

Odpowiedzialne rodzicielstwo

Uniwersytet Pedagogiczny
im. Komisji Edukacji Narodowej
w Krakowie

Prace Monograficzne 941

Sylwester Bębas
Wioleta Adamczyk-Bębas

Odpowiedzialne rodzicielstwo

Współczesne wyzwania i zagrożenia



WYDAWNICTWO NAUKOWE
UNIWERSYTETU PEDAGOGICZNEGO ■ KRAKÓW 2020

Recenzenci:

ks. dr hab. Sylwester Kasprzak, prof. KUL

ks. dr hab. Stefan Radziszewski

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2020

Projekt okładki: Janusz Schneider

Projekt typograficzny i łamanie: Janusz Schneider

ISSN 2450-7865

ISBN 978-83-8084-393-6

e-ISBN 978-83-8084-394-3

DOI 10.24917/9788380843936

Wydawnictwo Naukowe UP

30-084 Kraków, ul. Podchorążych 2

tel./faks: 12 662-63-83, tel.: 12 662-67-56

e-mail: wydawnictwo@up.krakow.pl

Zapraszamy na stronę internetową:

<http://www.wydawnictwoup.pl>

Druk i oprawa:

Zespół Poligraficzny WN UP

Spis treści

Wstęp	7
Rozdział 1 Miłość i wierność małżeńska przygotowaniem do rodzicielstwa	13
Rozdział 2 Znaczenie więzi rodzinnych w życiu małżonków	24
Rozdział 3 Odpowiedzialność rodziców za poczęte dziecko	32
Rozdział 4 Dziecko najcenniejszym skarbem małżeństwa i rodziny	53
Rozdział 5 Doświadczenie macierzyństwa w małżeństwie i rodzinie	63
Rozdział 6 Doświadczenie ojcostwa w małżeństwie i rodzinie	80
Rozdział 7 Kryzys macierzyństwa i ojcostwa	99
Rozdział 8 Zranione macierzyństwo i ojcostwo	120
Zakończenie	137
Bibliografia	143

Wstęp

We współczesnej rzeczywistości rodzina potrzebuje aktywnego wsparcia, gdyż jej prawidłowe funkcjonowanie leży w interesie całego społeczeństwa. To rodzina stanowi pierwsze i najważniejsze środowisko wychowania dzieci, gwarantuje poczucie bezpieczeństwa, uczy miłości, jako pierwsza przekazuje podstawowe wartości, jest naturalnym, najlepszym miejscem godnego życia ludzi, najważniejszym, najtrwalszym fundamentem społeczeństwa, zespołem głębokich więzi łączących tworzące ją osoby. Stanowi też główny obszar aktywności człowieka dorosłego, zaś ojcostwo i macierzyństwo są jej fundamentami. Rodzina przez długi czas była miejscem przekazywania wartości patriotycznych, etycznych, kulturowych, społecznych i religijnych.

Zmiany tradycyjnego modelu rodziny, związane z procesami transformacji ustrojowej, a także te towarzyszące procesom integracji europejskiej, otwarcie rynków pracy, wzrost migracji zagranicznych, szybkie tempo życia, przemiany obyczajowe, podważanie instytucji małżeństwa i rodziny, dążenia emancypacyjne kobiet, brak głębszego oparcia rodzicielstwa na wartościach moralnych, nadmierna erotyzacja relacji międzyludzkich, konsumpcyjny styl życia, wzrost liczby osób samotnie wychowujących dzieci, kalkulacja kosztów posiadania dziecka stawiają przed rodziną nowe wyzwania. Potrzebuje ona wsparcia zarówno w wymiarze ekonomicznym, jak i w zakresie propagowania podstawowych wartości moralnych. Pragniemy także zwrócić uwagę na nienaturalnie późny wiek zawierania małżeństw i narodzin pierwszego dziecka, wydłużający się czas pomiędzy kolejnymi dziećmi, ograniczoną ich liczbę, spowodowane strachem przed zobowiązaniem, egoizmem, ale także przyczynami społecznymi, takimi jak bezrobocie, brak odpowiednich warunków mieszkaniowych, oraz na spadek liczby zawieranych małżeństw, który doprowadza do wzrostu społeczeństw bez ojców. W obliczu wielu zagrożeń dla ojcostwa i macierzyństwa

konieczne jest znalezienie właściwej drogi dla kształtowania wizerunku współczesnego rodzicielstwa.

Problemy demograficzne, które dotyczą Polskę i Europę, sprawiają, że zmianie powinna ulegać polityka rodzinna, właściwie rozumiana jako szeroki program, mający na celu rzeczywiste dobro rodziny. Także politykę państwa w każdej dziedzinie należy opierać na promocji rodziny, propagowaniu postaw prorodzinnych i macierzyńskich. Obecnie zbliżamy się do takiej sytuacji, że na jedno dziecko w wieku przedszkolnym będzie przypadać nawet kilka osób z pokolenia dziadków. Zmniejszenie liczby urodzin dzieci powoduje spadek dynamiki, vitalności społeczeństwa, destabilizuje system emerytalny. Ważne jest zatem stworzenie odpowiednich warunków ekonomicznych, społecznych i prawnych niezbędnych do umocnienia jedności i stabilności rodziny, takich jak: poprawa stanu majątkowego rodzin, gwarantująca im materialny byt, pomoc w uzyskaniu samodzielnego mieszkania, skuteczna walka z bezrobociem, korzystne rozwiązania dla rodzin w polityce edukacyjnej, zdrowotnej i socjalnej. Rodzina powinna być chroniona pod względem prawnym – mamy tu na myśli prawne zabezpieczenie życia od poczęcia do naturalnej śmierci, ochronę przed szkodliwymi zjawiskami, takimi jak: pornografia, przemoc, uzależnienia i inne patologie.

Naszą wspólną troską staje się potrzeba zrozumienia i promocji ojcostwa i macierzyństwa. Szczególnie współcześnie wobec kryzysu i marginalizacji tych wartości naglącą potrzebą staje się przekonanie młodego pokolenia, że warto mieć dzieci. Ważne jest właściwe rozbudzenie szeroko rozumianej potrzeby bycia ojcem i matką, motywowanie do rodzicielstwa, ukazywanie jego sensu, znaczenia dla osobistego rozwoju, przygotowanie do niego, aby nie budziło lęku i obaw, stymulowanie do samowychowania młodego człowieka w tym zakresie. Wszyscy powinniśmy budować autorytet ojca i matki, tworzyć klimat wychowania do ojcostwa i macierzyństwa, promować rodzinę i postawy altruistyczne, wspierać rodziny w kształtowaniu postaw chłopców i dziewcząt w kierunku pełnego i odpowiedzialnego rodzicielstwa. Możemy to robić przez: rozwijanie altruizmu, gotowości do poświęceń, uczenie miłości, odpowiedzialności, wymagania od siebie, uczenie samoopanowania, ukazywanie sensu pracy nad sobą, uczenie opiekuńczości wobec starszych i szacunku do kobiet, podkreślanie znaczenia do pracy, szeroko pojętą pedagogizację rodziców.

Wobec współcześnie obserwowanej liczby rozwodów i rozpadów małżeństw ważnym zadaniem wychowawczym staje się przygotowanie do założenia trwałej rodziny, do właściwego wyboru żony i męża, formowanie postawy odpowiedzialności za losy rodziny. W tym kontekście niezbędne okazuje się wsparcie rodziców, zapewnienie im pomocy psychologicznej i pedagogicznej w zakresie wychowania dzieci, inicjowanie powstania i wspieranie grup, organizacji, ruchów i stowarzyszeń wychowawczych dla rodziców. Ważne zadanie staje przed szkołą, instytucjami wychowawczymi, mediami, które powinny przekazywać prawdziwą wiedzę o rodzinie, przygotowywać do macierzyństwa i ojcostwa, uświadamiać, że małżeństwo to nie tylko przyjemności, ale także odpowiedzialność i obowiązki. W wyniku tak prowadzonego wychowania macierzyństwo i ojcostwo powinny się jawić w oczach młodzieży jako najbardziej upragnione i satysfakcjonujące potrzeby każdej kobiety i każdego mężczyzny.

Niniejsza książka jest wyrazem refleksji naukowej autorów nad problematyką odpowiedzialnego rodzicielstwa z uwzględnieniem współczesnych warunków i specyfiki poruszanych problemów. Praca jest zmodyfikowaną i uzupełnioną wersją książki pt. *Doświadczenie macierzyństwa i ojcostwa przez rodziców*¹.

Naszym celem jest przedstawienie różnych aspektów odpowiedzialnego rodzicielstwa. Publikacja składa się z ośmiu rozdziałów. Pierwszy z nich ukazuje miłość i wierność małżeńską jako przygotowanie do rodzicielstwa. Autorzy starają się wskazać źródła tych cech relacji małżeńskiej, odwołując się do Magisterium Ecclesiae, które podkreśla, że jest nim zamysł Boży względem człowieka. Godność tego zamysłu znajduje potwierdzenie w fakcie podniesienia tej relacji do wartości sakramentu, czyli czegoś, co zapewnia nadprzyrodzoną moc do realizacji wyznaczonych małżonkom zadań. Cenne jest zwrócenie uwagi na prawdę, że relacja małżeńska jest niezbędną podstawą więzi rodzinnych.

Rozdział drugi koncentruje się na znaczeniu więzi rodzinnych w życiu małżonków. Dokonujemy w nim analizy różnych rodzajów więzi, skupiając się na specyfice więzi rodzinnej, która w znacznym stopniu warunkuje jakość oddziaływań wychowawczych. Decy-

¹ S. Bębas, W. Adamczyk-Bębas, *Doświadczenie macierzyństwa i ojcostwa przez rodziców*, Starachowice 2011.

dujące znaczenie dla wychowania posiada nasycenie emocjonalne więzi rodziców z ich dziećmi. Wskazujemy, że najważniejsza w rodzinie jest więź małżeńska, czyli jakość relacji pomiędzy małżonkami. Podkreślenie tej prawdy jest szczególnie cenne współcześnie, z racji wzrostu liczby przypadków rozpadu tej więzi, co przyczynia się do niekorzystnego oddziaływania na osobowość dzieci, odmienne w przypadku chłopców i dziewczynek. Pozwala to w znacznym stopniu zrozumieć przyczyny patologicznych zachowań dzieci i młodzieży.

Rozdział trzeci publikacji odnosi się do odpowiedzialności rodziców za poczęte dziecko. Analizowane są w nim także aspekty naturalnego planowania rodziny. Autorzy podkreślają prawdę, że rodzicielstwo zaczyna się od prokreacji i jest zgodne z naturą ludzką. Nie istnieje odrębna płodność mężczyzny i kobiety, lecz wspólnie przez nich tworzona. Jest ona wyrazem ich wzajemnej miłości. Współcześnie dająca się zauważyć ucieczka od płodności jest więc umniejszeniem miłości w relacji małżeńskiej. Z tego powodu otwartość na płodność może być przyjęta jako kryterium miłości małżeńskiej.

W rozdziale czwartym publikacji ukazujemy wartość dziecka jako wielkiego skarbu małżonków. Umożliwia ono rodzicom ich pełniejszy rozwój osobowy i wzmacnia ich status społeczny. Rozdział piąty koncentruje się na macierzyństwie jako formie rodzicielstwa przeżywanego przez kobietę. Wszystko, co stanowi o kobiecości, jest ukierunkowane na macierzyństwo. Pozbawienie się go przez kobietę, bez uzasadnionych racjonalnie przyczyn i wartości wyższych, jest w pewnym sensie umniejszeniem kobiecości.

W rozdziale szóstym zawarte są analizy dotyczące ojcostwa, dzięki czemu jest on dopełnieniem wcześniejszego rozdziału. Analizy tego tematu zasługują na szczególną uwagę z racji nie tylko ważności ojca w wychowaniu dziecka, ale także z powodu ogromnego kryzysu ojcostwa we współczesnym świecie. Dlatego najpierw analizujemy pojęcie ojcostwa, co jest niezbędne, do określenia specyfiki oddziaływań wychowawczych ojca względem dziecka. W rozdziale siódmym zawarty został opis przyczyn i następstw coraz bardziej widocznego współcześnie, zwłaszcza wśród młodych rodziców, kryzysu rodzicielstwa, macierzyństwa i ojcostwa. Najbardziej dotkliwym zjawiskiem społecznym w tym zakresie jest coraz częstsze sytuowanie ich poza rodziną, co niszczy wprost każdy rodzaj społeczeństwa.

W rozdziale ósmym analizujemy najbardziej bolesny aspekt współczesnego rodzicielstwa, jakim jest aborcja. Przynosi ona ze sobą nieodwracalne skutki zarówno dla macierzyństwa, jak i ojcostwa. Rozdział ten stanowi apel do wszystkich, w tym zwłaszcza do sprawujących władzę w społeczeństwie, o podejmowanie usilnych działań zmierzających do wyeliminowania tego straszliwego zjawiska.

Uważamy, że prezentowana Czytelnikowi książka *Odpowiedzialne rodzicielstwo* wpisuje się w trwającą od dłuższego czasu dyskusję na temat rodziny, choć mamy świadomość, że wielu aspektów nie udało nam się w niej uwzględnić, a niektóre tylko zasygnalizowaliśmy. Niemniej jej treść jest próbą odpowiedzi na zapotrzebowanie widoczne w teorii i praktyce pedagogicznej, gdyż wychowanie człowieka, z racji godności osoby ludzkiej, celu tego procesu i metod umożliwiających jego realizację, jest jednym z ważniejszych zagadnień naukowych. Uwzględniając ponadto fakt, że od wieków rodzina jest uznawana za podstawowe i najważniejsze środowisko wychowawcze, zasadne jest zwracanie uwagi na rodziców, jako pierwszych wychowawców. Dotyczy to zwłaszcza aspektu oddziaływania współczesnych zmian na role rodzicielskie.

Dziękujemy recenzentom za wnikliwą lekturę książki i jej merytoryczną ocenę. W ostatnim słowie pragniemy wyrazić głęboki szacunek naszym rodzicom i wszystkim mężczyznom i kobietom, którzy realizują odpowiedzialne, pełne miłości i troski ojcostwo i macierzyństwo i uważają je za swoje życiowe powołanie. Mamy nadzieję, że przedstawiona Czytelnikom praca, która wynika z doświadczeń praktycznych oraz refleksji badawczych i teoretycznych autorów, okaże się społecznie użyteczna dla pedagogów, psychologów, socjologów, prawników, dla ludzi na co dzień pracujących z rodzinami i zajmujących się problematyką ojcostwa i macierzyństwa, a także dla rodziców wychowujących swoje dzieci. Książkę dedykujemy naszym córkom Martynie i Marcelinie.

Sylwester Bębas
Wioleta Adamczyk-Bębas

Rozdział 1

Miłość i wierność małżeńska przygotowaniem do rodzicielstwa

Małżeństwo jest zadaniem do spełnienia podejmowanym przez dwoje dorosłych ludzi. Tworzenie tej dojrzałej wspólnoty osób możliwe jest dzięki sakramentowi, który duchowo jednoczy dwie osoby, zapewniając porozumienie dusz. Małżonkowie ofiarują sobie siebie nawzajem, tworząc więź małżeńską, która ma pierwszeństwo przed wszystkimi innymi. W małżeństwie mężczyzna i kobieta dopełniają się wzajemnie, dają początek nowemu życiu. Miłość jest głęboko wpisana w małżeństwo, niejako je definiuje, stanowi element scalający. To właśnie miłość nie pozwala traktować drugiej osoby instrumentalnie. Wzajemna miłość rodziców jest także potrzebna dziecku, dla jego harmonijnego i właściwego rozwoju duże znaczenia ma bowiem klimat uczuciowy, jaki panuje w rodzinie, stabilność uczuciowa, wzajemna akceptacja i zrozumienie małżonków.

Małżeństwo zdaniem Jana Pawła II „jest sakramentem, który trwa w dwojgu ludziach, wyraża się w ich zjednoczeniu, wyraża się w rodzinie. Rodzina przez ten sakrament tworzy się w Kościele, a równocześnie ona też niejako tworzy Kościół jako żywą społeczność Ludu Bożego”¹. Miłość małżeńska jest darem, prowadzi bowiem do wzajemnego obdarowywania się małżonków, które czyni z nich jedno ciało, dzięki czemu są w stanie przyjąć od Boga dar nowego życia i obdarować nim nową istotę ludzką. Miłość małżeńska nie wyczerpuje się w nich dwojgu, lecz uzdalnia ich do największego oddania, w wyniku którego wydają z siebie nową rzeczywistość – dziecko. Rodzicielstwo jest darem Boga dla rodziny, dla pary ludzkiej złączonej ze sobą w jedno, dla kobiety, która poprzez ten dar

¹ Jan Paweł II, *Uwagi na temat duszpasterstwa rodzin*, [w:] W. Gasidło (red.), *Duszpasterska troska Kardynała Karola Wojtyły o rodzinę*, Kraków 1996, s. 151.

wypełnia swoje przeznaczenie. Jest ono darem za ich dar z siebie, gdyż stanowi odbicie ich miłości, trwałą znak ich jedności. Jakim szczęściem dla kobiety jest obdarowanie ją przez Boga macierzyństwem, obrazuje dramat tych kobiet, którym nie było ono dane lub które kiedyś je odrzuciły².

Powołamy się na słowa R.J. Szyhmilera, który określa małżeństwo „jako przymierze zawarte dobrowolnie przez mężczyznę i kobietę, którzy utworzyli nierozzerwalną wspólnotę życia, skierowaną z natury swojej do dobra małżonków oraz zrodzenia i wychowania dzieci”³. Istotnymi przymiotami małżeństwa są jedność i nierozzerwalność, które są wymagane ze względu na dobro małżonków i dzieci. Zarówno jedność, jak i nierozzerwalność małżeństwa wpływają z prawa natury. Jedność małżeństwa oznacza, że jest ono związkiem jednego mężczyzny z jedną kobietą. Nierozzerwalność zaś – że wypływający z niego węzeł może być rozwiązany jedynie przez śmierć któregoś z małżonków. Mówimy tutaj o małżeństwach ważnie zawartych i dopełnionych⁴. Rację ma K. Wolski, twierdząc, że małżeństwo ma służyć przede wszystkim istnieniu rodzaju ludzkiego, następnie współżyciu mężczyzny i kobiety, a wreszcie prawidłowemu skierowaniu pożądliwości. W małżeństwie chodzi nie

² Por. Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, Rzym 1981, nr 14.

³ R.J. Szyhmiler, *Małżeństwo*, [w:] E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, Warszawa–Łomianki 1999, s. 223.

⁴ Por. M.A. Żurowski, *Kanoniczne prawo małżeńskie Kościoła katolickiego*, Katowice 1987; J. Salij, *Korzenie filozoficzno-moralne trwałości i nietrwałości małżeństwa*, „W drodze” 1984, nr 10; Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, Watykan 1986; J. Grześkowiak, *Misterium małżeństwa. Sakrament małżeństwa jako symbol przymierza Boga z ludźmi*, Poznań 1993; K. Majdański, *Wspólnota życia i miłości. Zarys teologii małżeństwa i rodziny*, Poznań–Warszawa 1983; E. Szafrowski, *Chrześcijańskie małżeństwo*, Warszawa 1985; J. Kułaczkowski, *Przymierze i niewierność. Zagadnienie niewierności małżeńskiej w nauczaniu proroków*, „Ethos” 2004, nr 65-66, s. 234-248; tenże, *Jedność małżeńska w ujęciu Biblii*, Rzeszów 2004; tenże, *Znaczenie teologicznego modelu jedności małżeńskiej w duszpasterstwie rodzin*, Rzeszów 2006; tenże, *Wybrane aspekty cudzołóstwa jako formy niewierności małżeńskiej w ujęciu Prz 10,1-30,33*, „Priemisia Christiana” 2003, nr X, s. 257-274; tenże, *Podstawy jedności małżeńskiej w świetle Rdz 1-2*, „Scriptura Sacra” 2006, nr 10, s. 5-23; tenże, *Charakter jedności pomiędzy mężczyzną i kobietą w świetle Księgi Rodzaju 2,24-25*, „Seminare” 2005, nr 21, s. 134-145; tenże, *Aspekty niewierności małżeńskiej w ujęciu Ozeasza*, „Studia Gnesnensia” 2006, nr XX, s. 73-82; tenże, *Spółeczne prawodawstwo w Polsce wobec nierozzerwalności małżeństwa a duszpasterstwo rodzin*, „Studia nad Rodziną” 2006, nr 18-19, s. 37-55; tenże, *Rozwód a nierozzerwalność małżeństwa w ujęciu wybranych tekstów Biblii*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 2006, nr 14, nr 1, s. 181-197.

tylko o materialne pomnażanie liczebności gatunku ludzkiego, lecz także o wychowanie, którego naturalnym podłożem jest rodzina⁵.

Małżeństwo „powstaje przez zawarcie ślubu, który jest aktem woli obojga narzeczonych, prawdziwym wewnątrz i prawidłowo wyrażonym na zewnątrz wobec właściwego duszpasterstwa oraz dwu świadków zwykłych”⁶. Jak podkreśla A. Skreczko, wybór współmałżonka jest jedną z najtrudniejszych i najbardziej odpowiedzialnych decyzji człowieka. Małżeństwo jest wspólnotą trwałą, dlatego przy wyborze partnera pojawia się niepokój, gdyż nie ma pewności, że wybór będzie trafny. Wybór współmałżonka może być zależny od wielu czynników, takich jak: atrakcyjność fizyczna, charakter, stanowisko społeczne, warunki materialne. Na ten wybór wpływają oczekiwania związane z partnerem, ukształtowane na podstawie doświadczeń jednostki, w czym istotną rolę odgrywają wzory osobowe rodziców, wzory pełnionych przez nich ról i wartości uznawane w rodzinie macierzystej⁷. Badania pokazują, że małżonkowie dobierają się najczęściej na zasadzie podobieństwa takich cech, jak: wzrost, waga, proporcje ciała, kształt twarzy, niektóre właściwości biochemiczne przemiany materii. Ważne też jest podobieństwo sytuacji społecznej, cech psychicznych, temperament, uzdolnienia, empatia⁸. Jak zauważa W. Póltawska⁹, wybór towarzyszk, towarzysza życia powinien być uczciwą deklaracją – wybieram cię nie na dziś, nie na próbę, ale na całe życie. Wybór osoby, której chcę dać siebie i całe życie, nie powinien być dokonywany ani szybko, ani przedwcześnie, powinien być poprzedzony namysłem i możliwie dogłębnym poznaniem osoby.

Sakrament małżeństwa wymaga wierności i nierozzerwalności. Wierność oznacza dochowanie raz danego słowa. Przez sakrament małżonkowie są uzdolnieni do życia tą wiernością i do świadczenia o niej. W sposób szczególny świadczą oni wobec świata o tej tajem-

⁵ Por. K. Wolski, *Małżeństwo*, [w:] E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, dz. cyt., s. 230-231.

⁶ R.J. Szyhmiller, *Małżeństwo*, dz. cyt., s. 240.

⁷ Por. A. Skreczko, *Małżonkowie*, [w:] E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, dz. cyt., s. 241.

⁸ Por. E. Sujak, *Kontakt psychiczny w małżeństwie i rodzinie*, Katowice 1971; W. Fijałkowski, *Dar jedności*, Warszawa 1988; M. Ryś, *Psychologia małżeństwa. Zarys problematyki*, Warszawa 1993; F. Adamski (red.), *Miłość – małżeństwo – rodzina*, Kraków 1988.

⁹ Por. W. Póltawska, *Ojcostwo losem czy wyborem?* [w:] E. Kowalewska (red.), *O godność ojcostwa*, Gdańsk 2000, s. 260.

nicy przez zachowanie czystości małżeńskiej. W małżeństwie miłość chce być trwała a nie tymczasowa¹⁰. Dlatego tak istotne jest wychowanie do czystości, wolności i dojrzałości w tej kwestii, co jest warunkiem autentycznego macierzyństwa i ojcostwa. Jak słusznie zauważa J. Jaworska, wierność zakłada uczciwość małżeńską, wyklucza jednocześnie zdradę, jest zatem wezwaniem do czystości małżeńskiej, do odpowiedzialności za życie, które ma się począć. Wyklucza także wszelkie użycie i traktowanie osoby współmałżonka jako środka, którym można się posłużyć dla uzyskania własnej przyjemności. Wierność to również zaufanie, jakim obdarza się drugą osobę¹¹. Tymczasem we współczesnym społeczeństwie takie wartości, jak wierność czy stałość, nie są popularne. Współczesny świat wręcz lansuje miłość niewierną, wolne, czasowe związki czy związki seksualne.

Trzeba w tym miejscu podkreślić, że:

wymiar instytucjonalny i prawny małżeństwa nie jest sprzeczny z osobowym charakterem miłości i wierności. Tylko wzajemna więź obydwóch wymiarów umożliwia otwarcie przed małżeństwem całej przestrzeni życiowej, wzajemnej odpowiedzialności i ufności, które stanowią podstawę każdej wspólnoty, a w szczególności wspólnoty tak ważnej i delikatnej jak wspólnota małżeńska. Wzajemna więź stanowi także gwarancję autentycznego rozwoju społecznego i kulturowego¹².

¹⁰ Por. I. Werbiński, *Wierność małżeńska*, [w:] E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, dz. cyt., s. 467; A.L. Szafranski (red.), *Małżeństwo i rodzina w świetle nauki Kościoła i współczesnej teologii*, Lublin 1985; K. Meissner, B. Szuska, *A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało*, Wrocław 1991; ciż, *Twoja przyszłość. O życiu, małżeństwie, płciowości, miłości - rozmowy z chłopakiem*, Poznań 1991; ciż, *Twoja przyszłość. O życiu, małżeństwie, płciowości, miłości - rozmowy z dziewczyną*, Poznań 1991; K. Meissner, *Płciowość człowieka w kontekście wychowania osoby ludzkiej*, Poznań 1999; W. Fijałkowski, *Płeć, osoba, osobowość*, [w:] W. Fijałkowski, K. Neugebauer, A. Stelmaszczyk (red.), *Dar jedności. Nowe spojrzenie na erotyzm człowieka*, Warszawa 1988, s. 5-82; tenże, *Seks okiełznany? Twórcze przeżywanie płci*, Wrocław 1991; tenże, *Rozważania o celibacie*, „W drodze” 1995, nr 12, s. 76-80; A. Szostek, *Wokół godności prawdy i miłości*, Lublin 1995; J. Augustyn, *Miłość w życiu ludzkim*, Kraków 1992.

¹¹ Por. A. Jaworska, *Miłość małżeńska*, [w:] E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, dz. cyt., s. 263.

¹² J. Królikowski, *Małżeństwo podstawą autentycznych relacji rodzinnych. Doświadczenie chrześcijańskie*, [w:] S. Bębas, E. Jasiuk (red.), *Prawne, administracyjne i etyczne aspekty wychowania w rodzinie*, t. 1, Radom 2011, s. 116.

Wyłączność i wierność w miłości małżeńskiej, jej trwałość do końca życia są warunkami poczucia bezpieczeństwa dzieci. Stwarza ona dla nich klimat ciepła i miłości rodzinnej oraz uczy przyszłych ról życiowych o podstawowym znaczeniu: żony-matki i męża-ojca¹³. Najlepiej ilustrują to słowa P. Kociołka:

świadczenie wierności i miłości małżeńskiej, w całym duchowym i cielesnym wymiarze, jest bodaj najważniejszym świadectwem, jakie ojciec i matka mogą dać dzieciom. To jest ten przekaz, którego wyrazistość i niezmiennność będą decydowały o jakości i trwałości rodzin zakładanych później przez dzieci. Świadczenie niewierności staje się natomiast rysą nie tylko na małżeństwie, ale na życiu całej rodziny¹⁴.

Aby poprzeć powyższe argumenty, przytoczymy słowa A. Jedynaka, który uważa, że:

w małżeństwie darujemy siebie samych, a w wierności i trwaniu do końca życia razem odnajdujemy wdzięczność za ten dar. Małżeństwo daje nam doznania miłości bogatej, prawdziwej i pięknej, dzięki której każdy zwykły dzień ma znamiona święta, każda chwila razem jest wielką przygodą¹⁵.

Małżeństwo nie jest przypadkiem, ale darem od Boga. Miłości trzeba się uczyć przez całe życie, trzeba ją pielęgnować, aby kiedyś przekazać ją swoim dzieciom. Rodzice powinni być świadomi, że dom rodzinny jest pierwszą szkołą wartościowania. To, jakie wartości rodzice przekażą swoim dzieciom, będzie miało wpływ na całe ich życie.

Powołamy się na słowa Pawła VI, który w encyklice *Humane vitae* określa, że „miłość w pełni ludzka jest równocześnie miłością zmysłową i duchową”¹⁶. Taka miłość prowadzi małżonków do składania

¹³ Por. J. Śledzianowski, *Rodzina w diecezji kieleckiej. Studium socjologiczno-pastoralne*, Kielce 1988, s. 192–199.

¹⁴ P. Kociołek, *Odkrywanie daru ojcostwa*, [w:] J. Augustyn (red.), *Ojcostwo*, Kraków 1998, s. 124.

¹⁵ A. Jedynak, *Troska Jana Pawła II o małżeństwo i rodziny nieformalne*, [w:] J. Śledzianowski, T. Sakowicz (red.), *Jan Paweł II stróżem ludzkiej rodziny*, Kielce 2006, s. 481.

¹⁶ Paweł VI, *Humanae vitae*, Rzym 1968, nr 9.

dobrowolnego i szczerego wzajemnego daru z siebie i obejmuje „możliwości ekspresji ciała i ducha”¹⁷. Małżeństwo posiada trzy cechy charakterystyczne: miłość, wierność i płodność. Te cechy określają małżeństwo w rozumieniu chrześcijańskim, a doświadczenie małżonków potwierdza ich zasadnicze znaczenie dla szczęścia osobistego i wzajemnego dojrzewania w miłości, która jest więzią doskonałości i świętości. Te cechy małżeństwa określają także podstawy autentycznych relacji rodzinnych, stając się ich nośnikiem i gwarancją¹⁸. Miłość rodziców nadaje kierunek całemu procesowi wychowawczemu¹⁹. Miłość uzdalnia dwie osoby nie tylko do noszenia tego samego nazwiska, ale nade wszystko do prowadzenia życia we wspólnocie duszy i ciała, dawania się sobie wzajemnie i stawania się jednym ciałem²⁰.

Uważa się, że miłość przejawia się w budowaniu wzajemnej jedności oraz otwartości na dar życia. Jest ona wolna od przywłaszczania drugiej osoby, użycia. Wyraża się poprzez zaufanie, otwartość, gotowość obdarowywania dobrem i wzajemnym poszanowaniem. Przejawem miłości jest nieustanna życzliwość, postawa ofiarności, dialogu i wzajemnego przebaczenia²¹. Rację ma J. Bajda, stwierdzając, że miłość nie jest samym stanem uczuciowym ani faktem ontologicznym, ale czynną postawą wyrażającą się przez pragnienie dobra dla drugiej osoby. Pragnienie życzliwe i bezinteresowne, potwierdzone przez działanie, nie dorywcze, przypadkowe, lecz stałe, wytrwałe, konsekwentne i ofiarne. Miłość jest więc postawą służby, która nie szuka dla siebie korzyści poza możliwością świadczenia dobra. Miłość małżeńska daje początek życiu rodzinnemu, sprawia, że dwoje ludzi wiąże się nierozzerwalnym węzłem na całe życie²².

¹⁷ Por. Sobór Watykański II, Konst. *Gaudium et spes*, nr 49.

¹⁸ Por. J. Królikowski, *Małżeństwo podstawą autentycznych relacji rodzinnych...*, dz. cyt., s. 117.

¹⁹ Por. Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, dz. cyt., nr 36.

²⁰ Mt 19,5.

²¹ Por. A. Laun, *Miłość i partnerstwo*, [w:] *tegoż, Stworzeni do miłości*, t. 2, Łomianki 1993; M.D. Philippe, *W sercu miłości*, Poznań 1997; J. Pieper, *O miłości*, Warszawa 1975; K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2010; R. Coste, *Miłość, która zmienia świat. Teologia miłości*, Rzym–Lublin 1992; M. Nedoncelle, *Wartość miłości i przyjaźni*, Kraków 1993; C. Lewis, *Cztery miłości*, Warszawa 1993.

²² Por. J. Bajda, *Teologia miłości małżeńskiej*, „Ateneum Kapłańskie” 1975, nr 84, s. 175–186; tenże, *Rodzina w planie Bożym. Aspekt teologiczno-moralny*, [w:] J. Krucina (red.), *Evangelizacja*, Wrocław 1980, s. 115–129, tenże, *Akt małżeński w nauczaniu Kościoła*, „Sprawy Rodziny” 1986, nr 6–7, s. 48–56; tenże, *Odnaleźć siebie w darze*, „Ethos” 1991, nr 3–4, s. 82–93.

Miłość małżeńska „przewyższa czysto erotyczną skłonność, która nastawiona egoistycznie dość szybko i żałośnie zanika”²³. Miłość małżeńska nie jest zakochaniem się, ale jest decyzją dotyczącą podjęcia określonego sposobu życia i bardzo określonej odpowiedzialności²⁴. J. Królikowski twierdzi, że:

przez wzajemne oddanie się w miłości wolnej od egoizmu małżonkowie nie gwarantują sobie czegoś, ale gwarantują siebie samych wobec drugiego. Nie kochają *czegoś*, co posiada drugi, ale kochają drugiego takiego, jakim jest i przez co jest. Nie kochają drugiego, ponieważ go potrzebują i nie chcą go poślubić dla własnej korzyści. Nie stawiają na pierwszym miejscu własnego szczęścia, nie chcą pierwszorzędnie być szczęśliwymi, ale ich dążeniem jest czynić szczęśliwym drugiego²⁵.

Jan Paweł II powiedział na ten temat:

nie ma więzi, która by ściślej wiązała osoby, niż więź małżeńska i rodzinna. Nie ma innej, którą można by z tak pełnym pokryciem określić jako *komunię*. Nie ma też innej, w której wzajemne zobowiązania byłyby równie głębokie i całościowe, a ich naruszenie godziłoby bardziej w ludzką wrażliwość: kobiety, mężczyźni, dzieci, rodziców²⁶.

Miłość bez wierności jest iluzją i oszustwem. Na Soborze Watykańskim II podkreślono, że do podstawowych właściwości małżeństwa należy „nierozzerwalna wierność na dobre i złe i dlatego są jej obce cudzołóstwo i rozwody”²⁷. Przed ołtarzem małżonkowie ślubują sobie wzajemną wierność i uczciwość, których symbolem pozostaje obrzęd nałożenia obrączek, a towarzyszą mu słowa: „Przyjmij tę obrączkę jako znak mojej miłości i wierności”²⁸.

²³ Sobór Watykański II, Konst. *Gaudium et spes*, nr 49.

²⁴ Por. J. Królikowski, *Małżeństwo podstawą autentycznych relacji rodzinnych...*, dz. cyt., s. 118.

²⁵ Tamże, s. 119.

²⁶ Jan Paweł II, *Ducha nie gaście. Jan Paweł II w Polsce 1-9 czerwca 1991*, Paris 1991, s. 104.

²⁷ Sobór Watykański II, Konst. *Gaudium et spes*, dz. cyt., nr 49.

²⁸ *Obrzędy sakramentu małżeństwa*, nr 37.

Rodzina jest wspólnotą osób złączonych ze sobą przymierzem małżeńskim, dla której ważnym punktem odniesienia jest sam Bóg. Małżonkowie są powołani do uczestnictwa w stwórczym dziele Boga, co oznacza, że stają się współautorami stworzenia nowych istnień ludzkich. A ponieważ dają życie dzieciom, mają prawo być pierwszymi i głównymi ich wychowawcami. Dlatego też miłość rodzicielska powinna stać się dla nich życiową misją, realizowaną w duchu odpowiedzialności za całość działań wychowawczych, także w dziedzinie wychowania sumienia dziecka. Powinna ona być normą tych działań i gwarancją zapewnienia dziecku integralnego i harmonijnego rozwoju w klimacie uczuciowego bezpieczeństwa²⁹. Powołamy się na słowa J. Kasprzaka, który pisze, że „rodzina jest wielkim dobrem zarówno społeczności Kościoła, jak i społeczności państwowej. Winna umiejętnie przeciwstawiać się błędnym trendom, ideologiom i stylom życia, ma ukazywać dzieciom zdrowe patrzenie na świat, ludzi, swoją rolę w społeczeństwie, z nadzieją patrzeć w przyszłość”³⁰.

W rodzinie działa cały zespół sił przyciągających jej członków do siebie i wiążących ich ze sobą. Mogą to być siły wewnętrzne, wynikające ze związku małżeńskiego, przeżyć emocjonalnych, ze świadomości związków genetycznych, lub siły zewnętrzne wynikające ze stosunków zależności, współistnienia, ze wspólnoty gospodarczej, przepisów prawnych, wymagań obyczaju i religii³¹. Obecnie, z uwagi na przemiany w strukturze, funkcjach i organizacji życia rodzinnego, zmalało znaczenie więzi rzeczywistych, natomiast wzrosła ranga więzi opartych na szacunku, wzajemnej życzliwości i przyjaźni. Niezwykłej wagi nabrała wzajemna miłość, zrozumienie, komunikatywność, a dla trwałości życia małżeńsko-rodzinnego – satysfakcja i szczęście. Zmalała ranga małżeństwa i rodziny jako instytucji, natomiast wzrosła jako związku emocjonalnego dającego możliwość realizacji i pełni zadowolenia. Świadomość wzajemnej łączności, jedności, poczucia „my” daje członkom rodziny zarówno więź biologiczna, prawna, jak i psychiczna³².

²⁹ Por. J. Stala, *Współpraca rodziny, szkoły i parafii w dziele wychowania*, [w:] J. Stala (red.), *Dydaktyka katechezy*, cz. 1, Tarnów 2004, s. 341-347; J. Kłys, *Rodzina*, [w:] Z. Pawlak (red.), *Katolicyzm A-Z*, Łódź 1989, s. 337-340.

³⁰ Por. S. Kasprzak, *Rodzina katolicka jako środowisko edukacji i wychowania dzieci dla przyszłej pracy i nabycia umiejętności rekreacji*, [w:] S. Bębas, E. Jasiuk (red.), *Prawne, administracyjne i etyczne aspekty wychowania w rodzinie*, dz. cyt., s. 76.

³¹ Por. L. Dyczewski, *Rodzina - społeczeństwo - państwo*, Lublin 1994, s. 20.

³² Por. J. Rembowski, *Rodzina w świetle psychologii*, Warszawa 1986, s. 15.

Jak już pisaliśmy wcześniej, miłość małżeńska ze swej natury wymaga nienaruszalnej wierności. „Wypływa to z wzajemnego daru, jaki składają sobie małżonkowie. Miłość musi być trwała, nie może być *tymczasowa*. Ta wewnętrzna jedność jako wzajemne oddanie się sobie dwóch osób, a także dobro dzieci wymagają pełnej wierności małżonków i zobowiązują ich do nierozłącznej jedności”³³. Małżeństwo zaś „jest trwałym związkiem między mężczyzną i kobietą, skierowanym na zrodzenie potomstwa przez seksualne współdziałanie”³⁴. Niewierność niszczy małżeństwo, niestety współcześnie dotyka ona tak dużej liczby małżonków, że ludzie wręcz przestają wierzyć w wierną miłość. Młodzież obserwująca życie dorosłych często dochodzi do wniosku, że wierność jest niemożliwa do osiągnięcia dla zwykłego człowieka. Trudno się temu dziwić, gdyż współcześnie programy telewizyjne, kino, internet, prasa lansują koncepcję miłości niewiernej, a takie cechy, jak stałość, dożgonność, są niepopularne.

W Karcie Praw Rodziny, ogłoszonej przez Jana Pawła II w 1983 roku, czytamy, że:

rodzina będąca czymś znacznie więcej niż tylko zwykłą jednostką prawną, społeczną czy ekonomiczną, stanowi wspólnotę miłości i solidarności, jedyną pod względem możliwości nauczania i przekazywania wartości kulturowych, etycznych, społecznych, duchowych i religijnych, istotnych dla rozwoju i powodzenia własnych członków oraz społeczeństwa³⁵.

W rodzinie:

dokonuje się przedziwna i najściślejsza współpraca człowieka z Bogiem: dwie osoby ludzkie, stworzone na obraz i podobieństwo Boga, wezwane są nie tylko do wielkiego zadania kontynuowania i przedłużenia stwórczego dzieła, przez dawanie nowym istnieniom życia fizycznego, w które Duch ożywczy tchnie potężną zasadę nieśmier-

³³ Sobór Watykański II, kons. *Gaudium et spes*, dz. cyt., nr 48.

³⁴ Kodeks Prawa Kościelnego, Kan. 1096-1.

³⁵ P. Nitecki, J. Płudowska, J. Skwara (opr.), *Jan Paweł II. Nauczanie społeczne 1983*, Warszawa 1987, s. 355.

telnego, ale również do zadania szlachetniejszego, które udoskonalała to pierwsze: do obywatelskiego i chrześcijańskiego wychowania potomstwa³⁶.

Tymczasem, jak pisze W. Póltawska: „do realizacji wierności potrzebna jest łaska sakramentu małżeństwa – właśnie ona uzdalnia człowieka do wytrwania i do prawdziwej, pięknej miłości, która wydaje się ludziom niemożliwa. Dlatego, że człowiek jej od siebie nie wymaga i nie ma okazji zaobserwować jej u innych”³⁷. Poza tym „wierność wymaga wysiłku, wzorca. Zwłaszcza młodzi ludzie potrzebują takiego wzorca, który pomógłby im wybrać właściwą wartość. Wierna miłość jest uznana przez wszystkich jako piękna, ale zarazem jest przedstawiana jako nieosiągalny ideał”³⁸. Niewierność zaś:

jest dowodem kryzysu miłości, bo ta prawdziwa miłość jest właśnie wierna. Wierność jest funkcją miłości – im głębsza miłość, tym większa wierność, a gdy brak wierności, miłość przestaje być miłością i przeciwnie wierność podbudowuje miłość i służy jej. Dziś ludzie nazywają miłością jakiegokolwiek poruszenie serca czy wręcz tylko zmysłów, a to jeszcze nie jest miłość. Tylko prawdziwa miłość ma moc zachowania wierności³⁹.

Prawidłowy rozwój dziecka, poczucie jego bezpieczeństwa zależą od więzi pomiędzy jego rodzicami, od więzi małżeńskiej. Dziecko odpowiednio wzrasta, gdy w jego życiu są obecni oboje rodzice i gdy potrafią oni okazywać mu miłość⁴⁰. Gdy brakuje prawdziwej miłości, gdy w małżeństwie nie ma wierności, nie można mówić o pełnym doświadczeniu macierzyństwa i ojcostwa. Tam, gdzie brakuje miłości, ojcostwo i macierzyństwo są okaleczone. Także próby oddzielania macierzyństwa od ojcostwa stają się raniące dla dziecka, gdyż oba te doświadczenia kształtuje jedna rzeczywistość rodzicielstwa.

³⁶ Jan Paweł II, *Nauczanie społeczne*, t. 4, Warszawa 1984, s. 67.

³⁷ W. Póltawska, *Przed nami miłość*, Częstochowa 2001, s. 10.

³⁸ W. Póltawska, *Samo życie*, Częstochowa 2007, s. 180.

³⁹ W. Póltawska, *Przed nami miłość*, dz. cyt., s. 10–11.

⁴⁰ Por. E. Fromm, *O sztuce miłości*, Warszawa 1992; A. Kępiński, *Lęk*, Warszawa 1992; R. Skynner, J. Cheese, *Życ w rodzinie i przetrwać*, Warszawa 1992; R. Campbell, *Twoje dziecko potrzebuje ciebie*, Kraków 1989.

Dziecko wymaga „żywej, stałej i nie zastępowalnej obecności rodziców, którzy obdarzają je miłością i czują się odpowiedzialni za jego rozwój. Nie jest obojętne, czy dziecko wzrasta w atmosferze pustki uczuciowej i negatywnego stosunku do niego, czy też otacza je akceptacja i miłość”⁴¹. Rację ma I. Dudzik, twierdząc, że:

ojciec i matka to dwie najbliższe sobie osoby, ale również i dzieciom. Są one dla nich nie tylko dawcami życia, ale podejmując trud ich wychowania, biorą na siebie odpowiedzialność za ich wszechstronny rozwój i jakość późniejszej egzystencji. Każdy z nas dźwiga багаż doświadczeń, które wyniesione zostały z naszych domów rodzinnych. W wielu przypadkach mogą one pomagać w rozwiązywaniu różnych życiowych problemów, ale mogą być również balastem, który utrudniać będzie, a czasami wręcz uniemożliwiać normalne funkcjonowanie w świecie. W tym miejscu uwidacznia się ogromna odpowiedzialność matki, za jakość jej macierzyństwa, ale i ojca, za jakość jego ojcostwa⁴².

⁴¹ D. Kubisa-Skalska, *Ojciec – jego wpływ na życie i wychowanie dziecka*, „Przedszkole” 2006, nr 2, s. 8.

⁴² I. Dudzik, *Zagrożenia współczesnej rodziny w oczach młodzieży akademickiej*, [w:] S. Bębas, E. Jasiuk (red.), *Prawne, administracyjne i etyczne aspekty wychowania w rodzinie*, dz. cyt., s. 742.

Rozdział 2

Znaczenie więzi rodzinnych w życiu małżonków

Człowiek nosi w sobie głęboką potrzebę nawiązania kontaktu z drugą osobą. Dzięki temu powstają różnorodne więzi między ludźmi żyjącymi w społeczeństwie. Rodzina, będąca podstawowym elementem w strukturze społecznej, powstaje z małżeństwa. W rodzinie tworzą się pierwsze więzi międzyosobowe oraz wzorce takich więzi. Rodzina jest także szkołą ról społecznych. Dzięki relacjom z drugą osobą człowiek poznaje siebie, może się rozwijać, kształtować swoją osobowość, doskonalić się. To właśnie druga osoba może być drogą i źródłem sensu istnienia, rzeczywistości daru i miłości. Brak głębszych więzi z drugim człowiekiem jest często powodem bólu oraz licznych zaburzeń emocjonalnych¹.

W Karcie Praw Rodziny znajdujemy stwierdzenie, że „rodzina zbudowana jest na małżeństwie, głębokim i uzupełniającym się związku mężczyzny i kobiety, który opiera się na nierozzerwalnej więzi małżeństwa zawartego dobrowolnie i publicznie, otwartego na przekazanie życia”². W. Jacher³ zauważa, że więź jest pewnego rodzaju społecznym cementem, który spaja i wiąże jednostki w grupie, więź społeczna dotyczy zaś konkretnej zbiorowości, której zapewnia trwanie i działanie. P. Rybicki określa zaś, że więź ta jest „silna i prawdziwa, jest dwoista: polega na wspólnym stosunku do świata wartości, wyrażającym się w jednakowych lub podobnych zachowaniach i działaniach i polega na organizacji, w której uzupełnia się role i zadania przypadające poszczególnym jednostkom

¹ Por. A. Szostek, *Pogadanki z etyki*, Częstochowa 1998; J. Pulikowski, A. Urbaniak, *Chrześcijańskie spojrzenie na płciowość*, Wrocław 1994; G. Carriquiry, *Płć a asceza*, [w:] *Kościół a problemy etyki seksualnej. Komentarz do Deklaracji Persona humana*, Warszawa 1987, s. 141-153.

² Karta Praw Rodziny, Wstęp B.

³ Por. W. Jacher, *Więź społeczna w teorii i praktyce*, Katowice 1987, s. 41.

i grupom”⁴. S. Ossowski uważa, że na więź społeczną składa się „aprobująca przynależność do grupy, tendencja do zachowania najważniejszych konformizmów grupowych, kult wspólnych wartości, ale i gotowość do przedkładania interesów grupy ponad interesy osobiste”⁵. J. Szczepański za więź społeczną uważa „zorganizowany system stosunków, instytucji, środków kontroli społecznej skupiających jednostki, podgrupy i inne elementy składowe zbiorowości w całość zdolną do trwania i rozwoju”⁶.

Więź rodzinna jest szczególnym rodzajem więzi, termin ten jest szeroko definiowany w literaturze przedmiotu⁷. Na potrzeby naszej pracy przyjmujemy definicję więzi rodzinnej L. Dyczewskiego, który stwierdził, że:

więź rodzinna jest wypadkową wewnętrznych i zewnętrznych sił istniejących w grupie rodzinnej i działających na jej członków. Siły te wynikają ze związku małżeńskiego, ze świadomości związków genetycznych, przeżyć emocjonalnych, stosunków zależności, współistnienia, postaw wobec uwarunkowań społecznych, kulturowych i gospodarczych, w których żyje dana rodzina, z czynników prawnych, religijnych i obyczajowych⁸.

S. Kowalski określa więź rodzinną jako „splot stosunków pomiędzy członkami rodziny oparty o pewne podstawy emocjonalne i racjonalne wynikające ze związku małżeńskiego i świadomości

⁴ P. Rybicki, *Struktura społecznego świata. Studia z teorii społecznej*, Warszawa 1979, s. 716.

⁵ S. Ossowski, *O osobliwości nauk społecznych*, Warszawa 1983, s. 41.

⁶ J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1970, s. 160.

⁷ Por. tamże, s. 160–161; W. Jacher, *Więź społeczna w teorii i praktyce*, dz. cyt., s. 41; S. Kowalski, *Socjologia wychowania w zarysie*, Warszawa 1979, s. 239; L. Dyczewski, *Więź pokoleń w rodzinie*, Warszawa 1976; D. Grodzka, *Więź rodzinna na tle innych więzi społecznych*, „*Studia Socjologiczne*” 1984, nr 4; M. Malinowski, *Pojęciowo-teoretyczne aspekty kontrowersji wokół istnienia więzi społecznej*, „*Studia Socjologiczne*” 1997, nr 4; J. Rembowski, *Więzi uczuciowe w rodzinie*, Warszawa 1972; J. Rostowski, *Dezintegracja więzi rodzinnej oraz innych związków interpersonalnych a poczucie osamotnienia jednostki*, „*Roczniki Socjologii Rodziny*” 1990, nr 1; A. Kotlarska-Michalska, *Analiza porównawcza wybranych wskaźników więzi rodzinnej wielkomiejskich małżeństw w starszym wieku*, [w:] Z. Tyszka (red.), *Analiza przemian wybranych kategorii rodzin polskich*, Poznań 1990; J. Kułaczkowski, *Teologia pedagogicznego wymiaru więzi małżeńskiej w rodzinie*, Rzeszów 2002.

⁸ L. Dyczewski, *Rodzina, społeczeństwo, państwo*, Lublin 1994, s. 20.

związków genetycznych oraz genologicznych”⁹. Podobnie ujmuje więź rodzinną J. Turowski, uważając ją za „ogół stosunków społecznych, czyli zależności między członkami rodziny, oraz ogół postaw tych członków wobec siebie, wobec wartości i celów rodziny”¹⁰. Wiąż dziecka z rodziną jest kształtowana przez matkę i ojca. Matka jest tą osobą, która ma bardzo silną więź biologiczną, symbiotyczną, psychiczną z dzieckiem od momentu jego poczęcia¹¹.

Powołamy się na słowa L. Dyczewskiego¹², który wyróżnia trzy rodzaje więzi:

- strukturalno-przedmiotową, którą stanowią stosunki i kontakty między członkami, między pokoleniami i w ramach pokoleń, powstające ze względu na pełnione przez poszczególne osoby i pokolenia role i zadania. Ich treść koncentruje się wokół wychowania, dzieci, rodziców, na prowadzeniu gospodarstwa domowego i udzielaniu wzajemnej pomocy,
- osobową, którą w rodzinie stanowią stosunki, kontakty pomiędzy osobami i pokoleniami oparte na sferze poznawczej, a przede wszystkim emocjonalno-wolicjonalnej. Ich treścią są myśli, uczucia, pragnienia, aspiracje i wzajemne postawy zajmowane przez poszczególnych członków rodziny,
- kulturową, którą stanowią stosunki między osobami w rodzinie. Ich treścią są postawy zgodności lub niezgodności wobec tych samych wartości, norm, wzorów zachowań, osób, instytucji społecznych, zdarzeń i wytworów kulturowych.

Natomiast R. Rybicki¹³ wymienia następujące rodzaje więzi:

- pierwotną – najstarszą więzią jest ta wypływająca z faktu urodzenia, więź naturalna – rodzinna,
- stanowioną, wprowadzoną siłą i prawem w celu funkcjonowania większej społeczności, np. naród w państwie,
- opartą na dobrowolnym doborze ludzi, czyli więź zrzeszeniową.

⁹ S. Kowalski, *Struktura społeczna rodziny*, „Wiedza i Życie” 1984, nr 3, s. 239.

¹⁰ J. Turowski, *Przemiany współczesnej rodziny*, „Zeszyty Naukowe KUL” 1959, nr 4, s. 29.

¹¹ Por. D. Kornas-Biela, *Rozwój dziecka nie narodzonego*, „Obecność” 1984, nr 4, s. 71–79, też, *Wokół początku życia ludzkiego*, Warszawa 1993; G.L. Flanagan, *9 pierwszych miesięcy życia*, Warszawa 1973; W. Fijałkowski, *Dar rodzenia*, Warszawa 1985.

¹² L. Dyczewski, *Zmiany w spójności międzypokoleniowej w rodzinie*, [w:] J. Komorowska (red.), *Przemiany rodziny polskiej*, Warszawa 1975.

¹³ Por. P. Rybicki, *Struktura społecznego świata...*, dz. cyt. s. 677–679.

Podkreśla się, że więź małżeńska tworzy więź rodzinną, jest jej podstawą i szczególnym rodzajem. We współczesnych rodzinach można zauważyć, że wzrasta znaczenie więzi osobowych, które są oparte na wzajemnej życzliwości, szacunku, przyjaźni, miłości i zrozumieniu. Rodzice koncentrują swoje wysiłki na dziecku, poświęcając mu dużo czasu, dzięki temu dziecko odczuwa swoją wartość i godność.

W relacjach rodzinnych bardzo ważna jest więź pomiędzy rodzicami. Jej istnienie jest konieczne dla dziecka. W bardzo złej sytuacji znajduje się rodzina, w której brakuje więzi pomiędzy małżonkami. Taka dysharmonia małżeńska rujnuje rodzinę, wpływa bowiem destrukcyjnie na relacje między rodzicami a dziećmi. Zamiast męża dzieci stają się partnerami emocjonalnymi matki, ojciec natomiast zostaje zepchnięty na ubocze¹⁴. Istotną rolę odgrywają także więzi pomiędzy rodzicami a dziećmi. Inaczej przebiegają relacje ojca z synem, a inaczej ojca z córką. Dla syna ojciec jest wzorem, modelem męskości. Jak słusznie zauważa K. Meissner¹⁵, rozwój chłopca będzie przebiegał poprawnie, jeżeli: rodziców naprawdę łączy miłość, ojciec bierze udział w wychowaniu dzieci, matka przez swoją ingerencję nie tylko nie zakłóca procesu identyfikacji syna z ojcem, ale aktywnie przyłącza się do tego procesu. Natomiast, zdaniem tego autora, do zaburzenia psychoseksualnej identyfikacji chłopca dochodzi wtedy, gdy: ojciec nie jest obecny w życiu syna; matka nie ukierunkowuje uczuć syna ku ojcu albo nie podkreśla pozytywnych cech dojrzałej męskości; matka odnosi się negatywnie w stosunku do ojca; kiedy syn staje się emocjonalnym partnerem matki. Istotne znaczenie odgrywa także relacja ojca z córką. Najlepiej ilustrują to słowa wyżej przywoływanego autora¹⁶, który twierdzi, że dla dziewczynki ojciec jest kimś, kto ma duży wpływ na kształtowanie jej życia uczuciowego. Dziewczynka, która ma dobry, serdeczny kontakt uczuciowy z ojcem, będzie miała właściwe odniesienie do chłopców. Dla dziewczyny życzliwa miłość ojca jest wzorem bezinteresownej, życzliwej miłości.

¹⁴ Por. K. Meissner, *Ojcostwo w układzie relacji rodziny*, [w:] E. Kowalewska (red.), *O godność ojcostwa*, Gdańsk 2000, s. 94.

¹⁵ Por. tamże, s. 94–95.

¹⁶ Por. tamże, s. 95–96.

Współczesne małżeństwa powstają głównie z miłości i dobrowolnego wyboru, dlatego, według opinii L. Dyczewskiego¹⁷, małżonkowie mają dużą szansę na doświadczenie wartości i godności własnej i drugiej osoby, dzięki temu są odporniejsi na różnego rodzaju stresy, pośpiech, nadmiar informacji i zagrożeń. Rację ma S. Głaz¹⁸, twierdząc, że źródłem wielu różnorodnych uczuć i satysfakcji jest rodzicielstwo, będące naturalnym etapem rozwoju małżeństwa. Badania pokazują¹⁹, że brak związków społecznych i rodzinnych jednostki jest przyczyną wielu jej problemów, takich jak: poczucie osamotnienia, zaburzenia emocjonalne i psychiczne, trudności w funkcjonowaniu osobistym, społecznym i zdrowotnym.

Jak podkreśla I. Werbiński, rodzina należy do grupy podstawowej, w której kontakty międzyosobowe mają charakter bezpośredni i są zabarwione uczuciowo. Dla więzi społecznej dziecka ze środowiskiem rodzinnym ma to duże znaczenie, gdyż ułatwia mu nawiązanie kontaktów z najbliższymi. Dom rodzinny jest też miejscem, gdzie dziecko po raz pierwszy spotyka osoby spoza rodziny i uczy się dostosowywać do drugiego człowieka. Dobrze, gdy w relacjach dziecka do członków rodziny odśłania się takie potrzeby, jak: potrzeba zrozumienia, wnikania w intencje drugiego człowieka, przyczyny takiego czy innego zachowania²⁰.

Szczególne znaczenie ma więź emocjonalna z dzieckiem, ponieważ powstaje ona w toku codziennego życia, które ma charakter intymny, i jest niejako przekazywaniem siebie poprzez myśli, uczucia i postawy. Niezwykle istotne okazuje się zaspokajanie potrzeb dziecka i sposób, w jaki rodzina tego dokonuje. Na pierwszym miejscu należy wymienić potrzeby bezpieczeństwa i miłości – kontaktu emocjonalnego, ale również doświadczenie bezwarunkowej, całościowej akceptacji ze strony najbliższego otoczenia oraz autonomii, zwłaszcza w zakresie eksplorowania otoczenia, przy jednoczesnym wsparciu emocjonalnym dziecka²¹.

¹⁷ Por. L. Dyczewski, *Rodzina - społeczeństwo - państwo*, Lublin 1994.

¹⁸ Por. S. Głaz, K. Grzeszek, J. Wiśniewska, *Rodzina. Biologiczne i psychologiczne podstawy jej funkcjonowania*, Kraków 1996.

¹⁹ Por. J. Rostowski, *Dezintegracja więzi rodzinnej oraz innych związków interpersonalnych a poczucie osamotnienia jednostki*, dz. cyt.

²⁰ Por. I. Werbiński, *Więź międzypokoleniowa*, [w:] E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, Warszawa-Łomianki 1999, s. 468.

²¹ Por. M. Remisz-Skrojny, *Więź rodzinna*, [w:] T. Pilch (red.), *Encyklopedia pedagogiczna*, Warszawa 2004, s. 119.

Tak więc determinantem udanego pożycia małżeńskiego jest głęboka więź emocjonalna małżonków. Podkreśla się, że powszechną potrzebą ludzi jest psychiczna wspólnota, która najsilniej manifestuje się w układzie małżeńskim, ale także w stosunkach na zewnątrz układu. Sfera emocjonalna łącząca małżonków, poza oddziaływaniem na nich samych, konstruktywnie wpływa także na relacje emocjonalne pomiędzy rodzicami a ich dziećmi. Należy podkreślić, iż etap życia rodziny łączący się z przyjściem na świat niemowlęcia jest okresem szczególnym, wymagającym znacznej reorganizacji dotychczasowego życia współmałżonków, a w związku z tym może sprawiać wiele trudności²². Okres ten nazywa się pierwszym szczytem rozwodowym, gdyż wskaźnik zadowolenia ze związku małżeńskiego w tym właśnie czasie znacznie się obniża. Nowo narodzone dziecko od chwili przyjścia na świat staje się członkiem rodziny²³.

W ogromnej mierze „to od rodziców zależy, jakim człowiekiem będzie ich dziecko, gdy dorośnie”²⁴, ponieważ własnym przykładem wpływają na jego wychowanie. Jak twierdzi J. Brągiel: „rodzicielstwo wspólnie doświadczane spaja związek małżeński i zbliża do siebie małżonków, staje się źródłem siły, poczucia nowego sensu życia, ostoją bezpieczeństwa i motorem podejmowania różnorodnych działań”²⁵. Należy podkreślić, iż okres ciąży jest bardzo istotny w przygotowaniu do podjęcia roli matki i ojca. Ponieważ już w łonie matki dla dziecka nie jest obojętne, jak rodzice ze sobą rozmawiają, jak przemawiają do niego, jak starają się zapewnić najlepsze warunki do jego rozwoju. Kobieta powinna od samego początku otoczyć poczęte w swym łonie dziecko opieką i miłością, całkowicie świadoma tego, że te pierwsze dziewięć miesięcy życia są dla jego rozwoju i wychowania bardzo ważne²⁶.

E. Fromm w pięknych słowach wyraża rolę więzi matki z dzieckiem: „Dziecko w decydujących pierwszych latach swojego życia doświadcza swej matki jako źródła życia, jako siły wszechogarniającej,

²² Por. M. Trawińska, *Bariery małżeńskiego sukcesu*, Warszawa 1977.

²³ Por. A. Stępniań-Luczywek, *Uwarunkowania szczęścia małżeńskiego*, „Problemy Rodziny” 1997, nr 5–6.

²⁴ B. Kalinowska-Witek, *Obowiązki rodziców wobec dzieci w świetle czasopisma kobiecego „Bluszcz” z lat 1865–1914*, [w:] C. Kępski (red.), *Opieka i wychowanie w rodzinie*, Lublin 2003, s. 62.

²⁵ S. Kawula, J. Brągiel, A.W. Janke, *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*, Toruń 2014, s. 110.

²⁶ Por. M. Wolicki, *Rola matki i ojca w rodzinie*, Warszawa 1984, s. 1.

chroniącej je i żywiącej. Matka jest pokarmem, miłością, ciepłem, ziemią. Być kochanym przez nią to tyle, co być żywym, zakorzenionym, mieć ojczyznę i dom²⁷. Więzy rodzicielska, będąca podstawą wychowania, ma przede wszystkim charakter formalny, określa bowiem obowiązki rodziców i dzieci względem siebie. Stanowi ona grunt dla prawidłowego rozwoju dziecka, ponieważ nawiązanie oraz utrzymanie więzi z rodzicami jest pierwszym i zarazem najważniejszym celem w jego życiu. Natomiast umiejętność jej budowania odgrywa ważną rolę w życiu młodzieńczym i dorosłym dziecka. W wychowaniu konieczna jest obecność rodziców oraz bezwarunkowa akceptacja dziecka, która stwarza przestrzeń jego życia. Pragniemy podkreślić, że tylko ciągłe zainteresowanie dzieckiem, częste przebywanie z nim, rozmowa i zabawa pozwalają stworzyć silną więź emocjonalną i uczuciową.

Miłość rodzicielska wobec dzieci:

nadaje kierunek całej działalności wychowawczej. Przejawia się ona w czułości, stałości, dobroci, usłudźności, bezinteresowności i ofiarności. Dzieci, które doświadczają takiego klimatu, są lepiej przygotowane do życia pełnego zasadzek, brutalności i niepewności. Świadomość dzieci, że są kochane, budzi ich zaufanie do rodziców oraz w najwyższym stopniu pogłębia miłość²⁸.

Niestety ostatnimi czasy obserwujemy, iż ta więź staje się coraz mniej trwała, a przyczyn takiego stanu rzeczy należy upatrywać w kryzysie środowiska rodzinnego. Jest on spowodowany co najmniej trzema istotnymi faktami społecznymi, które w sposób zasadniczy przyczyniają się do pogłębiania dekonstrukcji rodziny oraz małżeństwa, a są nimi:

wypieranie wartości nadających rodzinie określony kształt wewnętrzny i zewnętrzny; szerzenie idei, poglądów i form zachowań godzących w istotę małżeństwa i rodziny (m.in. oddzielenie sfery życia seksualnego od przekazywania życia, podważanie trwałości związku małżeńskiego, pozbawienie rodziny fundamentu, jakim

²⁷ E. Fromm, *Szkice z psychologii religii*, Warszawa 1966, s. 45.

²⁸ J. Mastalski, *Rodzina zagrożona kryzysem wartości*, „Bliżej Przedszkola” 2007, nr 10, s. 31.

jest legalny związek małżeński, upowszechnienie mentalności niechętniej rodzeniu dzieci, a nawet godzącej w życie poczęte); podważanie i osłabianie roli rodziny w procesie jednostkowego oraz społecznego stawania się człowiekiem (m.in. promowanie tzw. alternatywnych form życia rodzinnego)²⁹.

Więź rodzinna pomiędzy małżonkami zależy w dużym stopniu od jakości okresu narzeczeńskiego oraz okresu małżeńskiego przed urodzeniem się dziecka, od rozwoju wzajemnej miłości małżonków. Nieudane relacje między małżonkami mogą rodzić pokusę kompensowania ich w relacjach z dzieckiem. Jest to oczywiście sytuacja niebezpieczna, zagrażająca zarówno jedności małżeństwa, jak i rozwojowi dziecka. P. Kociołek podkreśla, że:

jeśli więź pomiędzy małżonkami nie jest wystarczająco silnie oparta na miłości rozumianej jako dar z siebie i wierność przysiędze małżeńskiej, pojawienie się pierwszego dziecka często wystawia na próbę relacje pomiędzy małżonkami. Dziecko łatwo może stać się klinem rozsądającym jedność małżonków. Jedno z nich, czasem obydwój, będzie szukało w dziecku tych uczuć i doznań, których nie było w stanie znaleźć u współmałżonka. Bywa, że małżonkowie zaczynają w takich sytuacjach komunikować się za pośrednictwem dziecka, wyznaczając mu rolę łącznika i powiernika. Każda ze stron domaga się wtedy od dziecka zrozumienia swoich racji oraz lojalności, co zawsze jest dramatem dla małego człowieka obarczonego ponad siły³⁰.

Dziecko odbiera relacje pomiędzy rodzicami, dzięki obserwowaniu ich uczy się, czym jest małżeństwo, jak w przyszłości budować poprawne relacje. Dlatego ważne jest, aby rodzice dawali swoim dzieciom świadectwo miłości, wierności, przebaczenia, szacunku, opiekuńczości, odpowiedzialności za siebie i za bliskich, zdolności do kompromisów, uczciwości i wrażliwości. Przekazywanie wartości dzieciom odbywa się poprzez osobisty przykład życia rodziców. Bez autentycznego przykładu przekaz słowny staje się nieautentycznym, niepotwierdzonym moralizowaniem.

²⁹ Tamże.

³⁰ P. Kociołek, *Odkrywanie daru ojcostwa*, [w:] J. Augustyn (red.), *Ojcostwo*, Kraków 1998, s. 122.

Rozdział 3

Odpowiedzialność rodziców za poczęte dziecko

Bóg obdarzył człowieka płodnością, uczynił płodnym mężczyznę i uczynił płodną kobietę. Dlatego płodność jest naturalnym stanem zdrowego organizmu ludzkiego. Prokreacja jest podstawową funkcją kobiety i mężczyzny, od niej zależy egzystencja człowieka, zachowanie gatunku ludzkiego. Prokreacja wiąże się z rzeczywistością rodzicielstwa – ojcostwa i macierzyństwa. Biologia i psychologia kobiety z natury swej jest ukierunkowana na macierzyństwo, które jest oznaką dojrzałości kobiecej. Podobnie jak biologia i psychologia mężczyzny ukierunkowana jest na ojcostwo, które jest oznaką dojrzałości męskiej.

Jak trafnie zauważa D. Kłeczek¹, płodność została dana człowiekowi jako dar, a nie zesłana za karę, chociaż obserwując zmagania współczesnego człowieka z płodnością, można odnieść wrażenie, że jest ona chorobą, którą trzeba zwalczać z pomocą medycyny. Zdaniem autora², człowiek powinien być odpowiedzialny za wszystko, co jest mu dane, a skoro płodność jest darem dla niego, to musi za nią wziąć odpowiedzialność. Ta odpowiedzialność powinna polegać na tym, aby płodności nie niszczyć, ale aby ją poznać, zaakceptować i nauczyć się z nią żyć. Pomimo iż płodność jest inna u kobiety, a inna u mężczyzny, może być obserwowana, rozpoznana i rozumiana przez oboje małżonków. Kobieta jest płodna cyklicznie, mężczyzna stale – te fakty wskazują, że mężczyzna powinien być bardziej odpowiedzialny za płodność niż kobieta. Poznanie swojej płodności kształtuje odpowiedzialność za płodność zarówno u kobiety, jak i u mężczyzny i wyrabia pozytywne postawy rodzicielskie. Anga-

¹ Por. D. Kłeczek, *Odpowiedzialność ojca za płodność*, [w:] E. Kowalewska (red.), *O godność ojcostwa*, Gdańsk 2000, s. 125.

² Tamże, s. 125–126.

żując parę małżeńską, wzmacnia relacje partnerskie i wzajemny szacunek, pogłębia fizyczną, psychiczną i emocjonalną więź małżeńską.

Płodność określa się jako „współczynnik demograficzny wyrażający stosunek liczby urodzeń do liczby kobiet w wieku rozrodczym”³. Jak pokazują badania⁴, płodność w Polsce maleje nieprzerwanie i w szybkim tempie. Dlatego niepokojącym zjawiskiem jest spadek liczby nowo zawieranych związków małżeńskich oraz utrwalenie się rodziny małodziejnej. Ponadto nasila się zjawisko trwałej niepłodności, która znaczącą część małżeństw wyłącza na stałe z prokreacji. Dane demograficzne pokazują, że w Polsce od 1989 roku następuje wyraźny spadek przyrostu naturalnego, w 1995 i 1996 roku po raz pierwszy w powojennej historii Polski liczba zgonów przewyższyła liczbę urodzeń. Badania GUS wskazują, że na początku lat osiemdziesiątych XX wieku na tysiąc kobiet w wieku rozrodczym przypadało 79 urodzeń, w 1997 roku tylko 43. Demografowie twierdzą, że ten wskaźnik nie gwarantuje zastępowalności pokoleń i przewidują, że do 2020 roku zmniejszy się liczba dzieci w Polsce w porównaniu z rokiem 1995 o około 1,1 mln⁵. Problem małej liczby urodzeń dzieci jest w dużej mierze związany z przemianami kulturowymi, cywilizacyjnymi, ekonomicznymi i społecznymi w Polsce.

Zdaniem W. Bołoz „prokreacja oznacza wydanie na świat potomstwa, płodzenie, zrodzenie, rozradzanie się”⁶. Prokreacja jest podstawową funkcją dojrzałego mężczyzny i dojrzałej kobiety, jest wyrazem miłości i wzajemnego oddania małżonków w akcie seksualnym i powołaniem do życia osób, istot rozumnych i wolnych stworzonych na obraz i podobieństwo Boga. Prokreacja może być rozumiana w sensie dosłownym, jako przekazywanie biologicznego życia, i w sensie szerokim, jako proces wychowania, w którym

³ J. Kłys, *Płodność*, [w:] E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, Warszawa-Łomianki 1999, s. 337.

⁴ Por. J. Kłys, *Polityka ludnościowa w systemie troski o dobro wspólne*, „Z Pomocą Rodzinie” 1990, nr 5, s. 24-33; tenże, *Problemy ludnościowe Polski u progu XXI wieku*, Łomianki 1997.

⁵ Por. Raport o Sytuacji Polskich Rodzin wydany w lipcu 1998 roku przez Pełnomocnika Rządu do Spraw Rodziny; K. Montgomery, *Trudniej o dzieci*, „Gazeta Wyborcza”, 12.12.1997.

⁶ W. Bołoz, *Prokreacja*, [w:] E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, dz. cyt., s. 368.

rodzice wspomagają integralny rozwój dzieci. Prokreacja domaga się zachowania określonych zasad: powinna się odbywać wyłącznie w małżeństwie monogamicznym i trwałym, powinna być związana z aktem małżeńskim, wyrażającym miłość małżonków, powinna respektować szacunek dla ludzkiego życia we wszystkich stadiach jego rozwoju⁷.

Celem każdego małżeństwa powinno być myślenie otwarte na płodność, prokreację, mającą się stać dla pary małżeńskiej najwyższym wyzwaniem życiowym, gdyż „instytucja małżeństwa i miłość małżeńska z natury są ukierunkowane na prokreację i wychowanie potomstwa, a to stanowi jakby ukoronowanie powołania małżonków. Dzieci są najwspanialszym darem małżeństwa i w największym stopniu przyczyniają się do dobra samych rodziców”⁸.

Poczęcie jest nowym stworzeniem, powstałym po zjednoczeniu rodzicielskim komórek rozrodczych ojca i matki, wtedy to Bóg powołuje do istnienia nowego człowieka⁹. Jak podkreśla Z. Szymański:

istota ludzka od momentu poczęcia posiada komplet swoich właściwości biologicznych, jest żywa i zdolna do dalszego rozwoju. Powstała z ludzkich komórek rozrodczych istota żywa od momentu poczęcia jest człowiekiem. Wymaga ona, jak każdy organizm żywy, określonego środowiska życiowego i dostarczania substancji odżywczych aż do porodu, co zapewnia jej organizm matki. Karmiona piersią nadal otrzymuje substancje odżywcze za pośrednictwem matki¹⁰.

Bóg błogosławi małżonkom, mówiąc: „Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam”¹¹, „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną”¹². Dlatego „pielęgnowanie prawdziwej miłości małżeńskiej i wywodzący się z niej sposób życia

⁷ Por. W. Bołoz, *Życie w ludzkich rękach. Podstawowe zagadnienia bioetyczne*, Warszawa 1997; R. Otowicz, *Etyka życia. Bioetyczny i teologiczny kontekst problematyki życia poczętego*, Kraków 1998.

⁸ Sobór Watykański II, kons. *Gaudium et spes*, nr 48.

⁹ Por. J. Śledzianowski, *Ku małżeństwu w Chrystusowym Kościele*, Kielce 1994, s. 233.

¹⁰ Z. Szymański, *Poczęcie dziecka*, [w:] E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, dz. cyt., s. 338–339.

¹¹ Rdz 2, 18.

¹² Rdz 1, 28.

rodzinnego zmierza do tego, aby małżonkowie, nie zaniedbując pozostałych celów małżeństwa, byli skłonni do męznego współdziałania z miłością Stwórcy i Zbawcy, który poprzez nich coraz bardziej powiększa i wzbogaca swoją rodzinę¹³. Przekazywanie życia ma zatem charakter religijny, poprzez miłujących się małżonków Bóg powołuje do istnienia nowe pokolenia ludzkie. Moment poczęcia dziecka i oczekiwanie na jego narodzenie powinien być największym i najwspanialszym wydarzeniem w życiu małżonków. Szczególne zadanie przypada w tym czasie mężczyźnie, który powinien z wielką czułością i miłością troszczyć się o swoją żonę i pielęgnować ją. Od momentu poczęcia dziecka zmienia się dotychczasowe życie małżonków, przestają być sami, ich rodzina powiększa się i dopełnia.

Małżonkowie, planując liczbę dzieci, powinni uwzględnić warunki fizyczne, ekonomiczne, psychologiczne i społeczne. Odpowiedzialne rodzicielstwo wyraża się zarówno w powiększeniu rodziny, jak i w odłożeniu w czasie z uzasadnionych powodów poczęcia dziecka. Odpowiedzialne rodzicielstwo¹⁴ stanowi wyraz miłości małżeńskiej, jest wolne od mentalności przeciwnej życiu, od pesymizmu i egoizmu, przejawia się w szacunku wobec każdego poczętego człowieka. W odpowiedzialnym macierzyństwie przyjście na świat potomstwa poprzedza wspólna decyzja małżonków, którzy świadomie i dobrowolnie podejmują współpracę w przekazaniu dziecku daru życia.

Wiele kobiet przeżywa trudności i rozterki, szukając metod planowania rodziny. Kobiety często wybierają metody antykoncepcyjne, nie zastanawiając się przy tym nad późniejszymi skutkami ich działania¹⁵. Alternatywą jest naturalne planowanie rodziny, nazywane także metodami rozpoznawania płodności (MRP), z ang. *fertility awareness methods*, lub metodami biologicznymi.

Według definicji Światowej Organizacji Zdrowia naturalne planowanie rodziny to takie metody planowania ciąży, które polegają na obserwacji naturalnie występujących objawów świadczących

¹³ Sobór Watykański II, kons. *Gaudium et spes*, nr 50.

¹⁴ Por. W. Jankowski, *Odpowiedzialne rodzicielstwo*, [w:] E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, dz. cyt., s. 313; M. Wójcik, *Szczęśliwa rodzina*, Warszawa 1994; K. Kosmala, H. Krzysteczko, *Odpowiedzialne rodzicielstwo*, Katowice 1996.

¹⁵ R. Dębski, *Antykoncepcja – metody zapobiegania niepożądaney ciąży*, cz. I: *Płodność, antykoncepcja, naturalne metody regulacji płodności*, „Ginekologia Polska” 2007, nr 78, s. 594–600.

o fazie płodności oraz niepłodności w cyklu miesięczkowym kobiety i niepodejmowaniu współżycia w okresie płodnym, jeśli ciąża nie jest planowana¹⁶.

Metody naturalnego planowania rodziny to świadome i odpowiedzialne rodzicielstwo, ogromne źródło wiedzy o funkcjonowaniu kobiecego organizmu, to możliwość uniknięcia wielu chorób, radość i zadowolenie z poznania własnego ciała i rozróżniania zachodzących w nim procesów, to także wzajemne zrozumienie i szacunek w relacjach z partnerem – życie w zgodzie z naturą oraz podnoszenie poczucia własnej wartości kobiety¹⁷.

Metody rozpoznawania płodności (MRP) opracowane są na podstawie wieloletnich światowych badań naukowych nad płodnością człowieka, opierają się na najnowszych osiągnięciach nauk medycznych, takich jak anatomia, endokrynologia, ginekologia czy psychologia. Opierają się na fizjologii cyklu miesięczkowego kobiety i płodności mężczyzny oraz na znanych faktach biologicznych.

Historia naturalnych metod planowania rodziny sięga najdawniejszych czasów, ponieważ już od początku istnienia ludzkości człowiek interesował się swoją płodnością i szukał skutecznych sposobów zaplanowania lub odkładania poczęcia¹⁸.

Obecnie można wymienić kilka metod, spośród których małżonkowie mogą wybrać najbardziej dla nich odpowiednią. Są to¹⁹:

1. Metody jednoobjawowe:

- termiczna ścisła – pierwszym autorem pomiarów był ginekolog holenderski Theodor van de Velde, który w 1905 roku odkrył dwufazowy przebieg temperatury w cyklu kobiecym, a w 1927 roku sformułował przypuszczenie, iż ma to związek z owulacją

¹⁶ G. Stadnicka, *Opieka przedkoncepcyjna*, Warszawa 2009; W. Fijałkowski, *Ekologia rodziny. Ekologiczna Odnowa prokreacji*, Kraków 2001, s. 27; U. Dudziak, *Miłość, małżeństwo i co dalej...*, Częstochowa 2001, s. 81–82.

¹⁷ M. Napiórkowska-Orkisz, Z. Babińska, *Położna wobec skuteczności, nauczania i promowania naturalnych metod planowania rodziny, na przykładzie metody objawowo-termicznej Josefa Rötzera*, „Polski Przegląd Nauk o Zdrowiu” 2017, nr 2 (51), s. 242.

¹⁸ Por. A. Wicherzycki, *O planowaniu rodziny i antykoncepcji – trochę historii*, „Magazyn Medyczny” 1993, nr 4(1), s.23–25; R. Domżał-Drzewicka, E. Gałęziowska, *Nowoczesne metody rozpoznawania płodności*, Lublin 2007; J. Rötzer, *Ja i mój cykl*, Warszawa 2007; M. Troszyński (red.), *Rozpoznawanie płodności*, Warszawa 2009.

¹⁹ M. Kluz, *Życie i płodność: moralne aspekty naturalnych metod planowania rodziny*, „Studia Warmińskie” 2011, nr 48, s. 163–177; A. Kokoszka, *Moralność życia małżeńskiego. Sakramentologia moralna*, cz. 2, Tarnów 1996, s. 168–175.

i ciałkiem żółtym. Metodę tę nazwano termiczną, gdyż polega ona na obserwacji jednego objawu, czyli podstawowej ciepłoty ciała. Temperaturę mierzy się rano, po przebudzeniu, w jednym, stałym, wybranym z trzech, miejscu (oralnie, rektalnie, waginalnie). Tego typu obserwacje pozwalają określić jedynie koniec okresu płodności. Niepłodność poowulacyjna rozpoczyna się czwartego dnia wzrostu temperatury;

- metoda Johna Billingsa z Austrii – fazę płodności rozpoczyna pojawienie się śluzu lub jego odczucia. Kobieta prowadzi obserwację przez cały dzień, a wieczorem nanosi ich wynik na kartę. Koniec płodności wyznacza trzeci dzień po zaniku śluzu. Niepłodność poowulacyjna rozpoczyna się w dniu czwartym.

2. Metody wieloobjawowe:

- termiczna poszerzona – polega na wyliczeniach, które pozwalają określić koniec fazy niepłodności przedowulacyjnej. Od najkrótszej fazy niższej temperatury spośród ostatnich 6–12 cykli odejmuje się 6 dni bądź od najkrótszego cyklu w roku – 19 dni.
- metody objawowo-termiczne w modyfikacji: polskiej Teresy Kramarek, rozpowszechniane w Katolickich Poradniach Życia Rodzinnego; austriackiej Josefa Rötzera, szerzone w Polsce przez nauczycieli Instytutu Naturalnego Planowania Rodziny (INER); amerykańskiej Johna i Sheili Kippleyów, przekazywane przez Ligę Małżeństwo Małżeństwu; niemiecka metoda sympto-termiczna, zwana też niemiecką metodą podwójnej kontroli. Występuje niewielka różnica pomiędzy polską, austriacką i amerykańską metodą. Wszystkie opierają się na obserwacji śluzu i pomiarze temperatury, z uwzględnieniem dodatkowych objawów, np. zmian w szyjce macicy;
- metoda wielowskaźnikowa podwójnego sprawdzenia Multiple-Index, zwana również angielską, opracowana w Birmingham, rozpowszechniana przez Nauczycieli Naturalnego Planowania Rodziny.

Stosując metody naturalnego planowania rodziny, małżonkowie współpracują ze sobą, obserwując zmiany, jakie zachodzą w organizmie kobiety. Są współodpowiedzialni za swoje czyny, kobieta nie jest pozostawiona sama sobie, tak jak dzieje się w przypadku stosowania antykoncepcji hormonalnej, gdy odpowiedzialnością za ewentualne poczęcie obarcza się jedynie kobietę. Wspólna obser-

wacja może stać się zajęciem zbliżającym małżonków do siebie²⁰. Naturalne metody rozpoznawania płodności wychowują małżonków do wzajemnego szacunku, służą pogłębieniu więzi małżeńskiej oraz uczą odpowiedzialnego rodzicielstwa, a okres oczekiwania na współżycie pozwala im pogłębić psychiczną więź. Akt małżeński tworzą dwa nieodłączne elementy: jedność i prokreacja. Podczas naturalnego planowania rodziny akt małżeński jest zawsze otwarty na życie, małżonkowie szanują się, a zachowanie okresowej wstrzemięźliwości jest połączone z ofiarnością, wyzwala ich z egoizmu²¹.

Metody naturalnego planowania rodziny są szansą na urodzenie dziecka dla par mających problem z poczęciem go, umożliwia szybką diagnostykę oraz zastosowanie odpowiedniego leczenia. W związku z narastającym problemem niepłodności rozpoczęły się badania nad nową (alternatywną dla *in vitro*) metodą leczenia zaburzeń płodności. Tak narodziła się naprotechnologia²². Ingerencja w naturę proponowana jest przez program kontroli urodzeń, natomiast życie w zgodzie z naturą to propozycja programu naturalnego planowania rodziny. Program ten odrzuca wszelką, sztuczną ingerencję w organizm kobiety czy jej cykl, dlatego jest to działanie ekologiczne. Naturalne planowanie rodziny zakłada odrzucenie aborcji, sterylizacji, środków antykoncepcyjnych oraz sztucznego zapłodnienia. Dostosowuje natomiast czas współżycia małżonków do poszczególnych faz cyklu²³.

Metoda objawowo-termiczna w wersji polskiej, której autorką jest Teresa Kramarek, lekarz ginekolog-położnik, opiera się na wieloletnich badaniach naukowych nad płodnością człowieka, tzn. nad fizjologią cyklu miesięczkowego kobiety i płodnością mężczyzny. Polega na obserwowaniu w cyklach miesięczkowych zmian podstawowej temperatury ciała, śluzu szyjkowego i ewentualnie samobadaniu szyjki macicy. W metodzie tej wykorzystuje się również poznaną długość najkrótszego w cyklu i najkrótszej fazy niższej temperatury. Przydatne są także zaobserwowane dodatkowe obja-

²⁰ Por. J. Rötzer, *Sztuka planowania rodziny*, Warszawa 2011, s. 10–11.

²¹ Por. W.B. Skrzydlewski, *Planowanie rodziny – wyzwanie moralne*, Kraków 1998, s. 29.

²² R. Domżał-Drzewicka, E. Gałęziowska, *Nowoczesne metody rozpoznawania płodności*, dz. cyt.

²³ Por. W.B. Skrzydlewski, *Planowanie rodziny...*, dz. cyt., s. 16, 150.

wy płodności. Do zapisu obserwacji służą odpowiednie karty obserwacji cykli miesięczkowych. Metoda ta służy rozpoznawaniu dni płodności i niepłodności w cyklu miesięczkowym kobiety. Pozwala ustalić, na podstawie odpowiedniej interpretacji zaobserwowanych objawów, w których dniach cyklu współżycie małżeństwa, przy zachowaniu naturalnej płodności obojga, może doprowadzić do poczęcia dziecka, a w których dniach nie jest to możliwe²⁴.

Metoda objawowo-termiczna oferuje: znajomość zasad funkcjonowania płodności, akceptację płodności (afirmację zdolności prokreacyjnych), umiejętność życia z naturalną płodnością. Polega na systematycznej obserwacji oraz odpowiednim zapisywaniu i interpretowaniu występujących u kobiety cyklicznie objawów płodności. Służy wyznaczaniu czasu fizjologicznej płodności i niepłodności w cyklu miesięczkowym. Implikuje respektowanie rozpoznanego naturalnego rytmu płodności i niepłodności małżeńskiej²⁵. Kartę obserwacji cyklu miesięczkowego w metodzie objawowo-termicznej przedstawiono na rycinie 1.

Metodę tę można stosować niezależnie od stanu zdrowia kobiety, bez względu na długość i regularność cykli miesięczkowych, przy zmiennym czasie pracy kobiety, zarówno w celu starania się o poczęcie dziecka, jak i odłożenia tego zamiaru, po porodzie, w okresie karmienia piersią, po poronieniu, w okresie premenopauzy, po odstawieniu tzw. antykoncepcji hormonalnej²⁶.

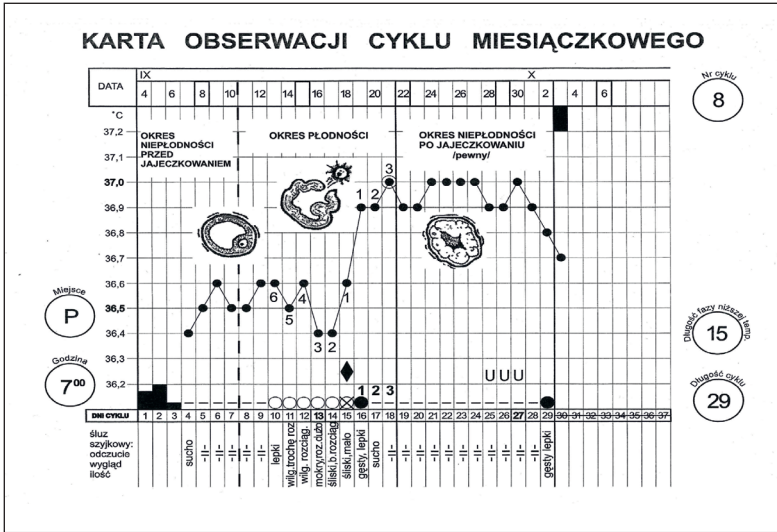
Metoda ta posiada wiele atutów, pozwala m.in. na: lepsze rozumienie kobiecości, ocenę zdrowia ginekologicznego i prokreacyjnego kobiety, monitorowanie cyklu miesięczkowego, monitorowanie płodności, pogłębianie komunikacji międzyosobowej i miłości w małżeństwie, podejmowanie decyzji zgodnych z wartościami religijno-moralnymi, wspólną i wzajemną odpowiedzialność małżonków za siebie nawzajem i za przekazywanie życia, naturalność współżycia małżeńskiego i osobowy wymiar aktu. Ponadto ma zastosowanie w diagnostyce schorzeń kobiecych i monitorowaniu efektów leczenia, jest korzystna dla zdrowia kobiet, ekologiczna, efektywna zarówno przy planowaniu, jak i nieinicjowaniu poczęcia

²⁴ Por. T. Kramarek, *Naturalne planowanie rodziny i jego biologiczne uwarunkowania*, Poznań 2007, s. 46–50.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże.

Ryc. 1. Karta obserwacji cyklu miesięczkowego w metodzie objawowo-termicznej



Źródło: T. Kramarek, *Rozpoznawanie okresowej płodności małżeństwa. Metoda objawowo-termiczna*, Poznań 2016, s. 16

Ryc. 2. Objasnienia znaków

Objasnienie znaków:	
17	niedziele i święta
13	najkrótsza faza niższej temperatury z ostatnich 6 (12) cykli
27	najdłuższy cykl miesięczny z ostatnich 6 (12) cykli
■	dzień miesięczki
—	suchość
●	niezmieniająca się skąpa wydzielina przed wystąpieniem śluzu szyjkowego u tych kobiet, które nie odczuwają suchości oraz śluz po szczycie: lepki, gęsty, mętny
○	estrogenny śluz szyjkowy: zmienia się, staje się obfitszy, płynny, bardziej przezroczysty i rozciągliwy, podobny do surowego białka kurzego jaja, daje odczucie wilgotności i śliskości
⊠	szczyt objawu śluzu
◆	ból owulacyjny
⊙	ból głowy
⊥	parcie na stolec lub biegunka, częstsze oddawanie moczu
	wzmoczona pobudliwość
Z	klucie w łydkach lub w żylakach
U	objaw sutkowy
↓	współżycie małżeńskie
♥	dzień pewnego rozpoznania poczęcia dziecka
Miejsce mierzenia temperatury:	
P	pochwa
O	odbytka
U	usta
⊙	ostatni dzień fazy niższej temperatury przed skokiem w metodzie termicznej

Źródło: T. Kramarek, *Rozpoznawanie okresowej płodności małżeństwa. Metoda objawowo-termiczna*, Poznań 2016, s. 17

dziecka, okazuje się pomocna w realizowaniu odpowiedzialnego rodzicielstwa. Wiąże się ze znajomością własnej płodności²⁷.

Mężczyzna jest płodny przez cały czas od osiągnięcia dojrzałości biologicznej (płciowej) aż do późnej starości. Kobieta jest płodna od osiągnięcia dojrzałości biologicznej, tj. od pierwszej miesiączki, aż do menopauzy, tj. do ustąpienia miesiączki (do ostatniej miesiączki). Płodność kobiety jest ograniczona czasem, cykliczna, uwarunkowana owulacją i okresem przeżycia komórki jajowej, który trwa do 24 godzin. A więc kobieta w cyklu miesięczkowym jest płodna przez 24 godziny. Wspólna płodność pary małżeńskiej w odniesieniu do cyklu miesięczkowego trwa nie mniej niż 9 dni (może trwać dłużej, lecz nie krócej). Czas trwania wspólnej płodności małżonków uwarunkowany jest: żywotnością plemników, żywotnością komórki jajowej, obecnością śluzu estrogennego, owulacją²⁸.

Dla pewniejszego i łatwiejszego rozpoznawania okresów płodności i niepłodności w cyklach miesięczkowych w metodzie objawowo-termicznej wykorzystuje się: obserwacje PTC, śluzu szyjkowego, zespołu objawów jajeczkowania, ewentualnie samobadanie szyjki macicy oraz poznana długość najkrótszego cyklu i najkrótszej fazy niższej temperatury.

Warunki prawidłowego pomiaru temperatury w metodzie objawowo-termicznej są następujące: pomiaru należy dokonywać codziennie, najlepiej rano, bezpośrednio po przebudzeniu i przed wykonaniem jakiegokolwiek czynności, przez cały cykl, w tym samym miejscu, tym samym termometrem, mniej więcej o tej samej godzinie, z czasem pomiaru według instrukcji producenta termometru, wyniki pomiarów oraz czynniki mogące wpłynąć na wysokość temperatury notuje się na karcie obserwacji cyklu miesięczkowego. Zasady obserwacji śluzu szyjkowego w tej metodzie wyglądają następująco: na sromie, u wejścia do pochwy, codziennie, kilka razy na dobę, podczas wykonywania czynności fizjologicznych i higienicznych, sprawdza się obecność lub brak śluzu, ocenia się wygląd i odczucie śluzu oraz jego ilość, wyniki całodziennych obserwacji rejestruje się na karcie cyklu miesięczkowego wieczorem²⁹. Cechy śluzu przedstawione są w tabeli 1.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże, s. 11-17.

²⁹ Por. E. Wójcik, *Metoda objawowo-termiczna według prof. dra med. J. Rötze-
ra*, Kraków 2009; J. Rötzer, *Sztuka planowania rodziny*, dz. cyt.; A. Licztałowicz,

Tabela 1. Cechy śluzu

Odczucie		Wygląd		Ilość	
s	sucho	g	gęsty	m	mało
jns	już nie sucho	mę	mętny	d	dużo
l	lepki	b	biały		
w	wilgotno	ż	zółtawy		
mo	mokro	r	rozciągliwy		
śl	ślisko	p	przejrzysty		
ol	naoliwienie	jb	jak białko jaja		
		gr	grudkowaty		

Źródło: T. Kramarek, *Rozpoznawanie okresowej płodności małżeństwa. Metoda objawowo-termiczna*, Poznań 2016, s. 17.

Codzienny poranny pomiar temperatury może być dla niektórych osób uciążliwy, a niekiedy nawet niemożliwy (np. podczas nocowania w hotelu z innymi osobami w pokoju albo podczas spania z dziećmi). Aby rozwiązać ten problem, stworzono automatyczny termometr owulacyjny ATOs produkcji polskiej. Działanie tego termometru polega na dokonywaniu, o zaprogramowanej godzinie, pomiaru temperatury podczas snu kobiety. Kobieta sama zarówno ustala godzinę pomiaru, jak i zapisuje wartość temperatury pomiaru na wykresie. Do pochwy wprowadzana jest sonda wykonana z przyjaznych dla człowieka elastomerów. Całe urządzenie jest niewielkich rozmiarów, co sprawia, że jest praktycznie niewyczuwalne nawet podczas spania na brzuchu. Termometr ten spotkał się z pozytywnymi opiniami kobiet, w szczególności matek małych dzieci³⁰.

Dzięki połączeniu zwykłego termometru elektronicznego z układem mikroprocesorowym powstały elektroniczne wskaźniki płodności, zwane również komputerami cyklu. Ich działanie polega na gromadzeniu danych z kolejnych pomiarów temperatury, analizie ich i informowaniu kobiety o stanie płodności lub jej braku.

Kiedy jestem płodna a kiedy nie, Katowice 1994; A. Tokarz, A. Ratajczak-Foterek, A. Rydlewska, *Motywacje osób stosujących metody rozpoznawania płodności*, „Położna. Nauka i Praktyka” 2010, nr 2, s. 8-12.

³⁰ R. Domżał-Drzewicka, E. Gałęziowska, *Nowoczesne metody rozpoznawania płodności*, dz. cyt.

Urządzenia te zwalniają osobę stosującą NPR z obowiązku notowania wartości temperatury na wykresach. Poza tym niektóre bardziej zaawansowane technologicznie komputery cyklu pozwalają na wydrukowanie wykresu płodności po podłączeniu do komputera. Ciekawą funkcją tego typu urządzeń jest również możliwość informowania kobiety o zajściu w ciążę (np. Baby-Comp po 15 dniach od owulacji informuje o prawdopodobieństwie ciąży, a po 18 potwierdza)³¹.

Okres płodności to suma tych dni, w których współżycie może doprowadzić do poczęcia dziecka. Zaczyna się w dniu po okresie niepłodności przed jajczkowaniem. Początek i koniec okresu płodności są zdeterminowane przez inne czynniki. Początek zależy od pojawienia się w szyjce macicy specyficznego, estrogennego śluzu szyjkowego, który umożliwia przejście plemników przez kanał szyjki macicy przed jajczkowaniem. Koniec okresu płodności łączy się z czasem obumarcia komórki jajowej po jajczkowaniu – także po uwolnieniu się drugiej komórki jajowej, co może nastąpić w ciągu kilku czy kilkunastu godzin po pierwszym jajczkowaniu, i zablokowaniem dojrzewania następnych pęcherzyków jajnikowych. Rozpoznaje się go po skoku i utrzymaniu się wyższej temperatury, która jest wywołana przez progesteron wydzielany przez ciało żółte. Skoki i utrzymanie się wyższej temperatury są pośrednim dowodem odbytego jajczkowania. Rzeczywista długość okresu płodności zależy od czasu żywotności gamet: plemników w narządach rozrodczych kobiety około 3 dni i komórki jajowej po jajczkowaniu 8–10 godzin, tj. razem około 4 dni. Koniec okresu płodności można więc wyznaczyć na bieżąco w każdym cyklu: kończy się w trzecim kolejnym dniu wyższej temperatury po szczycie objawu śluzu i po sześciu ostatnich dniach temperatury niższej³².

Okres niepłodności po jajczkowaniu zaczyna się czwartego dnia fazy wyższej temperatury i po co najmniej trzech dniach po szczycie objawu śluzu. Trwa do wystąpienia miesiączki – od 10 do 14 dni, niekiedy nawet do 16 dni. Dla danej kobiety jest to faza stała. Skok temperatury i utrzymanie się jej na wyższym poziomie oraz zahamowanie wydzielania estrogennego śluzu szyjkowego potwierdza odbyte

³¹ P. Binkiewicz, K. Michaluk, A. Demiańczyk, *Indeks Pearl'a komputerów cyklu Lady-Comp, Baby-Comp i Pearly stosowanych jako metoda antykoncepcji*, „Ginekologia Polska” 2010, nr 11, s. 834–839.

³² T. Kramarek, *Rozpoznawanie okresowej płodności małżeństwa...*, dz. cyt., s. 18–19.

jajczkowanie i czynności ciała żółtego. Odtąd do końca cyklu nie dojrzewają już nowe pęcherzyki jajnikowe, nie może występować ponowne jajczkowanie. Śluz gęsty i lepki zamyka szczelnie kanał szyjki macicy, hamując przechodzenie plemników. Wszystkie procesy zachodzące w narządach rozrodczych kobiety uniemożliwiają spotkanie się komórki jajowej z plemnikami i dlatego nie może począć się dziecko. Przez kilka dni przed miesiączką występuje u niektórych kobiet objaw sutkowy, polegający na powiększeniu piersi, a czasem ich bolesności, i zespół przedmiesiączkowy³³.

Okres niepłodności przed jajczkowaniem zaczyna się w pierwszym dniu cyklu miesięcznego, tj. od wystąpienia krwawienia miesięczkowego, a kończy się w ostatnim dniu przed okresem płodności. W tym czasie gonadotropiny FSH i LH wydzielane są w małej ilości. W jajniku nie można zauważyć widocznych zmian, trwa „okres ciszy”. Wydzielanie estrogenów także utrzymane jest na niskim poziomie. Szyjka macicy, położona nisko, jest twarda, a kanał szyjki wypełnia śluz gęsty i lepki, zamykający plemnikom drogę do macicy. Śluzówka jamy macicy zaczyna się odnawiać po miesiączce, trwa jej faza wzrostowa. Okres niepłodności przed jajczkowaniem wyznacza się za pomocą obliczeń i obserwacji przebiegu poprzednich i bieżącego cyklu. Trzeba znać długość swojego najkrótszego cyklu miesięcznego i najkrótszej fazy niższej temperatury z ostatnich 6–12 cykli oraz obserwować objawy występujące w okresach niepłodności i płodności: suchość, niezmienną się wydzielinę, wydzielinę zmieniającą się, czy też pojawienie się śluzu szyjkowego w przedstonku pochwy. Oblicza się najkrótszy cykl – 19 dni (16 dni, tj. ostatni dzień przed miesiączką, w którym występuje jajczkowanie + 3 dni żywotności plemników – według Ogino), oraz najkrótszą fazę niższej temperatury – 6 dni (zmodyfikowana reguła Doringa). Gdy w wyniku odejmowania otrzyma się różne liczby, o długości tego okresu decyduje ta mniejsza. Na przykład gdy najkrótszy cykl trwa 27 dni, najkrótsza faza niższej temperatury 13 dni: $27 - 19 = 8$, $13 - 6 = 7$. Gdyby w tak obliczonych dniach ustąpiła suchość, zauważono by zmiany w niezmienną się wydzielinie lub śluz szyjkowy, to te objawy, typowe dla okresu płodności, świadczą o już wcześniej niż zwykle rozpoczętym okresie płodności³⁴.

³³ Tamże, s. 20.

³⁴ Tamże, s. 21–23.

Kiedy nie wyznacza się okresu niepłodności przed jajczkowaniem³⁵: gdy kobieta nie zna swojego typu cyklu miesięcznego, nie zapisywała daty pierwszego dnia miesiączki i nie obliczała długości ostatnich 6–12 cykli miesięcznych lub gdy nie śledzi systematycznie objawów występujących w okresach płodności i niepłodności.

Korzyści wynikające z tego sposobu obliczania długości okresu niepłodności przed jajczkowaniem są następujące³⁶: duża pewność w oznaczeniu końca okresu niepłodności przed jajczkowaniem, gdyż obliczenia są dokonane z taką dokładnością, jakby cykl najkrótszy występował w 95–99% cykli miesięcznych. W rzeczywistości najkrótszy cykl w 12 cyklach w ponad 50% występuje tylko raz; możliwość podjęcia współżycia w okresie niepłodności przed jajczkowaniem (nie częściej niż co drugi dzień wieczorem, gdy nie zamierza się poczęcia) istnieje już od drugiego cyklu uczenia się metody objawowo-termicznej, po stwierdzeniu dwufazowości i nieprzedłużonej długości pierwszego cyklu prowadzenia obserwacji temperatury i innych objawów oraz nieprzedłużonej fazy wyższej temperatury w stosunku do długości cyklu. Stwarza to sytuację korzystniejszą dla małżeństw, którym trudno byłoby stosować metodę objawowo-termiczną ściśle; wymienione obliczenia można stosować aż do nabycia umiejętności obserwowania objawów początku okresu płodności i uzyskania 12 kart obserwacji cykli miesięcznych.

Moralna ocena naturalnych metod planowania poczęcia jest bardzo pozytywna. Małżonkowie, którzy nie planują poczęcia, mogą skorzystać z czasu niepłodnego, kiedy do niego na pewno nie dojdzie – zgodnie z nauczaniem papieża Pawła VI w encyklice *Humanae vitae*. To znaczy jeśli mają słuszne powody wynikające z warunków zdrowotnych, psychicznych, ekonomicznych, społecznych czy innych zewnętrznych czynników, dla których odkładają poczęcie. Papież Paweł VI we wspomnianej encyklice zachęca małżonków do: znajomości praw biologicznych, które kierują ludzką płodnością, i szacunku dla tych praw, samowychowywania popędu, uczuć, czyli panowania rozumu i woli nad dziedziną życia seksualnego, brania pod uwagę (przy rozważaniu decyzji o poczęciu dziecka, o liczbie dzieci) warunków ekonomicznych, społecznych, zdrowia fizyczne-

³⁵ Tamże, s. 21–26.

³⁶ Tamże.

go i psychicznego obojga małżonków, kierowania się prawym sumieniem, opartym na Prawdzie i prawie Bożym oraz uznania przez małżonków swoich obowiązków wobec Boga, rodziny i społeczeństwa, przy należyтым porządku rzeczy i hierarchii wartości³⁷.

Niestety, obecnie utrudnia się promocję naturalnych metod rozpoznawania płodności. Często przedstawia się błędne informacje na ich temat. Uderzeniem w naturalne planowanie rodziny jest również przedstawianie nieprawdziwych informacji na temat jej skuteczności. Tymczasem naturalne metody rozpoznawania płodności są alternatywą dla programów tzw. kontroli urodzeń, do których należą: antykoncepcja, środki wczesnoporonne, sterylizacja, aborcja³⁸. Trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że żadna z proponowanych przez program kontroli urodzeń metod nie otrzymała pozytywnej oceny moralnej.

Wokół naturalnych metod planowania rodziny powstało wiele mitów. Pomimo że istnieje jasna i szeroko dostępna wiedza o NPR, cały czas można zetknąć się z szeregiem nieudomówień i stereotypów na ten temat. W związku z tym wiele osób jest sceptycznie nastawionych do metod NPR. Tymczasem życie małżeńskie zgodne z prawami natury dostarcza współmałżonkom wiele sposobności do dalszego pogłębiania zarówno osobistych postaw, jak i więzi współmałżeńskiej, ma wpływ na trwałość małżeństwa.

Z badań wynika, że na stosowanie metod NPR najczęściej decydują się osoby żyjące w stałych, najczęściej sformalizowanych związkach, zazwyczaj wykształcone i świadome własnych aspiracji. Są to w większości osoby wyznania rzymskokatolickiego oraz prowadzące zdrowy, ekologiczny tryb życia³⁹.

Metody naturalnego planowania rodziny spełniają wymagania Międzynarodowego Programu Badań nad Płodnością, ponieważ⁴⁰:

³⁷ Por. Paweł VI, *Humanae vitae*, Watykan 1968, nr 10.

³⁸ Por. E. Małolepsza, *Antykoncepcja i sztuczne poronienia oraz sterylizacja jako sposoby kontroli urodzeń*, [w:] W. Fijałkowski (red.), *Miłość. Prokreacja. Odpowiedzialność*, Warszawa 1987, s. 70; M. Szczawińska, *Naturalne planowanie rodziny a antykoncepcja*, [w:] E. Burzyk (red.), *Odpowiedzialni za życie i miłość*, Bielsko-Biała 1994, s. 91-103; M. Dobosz, K. Podkościelna, *Dlaczego Kościół zdecydowanie odrzuca antykoncepcję i przerywanie ciąży?*, [w:] W. Szewczyk (red.), *Przygotowanie do sakramentu małżeństwa i życia w rodzinie*, Marki 2006, s. 217-233.

³⁹ Por. A. Tokarz, A. Ratajczak-Foterek, A. Rydlewska, *Motywacje osób stosujących metody rozpoznawania płodności*, dz. cyt., s. 8-12.

⁴⁰ Por. U. Dudziak, *Wartość naturalnego planowania rodziny*, [w:] U. Dudziak,

nie są inwazyjne, nie ingerują w naturę, nie są szkodliwe ani dla mężczyzny, ani kobiety; są skuteczne, nie ma możliwości poczęcia w czasie bezwzględnej niepłodności, natomiast w czasie niepłodności względnej prawdopodobieństwo poczęcia, czyli PI, jest mniejsze od 0,2, czyli jedna na 500 kobiet, stosując tę metodę przez rok, zajdzie w ciążę; nie wprowadzają konfliktu sumienia, gdyż są uznawane przez Kościół katolicki; są dostępne; łatwo się ich nauczyć, polegają na obserwacji i zaangażowaniu; nie wymagają nakładów finansowych; zapewniają zaspokojenie potrzeb psychofizycznych: prywatności, intymności; pomagają kobiecie poznać funkcjonowanie swojego ciała; motywują do rozmów i wspólnego podejmowania decyzji.

Poznanie metod naturalnej regulacji poczęć jest nieodzowne w kształtowaniu życia małżeńskiego zgodnego z zasadami moralnymi. Taki styl życia wiąże się z odpowiedzialnością za planowanie rodziny, ze współdziałaniem męża i żony, przez to poprawia i wzmacnia więź między małżonkami. Występujące współcześnie znaczne zainteresowanie ekologią, troska o własne zdrowie wraz z potrzebą poszerzania wiedzy o sobie samym, a także potwierdzone naukowo szkodliwe następstwa antykoncepcji i częste trudności z poczęciem upragnionego dziecka sprawiły, że planowanie rodziny w zgodzie z naturą zyskało szczególną wartość⁴¹.

Stosowanie przez małżonków naturalnych metod rozpoznawania płodności pozwala pozbyć się niepokojów wynikających z niewiedzy o stanie organizmu oraz strachu przed zawadnością środka antykoncepcyjnego. Niezwykle istotny jest aspekt zjednoczenia i wspólnoty małżonków stosujących naturalne planowanie rodziny. Mąż ma świadomość, w jakiej fazie cyklu jest jego żona, i stara się być dla niej wyrozumiały, zwłaszcza gdy jest to druga faza, trudniejsza z punktu widzenia kobiety, przejawiająca się u niej nawet stanami depresyjnymi⁴².

Naturalne planowanie rodziny ma wielkie znaczenie szczególnie dla małżeństw, które mają problemy z poczęciem dziecka, pro-

A. Deluga (red.), *Naturalne planowanie rodziny. Wybrane zagadnienia*, Szczecinek 2006, s. 51–52.

⁴¹ Por. U. Dudziak, *Metody planowania rodziny*, „Naturalne Planowanie Rodziny” 2001, nr 6, s. 16–19.

⁴² Por. M.W. Grabowscy, A.M. Niemyscy, M.P. Wołochowiczowie, *Zanim wybierzesz... Przygotowanie do życia w rodzinie – podstawy wychowania seksualnego*, Warszawa 1998, s. 265–266.

ponuje im się w jego ramach prawdziwe leczenie bezpłodności, a nie środki zastępcze. Para bezpłodna uczy się metody, a jeżeli ona nie skutkuje, poddawana jest zabiegom chirurgicznym, umożliwiającym w późniejszym okresie podjęcie współżycia, którego skutkiem będzie poczęcie nowego życia⁴³. Naturalne planowanie rodziny to sztuka rozpoznawania płodności, ale i respektowanie jej zasad. Metoda ta łączy się z harmonią uczuciową i z zasadami moralnymi, które głosi Kościół⁴⁴.

W obecnych czasach coraz częściej człowiek decyduje się na ucieczkę przed poczęciem dziecka, co oczywiście ma swoje negatywne konsekwencje w kurczeniu się narodów, starzeniu się i stopniowym wymieraniu społeczeństwa. Jan Paweł II ostrzegął, że następuje w społeczeństwie „utrwalanie się mentalności przeciwnej poczęciu nowego życia”⁴⁵. Powołam się na słowa J. Śledzianowskiego, który słusznie zauważa, że w:

powołaniu małżeńskim, a następnie rodzicielskim, wielkim zagrożeniem jest konsumpcjonizm, hedonistyczne traktowanie człowieka. Sprowadzenie go do roli narzędzia, rzeczy. A to jest niewybaczalny błąd, bo jest to burzenie porządku, który Bóg ustanowił. Zło z takiej postawy płynące jest najdotkliwsze, gdy ujawni się w małżeństwie i rodzinie⁴⁶.

Powołanie rodzicielskie można łatwo zniszczyć poprzez wygodnictwo i egoizm, bardzo wymownie mówił o tym Jan Paweł II:

trzeba najpierw zmienić stosunek do dziecka poczętego. Nawet jeśli pojawiło się ono nieoczekiwanie, nigdy nie jest intruzem ani agresorem. Jest osobą ludzką, a zatem ma prawo do tego, aby rodzice nie skąpili mu daru z samych siebie, choćby wymagało to od nich szczególnego poświęcenia. Świat zmieniłby się w koszmar, gdyby

⁴³ Por. A. Muszla, A. Rudziewicz, *Bioetyka w szkole. Dla nauczycieli, wychowawców i katechetów*, Kraków 2007, s. 87.

⁴⁴ Por. J. Orzeszyna, *Odpowiedzialne rodzicielstwo*, [w:] Jan Paweł II, *Encyklopedia nauczania moralnego*, red. J. Nagorny, K. Jeżyna, Radom 2005, s. 372–373; M. Szczepanowicz, *Pełny smak życia. O miłości małżeńskiej i naturalnym planowaniu rodziny*, Kraków 1998, s. 209–210.

⁴⁵ Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, Rzym 1981, nr 6.

⁴⁶ J. Śledzianowski, *Ku małżeństwu w Chrystusowym Kościele*, Kielce 1994, s. 217.

małżonkowie znajdujący się w trudnościach materialnych widzieli w swoim poczętym dziecku tylko ciężar i zagrożenie dla swojej stabilizacji, gdyby z kolei małżonkowie dobrze sytuowani widzieli w dziecku niepotrzebny a kosztowny dodatek życiowy. Znaczyłoby to bowiem, że miłość już się nie liczy w ludzkim życiu. Znaczyłoby to, że zupełnie zapomniana została wielka godność człowieka, jego prawdziwe powołanie, jego ostateczne przeznaczenie⁴⁷.

Ponieważ przez przyjęcie potomstwa „człowiek spełnia pierwsze powołanie i posłannictwo dane mu od Boga, iż przedłuża jej obecność na ziemi”⁴⁸. Płodność miłości małżeńskiej „obejmuje także owoc życia moralnego, duchowego i nadprzyrodzonego, jakie przez wychowanie rodzice przekazują swoim dzieciom, że podstawowym zadaniem małżeństwa i rodziny jest służba życiu”⁴⁹.

Zdaniem W. Półtawskiej żaden z darów, jakimi Bóg obdarzył człowieka, nie niesie w sobie takiego ciężaru odpowiedzialności, jak potencjalna płodność człowieka. Wymiar tego daru wymyka się nam, nie zastanawiamy się, co on właściwie oznacza. A przecież jest dopuszczeniem do bezpośredniej współpracy z Bogiem-Stwórcą i jest to nieprawdopodobnie hojna miłość Boga, która tak wysoko stawia człowieka. Można odnieść wrażenie, że ten wymiar daru przekracza ludzkie siły, człowiek nie może go unieść, często chce się go wręcz pozbyć. Dwudziesty wiek można by nazwać wiekiem ubezpłodniania ludzkości, gdyż wymyślono tyle sposobów, aby ten wielki dar „unieszkodliwić”. Bo dar płodności jest zarazem obciążeniem odpowiedzialnością rodzicielską, a dziecko od samego poczęcia stawia wymagania, obciąża rodziców, podczas gdy oni pragną życia beztrudnego, bez utrudnień⁵⁰. Lęk przed macierzyństwem jest dowodem niedojrzałości kobiety, gdyż pragnienie i przyjęcie macierzyństwa jest wyborem wartości.

Dzietność „podnosi płodność na poziom relacji osobowej, jest ukształtowaniem jej w formie świadomie ludzkiej i etycznie odpowiedzialnej. Płodność może być rozumiana jako zjawisko spontaniczne, dzietność zakłada obecność osobowej decyzji, oznacza

⁴⁷ Jan Paweł II, *Czczij ojca swego i matkę swoją*, „Przegląd Katolicki” 1991, nr 13, s. 11.

⁴⁸ J. Śledzianowski, *Ku małżeństwu w Chrystusowym Kościele*, dz. cyt., s. 219.

⁴⁹ Sobór Watykański II, dekl. *Gravissimum educationis*, 3; Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, dz. cyt., nr 28.

⁵⁰ Por. W. Półtawska, *Przed nami miłość*, Częstochowa 2001, s. 29.

ludzką formę płodności”⁵¹. Naturalnym biegiem życia ludzkiego jest przekształcenie się życia małżeńskiego dwojga osób w życie rodzinne, które następuje w chwili urodzenia dziecka. Wówczas małżonkowie osiągają nową egzystencjonalną wartość – stają się rodzicami, żona osiąga nową jakość – matki, mąż – ojca⁵².

Nowa rzeczywistość rodzicielska małżonków staje się tak ważna, iż zdaniem niektórych myślicieli „bezpośrednim celem płciowości nie jest międzyosobowe spotkanie mężczyzny i kobiety, ale grupa i ciągłość jej trwania”⁵³, czyli związek małżeński, który staje się rodziną przez potomstwo: pomnaża grupę społeczną, odradza i odmładza ją i daje szansę na trwanie biologiczne, społeczne, kulturowe i narodowe⁵⁴. Dziecko nie jest tylko owocem intymnego zbliżenia miłosnego współmałżonków, ale przede wszystkim jest darem Boga samego dla ludzi, dla rodziców i dla świata.

Jak słusznie pisze Jan Paweł II:

rodzicielstwo, chociaż należy do obojga małżonków, urzeczywistnia się o wiele głębiej w kobiecie, zwłaszcza w okresie prenatalnym. Kobieta też bezpośrednio płaci za to wspólne rodzicielstwo, które o wiele dosłowniej pochłania energię jej ciała i duszy. Trzeba więc, aby mężczyzna był tego w pełni świadom, że w tym wspólnym ich rodzicielstwie zaciąga on szczególnie dług wobec kobiety⁵⁵.

Małżeństwo jest „podstawą szerszej wspólnoty rodzinnej, ponieważ sama instytucja małżeństwa i miłość małżeńska jest skierowana ku rodzeniu i wychowaniu potomstwa, w którym znajdują swoje uwieńczenie. Rodzice stają się współpracownikami Boga, udzielając daru życia nowej osobie ludzkiej”⁵⁶.

Reakcja ojca na poczęcie dziecko:

zależy od rodzaju wartości, jakie uznaje. Ojciec nastawiony na sukcesy zawodowe i zdobycie prestiżu społecznego nie angażuje się

⁵¹ J. Bajda, *Wprowadzenie do teologii dzietności*, „Chrześcijanin w Świecie” 1978, nr 71, s. 58.

⁵² Por. J. Śledzianowski, *Ach! Ten tata...*, Kielce 2000, s. 68.

⁵³ A. Jeanniere, *Zróżnicowanie płciowe. Prawo a pożądanie*, [w:] K.W. Meissner (red), *Natura, kultura, płęć*, praca zbiorowa, Kraków 1969, s. 262.

⁵⁴ Por. J. Komorowska, *Miłość, dzieci, dom*, „Życie i Myśl” 1977, nr 12, s. 68.

⁵⁵ Jan Paweł II, *Mulieris dignitatem*, Rzym 1988, nr 18.

⁵⁶ Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, dz. cyt., nr 14.

w sprawy związane z dzieckiem ani nie wykazuje zainteresowania macierzyńskimi doświadczeniami żony. Ojcowie, którzy są nastawieni na życie rodzinne, z łatwością akceptują nowe obowiązki. Posiadanie dziecka traktują jako największy sukces życiowy i dzięki niemu czują się bardziej związani z żoną. Podjęcie się roli ojca w okresie prenatalnym może wyrażać się poprzez: nawiązanie kontaktów z dzieckiem poprzez *rozmowy z nim*, dotyk przez powłoki brzuszne matki oraz wyobrażenie sobie postaci, odczuć i zachowań dziecka, udział ojca w zajęciach organizowanych przez szkołę rodzenia oraz udział ojca przy porodzie⁵⁷.

W początkowym okresie młodzi rodzice potrzebują pomocy. Dopóki nie mają dziecka, mogą współżyć całkiem swobodnie, pod dyktando serca i wzruszenia. Mogą nie planować, czekając, aż Pan Bóg sam wybierze moment i da im dziecko. Nie potrzebują żadnych metod. Statystyki wskazują, że najczęściej zabijane jest drugie dziecko, które zjawia się za wcześnie po pierwszym dziecku. To moment zwrotny w małżeństwie, gdyż wtedy rodzice muszą wiedzieć, kiedy kobieta może stać się matką⁵⁸.

Współcześnie bardzo często płciowość:

zostaje pozbawiona wymiaru osobowego i jest traktowana instrumentalnie. Zamiast być znakiem, miejscem i językiem miłości, to znaczy daru z siebie i przyjścia drugiego człowieka wraz z całym bogactwem jego osoby, staje się w coraz większym stopniu okazją i narzędziem afirmacji własnego ja oraz samolubnego zaspokajania własnych pragnień i popędów. Zniekształca się w ten sposób i fałszuje pierwotną treść ludzkiej płciowości, zaś dwa znaczenia – jednoczące i prokreacyjne – wpisane głęboko w naturę aktu małżeńskiego, zostają sztucznie rozdzielone. Jedność mężczyzny zostaje tym samym zdradzona, a płodność poddana ich samowoli. Prokreacja jest wówczas traktowana jako *wróg*, którego należy unikać we współżyciu płciowym, jeżeli zostaje przyjęta, to tylko dlatego, że wyraża pragnienie czy wręcz wolę posiadania dziecka za wszelką cenę, a wcale nie dlatego, że oznacza bezwarunkową akceptację dru-

⁵⁷ D. Ruskiewicz, *Doświadczenie ojcostwa przed narodzinami dziecka*, [w:] S. Bębas, E. Jasiuk (red.), *Prawne, administracyjne i etyczne aspekty wychowania w rodzinie*, t. 1, Radom 2011, s. 432.

⁵⁸ Por. W. Półtawska, *Z prądem i pod prąd*, Częstochowa 2008, s. 84–85.

giego człowieka, a więc także otwarcie się na bogactwo życia, które przynosi z sobą dziecko⁵⁹.

Rodzice całkowicie odpowiadają za życie swojego dziecka – zarówno wówczas, kiedy jest ono w łonie matki, jak i po urodzeniu. Aby poprzeć nasze zdanie, przytoczmy słowa J. Augustyna, który uważa, że matka karmi dziecko, pielęgnuje je, troszczy się o nie. Ona też jako pierwsza chroni życie dziecka, które jest bardzo kruche fizycznie, psychicznie, emocjonalnie i duchowo. Dziecko jest bardzo podatne na każdy rodzaj zranienia, samo nie umie dostrzec, co jest dla niego dobre, a co złe, stąd też przez kilka pierwszych lat życia, konieczna jest troskliwa opieka matki. Matka jako pierwsza daje też dziecku poczucie bezpieczeństwa, niemowlę pozbawione jej obecności doświadcza niepokoju. Matka daje poczucie bezpieczeństwa, które sama wewnętrznie posiada, oparte na jej związku z mężem – ojcem dziecka. Kobieta, której brakuje pełnego oparcia w mężu, nie może dać dziecku poczucia bezpieczeństwa. W miarę upływu lat bardzo ważne staje się poczucie bezpieczeństwa udzielane bezpośrednio dziecku przez ojca, to ojciec przejmuje większą odpowiedzialność za poczucie bezpieczeństwa swojego dziecka. Dziecko z czasem bowiem oddala się nieco od matki i zbliża się bardziej do ojca. Dotyczy to zwłaszcza synów, którzy przede wszystkim w relacji z ojcem uczą się bycia mężczyzną⁶⁰. Warto zauważyć, że im mocniejsza jest więź małżonków, tym większe poczucie bezpieczeństwa mogą dać swojemu dziecku.

⁵⁹ Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, Rzym 1995, nr 23.

⁶⁰ J. Augustyn, *Co matka i ojciec daje dziecku?* [w:] J. Augustyn (red.), *Macierzyństwo*, Kraków 1998, s. 16–17.

Rozdział 4

Dziecko najcenniejszym skarbem małżeństwa i rodziny

Małżeństwo dzięki dziecku wkracza w nowy etap wspólnego życia. Dziecko wnosi do rodziny nowe doświadczenia, nową jakość i jest niezaprzeczalnym darem dla rodziców. Ludzie najczęściej pragną mieć własną rodzinę, posiadać dzieci. Czasem muszą czekać na dziecko dosyć długo, wtedy jego przyjsie na świat jest wyczekiwane, poprzedzone marzeniami, tęsknotą. Małżonkowie, którzy stają się rodzicami, odbierają swoje dziecko jako niepowtarzalne, najważniejsze, doznają wielkiej radości, która jest nieporównywalna z niczym innym, silnego wzruszenia, spełnienia i niepohamowanego szczęścia. Kobieta doświadcza radości macierzyństwa, mężczyzna zaś radości ojcostwa. Kiedy mężczyzna i kobieta zawierają związek małżeński, w przeważającej większości pragną mieć w przyszłości potomstwo. Jeśli zdarzą się okoliczności, które uniemożliwiają posiadanie dzieci, małżonkowie martwią się, że będą samotni na starość, odczuwają ból i smutek, bardzo trudno pogodzić im się z bezdzietnością. Dziecko jest bardzo często odbierane jako wyraz miłości małżeńskiej, dlatego jego brak może być traktowany jako niespełnienie tej miłości.

Zapłodnienie jest początkiem życia człowieka, od tego momentu dziecku przysługują prawa¹. Ma prawo do tego, aby posiadać matkę i ojca, aby być kochanym, oczekiwanym w rodzinie. Rację ma U. Bejma, twierdząc, że podstawowym prawem, przysługującym dziecku od momentu poczęcia do naturalnej śmierci, jest prawo do życia. Ponadto dziecko ma prawo do opieki i wychowania, nauki, wypoczynku, ochrony zdrowia i pracy. Przysługuje mu również ochrona

¹ Por. J. Bińczycka (red.), *Prawa dziecka. Deklaracje i rzeczywistość*, Warszawa 1993; A. Misiaszek, *Podstawowe prawa dziecka troską duszpasterską*, Pelplin 1996; J.M. Śnieciński (red.), *Międzynarodowa ochrona praw dziecka*, Warszawa 1996.

przed dyskryminacją na tle rasy, pochodzenia, stanu społecznego, a szczególnie urodzenia się poza małżeństwem².

W okresie prenatalnym dziecko zostaje wyposażone w cechy genetyczne, pochodzące w połowie od ojca, w połowie od matki, w chwili poczęcia decyduje się płeć człowieka. Tempo rozwoju dziecka w łonie matki jest bardzo szybkie, już w czwartym tygodniu od poczęcia bije jego serce, następnie bardzo szybko rozwijają się poszczególne jego narządy³. Właściwa troska o dziecko w okresie prenatalnym jest bardzo istotna gdyż, jak podkreśla M. Wójcik, odbiera ono stan psychiczny matki. Stres, stany niepokoju i złości matki wpływają na stan równowagi dziecka. Jest ono też bardzo wrażliwe na hałasy, które docierają do niego z zewnątrz. Na rozwój dziecka wpływa sposób odżywiania się matki, zwiększa się zapotrzebowanie na białko, witaminy i minerały⁴. Prenatalny okres życia jest pierwszym, niezwykle ważnym etapem wpływającym na dalsze życie dziecka. Podkreśla się, że:

w tym okresie decydujące znaczenie ma akceptacja dziecka przez rodziców, a szczególnie przez matkę. Dziecko odbiera tę akceptację całym swoim organizmem. Ponieważ człowiek jest *compositum* cielesno-duchowym od poczęcia, życie biologiczne, psychiczne i duchowe podlega prawu nieprzerwanego rozwoju⁵.

Poród oczywiście nie kończy opieki fizycznej ze strony matki. Jak podkreśla M. Braun-Gałkowska⁶, dla dziecka niezbędny jest kontakt fizyczny z matką, pielęgnacja, opieka, karmienie, noszenie, przytulanie, usypianie, kąpanie, przewijanie itd. Oczywiście:

matka przekazuje stale i komunikuje miłość, jaką ma dla dziecka i radość jego posiadania. Przejawia się ona zarówno, gdy pochyła

² Por. U. Bejma, *Dziecko*, [w:] E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, Warszawa-Łomianki 1999, s. 109.

³ Por. L. Nilsson, A. Ingelman-Sundberg, C. Wirsén, *Życie przed narodzeniem*, Zagreb-Warszawa 1985; J. Gałkowski, J. Gula (red.), *W imieniu dziecka poczętego*, Rzym-Lublin 1988; R. Rugh, L.B. Shettles, *Od początku do narodzin*, Warszawa 1988.

⁴ Por. M. Wójcik, *Dziecko*, [w:] E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, dz. cyt., s. 110.

⁵ Tamże, s. 110.

⁶ Por. M. Braun-Gałkowska, *Mieć dziecko czy być matką?*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza macierzyństwa*, Lublin 1999, s. 72.

się nad nim, by wykonywać przeróżne pielęgnacyjne czynności, jak i gdy po prostu z własnej potrzeby bierze je na ręce, przytula, kołysze. Dziecko żywo reaguje na okazywane mu uczucia, odbiera je, rejestruje i daje wyraźną odpowiedź. Obdarowuje matkę wyraznym uśmiechem, reaguje smutkiem na jej oddalenie, a radością na powrót. Przy niej się uspokaja, gdy płacze i spokojnie zasypia w jej obecności, od niej przyjmuje jedzenie, do niej kieruje się najchętniej, nieustannie i niezmiennie pokazując swoje przywiązanie⁷.

Matka towarzyszy dziecku przez cały okres jego dorastania, jest obecna przy przeżywaniu różnych wydarzeń. Jak pisze G. Soszyńska:

prowadzi je za rączkę, gdy pierwszy raz przekracza szkolne progi, ona modli się w kościelnej ławce, gdy ono po raz pierwszy podchodzi do krutek konfesjonatu, ona z bliska bądź z daleka współprzeżywa z nim egzamin wstępny do kolejnej szkoły, ona pomaga córce w wyborze wieczorowej sukni i synowi w dopasowaniu pierwszego męskiego garnituru na ich studniówkowe bale. Uczestniczy więc w życiu swoich dzieci. Jest to zapewne wielość wysiłku i trudu, ale też niewspółmiernie zwielokrotniona radość przeżywania życia, radość towarzyszenia tym, których tak bardzo kochamy⁸.

Niezwykle ważna jest także, jak zauważa M. Braun-Gałkowska⁹, pomoc dziecku w usamodzielnieniu. Rolą matki jest pozwolić dziecku odejść z domu, nie zatrzymywać go, a przeciwnie umacniać je w tym zamiarze, poprzez dawanie odwagi i cieszenie się jego nowymi osiągnięciami. W związku z tym:

aby dziecko mogło nawiązać satysfakcjonujące relacje z innymi ludźmi, by mogło kochać innych, najpierw musi się nasycić miłością matki. Żeby dziecko stało się zdolne do prawdziwej samodzielności, do dojrzałych decyzji, odpowiedzialności za własną rodzinę, działania dla dobra innych, musi nauczyć się przede wszystkim miłości.

⁷ G. Soszyńska, *Radość macierzyństwa*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza macierzyństwa*, dz. cyt., s. 77.

⁸ Tamże, s. 80.

⁹ M. Braun-Gałkowska, *Mieć dziecko czy być matką?*, dz. cyt., s. 73.

Nie jest to najważniejsze, że matka dziecko kocha, ale to, że przez swoją miłość daje mu okazję, żeby dziecko ją pokochało, daje mu okazję do pierwszego pozytywnego ustosunkowania się do drugiego człowieka. Dziecko, by nauczyć się kochać, musi odczuć, musi doświadczyć miłości matki. Matka swoim odnoszeniem się do dziecka, a także do męża i innych członków rodziny daje dziecku przykład miłości¹⁰.

Jan Paweł II przypomina współczesnym rodzicom niewymierną wartość dziecka: „Dziecko obdarowuje sobą rodzinę. Jest darem dla rodzeństwa i rodziców. Nie mogą nie odczuć jego obecności, jego uczestnictwa w ich życiu, tego, co wnosi dla dobra wspólnego małżeństwa i wspólnoty rodzinnej”¹¹. Otrzymując od Boga dar życia swojego dziecka, małżonkowie otrzymują jednocześnie dar nowej odpowiedzialności – innej dla macierzyństwa i ojcostwa¹². Macierzyństwo jest misją szczególną odpowiedzialności i służby życiu. Uzmysłowanie sobie swej roli prowadzi kobietę do odkrycia, że zostało jej powierzone to, co najcenniejsze – ludzkie życie. Na mocy swej macierzyńskiej misji staje się ona strażniczką życia. Powołanie nowego życia wymaga szczególnego otwarcia się na nową osobę, wewnętrznej gotowości na przyjęcie jej i wydanie na świat, a później obdarzenie człowieczeństwem w procesie wychowania. Dzięki dziecku matka ma okazję poznać i na nowo uczyć się tego, co znaczy być człowiekiem. Nie tylko bowiem matka obdarza dziecko dojrzałym człowieczeństwem, ale i ono obdarza ją świeżością i nowością swego człowieczeństwa¹³. Dzieci mają swój wkład szczególny i niezastąpiony w życie każdego rodzica i całej rodziny, dlatego ważne jest, by rodzice zachowywali zawsze tę żywą świadomość daru, który stale otrzymują w dzieciach¹⁴. Macierzyństwo jest więc posługą wychowawczą wobec dzieci, dzięki niej matka wychowuje również siebie i męża. Tym, co inspiruje i nadaje kierunek całej działalności wychowawczej, jest miłość. Dziecko jest nie tylko darem, ale i wezwaniem – rodzice są odpowiedzialni m.in. za to, by ich miłość

¹⁰ Tamże, s. 72–73.

¹¹ Jan Paweł II, *List do rodzin*, Rzym 1994, nr 11.

¹² Por. Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, Rzym 1981, nr 14.

¹³ Por. Jan Paweł II, *List do rodzin*, dz. cyt., nr 16.

¹⁴ Por. Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, dz. cyt., nr 21.

była dla dziecka odbiciem samej miłości Boga¹⁵. Ta miłość jest duszą i normą służby życiu, ubogacając je tak cennymi owocami, jak czułość, stałość, dobroć, użyteczność, bezinteresowność i duch ofiary¹⁶.

Niestety współczesny człowiek bardzo często o tym zapomina, lansując nowe modele rodziny, dążąc do sformułowania nowej definicji małżeństwa i rodziny, czy z wygodnictwa i egoizmu wybiera życie bez potomstwa. Często rodzice posiadający dzieci:

uwikłani w różne role społeczne, zawodowe – przyjmując na siebie wielorakie zadania i obowiązki pozarodzinne, zaniedbują przypisane im role rodzicielskie. Oddziaływania opiekuńczo-wychowawcze w rodzinie są przeważnie realizowane w sposób spontaniczny, mało uświadomiony, a przecież wspólnota rodzinna jest dla dziecka pierwszym i najważniejszym środowiskiem socjalizacyjnym, odpowiadającym za wypełnianie swoich funkcji rodzicielskich oraz zaspokajanie potrzeb emocjonalnych, biologicznych, materialnych i społecznych¹⁷.

Powołamy się na słowa Z. Struzika, który pisze, że „dla rodziców największą wartością jest dziecko, dla dziecka zaś największą wartością jest wdzięczność za życie, które z kolei ma się rozwijać, ubogacać, dojrzewać, a w dalszej konsekwencji przenieść dar życia na następne pokolenie”¹⁸. Według Jana Pawła II dziecko jest:

wiosną życia, zadatkami przyszłości każdej dzisiejszej ziemskiej ojczyzny. Żaden kraj na świecie, żaden system polityczny nie może myśleć o swej przyszłości inaczej, jak tylko poprzez wizję tych nowych pokoleń, które przejmą od swoich rodziców wielorakie dziedzictwo wartości, zadań i dążeń zarówno własnego narodu, jak też całej rodziny ludzkiej¹⁹.

¹⁵ Por. tamże, nr 18.

¹⁶ Por. tamże, nr 36.

¹⁷ H. Cudak, *Odpowiedzialność rodziców za losy dzieci jako ważny element kultury pedagogicznej*, [w:] U.B. Kaszubowska (red.), *Odpowiedzialność rodzicielska jako wartość. Teoria i praktyka*, Toruń 2010, s. 79.

¹⁸ Z. Struzik, *Aksjologia jako znaczący czynnik budowania więzi w rodzinie*, [w:] S. Bębas, E. Jasiuk (red.), *Prawne, administracyjne i etyczne aspekty wychowania w rodzinie*, t. 1, Radom 2011, s. 198.

¹⁹ Por. Jan Paweł II, *Godność osoby ludzkiej...*, dz. cyt., s. 268.

Nie wszyscy małżonkowie myślą jednak o potomstwie. Bardzo często pragną mieć mieszkanie, piękny nowy samochód i inne rzeczy materialne. Często myślą o tym, aby im było razem wygodnie. W takiej sytuacji dziecko jest pomijane, gdyż stanowi zagrożenie dla tych egoistycznych planów. Wówczas płodność małżeńska jest traktowana jako niebezpieczeństwo, którego trzeba się pozbyć, i małżonkowie zamiast planować potomstwo robią wszystko, aby pozbawić się płodności. Zapominają o przysiędze małżeńskiej, że przyjmą potomstwo, jakim Bóg ich obdarzy, realizują swoje egoistyczne plany. A gdy zdecydują się na dziecko, często okazuje się, że jest już za późno.

W opinii W. Półtawskiej lęk przed dzieckiem jest współczesną nerwicą i powoduje nienaturalne reakcje. Lęk jako siła dyktująca zachowanie człowieka nieraz doprowadza do czynów irracjonalnych, których potem człowiek się wstydzi. Współczesny lęk przed dzieckiem doprowadził ludzkość do szukania środków zabójczych i ubezpłodniających, stąd aborcja jako sposób walki z życiem i dzieckiem²⁰.

Wiele w procesie całościowego rozwoju osoby zależy od tego:

czy dziecko przekonuje się, że jego istnienie ma początek w prawdziwej osobowej miłości dwóch istot ludzkich, miłości skierowanej ku spełnieniu nadziei zbawienia, czy też przekonuje się, że narodziło się z miłości pozbawionej tego transcendentnego ukierunkowania, czy może jego narodziny są skutkiem prostego zaspokojenia popędu, które z miłością nie ma nic wspólnego, a nawet wiąże się z wywartą przez jednego z rodziców na drugim przemocą. Jedynie w pierwszym przypadku dziecko odczuwa swoje istnienie w świecie jako w pełni usprawiedliwione²¹.

Małżonkowie:

oddając się sobie, wydają z siebie nową rzeczywistość – dziecko, żywe odbicie ich miłości, trwałą znak jedności małżeńskiej oraz żywą i nierozłączną syntezę ojcostwa i macierzyństwa. Stawszy się rodzicami, małżonkowie otrzymują od Boga dar nowej odpowie-

²⁰ Por. W. Półtawska, *Przed nami miłość*, Częstochowa 2001, s. 7–8.

²¹ R. Buttiglione, *Etyka w kryzysie*, Lublin 1994, s. 235.

działności. Ich miłość rodzicielska ma się stać dla dzieci widzialnym znakiem miłości Boga²².

Obecność dziecka, jak zauważa J. Guitton²³, modyfikuje stosunki pomiędzy małżonkami. Ich przyjaźń zostaje utrwalona, pogłębia się i jednoczy ich. Mąż poznaje siebie jako ojca i równocześnie w swojej żonie widzi już nie tylko żonę, lecz także matkę dziecka.

J. Augustyn podkreśla rolę matki w ukazywaniu dobra i piękna ludzkiego życia, twierdząc, że:

zaangażowanie w ofiarną miłość małżeńską i rodzicielską matki owocuje radością życia dziecka, że bez ofiarności nie można w żaden sposób pokazać wartości i piękna ludzkiego życia. Matka jest tą, która jako pierwsza ponosi ofiary macierzyństwa. Wysilek i trud są wpisane w samą istotę macierzyństwa. Matka spontanicznie poświęca się dla swojego dziecka. Czyni to najczęściej o wiele łatwiej i chętniej niż ojciec, który z reguły reaguje na swoje dziecko bardziej racjonalnie i spokojnie. W miłości matki do dziecka jest wiele postaw, które nie liczą się z kosztami²⁴.

Autor ten zwraca uwagę na fakt, że:

ojcu w pierwszych miesiącach życia dziecka, trudniej jest o takie spontaniczne angażowanie się. Jego zaangażowanie jest bardziej spokojne. Ojcowie przekonują się do swoich dzieci nieraz dopiero w miarę ich wzrostu i rozwoju. Radością ojców jest przede wszystkim wprowadzać własne dzieci w szeroki świat i uczyć sztuki życia w świecie²⁵.

W przypadku kiedy rodzice z różnych przyczyn nie mogą mieć potomstwa, ich małżeństwo nie traci swojej wartości, ponieważ „niepłodność fizyczna może dostarczyć małżonkom sposobności do innej ważnej służby na rzecz życia osoby ludzkiej, jak na przykład

²² Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, dz. cyt., nr 14.

²³ Por. Por. J. Guitton, *Rodzina i miłość*, Warszawa 1973, s. 49.

²⁴ J. Augustyn, *Co matka i ojciec dają dziecku?* [w:] J. Augustyn (red.), *Macierzyństwo*, Kraków 1998, s. 18.

²⁵ Tamże.

adopcja, różne formy pracy wychowawczej, niesienie pomocy innym rodzinom czy dzieciom ubogim, upośledzonym”²⁶.

Jan Paweł II przypominał, że dzieci są darem niebios, a każde kolejne – świadectwem miłości męża i żony. Stanowi dowód ich wielkoduszności i ufności w Boga. Obowiązkiem ludzi Kościoła jest przypomnianie małżonkom o tym, że potomstwo wzbogaca poświęcony związek kobiety i mężczyzny, a także stanowi dar dla Boga i na pożytek innych ludzi²⁷. Dziecko nie jest tylko owocem intymnego zbliżenia miłosnego współmałżonków, ale przede wszystkim darem Boga samego dla ludzi, dla rodziców i dla świata²⁸. Bóg, stwarzając mężczyznę i kobietę na swój obraz i podobieństwo, wieńczy i doprowadza do doskonałości dzieło swych rąk – powołuje ich do szczególnego uczestnictwa w swej miłości, a zarazem w swej mocy Stwórcy i Ojca poprzez ich wolną i odpowiedzialną współpracę w przekazywaniu życia ludzkiego. Podstawowym zadaniem współmałżonków, według Jana Pawła II, jest służba życiu, urzeczywistnienie w ciągu dziejów pierwotnego błogosławieństwa Stwórcy, przekazywania poprzez rodzenie obrazu Bożego z człowieka na człowieka. Poczęte dziecko jest objawieniem się Boga, którego człowiek przywołuje w każdorazowej posłudze rodzicielskiej. Przez cud rodzicielstwa Bóg w szczególny sposób wkracza w życie pary małżeńskiej, dzięki czemu małżonkowie stają się współpracownikami Boga²⁹.

Dziecko nie jest rzeczą, która należy się małżonkom, nie może być ono uważane za własność. Jest raczej darem małżeństwa i to największym, najbardziej żywym świadectwem wzajemnego, bezinteresownego oddania się rodziców. Z tego powodu dziecko ma prawo być owocem aktu właściwego miłości małżeńskiej rodziców i jako osoba od momentu swego poczęcia ma również prawo do szacunku³⁰. Inne prawa dziecka są następujące: by zostać poczęte, by być noszone w łonie matki, narodzone i wychowane w małżeństwie. Dzięki pewnemu i uznanemu związkowi z rodzicami może ono odkryć własną tożsamość i wzrastać w swej ludzkiej dojrzałości. Rodzice powinni znajdować w dziecku potwierdzenie i uzupełnienie

²⁶ Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, dz. cyt., nr 14.

²⁷ Por. R. Balkin, N. Bakalor, *Jan Paweł II naucza jak żyć*, Warszawa 1996, s. 41.

²⁸ Por. E. Pałyga, *Dziecko jako dar Boży w nauczaniu Jana Pawła II*, [w:] J. Śledziński, T. Sakowicz (red.), *Jan Paweł II stróżem ludzkiej rodziny*, Kielce 2006, s. 52.

²⁹ Por. Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, dz. cyt.

³⁰ Por. Sobór Watykański II, kons. *Gaudium et spes*, nr 50.

ich własnego oddania. Jest ono żywym obrazem ich miłości, trwałym znakiem małżeńskiej jedności oraz żywą i nierozłączną syntezą ojcostwa i macierzyństwa³¹. Rodzice nie powinni jednak zapominać, że dziecko jest odrębną istotą, a jego wychowywanie kiedyś musi się skończyć, tym momentem jest założenie przez nie własnej rodziny.

Wskazuje się na dość powszechną zależność pomiędzy szczęściem małżeńskim a szczęściem doświadczanym z racji rodzicielstwa, które rozumie się jako naturalną konsekwencję małżeństwa³². J. Brągiel wyraża pogląd, że rodzicielstwo wspólnie doświadczane spaja związek małżeński i zbliża małżonków do siebie, staje się źródłem ich siły, poczucia nowego sensu życia, ostoją bezpieczeństwa i motorem podejmowania różnorodnych działań³³. Jak pokazują badania, rodzice decydujący się na poczęcie dziecka są przekonani, że przyczyni się ono do pogłębienia więzi między nimi, że posiadanie dziecka jest jednym z najważniejszych celów małżeństwa, gdyż zapewnia ciągłość rodzinie, chroni przed samotnością, nadaje sens odpowiedzialności życiowej i może pomóc rodzicom, gdy wejdą w okres późnej starości³⁴. Warto także pamiętać, że potrzeba rodzicielstwa ma nie tylko indywidualny charakter, ale także społeczny, gdyż umożliwia ono zastępowalność pokoleń³⁵.

Według S. Kasprzaka, dziecko w rodzinie powinno nauczyć się współpracy z innymi osobami, samodzielności. Inne istotne cele wychowawcze to: rozwój religijny i moralny, przyswojenie przez dziecko dobrych wzorców ze szkoły i domu rodzinnego, dziecko powinno być podporą dla rodziców i bliskich na starość, wykształcić w sobie chęć pomagania innym, rodzina ma pokazać kierunek odnajdywania szczęścia i zadowolenia w życiu, młody człowiek powinien rozwinąć w sobie umiejętność empatii (współczucia innym ludziom), wykształcić u siebie poczucie humoru, nauczyć się spontanicznie cieszyć i śmiać, być odpowiedzialnym, zaradnym, odczuwać sens życia, nie zniechęcać się po wystąpieniu trudności, radzić sobie za wszelką cenę, powinien ciągle pracować nad sobą, nad

³¹ Por. Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, dz. cyt., nr 14.

³² Por. J. Rostowski, *Zarys psychologii małżeństwa*, Warszawa 1987.

³³ Por. J. Brągiel, *Więzi społeczne w rodzinie*, [w:] S. Kawula, J. Brągiel, A.W. Janke, *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*, Toruń 2014.

³⁴ Por. I. Kowalska, *Historia rozwoju rodziny*, [w:] E. Halon (red.), *Rodzina i jej funkcje przystosowawcze i ochronne*, Warszawa 1995, s. 119–120.

³⁵ Por. E. Brzęczek, *Przygotowanie do życia w rodzinie*, Gdańsk 2000.

własnym charakterem (samowychowanie), odnaleźć swoje życiowe powołanie, od dzieciństwa sygnalizuje rodzicom, co go interesuje, czy chce być nauczycielką, piosenkarką czy lekarzem. Rodzina uczy obyczajów, szanowania tradycji i religii, powinna nauczyć też kultury – znajomości kultury narodowej, wzbudzać patriotyzm i szacunek do własnego języka oraz pochodzenia, świadomość swojej godności, uczyć dążenia do dobrobytu, chęci do pracy, nauki, tolerancji, kontaktu z otoczeniem (przystosowanie społeczne), umiejętności zabawy i rekreacji z innymi osobami, wychowania kulturalnego i towarzyskiego, wychowania ekologicznego w szacunku do przyrody, umożliwić zdobycie dobrej edukacji i zawodu, nauczyć radzenia sobie w życiu i osiągnięcia swoich celów. Dzięki temu wszystkiemu dziecko ma szansę stać się wartościowym człowiekiem w społeczeństwie, a nie tylko zjadaczem chleba otrzymanego od innych. Dzięki odpowiedzialnym rodzicom dziecko w rodzinie powinno poznać wiarę, człowieczeństwo, tradycję polską, polskie obyczaje i nauczyć się odpowiedzialności za innych³⁶.

³⁶ Por. S. Kasprzak, *Rodzina katolicka środowiskiem wychowania potomstwa do rozumienia małżeństwa. Studium kanoniczno-psychologiczne*, Lublin 2005, s. 208-209.

Rozdział 5

Doświadczenie macierzyństwa w małżeństwie i rodzinie

Kobieta pełniąca rolę żony i matki jest sercem ogniska rodzinnego, które napełnia ciepłem, serdecznością, radością, wrażliwością, miłością, i cały czas je podtrzymuje. Macierzyństwo jest dla kobiety spełnieniem najwyższych pragnień, największym darem, daje poczucie spełnienia się w kobiecości, jest przejawem głębokiego związku z mężem, wyrazem miłości małżeńskiej. Macierzyństwo jest także ważnym elementem obrazu siebie, poprzez nie kobiety spełniają swoją rolę kobiecą, identyfikują się z własną płcią. W ciele kobiety powstaje cud nowego życia, nowy człowiek. Dzięki macierzyństwu kobieta spełnia wielkie zadanie – pozwala ludzkości przetrwać. Macierzyństwo jest zależne od ojcostwa, od mężczyzny. Tak jak dziecko ma prawo do obojga rodziców, tak kobieta ma prawo do obecności męża, do miłości, wsparcia i opieki ze strony ojca dziecka. Kobiety są szczęśliwe w macierzyństwie, czerpią z niego satysfakcję, szczęście, jeśli dobrze funkcjonuje ich małżeństwo, jeśli występuje porozumienie i silna więź pomiędzy małżonkami. Podstawą prawidłowego funkcjonowania rodziny jest psychiczna jedność małżonków, wzajemna miłość i zaufanie.

Kobiety są powołane do rodzenia dzieci i do macierzyństwa. Oczywiście wcześniej ich postawa musi zostać odpowiednio ukształtowana – powoli podczas ciąży i w trakcie wcześniejszego życia kobiety, kiedy jeszcze sama była dzieckiem i doświadczając wsparcia ze strony swoich rodziców, budowała obraz siebie jako przyszłej matki. Podkreśla się, że pozytywne ustosunkowanie się do macierzyństwa zależy od wielu czynników: opieki własnej matki i zaspokajania potrzeb uczuciowych w rodzinie macierzystej, dojrzałości emocjonalnej, wzorców kulturowych, pozytywnych doświadczeń wyniesionych z własnej rodziny, od procesu identyfikacji z własną

matką oraz relacji z ojcem. Ważne jest także wzrastanie w atmosferze poszanowania życia, radości poczęcia i rozwoju nowego człowieka, szacunku dla kobiety oczekującej narodzin¹. Pierwszymi wzorcami męskości i kobiecości, macierzyństwa i ojcostwa są rodzice zarówno w sferze uświadomionej, jak i podświadomej. Dziecko, aby mogło prawidłowo funkcjonować w świecie, w sposób właściwy wypełniać swoje role, musi mieć wzór świata dwupłciowego. Obraz rodzica płci odmiennej stanowi wzór partnera, obraz rodzica tej samej płci natomiast staje się wzorem zachowań charakterystycznych dla płci własnej².

Jak podkreśla M. Braun-Gałkowska: „powołanie jest to dostrzeżenie jakiegoś ważnego zadania i pragnienie realizacji tego zadania. Jest to stwierdzenie, że coś jest ważne, coś jest potrzebne i że ktoś powinien to robić, podjąć się właśnie tego zadania”³. Powołanie, jak zauważa autorka⁴, jest działaniem angażującym całego człowieka, a nie posiadaniem, zawsze dokonuje się w jakimś kontekście społecznym i zawsze jest procesem, a nie jednorazowym zdarzeniem. Z tego względu bycie matką należy traktować w sposób szeroki:

bo chodzi nie tylko o rodzenie dzieci w sensie fizycznym, ale o wprowadzenie w świat nowych pokoleń, wprowadzenie w sensie fizycznym, psychicznym i duchowym. Być matką to zmieniać siebie samą i zmieniać odnośnienie się do dziecka wraz z jego wiekiem i rozwojem. Myśleć o dobru czyimś, a nie własnym. Uczyć się wycofywania, ofiarności. Być matką to służyć bez zapłaty, obdarowywanie

¹ Por. D. Kornas-Biela, *Kształtowanie się przywiązania matki i dziecka w prenatalnym okresie jego rozwoju*, [w:] A. Biela, C. Walesa (red.), *Problemy współczesnej psychologii*, Lublin 1998, s. 249–259; G. Makiełło, *Geneza i rozwój postawy macierzyńskiej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 1970, nr 15, s. 7–28.

² Por. K. Meissner, *Płciowość człowieka w kontekście wychowania osoby ludzkiej*, Poznań 1999; D. Kornas-Biela, *Zadania rodziny i szkoły w wychowaniu dzieci do integralnego przeżywania ludzkiej płciowości*, „Folia Pomeraniae” 2012, nr 2, s. 75–88; M. Braun-Gałkowska, *Rozmowy o życiu i miłości*, Warszawa 1986; M. Ryś, *Psychologia małżeństwa. Zarys problematyki*, Warszawa 1993; E. Mandal, *Psychologiczna problematyka różnic płciowych*, „Problemy Rodziny” 1987, nr 2, s. 3–9; R. Vasta, M. Haith, S. Miller, *Psychologia dziecka*, Warszawa 1995; E.B. Hurlock, *Rozwój dziecka*, Warszawa 1985.

³ M. Braun-Gałkowska, *Mieć dziecko czy być matką?*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza macierzyństwa*, Lublin 1999, s. 68.

⁴ Por. tamże.

bezwrotne, szanowanie indywidualności, wspieranie dojrzałości, pomoc wycofująca się, aż do zupełnego usamodzielnienia dziecka – fizycznego i psychicznego⁵.

Mówiąc o doświadczeniu macierzyństwa w małżeństwie i rodzinie, należy wyjaśnić, czym ono jest. Pojęcie macierzyństwa jest szeroko opisywane w literaturze przedmiotu⁶. Powołam się na słowa A. Jaworskiej, której zdaniem:

macierzyństwo w znaczeniu cielesnym i biologicznym, polega na posiadaniu dziecka, któremu przekazało się życie. Macierzyństwo nie ogranicza się jednak tylko do funkcji biologicznej, ale sięga głębiej. W małżeństwie macierzyństwo polega na zrodzeniu cielesnym przez kobietę dziecka, ale także na zrodzeniu duchowym poprzez wychowanie, wychowanie ku pełni człowieczeństwa. Wiąże się to z podjęciem wielkiego trudu odpowiedzialności za dziecko. Ten trud podejmowany z miłości owocuje nie tylko prawidłowym rozwojem fizycznym, ale przede wszystkim prawidłowym rozwojem na poziomie uczuć, emocji i nade wszystko na poziomie ducha. Nie wystarczy bowiem, aby dziecko było zadbane od strony materialnej, ale należy rozwijać w nim każdą sferę jego życia⁷.

We *Współczesnym słowniku języka polskiego* macierzyństwo zdefiniowano jako „cechy typowe dla matki, m.in. miłość i przywiązanie do dziecka, postawę opiekuńczości i czułości wobec dziecka, związane z urodzeniem go i pełnieniem roli matki”⁸. W *Słowniku psychologii* znajdujemy następujące uzupełnienie:

u ludzi obok przyczyn biologicznych i fizjologicznych istnieją czynniki natury psychospołecznej, odgrywające niezaprzeczną rolę

⁵ Tamże, s. 68–69.

⁶ Por. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2010; N. Han-Ilgiewicz, *Pisma, szkice, artykuły, rozprawy*, Warszawa 1995; J. Ratzinger, H.U. von Balthazar, *Maria Chiesa nascente*, Roma 1981; H. Rahner, *Maria e la Chiesa*, Milano 1991; Jan Paweł II, *Mulieris dignitatem*, Rzym 1988; tenże, *List do kobiet*, Rzym 1995; W. Stefan, *Macierzyństwo w małżeństwie i rodzinie*, [w:] J. Augustyn (red.), *Macierzyństwo*, Kraków 1998.

⁷ A. Jaworska, *Macierzyństwo*, [w:] E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, Warszawa–Łomianki 1999, s. 220.

⁸ A. Sikorska-Michalak, O. Wojniłko (red.), *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa 1998, s. 483.

w postawie opiekuńczości wobec dziecka. Kobieta będzie dobrą matką wówczas, gdy sama była wystarczająco kochana, albowiem tylko wtedy będzie zdolna do miłości, a więc do akceptowania samej siebie i innych⁹.

Dużą rolę w macierzyństwie odgrywa instynkt macierzyński, który, jak twierdzi autorka:

jest tak dalece zakorzeniony w kobiecie, iż nie da się go zniszczyć do końca przez żadne siły destrukcyjne. Natomiast jego zahamowanie może doprowadzić do nasilenia się postaw nienormalnych. Stąd też niezmiernie ważnym zagadnieniem jest budowanie, zwłaszcza w rodzinach, prawidłowych relacji pomiędzy matką a córką, opartych na wzajemnej życzliwości, zatroskaniu i autentycznej miłości. Kobieta bowiem uczy się najpiękniej macierzyństwa w domu rodzinnym, uczestnicząc w miłości swojej własnej matki¹⁰.

Macierzyństwo:

zawiera w sobie szczególne obcowanie z tajemnicą życia, które dojrzeza w łonie kobiety. Matka podziwia tę tajemnicę, ze szczególną intuicją *pojmuje* to, co się w niej dzieje. W świetle początku matka przyjmuje i kocha dziecko, które nosi w łonie jako osobę. Ten jedyny sposób obcowania z nowym kształtującym się człowiekiem stwarza z kolei takie odniesienie do człowieka – nie tylko do własnego dziecka, ale do człowieka w ogóle – które głęboko charakteryzuje całą osobowość kobiety. Powszechnie przyjmuje się, że kobieta jest bardziej od mężczyzny zwrócona do konkretnego człowieka, macierzyństwo zaś jeszcze bardziej tę dyspozycję rozwija¹¹.

Macierzyństwo uważane jest za najpiękniejszy okres, jaki może w swoim życiu przeżyć kobieta – przyszła matka. Szczęście to jest jeszcze większe gdy, może się nim dzielić ze swoim mężem – ojcem dziecka. Macierzyństwo to: „opieka nad dzieckiem i wychowanie go. Troska o dom i wewnętrzne sprawy rodziny, to główne role ro-

⁹ N. Sillamy, *Słownik psychologii*, Katowice 1995, s. 145.

¹⁰ Tamże, s. 220.

¹¹ Jan Paweł II, *Mulieris dignitatem*, dz. cyt., nr 18.

dzinne kobiety, które są trwałe i fundamentalne”¹². J. Śledzianowski pisze na ten temat, że:

matka, roztaczając miłość wobec dziecka, wpisuje się od początku w jego życie potrzebą silnego przywiązania. Niemowlę, które jeszcze nie potrafi zawołać: ma-ma, na jej widok przestaje płakać, uśmiecha się, wyciąga w jej kierunku małe rączki, w jej objęciach czuje się bezpiecznie i zasypia. Okres ten, wpływający na rozwój emocjonalny zapada w podświadomości dziecka, ale nie utrwała się w pamięci. Natomiast okres przedszkolny zapada bardzo głęboko w świadomości dziecka. Jest przechowywany w naszej pamięci najczęściej przez całe życie, np. ludzie podeszłego wieku chętnie wracają wspomnieniami do wczesnego dzieciństwa¹³.

Pomiędzy matką a dzieckiem rodzi się zaufanie i pewność, które są źródłem zadowolenia i dobrego samopoczucia. Matka jest pierwszą interpretatorką rzeczywistości, autorytetem dla dziecka.

Związek matki z dzieckiem jest czymś wyjątkowym, gdyż jak uważa A.J. Nowak¹⁴, miłość macierzyńska nie rozwija się kosztem kogokolwiek, matka pozostawiając maleńkie dziecko, wie, że pozostawia osobę, która do niej przynależy. Tymczasem najbardziej oddany ojciec może odczuwać ulgę, gdy uda mu się uwolnić na chwilę od domowego hałasu. Być może przyczyna leży w tym, że matkę interesuje dziecko takie, jakim ono jest, ojciec natomiast patrzy na nie pod kątem tego, jakie ono powinno być.

W rodzinie może się zdarzyć symbioza matki z dzieckiem, kiedy mąż istnieje, ale jest przez żonę odsuwany na dalszy plan, lekceważony, izolowany, lub gdy sam się odsuwa. Jest to zawsze sytuacja niekorzystna. Najzdrowszą i najkorzystniejszą dla dziecka sytuacją jest taka, w której rodzice się kochają i współdziałają. Dlatego dobra matka jest dobrą żoną. Dba o właściwą komunikację z mężem.

¹² A. Szuman, *Aktywność zawodowa matek a funkcje społeczne rodziny w cyklu jej rozwoju*, Poznań 1995, s. 9–10.

¹³ J. Śledzianowski, *Matka w świadomości i uczuciach najmłodszego pokolenia Polaków*, [w:] T. Sakowicz, K. Gąsior (red.), *Kobieta w rodzinie. Aktualna rzeczywistość i nadzieje*, Kielce 2009, s. 31.

¹⁴ Por. A.J. Nowak, *Powołanie do macierzyństwa*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza macierzyństwa*, dz. cyt., s. 54.

Dbą o dobre stosunki pomiędzy mężem a dzieckiem. Nie tworzy z dzieckiem lub rodzicami koalicji przeciw mężowi¹⁵.

Macierzyństwo jest czymś niezwykłym, darem od Boga. Jan Paweł II w swoim nauczaniu¹⁶ oraz licznych wypowiedziach¹⁷ określa je jako: niepojęte doświadczenie, przedziwny dar, przywilej, misję, wspaniałą i fundamentalną rzeczywistość ludzką. Kobieta-matka jest z kolei strażniczką domowego ogniska, sercem wspólnoty rodzinnej, której Bóg powierzył w sposób szczególny istotę ludzką. Jan Paweł II rodzenie uważa za kontynuację stworzenia, za tajemnicę, do której trzeba się zbliżyć z religijną wrażliwością i wielkim zdziwieniem. Macierzyństwo jest przez Jana Pawła II uważane za wkład w rozwój życia, za uczestnictwo w miłości Boga do ludzi. Macierzyństwo jest szczytowym przykładem personalistycznego i wspólnotowego nastawienia, jakie jest istotną cechą osoby ludzkiej, która nie może siebie inaczej odnaleźć, jak tylko przez dar z siebie dla innych. Zdaniem Jana Pawła II, każdy dom rodzinny jest przede wszystkim przybytkiem matki, ona tworzy go swoim sposobem doświadczania i realizowania macierzyństwa. Macierzyństwo jest powołaniem do ofiarowania tego, co najlepsze, drugiemu człowiekowi.

Jan Paweł II podkreśla, że rodzicielstwo to w równej mierze macierzyństwo i ojcostwo. Macierzyństwo jest bowiem uzupełniane

¹⁵ M. Braun-Gałkowska, *Mieć dziecko czy być matką?*, dz. cyt., s. 71.

¹⁶ Por. Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, Rzym 1981, nr 14, 21, 22, 23, 28, 36; tenże, *Redemptoris Mater*, Rzym 1987, nr 21, 29, 45; tenże, *List do rodzin*, Rzym 1994, nr 7, 9, 11, 16; tenże, *Evangelium vitae*, Rzym 1995, nr 92, 99; tenże, *List do kobiet*, Rzym 1995, nr 10; tenże, *Pastores dabo vobis*, Rzym 1992, nr 82; tenże, *Kobieta wychowawczynią do życia w pokoju*, Rzym 1995; tenże, *Vita consecrata*, Rzym 1996, nr 112; tenże, *Divus in misericordia*, Rzym 1980, nr 9, tenże, *Tertio Millennio Adveniente*, Rzym 1996, nr 54; tenże, *List na 1600. Rocznicę I Soboru Konstantynopolańskiego i na 1550. Rocznicę Soboru Efeskiego*, Rzym 1981, nr 11, tenże, *Centesimo annus*, Rzym 1991, nr 39; tenże, *List o niezbywalnej godności kobiety*, Rzym 1995.

¹⁷ Por. Jan Paweł II, Audiencja Generalna, 10.01.1979, 22.06.1994, 20.07.1994, 29.11.1996, 06.12.1996, tenże, Anioł Pański, Jasna Góra 5.06.1979, tenże, Homilia, Suyapa 8.03.1983, Kalisz 4.06.1997, Sotto il Monte 26.04.1981, Guadelupe 27.01.1979, Santa Clara 22.01.1998, Loreto 8.09.1979, Łowicz 14.06.1999, Kielce 3.06.1991, Legnica 2.06.1997, Rio de Janeiro 5.10.1997, Radom 4.06.1991, Nowy York 7.10.1996, Saint Denis 31.05.1980, Zakopane 7.06.1997, Sandomierz 12.06.1999, Częstochowa 19.06.1983, Lichtenstein 8.09.1985, Efez 30.11.1979, tenże, Katecheza Środowa, 22.06.1994, 20.07.1994, 20.07.1994, tenże, Przemówienie, Rzym 3.05.1981, Jasna Góra 6.06.1979, Les Comber 16.07.1995, Łódź 13.06.1978, Les Comber 16.07.1995, Wrocław 21.06.1983, Toruń 7.06.1999, Waszyngton 7.10.1979, Hobart 27.11.1987, Porto 15.05.1982, Wadowice 16.06.1999.

i wspomagane przez wielki dar i dobro, jakim jest ojcostwo. Macierzyństwo urzeczywistnia się dzięki ojcostwu, a to zaś dzięki macierzyństwu. Jedno nie może zaistnieć i rozwijać się w pełni bez drugiego. Jedność małżonków urzeczywistnia się w dziecku, dlatego są oni wspólnie za nie odpowiedzialni¹⁸. Płodność miłości małżeńskiej i rodzicielskiej nie ogranicza się do fizycznego aspektu życia dziecka, ale poszerza się o ubogacanie go darami natury psychicznej, moralnej, duchowej i nadprzyrodzonej¹⁹. Całościowo rozumiane wychowanie nowego człowieka wymaga dwoistego wkładu rodzicielskiego: macierzyńskiego i ojcowskiego. Ludzkie rodzicielstwo jest więc im wspólne, ale macierzyństwo stanowi jego szczególną część, jego bardziej angażujący wymiar²⁰.

Odkrycie przez kobietę swej moralnej siły i duchowej mocy wiąże się z uświadomieniem sobie przez nią,

że Bóg w szczególny sposób zawiera jej człowieka, ufając, że jej wrażliwe serce pochyli się z miłością nad każdym dlatego, że jest człowiekiem nawet, gdy warunki życia będą nieznosne. Zaufanie Boga względem kobiety poprzez zawierzenie jej w specjalny sposób człowieka, wskazuje na powołanie do realizacji poprzez macierzyństwo *królewskiego kapłaństwa*. Odkrycie boskiej godności swego macierzyńskiego powołania czyni kobietę radosną i dzielną, uzdalnia ją do tego, by być niezastąpionym oparciem i źródłem duchowej siły dla innych²¹.

Jan Paweł II twierdził, że „niezależnie od tego, jak wiele istotnych ról może pełnić kobieta, wszystko w niej – fizjologia, psychologia, naturalna obyczajowość, poczucie moralne, religijne, a nawet estetyczne – to wszystko ujawnia i podkreśla jej postawę i misję wydania na świat nowego istnienia”²². Papież powtarzał, że macierzyństwo należy rozumieć w sensie biofizycznym i osobowo-etycznym. Biofizyczne znaczenie macierzyństwa zawiera pozorną bierność, bo proces kształtowania się nowego życia dzieje się w kobiecie, w jej

¹⁸ Por. Jan Paweł II, *List do rodzin*, Rzym 1994, nr 12.

¹⁹ Por. Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, dz. cyt., nr 28.

²⁰ Por. Jan Paweł II, *Mulieris dignitatem*, dz. cyt., nr 18.

²¹ Tamże, nr 30.

²² Jan Paweł II, *Niezwykła wielkość macierzyństwa*, [w:] Jan Paweł II, *Rodzino, co mówisz o sobie?*, Kraków 1995, s. 318–319.

organizmie, ale właśnie ona jako przyszła matka swoją konstytucją wkłada wiele wysiłku w proces kształtowania się nowego człowieka. Macierzyństwo zaś w sensie osobowo-etycznym oznacza bardzo twórcze działanie kobiety, od której w zasadniczej mierze zależy samo człowieczeństwo nowego człowieka²³.

Jak trafnie to ujmują M. Luberda i M. Lebicka:

nadchodzi pewien moment w życiu kobiety, w którym podejmuje najważniejszą decyzję, by spełnić rolę, do której została stworzona, by realizować scenariusz zatytułowany *będziesz rodzic dzieci*. Macierzyństwo staje się przełomowym momentem w życiu kobiety, któremu towarzyszy podjęcie odpowiedzialności za bezbronnego człowieka. Kobiety od zawsze czerpały satysfakcję, były dumne i szczęśliwe z możliwości posiadania dzieci. Macierzyństwo jest największym marzeniem, które każda kobieta chce osiągnąć²⁴.

Pięknie o roli matki w rodzinie wypowiadał się Jan Paweł II:

Ona daje życie - i ona też pierwsza wychowuje. Oczywiście wspomagana przez męża i dzieląc z nim systematycznie cały zakres powinności rodzicielskich i wychowawczych. Jednakże wiadomo, że organizm ludzki przestaje żyć, gdy zabraknie pracy serca. Analogia jest dość przejrzysta. Nie może zabraknąć w rodzinie tej, która jest sercem rodziny²⁵.

A która od momentu, gdy „wzięła na ręce swoje pierwsze dziecko, kiedy spozrzała w ufne oczka i poczuła miękkość jego policzka, nie jest już tą samą osobą. Wchodzi w zupełnie nowy etap życia i zaczyna rozumieć, co to znaczy nie należeć już do samego siebie”²⁶.

²³ C. Murawski, *Godność macierzyńska kobiety w nauczaniu Jana Pawła II*, [w:] J. Śledzianowski, T. Sakowicz (red.), *Jan Paweł II stróżem ludzkiej rodziny*, Kielce 2006, s. 86; Jan Paweł II, *Mulieris dignitatem*, dz. cyt., nr 6.

²⁴ M. Luberda, M. Lebicka, *Spełnione a zranione macierzyństwo współczesnej kobiety*, [w:] T. Sakowicz, K. Gąsior (red.), *Kobieta w rodzinie. Aktualna rzeczywistość i nadzieje*, dz. cyt., s. 381.

²⁵ Jan Paweł II, *Przemówienie do włóknianek z Zakładu Przemysłu Bawełnianego im. Obrońców Pokoju*, [w:] *Trzecia pielgrzymka Jana Pawła II do Polski*, Poznań-Warszawa 1987, s. 166.

²⁶ K. Mills, *Mamusi, gdzie jesteś: o trudnych wyborach współczesnej kobiety*, Warszawa 1994, s. 140.

Kobieta, w związku z innym niż dotychczas samopoczuciem fizycznym i psychicznym w pierwszych miesiącach ciąży, a później przez odczuwane w sobie ruchy dziecka, szybciej uświadamia sobie jego realność i obecność. Dziecko, niezależnie od tego, czy kobieta tego chce, czy nie, wpływa na nią i jej plany, natomiast mężczyzna potrzebuje więcej czasu na uświadomienie sobie, że jest już ojcem. Często dzieje się to wtedy, gdy dostrzega namacalny fakt macierzyństwa pod postacią zmiany sylwetki kobiety. Przypatrując się tym zmianom, mężczyzna nie może uchylić się od myśli kształtujących jego własny wizerunek jako ojca. Musi przyjąć określoną postawę wobec faktu, że ojcostwo zmienia jego życie i nakłada na niego szereg obowiązków, o których być może wcześniej nie myślał. Nawet u mężczyzn, którzy akceptują dziecko już od chwili, gdy dowiedzieli się o jego zaistnieniu, ta nowa sytuacja może, oprócz ogromnej radości, budzić wiele obaw i lęków²⁷.

Macierzyństwo „dla kobiety jest pełnią jej rozwoju. Człowiek dojrzewa po linii swej płciowości – mężczyzna rozwija się ku ojcostwu, kobieta ku macierzyństwu. Egoistyczne, czy choćby tylko egocentryczne postawy, zmieniają się w postawy altruistyczne ojca i matki”²⁸. Naturalnym etapem rozwoju małżeństwa jest rodzicielstwo, które stanowi źródło różnorodnych uczuć, a wspólnie doświadczane przez małżonków spaja związek, zbliża do siebie, jest źródłem siły, poczucia nowego sensu życia, ostoją bezpieczeństwa i motorem podejmowania różnorodnych działań²⁹. Ojcostwo i macierzyństwo nie ograniczają się bowiem jedynie do sfery fizycznej poczęcia, urodzenia, pielęgnowania dziecka, towarzyszenia człowiekowi w procesie dojrzewania, ale polegają także na obdarzaniu miłością, serdecznością, czułością. Aby dziecko mogło się dobrze rozwijać, musi być kochane, chciane, oczekiwane i akceptowane przez oboje rodziców już w łonie matki, a później w trakcie dalszego swojego życia.

Bardzo ważna jest akceptacja dziecka zarówno przez ojca, jak i matkę. J. Augustyn uważa, że „akceptacja dziecka przez ojca przed jego urodzeniem jest bardzo ważna nie tylko ze względu na dziecko, ale także ze względu na jego matkę. Wsparcie ojca szczególnie

²⁷ Por. D. Kornas-Biela, *Wokół początku życia ludzkiego*, Warszawa 1993.

²⁸ W. Półtawska, *Przed nami miłość*, Częstochowa 2001, s. 14.

²⁹ Por. J. Brągiel, *Więzi społeczne w rodzinie*, [w:] S. Kawula, J. Brągiel, A.W. Janke, *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*, Toruń 2014, s. 110; S. Sławiński, *Ślubujecie miłość*, Warszawa 1994.

wówczas, gdy kobieta jest niepewna siebie, lękliwa, niestała emocjonalnie, może mieć ogromne znaczenie dla dziecka będącego w jej łonie”³⁰. Rodzice stanowią dla dziecka swoistą instytucję psychologiczną, dom staje się podporą emocjonalną, ostoją bezpieczeństwa psychicznego. Kontaktując się, rodzice i dzieci budują podstawy własnej tożsamości wewnątrzrodzinnej. Świadomość miłości, szczęścia i bezpieczeństwa członków rodziny uzależniona jest od łączących ich więzi uczuciowych, stanowi ona jednocześnie zasadniczy warunek trwania domu³¹.

Szczególne zadanie przypada w tym zakresie matce dziecka, gdyż dziecko rodzi się jako istota bezradna i całkowicie od niej zależna. Zaspokajając fizjologiczne potrzeby dziecka, a więc karmiąc je, dbając o jego higienę, matka daje mu swoją czułość, dobroć i miłość, z czego czerpie ono siłę do dalszego wzrostu. Dziecko uczy się miłości poprzez kojarzenie fizycznych cech matki, jej twarzy i ciepła. Poprzez czynności pielęgnacyjne, które matka wykonuje wokół dziecka, zachodzi między nimi stała wymiana bodźców i wytwarzają się wzajemne formy porozumienia i przekazywania swoich uczuć³². Należy jednak podkreślić, że aby kobieta mogła się cieszyć macierzyństwem w pełni, musi mieć wsparcie w osobach najbliższych, a przede wszystkim w ojcu dziecka. Jan Paweł II przypomina o powinności ojca świadomego angażowania się w proces oczekiwania na urodzenie się dziecka, a nawet w sam akt jego narodzin. Wychowanie dziecka, już na tym etapie jego rozwoju polegające na obdarzaniu go człowieczeństwem i rodzeniu go w znaczeniu duchowym, jest elementem tworzenia „cywilizacji miłości”. Jeśli kobieta podejmie trud wciągnięcia męża w swoje macierzyństwo, obdarza go nim, może on angażować swoją męskość i swoje tak wczesne ojcostwo w ubogacanie jej macierzyństwa. Korzystają na tym nie tylko oboje małżonkowie, ale także ich dziecko³³.

Być może dlatego współcześnie coraz popularniejsze stają się rodziny rodzinne, które przestały być czymś niezwykłym. Ojciec dziecka aktywnie uczestniczy w przyjściu dziecka na świat, będąc jedno

³⁰ J. Augustyn, *Co matka i ojciec daje dziecku?* [w:] J. Augustyn (red.), *Macierzyństwo*, Kraków 1998, s. 16.

³¹ Por. J. Brągiel, *Więzi społeczne w rodzinie*, dz. cyt., s. 119–120.

³² Por. tamże.

³³ Por. Jan Paweł II, *List do rodzin*, dz. cyt., nr 16.

ceśnie dużym wsparciem dla swojej żony. Przeżywanie tego ważnego momentu z mężem zapewnia kobiecie poczucie bezpieczeństwa, bliskości, zrozumienia i akceptacji, zmniejszając jednocześnie poczucie osamotnienia i lęk. Mężczyzna pomaga przede wszystkim w zachowaniu spokoju przy porodzie, przypomina o odprężeniu się między skurczami i aktywnie wspiera w trakcie ich trwania, wykonuje masaż okolicy krzyża i pomaga w przyjęciu odpowiedniej pozycji podczas parcia i w końcowej fazie odcina pępowinę noworodka. Bardzo ważne jest także trzymanie za ręce, przytulanie, a także mobilizowanie do dalszego wysiłku i podtrzymywanie na duchu w chwili załamania. Mąż, znając swoją żonę, często wie, kiedy potrzebny jest środek przeciwbólowy. Niestety obecność męża podczas porodu w naszym kraju jest akceptowana od niedawna i oczywiście ma swoich zwolenników i przeciwników. Mężczyźni, którzy mają wątpliwości, czy uczestniczyć w porodzie rodzinnym, powinni sobie uświadomić, że pomimo iż poród kojarzy się z bólem, to ten ból ma sens – dzięki niemu rodzi się nowe życie.

Ponadto obecność męża przy porodzie powoduje, że kobieta czuje się bezpieczna i lepiej radzi sobie z kolejnymi etapami porodu, bardziej koncentruje się na obecności dziecka niż na własnym bólu. Trud rodzenia dzielony wspólnie staje się radosnym, pozytywnym przeżyciem. Dzięki wspólnemu doświadczeniu radość z narodzin dziecka jest o wiele większa, a relacja pomiędzy rodzicami zostaje pogłębiona. Naturalny, rodzinny przebieg porodu nie pozostaje bez wpływu na psychikę i usposobienie dziecka.

Ważne jest, aby mężczyzna przed porodem uczestniczył wraz z żoną w wizytach u lekarza, oglądał swoje dziecko podczas badania USG, często rozmawiał z żoną o dziecku, wspólnie szukał informacji na temat przebiegu ciąży i pielęgnacji noworodka, towarzyszył żonie na zajęciach w szkole rodzenia, ze zrozumieniem przyjmował zmiany fizyczne i emocjonalne, jakich doświadcza kobieta. Należy także mówić do dziecka, gdyż ono już od pierwszego trymestru uczestniczy w życiu rodzinnym, reaguje na bodźce, a przede wszystkim na nastrój mamy, wie, kiedy jest spokojna, kiedy się denerwuje. Przyszły ojciec powinien przyzwyczajać się do myśli, że niebawem zostanie tatą, powinien starać się ułatwiać żonie przetrwanie trudnych ostatnich tygodni, jakie dzielą ich od rozwiązania.

Jak zauważa W. Fijałkowski³⁴, pogłębienie więzi małżeńskiej w okresie przygotowania do naturalnego porodu i wspólnie przeżywany poród sprzyjają porozumiewaniu się męża i żony w kwestii podejmowania ról związanych z normalnym życiem rodziny.

Skoordynowane uczestnictwo obojga rodziców w pełnieniu ich funkcji opiekuńczych i wychowawczych zapewnia im rozwój wzajemnej więzi i więzi z dzieckiem, przekraczający najśmielsze przewidywania. Jak wynika z relacji par małżeńskich uczestniczących w szkole rodzenia, z trzecim lub czwartym dzieckiem ta sama praca, równomiernie rozłożona między ich dwoje, staje się źródłem wzbogacenia wewnętrznego. Wyścig we wzajemnym wspieraniu się – wspieraniu obdarzającym – nadaje nowy kształt współczesnej rodzinie, poszerza sferę wolności każdego z jej członków³⁵.

Pierwsze godziny życia dziecka są wyjątkowe i niepowtarzalne, to czas, w którym dziecko leżące na brzuchu mamy należy uspokoić po stresie narodzin. Wtedy właśnie rodzi się miłość, niezwykła, niewidzialna więź pomiędzy dzieckiem a matką. Ta bliskość będzie towarzyszyć obojgu przez wiele lat i będzie utrwalana i podtrzymywana poprzez dotyk (przytulanie, głaskanie, podnoszenie, kołysanie w ramionach), stymulujący aparat zmysłowy i wyciszający reakcje lękowe, oraz karmienie piersią, które okaże się najprostszym sposobem na nauczenie się mowy ciała noworodka. Dziecko domaga się bliskości rodzica i w jego ramionach czuje się bezpieczne. Człowiek, któremu w dzieciństwie nie odmawiano bliskości, ma szansę stworzyć z rodzicami silną więź emocjonalną, mającą wpływ na całe jego

³⁴ Por. W. Fijałkowski, *W szkole rodzenia*, Gdańsk 1996; tenże, *Ojcostwo na nowo odkryte*, Pelplin 1996; tenże, *Dar rodzenia*, Warszawa 1985; tenże, *Szkoła rodzenia*, Warszawa 1977; tenże (red.), *Przygotowanie do naturalnego porodu*, Warszawa 1987; tenże, *Spotkania w szkole rodzenia*, Warszawa 1987; tenże, *Konsekwencje psychologiczne uczestnictwa ojca w porodzie*, [w:] E. Bielawska-Batorowicz, D. Kornas-Biela (red.), *Z zagadnień psychologii prokreacyjnej*, Lublin 1992; tenże, *Rozwinięty program szkoły rodzenia*, „Magazyn Pielęgniarki i Położnej” 1998, nr 6, s. 34–35; tenże, *Rodzicielstwo w zgodzie z naturą. Ekologiczne spojrzenie na płciowość*, Poznań 1999; tenże, *Ekologia prokreacji. Ekologiczna odnowa prokreacji*, Kraków 2001, tenże, *Ku afirmacji życia*, Lublin 2003; tenże, *Rodzi się człowiek*, Włocławek 2006.

³⁵ W. Fijałkowski, *Dwurodzicielstwo od poczęcia*, [w:] E. Kowalewska (red.), *O godność ojcostwa*, Gdańsk 2000, s. 361.

życie. Dzięki bliskości kształtuje się zdolność do obdarzania innych zaufaniem i przeżywania szczęścia.

Jak podkreśla W. Stefan, matka nigdy nie powinna wchodzić cicho do pokoju dziecka, gdy ono nie śpi, ono od progu ma słyszeć matkę, odczuwać jej miłość, czułość. Matka powinna rozumieć potrzeby swojego dziecka, wówczas dziecko się rozwija i cieszy swoim rozwojem matkę, a ona rozkwita w swym macierzyństwie, zaczyna rozumieć, że tworzy świat szczęśliwego dzieciństwa. Relacje te stają się podstawą, na której tworzą się trwałe więzi z innymi członkami rodziny, a później więzi przyjaźni czy więź małżeńska. Dziecko pozbawione stałych kontaktów w tym okresie, zwłaszcza przebywające w warunkach instytucjonalnych, nie będzie umiało w przyszłości z nikim trwale się związać. Będzie miało trudności z nawiązywaniem kontaktów społecznych, będzie charakteryzowało się oziębłością, niewrażliwością seksualną, nie będzie potrafiło okazywać uczuć³⁶. Trafnie ujmuje to przytoczona autorka:

macierzyństwo to nie tylko osobiste wydarzenie dla kobiety, czy kobiety i jej męża. Jest to bardzo ważne wydarzenie społeczne. To w czułych, kochających, spokojnych ramionach matki reagującej z empatią i ekspresją na potrzeby dziecka rozpoczyna się rozwój bogatszego człowieczeństwa, tworzy się prafundament zdrowej osobowości dziecka akceptującego siebie i innych ludzi, prafundament zdrowego społeczeństwa³⁷.

Więź dziecka z matką jest szczególna, gdyż zawarty w macierzyństwie ogromny ładunek miłości znacząco wpływa na jego rozwój. Matka jest pierwszą osobą powołaną do przeniesienia miłości na dziecko, która jest potrzebna do jego emocjonalnego rozwoju. Dziecko potrzebuje prawdziwego uczucia, musi być doceniane, chciane, kochane. Oczekuje od rodziców akceptacji, bezpieczeństwa, pomocy. Jak słusznie zauważa J. Śledzianowski, „związek uczuciowy z matką jest matrycą na której kształtują się dalsze powiązania uczuciowe z otoczeniem”³⁸. Dziecko jest ściśle związane

³⁶ Por. W. Stefan, *Macierzyństwo w małżeństwie i rodzinie*, [w:] J. Augustyn, *Macierzyństwo*, Kraków 1998, s. 28-29.

³⁷ Tamże, s. 33.

³⁸ J. Śledzianowski, *Rodzina w diecezji kieleckiej. Studium socjologiczno-pastoralne*, Kielce 1988, s. 193.

z matką – najpierw przez dziewięć miesięcy w jej łonie przygotowuje się do urodzenia, później zaś potrzebuje jej troski i opieki, aby nauczyć się żyć samodzielnie.

Narodziny dziecka, zwłaszcza pierwszego, są wielkim wydarzeniem dla całej rodziny. To niezwykła chwila, która pozostaje w pamięci na całe życie. Świadomość tego faktu sprawia, że małżonkowie stają się rodzicami – matką i ojcem. Zmienia się rzeczywistość, pojawiają się nowe obowiązki, nowe zadania, od których realizacji zależy ich wspólny los.

Jak słusznie zauważa W. Póltawska, poród jest zawsze obciążeniem dla organizmu matki, dochodzi do utraty krwi, kobieta przeżywa potężny stres psychiczny. Prawdą jest, że matka po porodzie potrzebuje odpoczynku, pomocy i spokoju. Nie może jednak zapominać, że jest także żoną. Musi mieć świadomość, że mężczyzna nie umie być ojcem. Dziecko wprowadzie uczyniło go ojcem, ale on dotąd nie miał z nim do czynienia. Dlatego kobieta-matka powinna:

- podziękować mężowi za dziecko,
 - żądać od męża, żeby był przy porodzie, gdyż wtedy ma szansę zobaczyć kobietę w innej roli niż dotąd; wtedy mężczyzna może zrozumieć, co to znaczy macierzyństwo,
 - po porodzie pozostać z mężem, a nie odchodzić do rodziców,
 - angażować męża do wszystkich czynności związanych z pielęgnacją dziecka, takich jak kąpanie czy asystowanie przy karmieniu³⁹.
- Powołamy się na słowa M. Braun-Gałkowskiej, która uważa, że:

być matką to znaczy rodzić dziecko, wydawać dziecko na świat, przekazać dziecko światu. Wydać dziecko na świat to nie tylko stosunkowo krótka jednorazowa czynność, to proces długi i złożony. Żeby dziecko na świat wydać, trzeba je najpierw przyjąć. Przyjąć – czyli dać możliwość rozwoju do takiego poziomu, w którym będzie mogło żyć już samodzielnie. Tylko matka może malutkiemu, całkowicie bezbronnemu człowiekowi dać tę szansę. Dziecko przyjęte może rosnąć i rozwijać się do czasu, gdy ciało matki nie będzie mu już za dom potrzebne, gdy będzie zdolne do życia fizycznego poza jej organizmem. Matka nie przyjmuje dziecka po to, by je mieć w sobie, czy dla siebie, ale po to, by dać mu wyjście w świat, gdy będzie już do tego przygotowane. Przyjmuje je, by wydać na świat – urodzić.

³⁹ Por. W. Póltawska, *Z prądem i pod prąd*, Częstochowa 2008, s. 80–82.

Jednak poród fizyczny nie kończy roli matki. By dziecko mogło wejść w świat nie tylko poprzez odrębność fizyczną, musi zdobyć samodzielność nie tylko fizjologiczną (oddychanie, odżywianie itd.), ale też samodzielność psychiczną: decydowanie, działanie, wchodzenie w kontakty społeczne. Dla jej osiągnięcia również konieczne jest uprzednie przyjęcie przez matkę. By dziecko mogło kochać innych, musi wpierw nasycić się miłością matki⁴⁰.

Macierzyństwo jest najważniejszym zadaniem życiowym kobiety. Większość dziewczyn pragnie założyć rodzinę, być żoną i matką, a gdy nie uda im się osiągnąć tego celu, przeżywają rozczarowanie. Nasze zdanie najlepiej potwierdzą słowa P. Kociołka:

kobieta znacznie bardziej naturalnie i szybciej wchodzi w rolę żony i matki. Jej przygotowanie biologiczne do podjęcia trudu macierzyństwa wcześniej przeradza się w głód potomstwa i pragnienie potwierdzenia własnej płodności. Narodziny dziecka objawiają w bardzo dobitny sposób jej dojrzałość i absolutną, przez nikogo nie dającą się zastąpić wartość jako matki⁴¹.

Kobiecość jest ukierunkowana na macierzyństwo. Doświadczenie macierzyństwa wyostrza bowiem w kobiecie wrażliwość na bliźniego, a zarazem obarcza wyjątkowym zadaniem obcowania z tajemnicą życia, które dojrzeza w jej łonie. Ten jedyny sposób obcowania z nowym kształtującym się człowiekiem stwarza z kolei charakterystyczny dla osobowości kobiety sposób odnoszenia się do każdego człowieka, nie tylko do własnego dziecka. Dzięki temu pojmuje ona i uczy innych, że ludzkie relacje są autentyczne, jeśli się otwierają na przyjęcie drugiej osoby. Wszystkie kobiety z racji, że są kobietami, mają udział w tej godności przyjmowania życia innej osoby i stwarzania jej warunków wzrostu i rozwoju, czy to w fizycznym, czy też w duchowym macierzyństwie⁴².

⁴⁰ M. Braun-Gałkowska, *Psychologia domowa*, Olsztyn 1990, s. 64–65.

⁴¹ P. Kociołek, *Odkrywanie daru ojcostwa*, [w:] J. Augustyn (red.), *Ojcostwo*, Kraków 1998, s. 130.

⁴² Por. L. Caldecott, *Dar z siebie czyli nowy feminizm papieża*, „Communio” 1997, nr 1, s. 108.

Zdaniem Jana Pawła II:

rodzicielstwo – macierzyństwo u kobiety, ojcostwo u mężczyzny – rozważane na płaszczyźnie osobowej, a nie tylko przyrodniczej, jest jakby nową krystalizacją miłości osób, która wyrasta na podłożu dojrzałego już ich zjednoczenia. Nie wyrasta jednak nieoczekiwanie, ale tkwi korzeniami w całym byciu kobiety i mężczyzny. Utrzymuje się nieraz, że zwłaszcza kobieta wykazuje z natury skłonności macierzyńskie tak dalece, iż w małżeństwie raczej szuka dziecka niż mężczyzny. Pragnienie dziecka jest w każdym razie przejawem potencjalnego macierzyństwa. Jeśli występuje ono u mężczyzny, stanowi przejaw potencjalnego ojcostwa. Wydaje się, że mężczyzna na ogół jest dalszy od tego pragnienia niż kobieta, co można by łatwo wytłumaczyć faktem, że sam jej organizm kształtuje się od początku dla macierzyństwa. Skoro zaś prawdą jest, że fizycznie kobieta staje się matką przez mężczyznę, to wewnętrznie (psychicznie i duchowo) ojcostwo mężczyzny kształtuje się dzięki macierzyństwu kobiety. Samo fizyczne ojcostwo mężczyzny nie zajmuje tyle miejsca w jego życiu, a zwłaszcza w jego organizmie, co fizyczne macierzyństwo w jej życiu i organizmie, dlatego też ojcostwo musi być specjalnie urabiane i wychowywane, aby stanowiło w życiu wewnętrznym mężczyzny pozycję tak samo ważną jak macierzyństwo w wewnętrznym życiu kobiety⁴³.

Według E. Fromma miłość matczyna powinna posiadać dwa aspekty: „pierwszy z nich to odpowiedzialność i troska o dziecko, absolutnie niezbędna do zachowania go przy życiu i zapewnienie mu rozwoju”⁴⁴. Z kolei drugim jest „nastawienie, które wpaja dziecku miłość do ojca, które daje mu przeświadczenie, że dobrze jest żyć, dobrze jest być na świecie”⁴⁵.

Dla każdego człowieka matka jest najważniejszą i najbliższą osobą. Pełni ona wiele ról społecznych, emocjonalnych, zaspokaja potrzeby biologiczne, tworzy ognisko domowe, wypełnia także funkcje macierzyńskie. Jak słusznie zauważa H. Cudak:

⁴³ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, dz. cyt., s. 231.

⁴⁴ E. Fromm, *O sztuce miłości*, Warszawa 1992, s. 62.

⁴⁵ Tamże.

elementem spójności i zjednoczenia emocjonalnego macierzyństwa z dzieckiem jest karmienie przez matkę mlekiem z własnej piersi. Karmienie naturalne matki nie tylko w sposób optymalny wpływa na zaspokojenie potrzeb biologicznych dziecka, ale wymaga ono częstych, fizycznych kontaktów małego dziecka z matką. Sytuacje karmienia przez matkę spełniają ważną rolę w powstawaniu i kształtowaniu się więzi emocjonalnej matki z dzieckiem, rozbudzaniu i utrwalaniu się miłości macierzyńskiej. Dlatego też dla dziecka matka jest tą osobą, która karmi, obdarza bezwarunkową miłością przynoszącą ciepło w rodzinie i schronienie przed negatywnymi sytuacjami życia codziennego. Naturalna, wpływająca z miłości i więzi emocjonalnej między matką i dzieckiem, opieka rodzicielska jest dla dziecka cenniejsza niż wyuczone umiejętności pielęgnacji dziecka⁴⁶.

⁴⁶ H. Cudak, *Rola matki w zaspokajaniu potrzeb emocjonalnych dzieci*, [w:] T. Sakowicz, K. Gąsior (red.), *Kobieta w rodzinie. Aktualna rzeczywistość i nadzieje*, dz. cyt., s. 60.

Rozdział 6

Doświadczenie ojcostwa w małżeństwie i rodzinie

Jednym z najistotniejszych zadań życiowych mężczyzny jest ojcostwo i co za tym idzie – wychowanie dzieci, które powołał do życia. Samo podjęcie się tej roli wymaga od mężczyzny odpowiedzialności, dojrzałości, siły woli i pewnego zasobu wiedzy, gdyż ojciec stanowi osobowy wzorzec do naśladowania, jest także naturalnym autorytetem dla dziecka. Ojciec musi być świadomy swojej roli, przygotowany i zdolny do przyjęcia trudów związanych z byciem ojcem, utrzymaniem rodziny, trwaniem przy żonie i dziecku. Ojcostwo powinno być poprzedzone przygotowaniem, podjęte ze świadomością wagi tego zadania. To przygotowanie powinno się wyrażać w samowychowaniu do pełnienia funkcji ojca, odpowiednim, świadomym wyborze żony – matki dziecka, stworzeniu warunków do przyjęcia dziecka, zaplanowaniu i poczęciu dziecka, udziale w porodzie i w wychowaniu dzieci, przewodzeniu rodzinie i wprowadzaniu dzieci w świat dorosłych.

Ojciec wychowuje przede wszystkim swoją postawą życiową, a wszelkie pouczenia nie powodują oddziaływania wychowawczego, gdy nie są poparte osobistym przykładem, świadectwem życia. Ucieczka ojca od obowiązku wychowania jest poważnym zagrożeniem dla rozwoju dziecka, gdyż dziecko utożsamia się z wartościami reprezentowanymi przez ojca. Dojrzałe ojcostwo powinno się charakteryzować poczuciem własnej wartości i siły, zdolnością do dojrzałej miłości, postawą przebaczenia i pojednania, zdolnością wyrażania uczuć, otwartością na nowe życie, opiekuńczością. Należy jednak pamiętać, że dojrzałość nie jest czymś, co się osiągnęło, cechą dojrzałości jest jej dynamizm, dlatego człowiek powinien nieustannie podejmować trud pracy nad swoją osobowością, kształtować w sobie właściwą hierarchię wartości. Ojcostwo powinno być szczęściem, spełnieniem, owocem miłości.

Powołanie wskazuje, że „istnieje właściwy każdej osobie kierunek jej rozwoju przez zaangażowanie się całym życiem w służbie pewnych wartości”¹. W. Póttawska twierdzi, że powołanie idzie od Boga do człowieka – nie jako przeznaczenie, ale jako propozycja. Człowiek jest wtedy bezpieczny, kiedy realizuje Boży plan. Zadaniem człowieka jest ten plan odczytać². Powołanie do ojcostwa jest szczególnym zadaniem mężczyzny.

Z pojęciem ojcostwa jest związane poczęcie dziecka, otoczenie go i matki troskliwą opieką, utrzymanie i wyżywienie członków rodziny, jak również trudne dzieło wychowania dzieci. Ojcostwo w świecie osób nie ogranicza się tylko do funkcji biologicznej przekazywania życia. Sięga ona o wiele głębiej. Jest to znamię szczególnej doskonałości duchowej. Polega ona na ciągłym *rodzeniu* w sensie duchowym. Stąd ojcostwo duchowe ma zasięg o wiele szerszy niż cielesne. Duchowe ojcostwo mężczyzny realizuje się przez wychowanie³.

Pojęcie ojcostwa jest trudne do zdefiniowania, ponieważ posiada ono wiele aspektów. Uchwycenie istoty ojcostwa wymaga więc analizy elementów składających się na to pojęcie. Opierając się na literaturze przedmiotu⁴, możemy przyjąć, że ojcostwo jest specyficzną funkcją mężczyzny, oznacza zajęcie przez niego właściwego sobie miejsca w rodzinie i małżeństwie, poczęcie dziecka, otoczenie dzieci i ich matki troskliwą miłością i opieką, utrzymanie i wyżywienie członków rodziny, trudne dzieło wychowania dzieci. Możemy także określić ojcostwo, wskazując na jego zasadnicze funkcje i zadania, takie jak: odpowiedzialność za poczęte życie, praca, która uwzględnia dobro rodziny, świadectwo dojrzałego życia chrześcijańskiego.

¹ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2010, s. 229.

² W. Póttawska, *Przed nami miłość*, Częstochowa 2001, s. 25.

³ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, dz. cyt., s. 232.

⁴ Por. B. Dodds, *Tato w katolickim stylu*, Kraków 1994; W. Fijałkowski, *Ojcostwo na nowo odkryte*, Pelplin 1996; R.R. Iatesta, *Ojcowie. Odnova rodziny chrześcijańskiej*, Kraków 1996; G. Macdonald, *Wzorowy ojciec*, Kraków 1989; B. Mierzwiński, *Mężczyzna, istota nieznaną*, Warszawa 1999; tenże, *Mężczyzna – mąż – ojciec*, Otwock 1996; J. Augustyn (red.), *Ojcostwo*, Kraków 1998; J. Śledzianowski, *Zranione ojcostwo*, Kielce 1999; J. Pulikowski, *Warto być ojcem, najważniejsza kariera mężczyzny*, Poznań 1998; Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, Rzym 1981; tenże, *Redemptoris custos*, Rzym 1989, tenże, *List do rodzin*, Rzym 1994; W. Póttawska, *Wychowanie do ojcostwa*, „Naturalne Planowanie Rodziny” 2002, nr 1.

Trafnie o ojcostwie wypowiada się M. Živković⁵, że największą możliwością kreatywności zapewnia mężczyźnie bycie szczęśliwym ojcem, to znaczy wykorzystanie biologicznego potencjału oraz umiejętność kochania dzieci miłością wolną, zdecydowaną, poważną, stałą, wierną, czułą, piękną i dojrzałą, a także wychowania ich w uczciwości, sprawiedliwości, uprzejmości, we wzajemnym szacunku, szczodrości, optymizmie, w prawdzie miłości i radości. Aby być szczęśliwym ojcem, zdaniem autora, mężczyzna musi budować taką więź z kobietą, która będzie podstawą rozwoju jego dziecka, ich dzieci. Jest to możliwe tylko wtedy, gdy mężczyzna i kobieta, rodzice tego samego dziecka, złączeni są wzajemną miłością, dobrowolnie wybraną, poważną, stałą, czułą, piękną i dojrzałą.

Wiadomość o stanie błogosławionym żony jest najlepszą rzeczą, jaka może spotkać mężczyznę. Świadomość poczęcia dziecka powoduje spontaniczną eksplozję radości i dumy, spotęgowaną faktem pragnienia, wyczekiwania i planowania dziecka. A perspektywa bycia ojcem sprawia, że człowiek staje się dzień po dniu lepszym, prawdziwszym i w pełni ludzkim. Perspektywa ojcostwa zmienia diametralnie życie mężczyzny, jego podejście do świata, ludzi, miłości. Doświadczenie ojcostwa powoduje, że w przyszłym ojcu następuje głęboka przemiana wobec siebie i świata. Należy całkowicie zgodzić się ze stwierdzeniem, że „żaden mężczyzna nie zrozumie, czym jest życie, czym jest świat, czym jest cokolwiek, dopóki nie będzie miał dziecka. Wtedy cały świat się zmienia i nic już nie jest takie, jakie było do tej pory”⁶. B. Russell wręcz stwierdza, że „szczęście bycia ojcem jest większe niż jakiegokolwiek inne szczęście, którego doświadczyłem”⁷. Często się zdarza, że mężczyzna, który podejmuje decyzję o małżeństwie i ojcostwie, z tego właśnie względu porzuca nieodpowiedzialny styl życia⁸.

Z punktu widzenia pedagogicznego i psychologicznego związek pomiędzy matką a dzieckiem jest o wiele silniejszy niż pomiędzy ojcem a dzieckiem. Należy jednak zauważyć i podkreślić głębokie zaangażowanie męża-ojca w przygotowania do przyjścia na świat dziecka. To, że mężczyzna nie bierze udziału w tak dużym stopniu

⁵ Por. M. Živković, *Prawdziwy mężczyzna jako szczęśliwy ojciec*, [w:] E. Kowalewska (red.), *O godność ojcostwa*, Gdańsk 2000, s. 362–363.

⁶ Cyt. za: H. Exley, *Być tatą*, dz. cyt., s. 2.

⁷ Tamże, s. 45.

⁸ Por. J. Meaney, *Atak feminizmu na ojcostwo*, „Głos dla Życia” 1999, nr 6, s. 35.

jak kobieta w rozwoju prenatalnym dziecka i jego przyjściu na świat powoduje, że ojcostwo realizuje w głównej mierze w sferze życia psychicznego, emocjonalnego i moralnego. Mężczyzna spełnia swoje ojcostwo poprzez obecność przy żonie i troskliwą opiekę nad nią, a po narodzinach dziecka poprzez obecność przy nich obojgu.

Wielu badaczy podkreśla⁹, że w miarę, jak dziecko rośnie, coraz większy udział w zapewnianiu mu poczucia miłości i bezpieczeństwa ma ojciec. Wpływa on na dziecko poprzez osobę matki, a także bezpośredni udział w codziennych zabiegach opiekuńczych oraz kontaktach z dzieckiem. Są one jakościowo inne niż kontakty z matką, są dla dziecka atrakcyjniejsze, gdyż często wiążą się z zabawą i realizacją wspólnych zainteresowań, gdyż matki koncentrują się bardziej na opiece i dydaktyce. Obecność ojca w życiu dziecka daje mu oparcie i poczucie stabilności, czyni je bardziej szczęśliwym i bezpiecznym. Słaby związek emocjonalny z ojcem jest uznawany za główną przyczynę nasilenia się lęku u dzieci.

Powołamy się na słowa J. Guittona, który podkreśla¹⁰, że dziecko jest ściśle związane z ciałem matki, zarówno w okresie prenatalnym, jak i po urodzeniu. Widać to doskonale po sposobie, w jaki matka trzyma w ramionach noworodka. Natomiast ojciec z punktu widzenia fizycznego jest całkowicie poza tym wydarzeniem. Żadna faza życia jego dziecka, ani przed, ani po urodzeniu, nie ma związku z jego ciałem. Matka zajmuje się dzieckiem instynktownie, dla własnego szczęścia potrzebuje tej kontynuacji swego ciała, karmienia piersią.

Uważa się, że charakter ojcostwa ulega zmianie w zależności od płci dziecka. Stosunek ojca do syna nie jest taki sam jak ojca do córki. W pierwszym przypadku występuje ukryta rywalizacja, która będzie się uwidaczniać w miarę dorostania syna. Stosunek ojca do córki ma całkowicie inny charakter, kryje w sobie dużo większą tajemnicę. Do podobieństwa rodzinnego dołącza się różnica płci. Od chwili gdy w małej dziewczynce ujawnia się kobiecość, ojciec obserwując ją już nie w żonie, jak do tej pory, lecz w dziecku będącym jego obrazem, widzi się w zwierciadle drugiej płci. Ponadto stosunek łączący ojca i córkę ulega dużo większym metamorfozom niż stosunek ojca i syna¹¹.

⁹ Por. J. Brągiel, *Więzi społeczne w rodzinie*, [w:] S. Kawula, J. Brągiel, A.W. Janke, *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*, Toruń 2014, s. 121-122.

¹⁰ Por. J. Guitton, *Rodzina i miłość*, Warszawa 1973, s. 39-42.

¹¹ Tamże, s. 42-45.

Ojcostwo możemy analizować w „aspekcie biologicznym, psychologicznym, socjologicznym czy prawnym. Żaden z tych aspektów nie ujmuje jednak najgłębszej istoty, ani całokształtu elementów tworzących dojrzałą osobę płci męskiej, jednoczącą się z osobą płci żeńskiej i powołującą z nią nowe życie do istnienia”¹². Zdaniem B. Mierzwińskiego: „ojcostwo jest specyficzną rolą, powołaniem mężczyzny i oznacza zajęcie właściwego sobie miejsca w małżeństwie i rodzinie, poczęcie dziecka, otoczenie tego dziecka i jego matki miłością, utrzymanie i wyżywienie członków rodziny, dzieło wychowania dzieci”¹³. Wyróżniamy trzy aspekty ojcostwa¹⁴:

- biologiczny – stanowiący podstawę więzów krwi, pokrewieństwa. Naturalną drogą realizacji ojcostwa biologicznego jest akt małżeński, w trakcie którego dochodzi do połączenia dwóch komórek, męskiej i żeńskiej, czyli do zapłodnienia. Biologiczny fakt ojcostwa ma również wpływ na psychikę wszystkich trzech osób: mężczyzny, kobiety i dziecka,
- prawny – małżeństwo rodziców gwarantuje dziecku tzw. prawne pochodzenie, umiejscowienie go w ramach struktury społecznej z zagwarantowaną odpowiednią pozycją społeczną. Najlepiej jest dla dziecka i całej rodziny, jeśli ten sam mężczyzna jest zarazem ojcem biologicznym i prawnym,
- duchowy – zasadnicza rola ojca polega na trosce o właściwy i pełny rozwój nowego życia, jakim jest dziecko. W pewnym sensie jest to nieustanne rodzenie, wskazujące na duchowy aspekt ojcostwa. To właśnie ten duchowy aspekt ojcostwa wiąże mężczyznę w sposób głęboki i trwały z rodziną. Bez rodziny mógłby on być jedynie ojcem biologicznym.

Ponadto wyróżnia się takie elementy zaangażowania ojców w opiekę i wychowanie dzieci, jak¹⁵:

¹² B. Mierzwiński, *Ojciec*, [w:] E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, Warszawa–Łomianki 1999, s. 314.

¹³ B. Mierzwiński, *Ojcostwo*, [w:] E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, dz. cyt., s. 318.

¹⁴ B. Mierzwiński, *Mężczyzna – mąż – ojciec*, Otwock 1996; W. Fijałkowski, *Ojcostwo na nowo odkryte*, dz. cyt.

¹⁵ Por. J.H. Pleck, *Paternal involvement. Revised conceptualization and theoretical linkages with child outcomes*, [in:] M.E. Lamb (ed.), *The role of the father in child development*, New Jersey 2010, p. 58–93.

- udział ojca w bezpośrednim kontakcie z dzieckiem, wyrażony pełnią nad nim opieką, wspólną zabawą lub wypoczynkiem,
- dostępność ojca dla dziecka,
- odpowiedzialność ojca za dziecko, rozumiana jako dbanie o nie oraz zapewnianie mu warunków bytowych,
- pośrednie sprawowanie opieki przez ojca nad dzieckiem,
- kontrola ojca polegająca między innymi na podejmowaniu przez niego decyzji dotyczących jego dziecka.

Można za słowami N. Wakefielda powiedzieć, że:

ojciec – to ktoś obecny na co dzień, ktoś, kogo obecność bardzo cieszysz. Jest pierwszą osobą, do której biegnie się w niebezpieczeństwie, znajomym i bezpiecznym schronieniem – to ktoś, u kogo niczym w bezpiecznej przystani, dziecko może w każdej chwili schronić się przed niebezpieczeństwem. Jest bliskim i serdecznym przyjacielem, radosnym towarzyszem, oparciem w trudnościach. Ojciec to przewodnik i doradca dziecka, to ktoś, na kim można polegać, kto niby przyzmat pokazuje dzieciom prawdziwy obraz świata, zawsze obecny, zawsze przebaczący i godny zaufania¹⁶.

Zdaniem P. Kociołka:

stawanie się ojcem wymaga od mężczyzny podjęcia trudu rozpoznawania najgłębszych oczekiwań dzieci i żony oraz pracy nad sobą w dochodzeniu do takiego ojcostwa, jakiego są oni spragnieni. Rozwój ojcostwa to przede wszystkim proces nabywania nowej świadomości. Kontakt ojca z pierwszym dzieckiem przywołuje w pamięci jego własne dzieciństwo, opowieści rodziców o najwcześniejszych latach jego życia. Rodzi się zupełnie nowe doświadczenie. Młody mężczyzna nagle odczuwa, jak przedziwnie koło życia obróciło się po raz kolejny, tym razem jego włączając w powtarzający się od wieków cykl przekazywania daru stworzenia. U samego progu tego nowego doświadczenia obecny jest ojciec. Włącza się on nie tylko w akt poczęcia, ale w wymiarze niemal biologicznym staje się współuczestnikiem porodu – stanowi przeciwieństwo z żoną jedno ciało¹⁷.

¹⁶ J. McDowell, N. Wakefield, *Zadziwiający wpływ tatusia*, Warszawa 1993, s. 20–21.

¹⁷ P. Kociołek, *Odkrywanie daru ojcostwa*, [w:] J. Augustyn (red.), *Ojcostwo*, Kraków 1998, s. 119.

Zadaniem mężczyzny jest odpowiedzialność za życie poczęte pod sercem matki, troskliwa opieka nad matką – swoją żoną. Powinien on także dawać świadectwo dojrzałego życia chrześcijańskiego oraz skutecznie wprowadzać rodzinę w żywe doświadczenie Chrystusa i Kościoła¹⁸. Pięknie o ojcostwie mówił Hugh O’Neil:

gdy zostaniesz ojcem, zmienia się wszystko. Naprawdę wszystko, sposób, w jaki mówisz, pracujesz, śpisz, prowadzisz samochód, jesz, ubierasz się, myślisz. Zmienia się nawet to, co śpiewasz. Ojcostwo zmienia twoją sylwetkę, życie intymne, fryzurę, twoje podejście do pieniędzy, polityki, Boga, do twojej przyszłości i do przyszłości planety. Dzieci zmieniają grunt, po którym stąpasz¹⁹.

Ojcostwo jest świadomością obecności ciała i krwi własnej w narodzonym dziecku. Pragnienie bycia ojcem jest głęboko zakorzenione w osobowości mężczyzny, jest dopełnieniem i wzbogaceniem człowieczeństwa. Same narodziny ojcostwa zbiegają się z wiadomością o poczęciu dziecka, która wpływa w istotny sposób na świadomość i uczucia przyszłego rodzica²⁰.

Znaczenie ojcostwa wielokrotnie podkreślał Jan Paweł II, który mówił, że nieobecność ojca powoduje zachwianie równowagi psychicznej i moralnej oraz znaczne trudności w stosunkach rodzinnych, że miejsce i zadania ojca w rodzinie i dla rodziny są bardzo ważne i niezastąpione. Dzieje się tak dlatego, że ojciec reprezentuje zasady, odpowiedzialność, stabilność, równowagę emocjonalną, wprowadza dziecko w świat zewnętrzny, pokazuje społeczeństwo oraz normy, które w nim występują. Jest uogólnieniem autorytetu i prawa. Jan Paweł II pisze nawet o ojcu jako o słońcu, które grzeje ciało dziecka z ukrycia²¹.

Jan Paweł II wymienia następujące zadania ojca: odpowiedzialność za poczęte życie, troskliwe pełnienie wspólnie z żoną roli wychowawcy, pracę zawodową, ale z zastrzeżeniem, że jest to praca, która buduje, tworzy więzi rodzinne, służy rodzinie, nie może być

¹⁸ Por. Jan Paweł II, *List do rodzin*, Rzym 1994, nr 12.

¹⁹ Cyt. za: H. Exley, *Być tatą*, dz. cyt., s. 33.

²⁰ Por. J. Śledzianowski, *Ach! Ten tata...*, Kielce 2000, s. 32.

²¹ Por. K. Wojtyła, *Promieniowanie ojcostwa*, Lublin 1984, s. 19.

podjęmowana kosztem rodziny, mężczyzna-ojciec ma dawać świadectwo dojrzałego życia chrześcijańskiego²². Jeszcze inne zadania przypisuje ojcom M. Braun-Gałkowska, która pisze, że:

być ojcem to od początku umieszczać dziecko w kontekście społecznym, stawiającym większe wymagania niż kontakt z jedną tylko kochaną osobą. Być ojcem to umożliwić dziecku określenie swojej płci i roli w życiu, co decyduje później o możliwości szczęśliwego małżeństwa albo życia samotnego, ale bez kompleksów w poczuciu zaakceptowania siebie. Być ojcem, to stawiać wymagania, podprowadzać pod zadania coraz trudniejsze, ale jednocześnie umożliwiać ich realizację przez stałą życzliwą bliskość. Ta bliskość ojca daje odwagę do podejmowania prób coraz trudniejszych, do odejść coraz dalszych, aż wreszcie opuści człowiek ojca i matkę²³.

Świadome i odpowiedzialne przyjęcie ojcostwa jest przejawem wewnętrznej dojrzałości mężczyzny jako osoby ludzkiej. Mężczyzna jest powołany do budowania świadomego, dojrzałego i odpowiedzialnego ojcostwa. Gdy ojcostwo wywołuje zaskoczenie u mężczyzny, oznacza to jego niedojrzałość, nieodpowiedzialność. Mężczyzna, który podejmuje działania seksualne, musi mieć świadomość ich konsekwencji.

Ojciec przez to, że chroni życie matki, swojej żony, troszczy się o nią, wspomaga ją we wszystkich działaniach, chroni także życie dziecka.

Kiedy jednak mężczyzna, który stał się ojcem, jest niedojrzały, wówczas jego związenie z własnym dzieckiem będącym w łonie matki, bywa słabe lub też nie ma go praktycznie wcale. Nieraz traktuje poczęte dziecko jako *wpadkę*, trudny problem do rozwiązania. Niedojrzały ojciec sam niekiedy staje się pierwszym zagrożeniem dla swojego dziecka²⁴.

²² Por. Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, dz. cyt., nr 25.

²³ M. Braun-Gałkowska, *Psychologia domowa*, Olsztyn 1990, s. 69-70.

²⁴ J. Augustyn, *Co matka i ojciec daje dziecku?* [w:] J. Augustyn (red.), *Macierzyństwo*, Kraków 1998, s. 14-15.

Ojcostwo ma wiele wymiarów, każdy ojciec, aby móc dobrze spełniać swoją rolę, musi się wiele nauczyć, pracować nad sobą, modlić się o mądrość, cierpliwość i miłość. Fundamentem ojcostwa jest bezwarunkowa miłość, którą ojciec musi wyrazić w sposób zrozumiały dla dziecka. Ojciec powinien mieć świadomość, że to, że kocha swoje dzieci, nie jest równoznaczne z faktem, że dzieci czują się kochane i akceptowane. Ojciec musi nauczyć się kochać swoje dziecko bez względu na swoje zmęczenie, zdenerwowanie, bez względu na zachowanie dziecka, jego wady, ograniczenia czy nieposłuszeństwo.

Ojcowie często popełniają szereg różnych błędów w wychowaniu swoich dziecka, np. patrzą na nie jak na małego dorosłego, zbyt wiele od niego wymagając, wtłaczają dziecko w obraz swojego dzieciństwa, nie rozumiejąc, że wychowywali się w innej kulturze, innej mentalności. Okazują miłość dzieciom wówczas, gdy one spełniają ich oczekiwania i wymagania, wywołując w ten sposób u dzieci niepewność siebie i poczucie niższości, co utrudnia ich rozwój i dojrzewanie. Większość ojców przecenia rolę swojego umysłu, używa argumentów logicznych i rozumowych i na tej płaszczyźnie najczęściej komunikuje się z dzieckiem, ograniczając jednocześnie dialog na płaszczyźnie emocjonalnej, polegający na dzieleniu się swoimi uczuciami i otwartym ich wyrażaniu. Tymczasem każde dziecko posiada zdumiewającą zdolność emocjonalnego przeżywania świata. Warty podkreślenia jest fakt, iż dzieci nie inicjują miłości, lecz odbierają ją od rodziców, jeśli otrzymały miłość bezwarunkową, taką oddają, jeśli warunkową, kochają warunkowo.

Ojcostwo jest darem. Bóg powierza je mężczyźnie w celu obdarowania tym darem rodziny. Mężczyzna jest odpowiedzialny za przyjęcie tego daru i rozwinięcie go w sobie. Ojcostwo zmusza mężczyznę do nowego spojrzenia na swój rozwój wewnętrzny. Pobudza go do rozwoju. Zostaje on wezwany do większej odpowiedzialności, wyrzeczeń i daru z siebie. Sprzyja to przezwyciężeniu lenistwa i próżności. Przeżycia związane z poczęciem i narodzinami dziecka są dla mężczyzny szansą z punktu widzenia jego rozwoju emocjonalnego. Dziecko domaga się miłości i czułości. Pomaga to mężczyźnie w nowym spojrzeniu na męskość²⁵.

²⁵ Por. P. Kociołek, *Odkrywanie daru ojcostwa*, dz. cyt., s. 119–146.

Ojciec powinien wyrażać miłość do dziecka poprzez:

- częste i sensowne spędzanie z nim czasu,
- kontakt wzrokowy, gdyż spojrzenie jest podstawowym środkiem przekazywania uczuć,
- kontakt fizyczny, który jest najbardziej naturalnym i oczywistym sposobem przekazywania miłości, do jego postaci można zaliczyć noszenie, przytulanie, obejmowanie, całowanie, głaskanie itd.,
- ukierunkowaną uwagę oraz słuchanie dziecka, gdyż potrzebuje ono czasu, w którym jest w centrum uwagi, jest najważniejsze, uwaga poświęcona dziecku sprzyja budowaniu jego poczucia wartości.

Nie zawsze jest to jednak możliwe, gdyż istotnym problemem współczesnych ojców jest ich zapracowanie. Dlatego szczególnego znaczenia nabiera jakość czasu spędzanego z dzieckiem i rodziną, chodzi o bycie całym sobą, o umiejętność przenoszenia się z jednego do drugiego pola aktywności. Ojciec w wychowaniu swoich dzieci korzysta z różnych stylów wychowawczych: autokratycznego, demokratycznego, liberalnego, które pozwalają na kierowanie potomstwem na różnych etapach ich rozwoju. Powołamy się na poglądy Osvldo Poliego²⁶, który uważa, że ojciec:

- jest bardziej bezpośredni i szczery w dialogu z dziećmi. Łatwiej niż matka nazywa rzeczy po imieniu, a w dialogu z potomstwem szybciej przechodzi do konkluzji i zachowuje trzeźwość myślenia. Matka natomiast stosuje mechanizm filtrowania ochronnego, to znaczy pozostawia dziecko w bezproblemowym świecie iluzji, co w rezultacie nie prowadzi do żadnych korzyści,
- nie boi się powiedzieć: „Radź sobie sam”, nie waha się poprosić dziecko, aby samodzielnie próbowało zatroszczyć się o swoje sprawy,
- nie jest skłonny do obniżania poprzeczki, męski instynkt wychowawczy, pozwalający stawiać dziecku wysokie wymagania, wydaje się dziś koniecznym warunkiem formowania silnych osobowości, zdolnych do zmagania się z życiowymi trudnościami,
- nie boi się żądać poszanowania własnych wymagań. Matczyny kodeks wychowawczy stawia dziecko na pierwszym miejscu. Bezgraniczne matczyne poświęcenie prowadzi do nie-

²⁶ Por. O. Poli, *Serce taty. Niezbędnik każdego ojca*, Kraków 2008, s. 38–67.

bezpieczeństwa ograniczenia potrzeb kobiety. Ojcostwo natomiast żąda wzajemności. Mężczyźni łatwiej przychodzi, żeby powiedzieć do dziecka: „Nie jesteś sam, nie tylko twoje potrzeby się liczą”. Przez wymaganie wzajemności, która niewątpliwie sprawia dziecku kłopot, ojciec rozwija w nim zdolność zwracania uwagi na innych, co stanowi konieczny warunek jakiegokolwiek interakcji,

- traktuje dziecko jako istotę zdolną do rozumienia. Kobieta troszczy się intuicyjnie i nieustannie monitoruje, czego dziecku potrzeba. Ojciec traktuje dziecko jako osobę niezależną, nie utożsamia się z nią tak jak matka. Taka sytuacja niejako zmusza potomstwo, by w obecności ojca jasno wyrażać, czego potrzebuje,
- pomaga w dążeniu do niezależności, nie próbuje chronić dziecka przed konsekwencjami własnych czynów (jak potrafi czynić to matka), lecz pomaga mu znieść je z godnością. W próbie stopniowego wdrażania dziecka w to, żeby wołało prawdę od kłamstwa, a szczerość od gotowych usprawiedliwień, ojciec zadaje dziecku nieprzyjemną, ale konieczną ranę, uderzającą w jego narcyzm. Pomagać dziecku w uznawaniu własnej winy oznacza uczynić je zdolnym do rozpoznawania i rozumienia egoistycznych przejawów swojego postępowania i do ponoszenia ich konsekwencji,
- łatwiej dostrzega w dzieciach wady. Matki są skłonne przeżywać niepowodzenia swych dzieci tak, jakby to one same poniosły porażkę. Matka, która postrzega dziecko jako osobę zależną od niej, nie uwolni się od poczucia odpowiedzialności za jego pomyłki i będzie miała skłonność do przypisywania sobie błędów, których nigdy nie popełniła. Kobiety robią wszystko, aby nie widzieć wad własnego dziecka. Jest im znacznie trudniej niż mężczyznom zdać sobie sprawę z niedoskonałości swojego potomstwa. Ojciec natomiast potrafi przyznać, że jego dziecko bywa nudne, pretensjonalne, leniwe i samolubne. W ojcowskim stylu wychowania okazywanie rozczarowania postępowaniem dzieci świadczy o autentyczności, nie zaś o słabości rodzica. Różne dyspozycje psychiczne sprawiają również, że ojcowie szybciej i z większą swobodą pozbywają się obrazu dziecka upragnionego (czyli takiego, jakim chcieliby je widzieć) na rzecz akceptowania dziecka rzeczywistego (takiego, jakim ono jest). Powyższe zdro-

worozsądkowe zderzenie pragnień z faktami obciąża zarówno dziecko od presji spełnienia oczekiwań dorosłych, jak i ojca od urojonych wizji i kurczowego trzymania się i niemożliwego do spełnienia przez dziecko ideału,

- konfrontuje dziecko z rzeczywistością, co oznacza narażenie go na cierpienie i rozczarowania. Nie jest to łatwe, ale specjaliści podkreślają, że należy jak najwcześniej konfrontować dziecko z możliwymi niebezpieczeństwami, szkodliwe jest natomiast nieustanne chronienie go przed nimi. Kultura wychowawcza ojca powinna się opierać na porównywaniu zachowań dziecka z przyjętymi pojęciami wartościującymi.

Warto pamiętać, że zaspokajanie emocjonalnych potrzeb dziecka ma istotny wpływ na jego późniejsze zachowanie. Bardzo ważna jest także akceptacja, będąca podstawą prawidłowego rozwoju dziecka. Można zgodzić się ze słowami aktora Alaina Delona, który mówi, że „ojcostwo to coś niebywałego. Niebywałego nie dlatego, że coś takiego się stało: wydarzenie było wyczekiwane i chciane. Niebywałe jest to odkrywanie ludzkiej istoty, jej budzenie się w ósmym, dziewiątym, dziesiątym miesiącu. Dziecko wszystkim wstrząsa, a zarazem wszystko przywraca na właściwe miejsce”²⁷. Kontakt z małym, bezbronnym dzieckiem, które domaga się bezwarunkowej miłości i czułości, pomaga mężczyźnie spojrzeć w nowy sposób na swoją męskość, gdyż „mała kruszyna, w której znajomi nieoczekiwanie odnajdują rysy ojca, tuli się, lgnie do taty bezceremonialnie domaga się okazywania tkiwości, zupełnie nie przyjmując do wiadomości kulturowo ukształtowanego wizerunku twardego, oschłego mężczyzny”²⁸. Ojcowskie uczucia są znacznie swobodniejsze niż uczucia matki, nie tak intensywne i mniej zależne od zmian w rozwoju dziecka. Pomiędzy tatą a maluchem rzadziej dochodzi do napięć. Mężczyźni mniej się złością i obrażają, zachowują bardziej jednoznaczny postawę wobec dziecka.

Organizm mężczyzny nie jest zaangażowany w ojcostwo. Struktura ciała męskiego pozostaje niezmienną. Nie ulega zachwianiu jego równowaga biologiczna. W związku z tym mężczyzna musi niejako sam zaakceptować swoje ojcostwo aktem woli. Wymaga to od niego zdobycia pełnej świadomości. Mężczyzna musi dostrzec w nie-

²⁷ M. Marizy, B. Rindoff-Petroff, *Alain Delon – Ojciec i aktor*, „Forum” 1992, nr 3, s. 21.

²⁸ Por. P. Kociołek, *Odkrywanie daru ojcostwa*, dz. cyt., s. 121.

narodzonym jeszcze dziecku pełnowartościową osobę ludzką, skierowaną ku życiu wiecznemu. Musi też odnaleźć w tej sytuacji swoją rolę jako ojca. Dokonuje się to aktem rozumu, ponieważ mężczyzna nie ma żadnych doznań, które ułatwiłyby mu to poznanie. Nie odczuwa on bowiem w swoim organizmie, że jest ojcem²⁹.

Moment, w którym mężczyzna dowiaduje się, że narodzi się jego dziecko, stanowi dla niego ogromny przełom zarówno w sferze fizycznej, jak i psychicznej. Kobieta w momencie poczęcia dziecka staje się matką, co wiąże się z biologicznym faktem zaistnienia ciąży. Natomiast u mężczyzny fakt ten uruchamia szereg mechanizmów psychologicznych. W pierwszym rzędzie pobudza wyobraźnię, wywołuje wspomnienia i marzenia. W miarę trwania ciąży narasta więź emocjonalna matek i ojców z dzieckiem. Zarówno kobieta, jak i mężczyzna mają różne wyobrażenia na temat swojego nienarodzonego dziecka, ale każde z nich pragnie, aby w przyszłości ich dziecko było człowiekiem wartościowym, przyczyniającym się do rozwoju cywilizacji i kultury³⁰.

Ojcostwo wyrasta na gruncie miłości pomiędzy małżonkami. Relacje ojca z matką w znacznym stopniu zależą od jakości okresu narzeczeństwa i okresu małżeńskiego przed poczęciem pierwszego dziecka³¹. Pragnienie przekazywania życia powinno mieć charakter przemyślanej, poważnej decyzji, a nie być aktem przypadkowym, ponieważ, „istnieje istotny związek zagadnienia ojcostwa z miłością. Afirmacja miłości małżeńskiej jest gwarantem dojrzałego przeżywania ojcostwa. Tam, gdzie nie ma miłości, tam ojcostwo ma charakter przypadkowy, często nie chciany. Nie angażuje wtedy mężczyzny w sposób trwały”³².

Mężczyzna sprawia, że kobieta staje się matką. Ojcostwo mężczyzny zaś kształtuje się dzięki macierzyństwu kobiety. Ojcostwo nie zajmuje tak wiele miejsca w organizmie mężczyzny, jak fizyczne i psychiczne macierzyństwo kobiety. Kobieta doświadcza ciąży

²⁹ Por. W. Póttawska, *Dziecko owocem miłości*, [w:] F. Adamski (red.), *Miłość, małżeństwo, rodzina*, Kraków 1978, s. 337–340.

³⁰ Por. E. Bielawska-Batorowicz, *Rozwój więzi z dzieckiem w okresie ciąży u matek i ojców*, [w:] E. Bielawska-Batorowicz (red.), *Psychologiczne aspekty prokreacji*, Katowice 2005.

³¹ Por. P. Kociołek, *Odkrywanie daru ojcostwa*, dz. cyt., s. 119–122.

³² M. Marczewski, *Odpowiedzialne ojcostwo*, [w:] A.L. Szafranski (red.), *Małżeństwo i rodzina w świetle nauki Kościoła i współczesnej teologii*, Lublin 1985, s. 291–303.

i porodu, jest to organicznie wpisane w jej naturę. Mężczyzna zaś doświadcza tego tylko pośrednio poprzez rozum i uczucia³³.

Aby być dobrym ojcem, trzeba się najpierw nauczyć być dobrym mężczyzną. Chodzi tu o zdolność kierowania własnym życiem, odpowiedzialność za siebie i innych, zdolność do poświęcania się i ponoszenia ofiary. Konieczna jest do tego również umiejętność nawiązywania relacji z innymi oraz twórczej pracy. Fałszywe przeżywanie swojej męskości wiąże się ściśle z niedojrzałością do ojcostwa. Miarą jakości mężczyzny jest charakter jego ojcostwa. Dziecko może nauczyć się od ojca, jak być mężczyzną tylko wówczas, gdy on sam będzie miał poczucie własnej tożsamości. Dojrzałe ojcostwo można bowiem budować tylko na dojrzałej męskości³⁴.

Mężczyzna musi dojrzeć do ojcostwa poprzez samodzielne, pozytywne budowanie postaw, takich jak: zdolność do dojrzałej miłości, postawa opiekuńczości wobec słabszych, zdolność wyrażania uczuć. Budowanie takich postaw i zachowań wymaga wielkiej pracy nad sobą: przewycięzania egoizmu, porządkowania swojego życia uczuciowego. Bardzo duże znaczenie w przygotowaniu do dojrzałego ojcostwa ma dobre przeżycie okresu narzeczeńskiego. Fundamentem udanego małżeństwa, ojcostwa jest dojrzałość emocjonalna i duchowa, a także osobista przemiana małżonków połączona z wzajemnym zaakceptowaniem i poznaniem siebie. Jest to trudne, gdyż jak zauważa P. Kociołek:

dzisiejsi młodzi małżonkowie rzadko są ludźmi dostatecznie ukształtowanymi, by wychowywać dzieci do dojrzałości w jedyny skuteczny sposób – poprzez świadectwo własnej, prawidłowo uformowanej osobowości i duchowości. Potrzeba więc pracy i rozwoju, wysiłku obojga małżonków. Współczesna rodzina w coraz mniejszym stopniu daje podstawy do samodzielnego wzrastania w mądrości.

³³ Por. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, dz. cyt., s. 231; M. Marczewski, *Odpowiedzialne ojcostwo*, dz. cyt., s. 299; P. Kociołek, *Odkrywanie daru ojcostwa*, dz. cyt., s. 122.

³⁴ Por. J. Pulikowski, *Warto być ojcem. Najważniejsza kariera mężczyzny*, Poznań 1998, s. 53; J. Augustyn, *Ojcostwo. Aspekty pedagogiczne i duchowe*, Kraków 1999; tenże, *Wychowanie do ojcostwa*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin 2001, s. 253; J. Kułaczkowski, *Mądre ojcostwo. Teologia ojcostwa w ujęciu Stracha*, Stalowa Wola 2003.

Trzeba zatem szukać tych podstaw w otaczającym świecie – wierze, w Kościele, w mądrych ludzi, w różnych wspólnotach i instytucjach³⁵.

Wypowiedzi ojców³⁶ jednoznacznie wskazują, że fakt zostania ojcem diametralnie zmienia życie mężczyzny, jego podejście do świata, ludzi, miłości. Potwierdza to psychologiczne koncepcje, które wskazują, że pragnienie bycia ojcem tkwi głęboko w osobowości mężczyzny. Jak pokazują badania, prawdziwe ojcostwo w sferze życia psychicznego, emocjonalnego i moralnego kształtuje się u mężczyzny tylko poprzez obecność przy dziecku i jego matce.

Rzeczywistość jednak pokazuje, że nie zawsze tak jest, duża liczba mężczyzn nie uświadamia sobie tego, że dorosły mężczyzna, podejmując akt seksualny, jest potencjalnie ojcem. Mężczyzna w takim przypadku zawsze musi czuć się ojcem i być gotowy na wzięcie odpowiedzialności za ewentualne poczęcie. Jeżeli z aktu seksualnego nie rodzi się dziecko, to tylko dlatego, że organizm kobiety nie był na to gotowy.

Zdaniem W. Półtawskiej, ojcostwo nie daje żadnych doznań. O tym, że mężczyzna stał się ojcem, musi się dowiedzieć. Jeśli się tym nie zainteresuje, może nie wiedzieć. Kobieta może nie chcieć mu o tym powiedzieć. Wielu ojców reaguje negatywnie na fakt ojcostwa. Reakcja negatywna jest oczywiście dowodem nieodpowiedzialności. Doznań ojcostwa nie ma, więc mężczyzna musi mieć wolę bycia ojcem, musi uznać dziecko za swoje. Ojcostwo jest procesem dojrzewania, który zachodzi wraz z rozwojem dziecka. Im starsze dziecko, tym większa szansa na coraz głębszą więź dziecka z ojcem. Dziecko budzi w mężczyźnie serce ojcowskie, niejako zmusza do czułości, prowokuje czułość swoją bezradnością, a czułość jest uczuciem bezinteresownym. Czułość nie zagarnia, nie ma cech zachłanności, ale jest wyrazem tkliwości serca, świadectwem dobra, znakiem miłości. Tak jak matka dziecka ma szansę wyzwolić czułość i miłość męża, tak dziecko ma szansę wyzwolić miłość ojcowską, w której się spełni³⁷. Dalej słusznie W. Półtawska udowadnia, że każdy mężczyzna dojrzewa do rodzicielstwa. Nie ma innej

³⁵ P. Kociołek, *Odkrywanie daru ojcostwa*, dz. cyt., s. 120.

³⁶ Por. H. Exley, *Być tatą*, dz. cyt.; J. Meaney, *Atak feminizmu na ojcostwo*, „Głos dla Życia” 1999, nr 6; J. McDowel, N. Wakefield, *Zadziwiający wpływ tatusia*, dz. cyt.; J. Sledzianowski, *Ach! Ten tata...*, dz. cyt..

³⁷ W. Półtawska, *Samo życie*, Częstochowa 2007, s. 33–35.

dojrzałości dla mężczyzny jak postawa ojca, bo oczywiście ojcostwo nie oznacza jedynie biologicznego udziału w przekazywaniu życia, ale przede wszystkim udział w stwórczej mocy Boga samego, który obdarzając mężczyznę ojcostwem, daje mu udział w tworzeniu, formowaniu nowej osoby – dziecka zawierzonego jego opiece³⁸.

K. Witczak zakłada, że być dojrzałym ojcem „oznacza posiadać umiejętność poważnego prezentowania swojego dotychczasowego życia, zdobyć się na wysiłek samokontroli i ciągłego czuwania nad tym, aby towarzyszyć wzrostowi i rozwojowi dziecka, nie zapomnieć o konieczności własnego z nim dorastania”³⁹. Istnieje wiele cech i postaw, którymi powinien charakteryzować się ojciec, można tu wymienić takie, jak: miłość, odpowiedzialność, dobroć, pracowitość, uczciwość, troskliwość, cierpliwość, czułość, serdeczność, empatia, opiekuńczość, sprawiedliwość, poświęcenie, konsekwencja, stanowczość, komunikatywność, życzliwość i poczucie humoru, umiejętność sprawowania władzy rozumianej jako służba, akceptacja dziecka takim, jakie jest, szacunek dla dziecka, współpraca z dziećmi zarówno w zabawie, jak i w obowiązkach, uznanie praw dziecka w rodzinie. Nasze zdanie najlepiej oddają słowa C. Walesy:

w dobrym ojcostwie uderza równowaga pomiędzy dostarczaniem a troską, autorytetem a wycofaniem swojej władzy czy kompetencji, przewodzeniem a służbą, odpowiedzialnością za swoje dzieci a uszanowaniem ich wolności osobistej, wiernością wobec zasad a demokratycznym sposobem komunikowania się, walką społeczną ojców o równość w prawach do opieki nad swym dzieckiem a jednoznacznym przyznaniem matce specyficznych przywilejów⁴⁰.

Ojcostwo jest szczególną funkcją mężczyzny. Jego zadaniem jest altruistyczna troska o wszechstronny rozwój członków rodziny. Rola mężczyzny jako ojca nie ogranicza się do zapłodnienia żony. Mężczyzna musi mieć świadomość odpowiedzialności za wybór momentu poczęcia dziecka, powinien respektować nie tylko fizjologię, ale i psychikę swojej żony. Zadaniem ojca jest troska o swoją

³⁸ Tamże, s. 35.

³⁹ J. Witczak, *Ojcostwo bez tajemnic*, Warszawa 1992, s. 26.

⁴⁰ C. Walesa, *Rola ojca w psychicznym rozwoju dziecka*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, dz. cyt., s. 293.

żonę w okresie ciąży, porodu i po porodzie. Ojciec powinien być odpowiedzialny, chodzi zwłaszcza o odpowiedzialność za życie. Mężczyzna jest szczególnie powołany do ochrony życia⁴¹.

Akceptacja ojcostwa u mężczyzny wiąże się także z pewnym trudem i podjęciem rozmaitych zadań. Mężczyzna musi otaczać swoją żonę w czasie ciąży szczególną opieką, w okresie tym powinna się uwydatniać dobroć męża. Ważne, aby był czuły i wyrozumiały, aby stanowić podporę dla swojej żony, to pozwala przyszłej matce cieszyć się dzieckiem. Badania pokazują, że brak zaangażowania ojca w opiekę nad żoną przed narodzinami dziecka jest istotnym czynnikiem śmierci noworodków, przedwczesnych porodów oraz depresji poporodowych. Po narodzinach dziecka mężczyzna powinien pomagać żonie przy pielęgnacji niemowlęcia. Ważne jest także udzielanie wsparcia psychicznego w okresie okołoporodowym, kiedy kobieta może przeżywać lęki i przejściowe stany depresyjne⁴².

Zadaniem mężczyzny jest także zapewnienie rozwoju członkom swojej rodziny. Rola ojca nie może się jednak ograniczać do zarabiania pieniędzy. Praca powinna stanowić źródło utrzymania rodziny, ale w żadnym wypadku nie wolno jej wykonywać kosztem rodziny. Praca powinna być źródłem spokoju, stabilności, jednoczenia rodziny.

Obecność ojca w życiu dziecka ma bardzo duże znaczenie. Ojciec pełni bardzo ważną funkcję w rozwoju społeczno-moralnym dziecka. Pozytywne kontakty ojca z dzieckiem wpływają korzystnie na jego wyniki w nauce i rozwój intelektualny. Ojciec jest wzorem mężczyzny zarówno dla syna, jak i córki, umożliwia określenie dziecku swojej płci i roli w życiu⁴³.

⁴¹ Por. B. Mierzwiński, *Rola ojca w rodzinie*, „Communio” 1986, nr 6, s. 56–66; A. Urbaniak, *Obraz ojca i jego znaczenie w wyborze powołania do ojcostwa: zagrożenie i pomoc w realizacji*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, dz. cyt., s. 83–93; J. Witczak, *Ojcostwo bez tajemnic*, dz. cyt. 1987.

⁴² Por. B. Mierzwiński, *Mężczyzna we wspólnocie rodzinnej*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 1981, nr 3, s. 139–145; W. Półtawska, *Wychowanie do ojcostwa*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, dz. cyt., s. 338–339; S. Podlach, *Rola ojca w rodzinie*, [w:] A. Podsiad, A. Szafrąńska (red.), *Spojrzenie na współczesną rodzinę w Polsce w kontekście wskazań soborowych*, Warszawa 1986, s. 225; E.B. Jungmarker, H. Lindgren, I. Hildingsson, *Playing second fiddle is okay – Swedish fathers’ experiences of prenatal care*, „Journal of Midwifery & Women’s Health” 2010, No. 55; J. Fagan, Y. Lee, *Perceptions and satisfaction with father involvement and adolescent mothers’ postpartum depressive symptoms*, „Journal of Youth and Adolescence” 2010, No. 39.

⁴³ Por. M. Marczewski, *Odpowiedzialne ojcostwo*, dz. cyt. s. 296; S. Podlach, *Rola ojca w rodzinie*, dz. cyt., s. 226; I. Jundził, *Dziecko – ofiara przemocy*, Warszawa 1993, s. 36–38.

W literaturze przedmiotu wymienia się trzy podstawowe funkcje ojca w rodzinie⁴⁴:

- funkcja prokreacyjna – mężczyzna musi mieć świadomość swej odpowiedzialności za poczęcie dziecka, respektując nie tylko fizjologię i psychikę swojej żony, lecz także zasady moralne. Właściwie pojęta funkcja prokreacyjna zakłada też troskę o żonę w okresie ciąży i porodu. Kontynuacją tej funkcji jest opieka nad żoną i niemowlęciem po ich powrocie ze szpitala do domu,
- funkcja wychowawcza – jest bardzo ważna i konieczna. Ojciec powinien kochać swoje dziecko, powinien mieć świadomość, że najważniejszy w wychowaniu jest osobisty przykład, powinien znaleźć czas dla dziecka, zainteresować się jego problemami, umieć słuchać, prowadzić rzetelny dialog, starać się zrozumieć z miłością, ale konsekwentnie egzekwować stawiane wymagania,
- utrzymanie i ochrona rodziny – praca mężczyzny ma zasadniczy wpływ nie tylko na psychikę samego mężczyzny, na jego pozycję w społeczeństwie i postawę wobec niego, lecz przede wszystkim na jego rolę w małżeństwie i rodzinie. Coraz częściej spotykamy rodziny, w których kobieta zarabia znacznie więcej od swojego męża, ma większy prestiż społeczny. Taka sytuacja może doprowadzić do poczucia niższej wartości u mężczyzny, jego postaw agresywnych wobec żony, uszczerpkienia autorytetu ojcowskiego w oczach dzieci. Sytuacjami szczególnie trudnymi dla mężczyzny są choroba, kalectwo czy też bezrobocie, które uniemożliwiają mu realizację funkcji żywiciela rodziny. Bezrobocie rujnuje psychikę mężczyzny, osłabia autorytet męża i ojca rodziny, często prowadzi do alkoholizmu.

Jak słusznie zauważa J. Augustyn:

dobry kontakt emocjonalny z ojcem w okresie dzieciństwa i dojrzewania staje się fundamentem *stabilności emocjonalnej* i poczucia bezpieczeństwa na całe późniejsze życie zarówno u dziewcząt, jak i u chłopców. U dziewcząt, które miały dobry kontakt emocjonalny ze swoim ojcem, relacje z osobami płci przeciwnej są zwykle o wiele prostsze i bardziej naturalne. Chłopcy zaś mający dobry emocjonal-

⁴⁴ Por. B. Mierzwiński, *Ojciec*, dz. cyt., s. 316–318.

ny kontakt z ojcem o wiele łatwiej radzą sobie z poczuciem własnej wartości, z problemami natury emocjonalnej i seksualnej oraz szukaniem potwierdzenia siebie w pracy zawodowej i właściwie rozumianym sukcesie⁴⁵.

Należy jednak podkreślić, że nie ilość czasu, jaki ojciec poświęca dziecku, jest ważny, ale jakość, intensywność tych kontaktów. Obecność ojca jest konieczna dla prawidłowego funkcjonowania rodziny. Nie może ona przyjmować formy pasywnej, ograniczać się jedynie do obecności fizycznej. Ważne jest, aby ojciec był aktywnie zaangażowany w proces wychowania dzieci.

Nieobecność ojca w życiu dziecka niesie ze sobą szereg negatywnych konsekwencji, takich jak: brak męskiego wzoru realizacji siebie, utrata poziomu kontrolowania swojej agresji, może też prowadzić do niedostosowania społecznego i przestępczości, u chłopca brak ojca powoduje, że trudno mu spełniać rolę ojca w stosunku do swoich dzieci, nie potrafi się też odnaleźć w roli męża. Brak ojca powoduje głębokie skutki społeczne, kulturowe, praktyczne i duchowe. Wpływa na niską samoocenę u dzieci i brak pewności siebie⁴⁶.

⁴⁵ Por. J. Augustyn, *Dojrzewanie do ojcostwa*, [w:] J. Augustyn (red.), *Ojcostwo*, dz. cyt., s. 14.

⁴⁶ Por. J. Śledzianowski, *Ach! Ten tata...*, dz. cyt., s. 57.

Rozdział 7

Kryzys macierzyństwa i ojcostwa

Na kryzys ojcostwa i macierzyństwa należy patrzeć w kontekście zagrożeń rodziny, jej struktury i funkcjonowania¹. Ojcostwo jest uzależnione od wielu czynników – tych znajdujących się po stronie mężczyzny, ale także zewnętrznych, społecznych, ekonomicznych. Niespełnienie tych czynników może prowadzić do kryzysu ojcostwa². Tak więc na problem kryzysu ojcostwa składają się różne przyczyny: socjologiczne, psychologiczne, obyczajowe, wychowawcze, prawne, a także polityczne. Kryzysu ojcostwa upatruje się w hedonizmie, upadku autorytetu, brakach osobowościowych, egoizmie, braku odpowiedzialności za skutki współżycia płciowego, trudnościach rodziny, dostępności procedur rozwodowych, spadku odpowiedzialności za rodzicielstwo, tzw. prawie do osobistego szczęścia i samorealizacji, wreszcie w odejściu od natury.

Wielu badaczy ukazuje kryzys ojcostwa, wskazując na rosnącą liczbę rozwodów, które wnoszą negatywne zmiany w strukturze i funkcjonowaniu rodziny, przyczyniając się do przeżywania poczucia osamotnienia przez wszystkich jej członków. Niekiedy utrata współmałżonka okazuje się najbardziej traumatyzującym doświadczeniem, jakie może spotkać człowieka, w niektórych przypadkach

¹ Por. E. Jarosz, *Dom, który krzywdzi*, Katowice 2001; S. Kawula, *Kształty rodziny współczesnej*, Toruń 2006; J. Izdebska, *Dziecko w rodzinie u progu XXI wieku. Niepokoje i nadzieje*, Białystok 2000; też, *Dom rodzinny postrzegany przez dzieci*, Białystok 2006; też, *Dziecko osamotnione w rodzinie*, Białystok 2004.

² Por. J. Augustyn, *Dojrzewanie do ojcostwa*, [w:] J. Augustyn (red.), *Ojcostwo*, Kraków 1998, s. 7; J. Delumeau, D. Roche (red.), *Historia ojców i ojcostwa*, Warszawa 1995; R. Bly, *Żelazny Jan. Rzecz o mężczyznach*, Poznań 1993, s. 112–117; E. Badinter, *Tożsamość mężczyzny*, Warszawa 1993, s. 32–34; J. Witczak, *Ojcostwo bez tajemnic*, Warszawa 1992, s. 10–20; K. Horney, *Neurotyczna osobowość naszych czasów*, Warszawa 1982, s. 12–134; M. Borowiec, *Ojcostwo*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2010, nr 2, s. 47–50; A. Steckiewicz, *Kryzys ojcostwa w dobie przemian społecznych na przykładzie Rosji*, [w:] E. Kowalewska (red.), *O godność ojcostwa*, Gdańsk 2000, s. 94.

może przyczynić się do wielu chorób, samobójstw, zabójstw, nadużywania środków uzależniających. Poważnym problemem jest także liczba narodzin dzieci w związkach nieformalnych³. Rozwód, traktowany jest jako jeden z mierników rozbicia małżeństwa i rodziny, pociąga za sobą określone, niepożądane konsekwencje społeczne, dla małżonków, takie jak: poczucie klęski życiowej, krzywdy, dla dzieci z kolei m.in.: zakłócenia w socjalizacji, manifestowanie czynów sprzecznych z przyjętymi normami prawnymi i obyczajowymi⁴.

Z badań wynika, że co trzecie dziecko urodzone w Stanach Zjednoczonych pochodzi ze w związku nieformalnego⁵. W wielu krajach Europy liczba rozwodów przeprowadzanych sądownie sięga nieraz ponad 50% zawieranych corocznie małżeństw. Praktycznie częściej niż co drugie małżeństwo ulega rozkładowi i statystyki dowodzą, że 52% dzieci po rozwodzie w ogóle przestaje widzieć swoich ojców. Fenomen rozwodów stał się niemal trwałym czynnikiem współczesnego życia społecznego⁶. Kolejne badania⁷ pokazują, że 1/3 dzieci w krajach rozwiniętych nie zna ojca, żyje z samotną matką. Z austriackich badań wynika, że ojciec spędza średnio pół godziny dziennie ze swoimi dziećmi, kiedy matka jest z nimi przez godzinę

³ Por. M. Kolecka, *Zjawisko separacji i rozwodów w Polsce w latach 2000-2009 z uwzględnieniem województw*, [w:] S. Bębas (red.), *Zagrożenia i problemy współczesnej rodziny*, Radom 2011, s. 347-360; D.J. Eggebeen, *The changing course of fatherhood: Men's experiences with children in demographic perspective*, "Journal of Family Issues" 2002, No. 23; S.J. Ventura, C.A. Bachrach, *Nonmarital child bearing in the United States 1940-1999*, "National Vital Statistics Reports" 2000, No. 48; M. Jarosz, *Dezintegracja w rodzinie i społeczeństwie*, Warszawa 1987.

⁴ Por. M. Jarosz, *Dziecko w rodzinie zdezintegrowanej*, „Problemy Rodziny” 1980, nr 1; M. Beisert, *Strategie zmagania się z rozwodem i jego następstwami*, „Problemy Rodziny” 1994, nr 5.

⁵ Por. N.J. Cabrera, *Father involvement and public policies*, [w:] M.E. Lamb (ed.), *The role of the father in child development*, New Jersey 2010, p. 517-550; S. Stewart, *Children with nonresident parents: Living arrangements, visitation, and child support*, "Journal of Marriage and Family" 2010, No. 72; R.L. Coley, *(In)visible men: Emerging research on low-income, unmarried, and minority fathers*, "American Psychologist" 2001, No. 56; C. Osborne, S. McLanahan, *Partnership instability and child wellbeing*, "Journal of Marriage and Family" 2007, No 69.

⁶ Por. S. Fausti, *Elogio del nostro tempo*, Edizioni Piemme 1996, s. 49; J. Kułaczkowski, *Ocena moralna rozwodów w społeczeństwie polskim a duszpasterstwo rodzin*, „Studia Elbląskie” 2007, nr 8, s. 141-156.

⁷ Por. B. Margueritte, *Pozycja ojca w polityce Unii Europejskiej*, [w:] E. Kowalewska (red.), *O godność ojcostwa*, dz. cyt., s. 349-450.

i 45 minut. Niektórzy badacze mówią nawet o postępującym procesie degradacji roli ojca w rodzinie⁸. Trzeba jasno stwierdzić, że w rozbitej rodzinie, tam, gdzie rodzą się dzieci nieślubne, tam, gdzie zapomniano o wartościach moralnych, ryzyko, że dziecko podlegnie patologii, jest większe.

Rację ma K. Meissner⁹, twierdząc, że jeżeli rodzice się rozwodzą, nie są wierni złożonej przysiędze i nie spełniają wymagania sprawiedliwości względem dziecka. Małżeństwo, które się rozwodzi, stwarza bowiem sytuację, w której dziecko nie może być prawidłowo wychowywane. Zdaniem autora, jest to głęboka krzywda dla dziecka i mówienie w tych warunkach o prawie któregośkolwiek z rodziców do dziecka, jest niesprawiedliwością w odniesieniu do niego. Jak pokazują badania¹⁰, rozwód rodziców pozostawia wielkie rany u dzieci. Prawdopodobieństwo ubóstwa dzieci, które żyją tylko z matką, jest sześciokrotnie większe niż w przypadku pełnych rodzin. Dzieci wychowujące się w niepełnych rodzinach trzy razy częściej porzucają szkołę. Jak zauważa J. Śledzianowski¹¹, w czasie zabiegania o rozwód małżonkowie wyrażają wolę rozejścia się, bycia jak najdalej od siebie. I ostatecznie wszystko udaje im się jakoś rozdzielić, z czegoś zrezygnować, najtrudniej podzielić dziecko czy większą liczbę potomstwa.

Niepłodne małżeństwa mają prawo do pomocy, terapii i jak najlepszego leczenia. Nie znaczy to jednak, że leczenia za wszelką cenę, na przykład poprzez wykorzystywanie najnowszych technologii reprodukcyjnych jak klonowanie, zapłodnienie *in vitro* oraz inne eksperymenty biomedyczne. Uciekanie się do metod sztucznego zapłodnienia¹² wskazuje na kryzys ojcostwa, sprawiający, że w wie-

⁸ Por. M. Bieńko, *Model ojcostwa w prywatnym i publicznym kontrakcie społecznym*, [w:] A. Kwak (red.), *Rodzicielstwo: między domem, prawem, służbami społecznymi*, Warszawa 2008, s. 65–88.

⁹ Por. K. Meissner, *Ojcostwo w układzie relacji rodziny*, [w:] E. Kowalewska (red.), *O godność ojcostwa*, dz. cyt., s. 93.

¹⁰ Por. J. Meany, *Feministyczny atak na ojcostwo*, [w:] E. Kowalewska (red.), *O godność ojcostwa*, dz. cyt., s. 141.

¹¹ Por. J. Śledzianowski, *Prawne aspekty spełniania ojcostwa w sytuacji rozwodu*, [w:] E. Kowalewska (red.), *O godność ojcostwa*, dz. cyt., s. 177.

¹² Por. W. Marsiglio, *Procreative man*, New York-London 1998; J.W. Ochmański, *Ochrona embrionu i techniki wspomaganego rozrodu w niemieckiej ustawie o ochronie embrionów*, [w:] J. Gadzinowski, L. Pawelczyk, J. Wiśniewski (red.), *Dawanie życia. Problemy wspomaganego rozrodu człowieka*, Poznań 2003, s. 105; M. Safian, *Prawo wobec ingerencji w naturę ludzkiej prokreacji*, Warszawa 1990, s. 13; L. Pawelczyk, A. Sokalska,

lu przypadkach nie można wskazać jednego mężczyzny, który jest naprawdę ojcem. W tym przypadku nawet z określeniem matki jest problem i pojawia się pytanie, czy jest nią ta, która dała komórkę jajową, a z nią cały przekaz genetyczny, czy ta, która wypożyczyła macicę i przez dziewięć miesięcy nosiła w sobie i urodziła dziecko? Mężczyźni, którzy oddają nasienie do punktów wspomaganej prokreacji, są biologicznymi ojcami poczętych dzieci. W większości przypadków nie czują się jednak odpowiedzialni za urodzone dziecko i nie ciąży na nich żadna odpowiedzialność prawna. Choć może się zdarzyć taka sytuacja, że po latach dawca zechce utrzymywać kontakty z dzieckiem, nawet wbrew woli jego matki. Dziecko jest traktowane jako produkt, a prawna ochrona anonimowości dawcy pomaga w tym oszustwie. Donacja gamet i embrionów niesie także pewne ryzyko związków między bliskimi krewnymi, ponieważ potomstwo poczęte z gamet z tego samego źródła może się w przyszłości spotkać i nie mając świadomości pokrewieństwa, podjąć ze sobą współżycie seksualne.

Jak zauważa W. Póltawska¹³, kobieta, która pragnie dziecka, może odrzucić osobę ojca, korzystając jednak z męskich komórek, i świat zdaje się w ogóle nie zauważać, że w takiej sytuacji mężczyzna zostaje pozbawiony cech osobowych, a zostaje mu tylko rola anonimowego dawcy komórek, tak jak się to dzieje w hodowli zwierząt. Obecnie

Medyczne aspekty niepłodności oraz technik wspomaganie rozrodu, [w:] J. Gadzinowski, L. Pawelczyk, J. Wiśniewski (red.), *Dawanie życia...*, dz. cyt., s. 1; K. Szynceł, *Sztuczne zapłodnienie*, Kraków 2010; L. Pawelczyk, M. Serdyńska, *Medyczne aspekty wspomaganego rozrodu*, [w:] J. Haberko, M. Łączkowska (red.), *Prawne, medyczne i psychologiczne aspekty wspomaganego prokreacji*, Poznań 2005; R. Kocylowski, G.H. Bręborowicz, *Prenatalny rozwój dziecka oraz opieka nad ciężką po zapłodnieniu pozaustrojowym*, [w:] J. Gadzinowski, L. Pawelczyk, J. Wiśniewski (red.), *Dawanie życia...*, dz. cyt., s. 35-37; T. Rucki, *Medyczne uwarunkowania wspomaganego rozrodu*, [w:] T. Smyczyński (red.), *Wspomagana prokreacja ludzka. Zagadnienia legislacyjne*, Poznań 1996, s. 59; M. Gałazka, *Prawo karne wobec prokreacji pozaustrojowej*, Lublin 2005, s. 17-18; W. Fijałkowski, *Rodzicielstwo w zgodzie z naturą*, Poznań 1999, s. 83; K. Kloskowski, *Bioetyczne aspekty inżynierii genetycznej*, Warszawa 1995, s. 119; W. Bołoz, *O konieczności zajmowania się utylitaryzmem w bioetyce*, [w:] W. Bołoz, G. Höver (red.), *Utylitaryzm w bioetyce. Jego założenia i skutki na przykładzie poglądów Petera Singera*, Warszawa 2002; M. Piechowiak, *Filozoficzne aspekty regulacji prawnych dotyczących życia ludzkiego*, [w:] T. Smyczyński (red.), *Wspomagana prokreacja ludzka...*, dz. cyt., s. 83. Zob. J. Wróbel, *Człowiek i medycyna. Teologiczno-moralne podstawy ingerencji medycznych*, Kraków 1999, s. 71-80; M. Grzymkowska, *Standardy bioetyczne w prawie europejskim*, Warszawa 2009.

¹³ Por. W. Póltawska, *Ojcostwo losem czy wyborem?* [w:] E. Kowalewska (red.), *O godność ojcostwa*, dz. cyt., s. 258.

żyje na świecie wiele dzieci nieznających swojego ojca i wielu mężczyzn, którzy w ogóle nie wiedzą, że są ojcami. Odrzucając ojcostwo, mężczyźni ci naruszają prawo dziecka do posiadania ojca.

Powołamy się na słowa M. Gałązki, który uważa, że zapłodnienie *in vitro* godzi w ludzkie życie, dlatego interwencja ta w bioetyce personalistycznej uznawana jest za moralną niegodziwość. Zagrożenie życia embrionów wiąże się z tworzeniem większej ich liczby niż ta, która ma być umieszczona w organizmie matki, oraz przechowywaniem ich w niekorzystnym środowisku. Negatywna ocena wynika stąd, że ten stan rzeczy spowodowany jest świadomie przez człowieka. Prawda o równości wszystkich ludzi w godności, o czym się często mówi w kontekście eutanazji, ma też zastosowanie wobec człowieka na etapie życia przed urodzeniem¹⁴.

Do innych równie ważnych problemów, wiążących się z zapłodnieniem pozaustrojowym, należy zaliczyć dawstwo i zamrażanie embrionów, które są traktowane jako środki nadzwyczajne wykorzystywane do celów medycznych. Nie są one wypróbowane, ich stosowanie wiąże się z dużym ryzykiem, pogorszeniem stanu zdrowia, cierpieniami fizycznymi i moralnymi, a ich działanie uboczne jest niewspółmierne do oczekiwanych rezultatów¹⁵. Równie trudna do usprawiedliwienia i moralnie wątpliwa jest adopcja prenatalna, będąca próbą rozwiązania pozostawionych embrionów. Jest ona, tak jak wszystkie działania związane z *in vitro*, wynikiem oderwania prokreacji od aktu małżeńskiego. Tolerowanie zapłodnienia pozaustrojowego może prowadzić do dalej idących manipulacji na ludzkich embrionach, których skutków nie można współcześnie przewidzieć¹⁶. Wszystkie te procedury rodzą wiele kontrowersji natury medycznej, psychologicznej, prawnej, etycznej i religijnej¹⁷.

¹⁴ M. Gałązka, *Prawo karne wobec prokreacji pozaustrojowej*, dz. cyt., s. 45.

¹⁵ J. Wróbel, *Człowiek i medycyna...*, dz. cyt., s. 407.

¹⁶ Por. M. Grzymkowska, *Standardy bioetyczne w prawie europejskim*, dz. cyt., s. 76–78.

¹⁷ Por. M. Safian, *Prawo wobec ingerencji w naturę ludzkiej prokreacji*, dz. cyt.; T. Smyczyński (red.), *Wspomagana prokreacja ludzka...*, dz. cyt.; T. Kielanowski (red.), *Wybrane zagadnienia z etyki i deontologii lekarskiej*, Warszawa 1980; S. Olejnik, *Niepokojujące poczynania biomedyczne w zakresie powstającego życia ludzkiego*, „Chrześcijanin w Świecie” 1984, nr 12; S. Kornas, *Współczesne eksperymenty medyczne w ocenie etyki katolickiej*, Częstochowa 1986; T. Ślipko, *Granice życia. Dylematy współczesnej bioetyki*, Kraków 1994; Z. Szafarski (red.), *W kręgu życia i śmierci. Moralne problemy medycyny współczesnej*, Warszawa 1987; P. Singer, D. Wells, *Dzieci z próbówki. Etyka i praktyka*

Jak podkreśla Z. Jancewicz¹⁸, stosowanie metody *in vitro* jest sprzeczne z godnością człowieka i podstawową wartością, jaką jest ludzkie życie. Od początku swego istnienia każda istota ludzka, posiadająca naturę ludzką niezależnie od fazy swojego rozwoju, podlega ochronie i nie może być traktowana przedmiotowo. Trzeba wyraźnie podkreślić, że godność osoby ludzkiej, prawo do życia oraz prawo do integralności człowieka to podstawowe wartości, które każdy bez względu na swoje poglądy powinien mieć na uwadze w kontekście wszystkich kwestii bioetycznych.

Poważnym zagrożeniem jest życie w konkubinacie¹⁹, które oznacza kres ojcostwa. K. Zdrzalik²⁰ pisze, że w konkubinatach żyją głównie osoby o liberalnych poglądach, a zatem nieprzywiązane sztywno do tradycyjnych reguł życia rodzinnego. Ma to dwojakie konsekwencje: po pierwsze, będą bardziej skłonne do ucięcia relacji emocjonalnej, jeśli nie będzie spełniała ich oczekiwań, często bez podjęcia wysiłku i pracy nad jej poprawą. Nie trzeba dodawać, jak poważne konsekwencje dla dziecka może mieć kolejny rozpad związku, w którym był jego rodzic. Traci ono poczucie bezpieczeństwa, nabywa przekonania, że do ludzi nie warto się przyzwyczajać, bo są obecni w jego życiu tylko na chwilę. Po drugie, jeśli chodzi o styl wychowawczy, ludzie ci mogą wykazywać się nadmierną pobłażliwością czy też niechęcią do jakiegokolwiek ingerencji w życie dziecka. Dalej autorka wskazuje, że istnieje również obawa, że dzieci rodziców żyjących w związkach nieformalnych, akceptujących rozwody oraz umiarkowanie zaangażowanych w bliską relację z partnerem, w przyszłości będą odtwarzały ten sam wzorzec, a w obliczu pierwszych trudności w związku zaczną raczej szukać nowego partnera niż próbować dojść do kompromisu.

Pisząc o ojcostwie, należy wskazać na podstawowe warunki materialne, które są niezbędne do godnego, odpowiedzialnego

sztywnej prokreacji, Warszawa 1988; Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, Rzym 1995; Paweł VI, *Humanae vitae*, Rzym 1968.

¹⁸ Por. Z. Jancewicz, *Wybrane aspekty zagadnienia in vitro*, [w:] S. Bębas, E. Jasiuk (red.), *Prawne, administracyjne i etyczne aspekty wychowania w rodzinie*, t. 2, Radom 2011.

¹⁹ Por. D. Jabłoński, L. Ostasz, *Zarys wiedzy o rodzinie, małżeństwie, kohabitacji i konkubinacie. Perspektywa antropologii kulturowej i ogólnej*, Olsztyn 2001; K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków 2002; K. Pospiszyl, *Trudności w sprawowaniu roli ojczyma*, „Małżeństwo i Rodzina” 2004, nr 3.

²⁰ Por. K. Zdrzalik, *Związki kohabitacyjne a wychowanie dzieci*, [w:] S. Bębas (red.), *Zagrożenia i problemy współczesnej rodziny*, Radom 2011, s. 337–346.

wypełniania roli ojca. Ojcowie swą miłość do rodziny przejawiają również poprzez troskę o warunki materialne rodziny, mieszkanie, żywność, odzież, zapewnienie właściwej edukacji dzieciom, dbałość o zdrowie. Wymaga to środków finansowych, tymczasem brak pracy powoduje, że ojcowie nie mogą zapewnić podstawowych potrzeb swojej rodzinie. Taka sytuacja wywołuje kryzys ojcostwa spowodowany bezrobociem²¹, które zagraża podstawom egzystencji bezrobotnego oraz jego rodziny, powoduje utratę poczucia bezpieczeństwa rodziny.

Jest stanem przymusowej zależności od innych. Jest to zatem w sensie psychologicznym sytuacja osoby nie dorosłej, lecz dziecka, a to może w istotny sposób zmienić ukształtowany w ciągu życia obraz samego siebie i postrzeganie relacji z otoczeniem. W konsekwencji prowadzi do ograniczenia aktywności społecznej, uprzednio już zredukowanej po utracie pracy, która zaspakajała tak istotne potrzeby, jak potrzeba działania, członkostwa grupy czy miejsca w społeczeństwie²².

Ponadto „bezrobotni przypisują winę za pogorszenie samopoczucia małżonkom lub dzieciom. Prowadzi to do konfliktów, a także do ograniczania kontaktów z przyjaciółmi, mimo że bezrobotni nie postrzegają ich jako winnych swego złego nastroju”²³.

²¹ Por. W. Adamczyk-Bębas, *Bezrobocie jako negatywne zjawisko społeczne*, [w:] S. Bębas (red.), *Zagrożenia i problemy współczesnej rodziny*, dz. cyt., s. 99-108; M. Kottomska, *Bezrobocie rodziców i jego wpływ na aspiracje edukacyjne i zawodowe dzieci*, [w:] S. Bębas (red.), *Zagrożenia i problemy współczesnej rodziny*, dz. cyt., s. 69-98; też, *Funkcjonowanie rodziny dotkniętej bezrobociem*, [w:] S. Bębas, E. Jasiuk (red.), *Prawne, administracyjne i etyczne aspekty wychowania w rodzinie*, t. 1, Radom 2011, s. 583-598; T. Oleksyn, *Bezrobocie w Polsce - przyczyny, specyfika, przeciwdziałanie*, „*Studia i Materiały IPISS*” 1991, z. 8; K. Mielonek, *Bezrobocie - podstawowe pojęcia*, „*Rynek Pracy*” 1994, nr 11-12; M. Szyłko-Skoczny (red.), *Społeczne skutki bezrobocia w wymiarze lokalnym. Raport z badań empirycznych*, Warszawa 1992; G. Koptas, *Społeczno-psychologiczne następstwa bezrobocia*, „*Polityka Społeczna*” 1992, nr 1; J. Wódz, *Bezrobocie w opiniach bezrobotnych*, „*Polityka Społeczna*” 1992, nr 5-6; R. Ossowski, *Psychologiczne i socjologiczne aspekty pracy zawodowej i bezrobocie w okresie przemian*, „*Szkoła Zawodowa*” 1993, nr 7; I. Reszke, *Wobec bezrobocia: opinie, stereotypy*, Warszawa 1999; T. Borkowski, A.S. Marcinkowski, *Bezrobocie w perspektywie socjologicznej*, [w:] ciż (wybór), *Socjologia bezrobocia*, Katowice 1999.

²² G. Koptas, *Społeczno-psychologiczne następstwa bezrobocia*, dz. cyt., s. 86.

²³ Tamże.

Jak podkreśla R. Ossowski, najbardziej bolesnym aspektem bezrobocia jest zagrożenie bezpieczeństwa egzystencjalnego własnej rodziny. Rodzi ono neurotyczny lęk, poczucie beznadziei, niepewności, ból istnienia oraz wprowadza negatywny koloryt uczuciowy w życie całej rodziny²⁴. Ponadto „brak pracy ma negatywny wpływ na ekonomiczną funkcję rodziny. Powoduje szybką degradację ekonomiczną członków rodziny”²⁵. Jak zauważa dalej autor: „przejściowe nieporozumienia między rodzicami nie odgrywają w życiu roli. Natomiast utrzymywanie się sytuacji konfliktowej między nimi, permanentne prezentowanie negatywnych postaw i ujemnych opinii o drugim z rodziców wpływa niekorzystnie na rozwój psychiczny dzieci”²⁶. Ważnym elementem kryzysu ojcostwa stał się czynnik ekonomiczny²⁷, kult sukcesu, rywalizacji, charakterystyczne dla naszej cywilizacji. Zagrożeniem dla rodziny może być także nadmierne skupianie się na zaspokajaniu potrzeb materialnych, zarabianiu pieniędzy, karierze zawodowej, przez co dana osoba nie ma już czasu na relacje rodzinne i wychowawcze.

Poważnym zagrożeniem dla ojcostwa są różnego rodzaju dewiacje seksualne, w tym pornografia. Przez pornografię rozumiemy „pisma, druki, filmy, wizerunki i inne przedmioty wykonane i rozpowszechniane w celu wywołania u odbiorców podniecenia seksualnego”²⁸. Pornografia jest okrutnym zaprzeczeniem sensu ludzkiego ciała, wiąże się z zawłaszczeniem i posiadaniem. Odziera człowieka z jego osobowej godności. Człowiek jest przez pornografię parcjalizowany, komercjalizowany i depersonalizowany. Pornografia jest nieuczciwym żerowaniem na słabości człowieka. Rodzi uzależnienie, zostaje w wyobraźni i niszczy człowieka. Leży u podłoża licznych kryzysów małżeńskich, rodzinnych, społecznych, oso-

²⁴ R. Ossowski, *Psychologiczne i socjologiczne aspekty pracy zawodowej i bezrobocia w okresie przemian*, dz. cyt., s. 4.

²⁵ Tamże, s. 48.

²⁶ Tamże, s. 41.

²⁷ Por. A. Sadowska, *Migracja rodziców źródłem dysfunkcjonalności środowiska wychowawczego dziecka*, [w:] S. Bębas (red.), *Zagrożenia i problemy współczesnej rodziny*, dz. cyt., s. 37–48; R. Kowal, *Eurosieroctwo – wpływ zjawiska na funkcjonowanie współczesnej rodziny*, [w:] S. Bębas (red.), *Zagrożenia i problemy współczesnej rodziny*, dz. cyt., s. 49–68; I. Kurkiewicz, *Zagraniczna praca zarobkowa rodziców a kształtowanie się osobowości młodego człowieka*, [w:] S. Bębas (red.), *Współczesne determinanty profilaktyki i resocjalizacji nieletnich*, Radom 2010, s. 91–112.

²⁸ A. Karwowski (red.), *Encyklopedia popularna PWN*, Warszawa 1987, s. 641.

bistych i egzystencjalnych. Pornografia kształtuje postawę przeciw posiadaniu potomstwa, rodzi przekonanie o zbyteczności zakładania rodziny, sprzyja podejmowaniu zachowań o cechach przemocy wobec własnego dziecka²⁹.

Jak podkreśla A. Szymański³⁰, pornografia wywołuje agresję, prowadzi do zaniku współczucia i odruchu litości, gardzenia kobietami, wpływa w sposób znaczący na kształtowanie postaw ojcowskich. Pornografia godzi w prawidłowy rozwój osobowości człowieka, niszczy normy etyki seksualnej, pozbawia poczucia przyzwoitości, wstydu i odpowiedzialności, odwraca, powoduje pojawienie się języka wulgarnego i budzącego niesmak, przyczynia się do traktowania innych jako przedmiotu, wpływa negatywnie na formowanie i realizowanie dojrzałego ojcostwa. Trudno wyobrazić sobie, by ojciec akceptował w pornografii poniżanie kobiet i nie miało to wpływu na jego rzeczywisty stosunek do nich. Ojciec odwrócony za pomocą pornografii, ukierunkowany przez nią egoistycznie, zniechęcony do pogłębiania relacji międzyludzkich, mniej zaferuje dzieciom niż ojciec, który trwa przy wartościach. Badania pokazują, że korzystanie z pornografii zdecydowanie wpływa na: większą akceptację współżycia przed- i pozamałżeńskiego, zwiększenie tolerancji na zdrady własne i partnera, obniżenie wartości małżeństwa w społeczeństwie, usprawiedliwianie rozwodów. Redukuje też potrzebę posiadania potomstwa, szczególnie płci żeńskiej. W związku z powyższym pornografia silnie wpływa na wartości rodzinne, z którymi związane jest realizowanie ojcostwa.

Powołamy się na słowa T. McLellana³¹, który uważa, że małżeństwa rozpadają się na skutek wejścia pornografii pomiędzy małżonków. Ponadto, jak zauważa autor, częste oglądanie pornografii prowadzi do zmniejszenia satysfakcji seksualnej odczuwanej w kontaktach ze swoim partnerem, zwiększa atrakcyjność seksu

²⁹ Por. K. Meissner, *Płciowość człowieka w kontekście wychowania osoby ludzkiej*, Poznań 1999; D.A. Scott, *Pornografia. Jej wpływ na rodzinę, społeczeństwo, kulturę*, dz. cyt.; J. Pulikowski, A. Urbaniak, *Chrześcijańskie spojrzenie na płciowość*, Wrocław 1994; A. Szostek, *Wokół godności prawdy i miłości*, Lublin 1995; D. Kornas-Biela, *Wpływ pornografii na rozwój osobowości człowieka*, [w:] *Pornografia - zagrożenia dla rodziny i społeczeństwa*, Warszawa 1999, s. 12-30.

³⁰ Por. A. Szymański, *Ojcostwo a pornografia*, [w:] E. Kowalewska (red.), *O godność ojcostwa*, dz. cyt., s. 158-163.

³¹ Por. T. McLellan, *Zapobieganie upowszechnianiu pornografii dziecięcej w Internecie*, [w:] E. Kowalewska (red.), *O godność ojcostwa*, dz. cyt., s. 164-166.

pozamałżeńskiego, trywializuje gwałt, degraduje kobiecą seksualność oraz zmniejsza troskę o drugą osobę i zaufanie do niej. Pornoografia powoduje także wzrost liczby gwałtów, potwierdza się także związek pomiędzy seksualnym wykorzystywaniem dzieci a pornoografią.

Wielkim zagrożeniem dla rodziny w Polsce, szczególnie w obecnych czasach, są emigracje zarobkowe³², które powodują występowanie wielu odmian samotnego macierzyństwa i ojcostwa. Młodzi ludzie, „których szczerą wola pracy, gotowość do podjęcia własnej odpowiedzialności za rozwój ekonomiczny i społeczny społeczeństwa rodzi przykrą frustrację”³³, decydują się na szukanie pracy poza granicami kraju.

Kiedy wyjeżdża cała rodzina, szok aklimatyzacyjny, choć jest z pewnością trudny, rozłożony jest jednak na wszystkich uczestników wyjazdu. W sytuacji gdy jedno z rodziców wyjeżdża za granicę pracować, szok ten przeżywa w samotności, również i dzieci wraz z drugim rodzicem cierpią z powodu braku członka rodziny w domu rodzinnym³⁴.

³² Por. M. Kolankiewicz, *Dziecko w sytuacji rozłąki z rodzicami*, „Pedagogika Społeczna” 2008, nr 3; M. Tulik-Hamelak, *Emigracyjne „sieroty”*, „Bliżej Przedszkola” 2009, nr 1; B. Boćwińska-Kiluk, E. Bielecka, *Migracja a psychospołeczny rozwój dziecka*, „Pedagogika Społeczna” 2008, nr 3; E. Zawisza-Masłyk, *Wokół pojęcia „eurosieroctwo”*, „Opieka, Wychowanie, Terapia” 2008, nr 3-4; G. Rura, *„Kukułcze dzieci” problemy emigracyjnego sieroctwa*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2009, nr 9; S. Kozak, *Patologia eurosieroctwa w Polsce. Skutki migracji zarobkowej dla dzieci i ich rodzin*, Warszawa 2010; T.E. Olearczyk, *Sieroctwo i osamotnienie. Pedagogiczne problemy kryzysu współczesnej rodziny*, Kraków 2007; G. Miłkowska, A. Kulesa, *Wpływ emigracji zarobkowej rodziców na funkcjonowanie dzieci w rodzinie i w szkole*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2009, nr 9; A. Zielińska, *Pedagogiczno-prawne aspekty opieki nad dzieckiem w sytuacji wyjazdu rodziców do pracy za granicę*, „Pedagogika Społeczna” 2008, nr 3; Z. Kawczyńska-Butrym, *Pytania do służb socjalnych o wsparcie zagrożonego rodzicielstwa w chorobie i migracji zarobkowej*, [w:] A. Kwak (red.), *Rodzicielstwo: między domem, prawem, służbami społecznymi*, Warszawa 2008; W. Danielewicz, *Dziecko w rodzinie migracyjnej*, [w:] S. Guz (red.), *Dziecko a zagrożenia współczesnego świata*, Lublin 2008; S. Piekut-Burzyńska, Z. Węgierski, *Szkoła i opiekunowie wobec eurosieroctwa*, „Wychowanie na co Dzień” 2009, nr 6; R. Bera, *Aksjologiczny sens pracy a poczucie jakości życia młodych emigrantów*, Lublin 2008.

³³ Jan Paweł II, *Laborem exercens*, Rzym 1981, nr 16.

³⁴ T. Łączek, *Wartości internalizowane przez dzieci i młodzież w procesie wychowania rodzinnego*, [w:] J. Śledzianowski, T. Sakowicz (red.), *Jan Paweł II stróżem ludzkiej rodziny*, Kielce 2006, s. 390.

Emigracje zarobkowe sprzyjają ponadto „poluzowaniu więzi uczuciowych pomiędzy małżonkami, a także ich dziećmi. Brak wspólnego życia w rodzinie sprzyja również poszukiwaniu innych życiowych partnerów, a w konsekwencji prowadzi do rozbitcia małżeństwa i ujawnienia się problemów wychowawczych”³⁵. Ponadto wobec rodzin żyjących na emigracji, nierzadko:

stosuje się różne formy dyskryminacji, na przykład wynajmowanie im mieszkań w najnudniejszych dzielnicach wielkich metropolii, niedopuszczenie ich do udziału w życiu społeczno-politycznym, spychanie na margines. Przyjmowanie cięższych prac, których nie chce wykonywać miejscowa ludność, pociąga często za sobą takie rozłożenie i ilość godzin pracy, które utrudniają normalny i harmonijny rozwój komórki rodzinnej³⁶.

U dzieci, których rodzic wyjechał za granicę na więcej niż sześć miesięcy, mogą pojawić się problemy, takie jak³⁷: niepowodzenia szkolne, odrzucenie przez kolegów, koleżanki, dewiacyjny wpływ grupy rówieśniczej, brak stabilności i chaos w obrębie struktury rodziny dziecka, niska samoocena, zaburzenia emocjonalne, osłabienie zainteresowania nauką szkolną i motywacji do niej, wzrost konfliktów z rodzicami, nauczycielami oraz z rówieśnikami, wrogość, roszczeniowe i oskarżycielskie postawy wobec dorosłych, zaburzenie poczucia bezpieczeństwa, poczucie odrzucenia przez najbliższe dziecku osoby, poczucie osamotnienia i niższej wartości, lęk i niepewność, brak stabilizacji, wyobcowanie, trudności w nawiązywaniu kontaktów interpersonalnych, brak prawidłowych wzorów postępowania i pełnienia ról społecznych, pogorszenie relacji z rówieśnikami.

³⁵ A. Buchowicz, *Trudności życia małżeńskiego i rodzinnego w nauczaniu Jana Pawła II*, w:] J. Śledzianowski, T. Sakowicz (red.), *Jan Paweł II stróżem ludzkiej rodziny*, dz. cyt., s. 448.

³⁶ J. Skura, *Prawo rodziny do migracji w nauczaniu Jana Pawła II w sytuacji współczesnej globalizacji*, [w:] J. Śledzianowski, T. Sakowicz (red.), *Jan Paweł II stróżem ludzkiej rodziny*, dz. cyt., s. 489.

³⁷ Por. G. Miłkowska, A. Kulesa, *Wpływ emigracji zarobkowej rodziców na funkcjonowanie dzieci w rodzinie i w szkole*, dz. cyt., s. 13–14; B. Boćwińska-Kiluk, E. Bielecka, *Migracja a psychospołeczny rozwój dziecka*, dz. cyt., s. 47.

Badania G. Miłkowskiej i A. Kulesy³⁸ dowiodły, że dzieci, których rodzice oboje pracują za granicą, charakteryzują się dużą zmiennością zachowań. Przejawiają one wysoki poziom „przyhamowania”, przy czym zauważa się u nich jednocześnie wyraźne tendencje aspołeczne. Podczas lekcji w szkole nie uważają oraz bardzo często dezorganizują pracę klasy. Zauważa się u nich niskie poczucie własnej wartości, mają trudności z wypowiedaniem się w sytuacji ekspozycji społecznej i rzadko podejmują jakiegokolwiek działania z własnej inicjatywy. Migracja rodziców przyczyniła się do rozluźnienia norm i zasad, które obowiązują dzieci, ponieważ nie ma ich kto egzekwować. Dzieci czują się bezkarne, łamią przepisy zawarte w kodeksie i regulaminie szkolnym. Cechują się krzykliwością, ekspansywnością, zarozumiałstwem i arogancją. Są bardzo nerwowe i roztargnione. Wobec swoich rówieśników stosują agresję słowną lub fizyczną. Pojawiają się u nich wahania nastrojów, łatwo wpadają w złość. Podczas rozmów z dorosłymi wybuchają płaczem, popadają w przygnębienie, smutek. Dzieci te są mało odporne na stres i uległe, brak im pewności siebie.

Ponadto badania wyżej przywoływanych autorek³⁹ pokazały, że u dzieci, których jedno z rodziców pracuje za granicą, a drugie zajmuje się opieką nad nimi w Polsce, występują znaczne zmiany nastrojów. Podczas zajęć w szkole dzieci te wiercą się, rozmawiają albo siedzą zamyślane, jakby nieobecne, nie wiedzą, co się aktualnie wokół nich dzieje. Niemniej dzieci te mają pozytywny stosunek do szkoły, przychodzą przygotowane do zajęć, ale zauważa się u nich kłopoty z koncentracją. Cechuje je agresja słowna i postawa roszczeniowa wobec dorosłych. Występują u nich wahania nastrojów – od uśmiechu przechodzą do płaczu lub złości, nie mając ku temu wyraźnego powodu. Wykazują bardzo emocjonalne zachowania, jeżeli w ich obecności mówi się o migracji rodzica. Dzieci są mniej cierpliwe i wytrwałe wykonywaniu powierzonych zadań, zauważa się u nich również obniżenie poczucia własnej wartości. Stały się one apatyczne, wykonują zadania o wiele wolniej i mniej dokładnie. Brak im satysfakcji z osiągniętego sukcesu. Są bardzo uparte, nie chcą godzić się na kompromis, ale przyznają się do winy

³⁸ Por. G. Miłkowska, A. Kulesa, *Wpływ emigracji zarobkowej rodziców na funkcjonowanie dzieci w rodzinie i w szkole*, dz. cyt., s. 8-10.

³⁹ Por. tamże, s. 10.

i są świadome odpowiedzialności za własne poczynania. Dzieci te bardzo łatwo się denerwują, są przy tym drażliwe i ekspansywne, wykazują zarozumiałstwo wobec innych dzieci oraz arogancję. Charakteryzują się mniejszą samodzielnością, brakiem własnego zdania, niepewnością.

Z badań B. Balcerzak-Paradowskiej wynika, że w rodzinach czasowo rozłączonych występują częściej i z większym nasileniem problemy wychowawcze. Dzieci sięgają po używki, wagarują, dokonują drobnych przestępstw. Wynika to z braku zainteresowania dzieckiem przez rodziców, ich nieobecności, niewystarczającej ilości czasu poświęconej dziecku, większej swobody, braku rygorystycznego przestrzegania zasad społecznie akceptowanych⁴⁰. Należy zatem pamiętać, że rodzice wyjeżdżający za granicę, a w szczególności kobiety, są wyłączeni z realizacji swojego rodzicielstwa. Nie mają możliwości obserwowania i przeżywania radości z rozwoju swoich dzieci, brak im bezpośredniego kontaktu z nimi oraz mają ograniczony wpływ na ich wychowanie. Często kobiety mówią: „Wyjadę na miesiąc, dwa, wrócę i wszystko będzie dobrze”, zdarza się jednak, że ten czas ulega wydłużeniu. One pracują, zarabiają pieniądze, a ich dzieci rosną bez opieki matczynej, bez ich czułości, bezpośrednio odczuwanej troski, co jest podstawą prawidłowego rozwoju emocjonalnego i społecznego dziecka⁴¹.

Nie bez znaczenia dla kryzysu ojcostwa pozostają różnego rodzaju dewiacje i patologie dotyczące rodziny⁴², szczególnie niebezpieczna i boleśnie odczuwana przez dzieci okazuje się ucieczka ojca w uzależnienia, przemoc. Bardzo niebezpieczny jest brak kontaktu emocjonalnego ojca z dzieckiem, postawa wycofania się z życia rodzinnego, zbytne angażowanie się w sprawy pozarodzinne: pra-

⁴⁰ T.E. Olearczyk, *Sieroctwo i osamotnienie. Pedagogiczne problemy kryzysu współczesnej rodziny*, dz. cyt., s. 109.

⁴¹ Z. Kawczyńska-Butrym, *Pytania do służb socjalnych o wsparcie zagrożonego rodzicielstwa w chorobie i migracji zarobkowej*, dz. cyt., s. 235.

⁴² Por. S. Bębas (red.), *Oblicza patologii społecznych*, Radom 2011; tenże, *Narkomania wśród młodzieży jako negatywne zjawisko społeczne*, „Wychowanie na co Dzień” 2009, nr 10–11, s. 3–9; tenże, *Alkoholizm jako przyczyna patologii życia rodzinnego*, [w:] T. Sakowicz, K. Gąsior (red.), *Rodzina źródłem życia i mądrości*, Kielce 2008, s. 99–107; tenże, *Prostytucja kobiet jako negatywne zjawisko społeczne*, [w:] K. Gąsior, T. Sakowicz (red.), *Kobieta w rodzinie: szanse i zagrożenia*, Kielce 2009, s. 177–186; tenże, *Profilaktyka i interwencja kryzysowa w zachowaniach suicydalnych*, [w:] F. Kozaczuk (red.), *Zachowania przestępcze – przyczyny i zapobieganie*, Rzeszów 2010, s. 557–567; tenże,

cę, życie towarzyskie, hobby itp. Część mężczyzn postrzega życie rodzinne jako stratę swego cennego czasu. Należy podkreślić, że dla wielu mężczyzn droga do ojcostwa jest bardzo trudna i wymaga czasu, dla pewnej grupy mężczyzn jest wręcz nie do przejścia, o czym świadczą odejścia mężów nawet po kilkuletnim czy dłuższym okresie małżeństwa. Jeżeli miłość małżeńska nie jest odpowiednio ukształtowana, jeżeli mężczyzna nie jest odpowiedzialny za tę miłość, jeśli nie ma odpowiedniej więzi pomiędzy małżonkami, małżeństwo będzie słabło, mężczyzna w swojej żonie coraz częściej będzie rozpoznawał teściową, pojawią się trudności w komunikacji pomiędzy małżonkami, żona wraz z upływem czasu będzie coraz mniej atrakcyjna dla męża, który, słaby i mało dojrzały, wybierze w końcu wolność, wiążąc się z innymi, młodszymi kobietami, i będzie próbował stworzyć pozory powrotu do młodości.

Współczesny mężczyzna bardzo często nie chce być ojcem, prowadzi aktywne życie seksualne nastawione na przyjemność, za wszelką cenę dąży do sukcesu. Nie czuje się dojrzały do roli ojca, nie potrafi się w niej odnaleźć i jeżeli w pewnym momencie swojego życia zostanie ojcem, potraktuje ten fakt jako cios ze strony losu, porażkę życiową, a może nawet dopatry się podstępny i złej woli ze strony matki dziecka. Współczesna kultura masowa lansuje wizerunek mężczyzny twardego psychicznie, bezwzględnego, żadnego rywalizacji, mężczyzny, u którego często nie ma miejsca na ojcostwo. Bywa, że świadomość ojcostwa dochodzi do ojców poprzez żądania, jakie stawia matka dziecka w postaci alimentów. Zdarzają się jednak i takie przypadki, że nawet wtedy mężczyzna zaprzecza ojcostwu. Odrzucenie ojcostwa zawsze oznacza niedojrzałość mężczyzny, zachowuje on wtedy postawę chłopczyka przeżywającego jedynie przyjemności cielesne, a odrzucającego wielki dar, jakim jest dziecko.

Patologie seksualne skierowane przeciwko wolności seksualnej prawni i obyczajowości, [w:] S. Bębas (red.), *Oblicza patologii społecznych*, dz. cyt., s. 355–376; S. Bębas, E. Jasiuk (red.), *Prawne, administracyjne i etyczne aspekty wychowania w rodzinie*, Radom 2011; S. Bębas (red.), *Zagrożenia i problemy współczesnej rodziny*, dz. cyt.; tenże, *Rodzina i jej zagrożenia na początku trzeciego tysiąclecia*, „Wychowanie na co Dzień” 2009, nr 4–5, s. 3–7; tenże, *Wychowanie w rodzinie jako profilaktyka patologii społecznych*, „Wychowanie na co Dzień” 2009, nr 7–8, s. 18–22.

Słusznie na kryzys ojcostwa wynikający z odrzucenia Boga wskazuje J. Augustyn, twierdząc, że:

kryzys ojcostwa we współczesnej cywilizacji wypływa także z podważenia doświadczenia religijnego i duchowego. Zakwestionowanie Boga jako praźródła ludzkiego istnienia uderza w człowieka oraz jego doświadczenie ojcostwa i macierzyństwa. Bez Boga człowiek przestaje rozumieć siebie i swoje powołanie do miłości i przekazywania życia⁴³.

J. Augustyn uważa, że odrzucenie Boga rzuca cień na ojcostwo i macierzyństwo, gdyż:

miłość małżeńska, rodzicielska jest odbiciem miłości Boga. Odrzucenie miłości Stwórcy do stworzenia sprawia, iż traci swój grunt także miłość ludzka. Odrzucając odwieczne źródło miłości, człowiek współczesny pyta bezradnie: Dlaczego jedynym odniesieniem w miłości ludzkiej (erotycznej i seksualnej) dla mężczyzny ma być kobieta, a dla kobiety mężczyzna, dlaczego nie może nim być drugi mężczyzna, a dla kobiety – inna kobieta? Dlaczego miłość ludzka musi być miłością płodną? Dlaczego miłość małżeńska winna być wierna aż do śmierci? Dlaczego nie można przerwać życia nienarodzonego dziecka?⁴⁴

Takie wątpliwości i pokusy – zdaniem autora – zrodzą się w każdym, kto zachwieje się w wyznawaniu wiary w Boga jako Dawcy życia ludzkiego. Gdyż każde odrzucenie Stwórcy człowieka powoduje, iż „miłość ludzka traci swój fundament i tylko doświadczenie Boga jako kochającego Ojca i kochającej Matki może być ostatecznym fundamentem miłości małżeńskiej i rodzicielskiej”⁴⁵.

Powyżej wskazywaliśmy na kryzys ojcostwa, teraz zaś pragniemy ukazać, pomimo że jest go bardzo trudno zauważyć i występuje znacznie rzadziej, kryzys macierzyństwa. Występuje on bardzo często w rodzinach matek samotnych z różnych przyczyn, takich jak: urodzenie dziecka przez kobietę niezamężną, rozwód, separacja lub porzucenie kobiety przez męża, osłabienie więzi ojca z dziećmi,

⁴³ J. Augustyn, *Dojrzewanie do ojcostwa*, dz. cyt., s. 11.

⁴⁴ Tamże, s. 12.

⁴⁵ Tamże.

śmierć współmałżonka. Macierzyństwo bez ojca jest okaleczeniem, pozbawieniem dziecka miłości i obecności ojca, jest też krzywdą wyrządzoną ojcu, który nigdy nie pozna swojego dziecka i nie będzie uczestniczył w jego wychowaniu.

Jan Paweł II, wskazując na ważność macierzyństwa, podkreśla, iż jest ono częścią rodzicielstwa, częścią szczególną, która wymaga jednak uzupełnienia ojcostwem. W przeciwnym razie traci na znaczeniu. Dzieci potrzebują bowiem obecności i opieki obojga rodziców, dlatego tak szkodliwa jest nieobecność jednego z nich. Ze względu na doniosłość i delikatność misji macierzyńskiej obecność ojca jest potrzebna nie tylko dziecku, ale i matce. Poza tym dziecko czerpie nie tylko z więzi uczuciowej łączącej go z każdym z rodziców, ale również z jakości więzi małżeńskiej istniejącej między jego rodzicami. Jakość tej więzi wpływa głęboko na psychikę dziecka i kształtowanie jego relacji do siebie, do innych ludzi i Boga⁴⁶. Jan Paweł II wspomina o dramatycznych konsekwencjach głębokich kryzysów w rodzinie i wynikającym z tego często samotnym macierzyństwie. Napomina, że za nowe, wzbudzone przez nich życie mężczyzna i kobieta są wspólnie odpowiedzialni wobec siebie samych i wobec innych ludzi⁴⁷.

J. Augustyn stwierdza, że:

fenomen *samotnej matki* w naszych czasach został w społeczeństwie zaakceptowany. Akceptacja ta nie tylko ułatwia życia matce, ale także pozwala dziecku na normalne włączenie się w świat rówieśników. Jednak pomimo tej społecznej akceptacji powinniśmy być świadomi, iż macierzyństwo samotnej matki jest bardzo bolesne tak dla dziecka, jak i dla niej samej. Sytuacja ta powinna być uznana za porażkę życiową przez samą kobietę, jak też odpowiedzialnego za nią mężczyznę. Trzeba odwagi, aby urodzić dziecko jako samotna matka, ale z drugiej strony trzeba jednoznacznie stwierdzić, iż taka sytuacja będzie zawsze gorsza od urodzenia dziecka w normalnym pełnym związku rodzinnym. Przekonuje się o tym codziennie zarówno matka, jak i jej dziecko⁴⁸.

⁴⁶ Por. Jan Paweł II, *Kobieta wychowawczynią do życia w pokoju*, Rzym 1995.

⁴⁷ Por. Jan Paweł II, *List do rodzin*, Rzym 1994, nr 12.

⁴⁸ J. Augustyn, *Co matka i ojciec daje dziecku?* [w:] J. Augustyn (red.), *Macierzyństwo*, Kraków 1998, s. 12.

Wzrasta liczba kobiet świadomie wybierających niezamężne macierzyństwo. Badania w tej kwestii są niepokojące, gdyż liczba i odsetki takich przypadków w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat wyraźnie wzrastają. Wskaźnik urodzeń pozamażeńskich przykładowo w Szwecji wzrósł z 11% w 1960 roku do 51% w roku 1990⁴⁹. Także liczba rodzin niepełnych w Polsce wzrasta – w roku 1976 było ich 12,8%, w 1986 – 14,2%, a w 1996 – 16%⁵⁰. Kobiety, które są samotnymi matkami, potrzebują szczególnej pomocy, ale trzeba także jasno powiedzieć, że sytuacja taka nie jest naturalna, ale stanowi wynik nieszczęśliwych okoliczności. Optymalnym środowiskiem dla wychowania dziecka jest rodzina pełna, utworzona przez dwoje ludzi o dojrzałej osobowości. Sprawowanie opieki nad dzieckiem wymaga współpracy dwojga osób, ponieważ zadanie to przerasta możliwości jednej osoby, bez względu na poziom jej dojrzałości psychicznej i zaangażowanie w wykonywane zadania⁵¹.

Zerwanie relacji małżeńskiej lub sytuacja, gdy w ogóle nie dochodzi do jej nawiązania, wpływa na całokształt funkcjonowania samotnej matki, na realizowaną przez nią funkcję macierzyńską, ale również na jej życie zawodowe, towarzyskie, na jej zdrowie fizyczne i psychiczne, na jej obraz siebie, sposób zaspokajania przez nią podstawowych potrzeb⁵². Niepokojącym zjawiskiem są rodziny samotnych matek niezamężnych z wyboru, czyli świadomie decydujących się na założenie takiej rodziny, w której nie przewiduje się obecności męża, ojca dziecka. Niebezpieczeństwo tego stanowiska

⁴⁹ Por. A. Kwak, *Alternatywne formy życia rodzinnego – ciągłość i zmiana*, [w:] H. Cudak (red.), *Rodzina polska u progu XXI wieku*, Łowicz 1997.

⁵⁰ Por. K. Płeczkan, *Rodzina polska u progu XXI wieku*, „Problemy Rodziny” 1998, nr 4, s. 3–8.

⁵¹ Por. M. Braun-Gałkowska, *Mieć dziecko czy być matką?*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza macierzyństwa*, Lublin 1999, s. 70–71; M. Tyszkowa, *Badania psychologiczne wewnątrzrodzinnej socjalizacji. Implikacje praktyczne*, [w:] Z. Tyszkowa (red.), *Badania nad rodziną a praktyka społeczna*, Poznań 1998, s. 85; A. Dakowicz, *Postawy rodzicielskie małżonków zadowolonych i niezadowolonych ze swojego związku*, [w:] B. Lachowska, M. Grygielski (red.), *W świecie dziecka*, Lublin 1999.

⁵² Por. K. Kosińska-Dec, *Ci, którzy zostają*, [w:] A. Pohorecka (red.), *Rozwód? Czy się rozwodzić, jak się rozwodzić, co po rozwodzie*, Warszawa 1994, s. 62–89; T. Kukołowicz, B. Kulczycka, *Spełnienie funkcji przez rodziny niepełne*, [w:] T. Kukołowicz (red.), *Pomoc rodzinie niepełnej*, Sandomierz 1988, s. 13–20; B. Lachowska, H. Majchrowska, *Problemy matek samotnie wychowujących dzieci*, [w:] T. Kukołowicz (red.), *Pomoc rodzinie niepełnej*, dz. cyt., s. 27–35; J. Pielkowska, *Rodzina samotnej matki jako środowisko wychowawcze*, Katowice 1983.

wynika między innymi z negatywnej postawy, która przekazywana jest dzieciom z tych rodzin, rzutując na ich dorosłe życie⁵³. Przyczyną niepełności rodziny może być śmierć małżonka, przerywająca relacje małżeńskie, które najczęściej były pozytywne i satysfakcjonujące. Wówczas rodzina staje wobec konieczności poradzenia sobie z problemem żałoby po stracie ukochanej osoby i dalszego życia bez niej⁵⁴. Najczęstszą jednak przyczyną niepełności rodziny, jak wskazaliśmy na początku rozdziału, jest rozwód małżonków.

Samotne macierzyństwo nie jest sytuacją naturalną, dlatego: „trzeba starać się poprzez właściwe wychowanie zapobiegać rozwodom i macierzyństwu kobiet niezamężnych, współczuć wdowom i matkom porzuconym, a także pomagać wszystkim matkom samotnym. Gdyż normalnie miejscem macierzyństwa jest rodzina”⁵⁵. Ponadto badania kryminologiczne wskazują na to, iż brak ojca w rodzinie i związana z tym z reguły trudna sytuacja bytowa i opiekuńczo-wychowawcza jest czynnikiem stwarzającym duże prawdopodobieństwo powstania przejawów społecznego nieprzystosowania, a w krańcowych przypadkach także i wykolejenia młodzieży⁵⁶.

W tym kontekście:

skrajny ruch emancypacyjny kobiet atakujący mężczyzn i usiłujący z nimi rywalizować, wymierzony jest nie tylko w płeć męską, ale także w same kobiety i ich macierzyństwo. Dojrzała kobiecość istnieje bowiem jedynie w kontekście dojrzałej męskości, a dojrzała męskość w kontekście dojrzałej kobiecości. Kobiecość i macierzyństwo można w pełni zrozumieć tylko w kontekście męskości i ojcostwa, a męskość i ojcostwo jedynie w kontekście kobiecości i macierzyństwa⁵⁷.

Na kryzysy macierzyństwa, jak zauważa J. Meany, wpływa także radykalny feminizm, który odrzuca już postulaty równoupraw-

⁵³ Por. M. Rose, *Elective single mothers and their children: The missing fathers*, “Child and Adolescent Social Work Journal” 1992, Vol. 9, p. 29–46.

⁵⁴ Por. M. Ogryzko-Wiewiórka, *Rodzina w obliczu śmierci. Studium socjologiczne*, Lublin 1992.

⁵⁵ M. Braun-Gałkowska, *Mieć dziecko czy być matką?*, dz. cyt., s. 71.

⁵⁶ Por. M. Ochmański, *Wybrane poznawcze i środowiskowe uwarunkowania osiągnięć szkolnych dzieci rozpoczynających naukę*, Lublin 1995.

⁵⁷ J. Augustyn, *Co matka i ojciec daje dziecku?*, dz. cyt., s. 1.

nienia kobiet i mężczyzn, zastępując je destrukcją rodziny, małżeństwa, totalną wolnością seksualną, a nawet dążeniem do zastąpienia naturalnych dróg prokreacji środkami technicznymi. Ruch ten otwarcie opowiada się za liberalizacją i legalizacją rozwodów, za zniszczeniem monogamicznej rodziny. Zniszczenie instytucji małżeństwa określa jako warunek konieczny wyzwolenia kobiet. Feministki hołdują ideologii, która jest logicznym wynikiem widzenia świata jako bitwy, gdzie obowiązuje prawo siły. Świadczą o tym wypowiedzi feministek, które są bardzo zasmucające i niepokojące:

- Musimy zniszczyć miłość... Miłość oznacza zależność, możliwość cierpienia, ograniczenie rozwoju potencjału kobiety, bo kieruje jej energię ku innym osobom.
- Cięża to choroba przenoszona drogą płciową.
- Relacja małżeńska równa się gwałt.
- Zniszczenie instytucji małżeństwa jest koniecznym warunkiem wyzwolenia kobiet. Dlatego musimy wpływać na kobiety, aby opuściły swoich mężów.
- Ponieważ małżeństwo stanowi instytucjonalne niewolnictwo kobiety, stąd wynika, że ruchy kobiece muszą skoncentrować się na atakowaniu tej właśnie instytucji. Wolność kobiet nie może istnieć bez zniszczenia małżeństwa⁵⁸.

Radykalny feminizm stanowi wielkie zagrożenie dla ojcostwa i macierzyństwa, atakując podstawowe struktury tradycyjnego społeczeństwa, a zwłaszcza małżeństwo i rodzinę, promując wolność seksualną, eliminację ciąży przy wykorzystaniu zdobyczy techniki, opowiadając się za liberalizacją i legalizacją rozwodów⁵⁹. Najlepszym podsumowaniem niech będą słowa J. Pulikowskiego⁶⁰, który stwierdza, że obserwujemy swoistą rywalizację i walkę kobiet przeciwko mężczyznom, której paradoksem jest to, że im kobieta bardziej wygrywa, tym jest bardziej przegrana. Między innymi mężczyźni przestają być opiekunami i obrońcami takiej kobiety i jej dzieci. Nawet niekwestionowaną funkcję mężczyzny przy przekazywaniu ży-

⁵⁸ J. Meany, *Atak feminizmu na ojcostwo*, „Głos dla Życia” 1999, nr 6, s. 34–35.

⁵⁹ Por. tamże; tenże, *Feministyczny atak na ojcostwo*, [w:] E. Kowalewska (red.), *O godność ojcostwa*, dz. cyt., s. 139–146.

⁶⁰ Por. J. Pulikowski, *Wartość ojcostwa – ocalić ojcostwo – najważniejszą karierę mężczyzn*, [w:] E. Kowalewska (red.), *O godność ojcostwa*, dz. cyt., s. 333–334.

cia próbuje się dewaluować, np. przez anonimowego dawcę spermy w technice *in vitro*, lub nawet eliminować, np. pomysł klonowania człowieka.

W niektórych przypadkach kobiety nie są przygotowane do podjęcia obowiązków małżeńskich i macierzyńskich, bronią się przed nimi, nadmiernie angażując się w pracę zawodową. Pojawia się lęk przed utratą pracy, obniżeniem standardu materialnego rodziny, lęk przed bolesnym porodem, przed większą liczbą dzieci. Kobiety po urodzeniu dziecka bardzo szybko wracają do pracy, tymczasem straty emocjonalne, które w wyniku tego mogą powstać u dziecka, zwłaszcza do trzeciego roku życia, mogą być trudne, a często niemożliwe do nadrobienia.

Jan Paweł II w swoim nauczaniu⁶¹ wskazuje na liczne zagrożenia dla macierzyństwa i ojcostwa:

- religijne – wynikające z utraty wiary, rezygnacji z praktyk religijnych, nieznamomości sakramentalnego charakteru małżeństwa i rodzicielstwa,
- ideologiczne i moralne – łączące się z konsumpcjonizmem, hedonizmem, postawą egoizmu, mentalnością przeciwną życiu, nadmierną wolnością człowieka również od praw natury, oddzieleniem sfery seksualnej od prokreacyjnej, uznaniem potencjalnej płciowości człowieka za wroga, przed którym trzeba się bronić, podważaniem sensowności instytucji małżeństwa i rodziny, lansowaniem innych alternatywnych form rodziny, w których nie jest istotna trwałość i wierna miłość,
- społeczne i prawne – związane z antyrodzinną polityką państwa, bezrobociem, niedostatecznym przeciwdziałaniem patologiom społecznym.

Jak jednak podkreśla P. Wosicki⁶², obecnie daje się zauważyć pewne symptomy odradzającego się ojcostwa i macierzyństwa w naszym społeczeństwie. Coraz więcej ojców żywo interesuje się

⁶¹ Por. Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, Rzym 1981; tenże, *Redemptoris Mater*, Rzym 1987; tenże, *List do rodzin*, dz. cyt.; tenże, *Evangelium vitae*, dz. cyt., nr 92; tenże, *List do kobiet*, Rzym 1995; tenże, *Pastores dabo vobis*, Rzym 1992; tenże, *Kobieta wychowawczynią do życia w pokoju*, dz. cyt.; tenże, *Vita consecrata*, Rzym 1996; tenże, *Divus in misericordia*, Rzym 1980, tenże, *Tertio Millennio Adveniente*, Rzym 1996; tenże, *Centesimus annus*, Rzym 1991; tenże, *List o niezbywalnej godności kobiety*, Rzym 1995.

⁶² Por. P. Wosicki, *Odpowiedzialność ojca za poczęte dziecko*, [w:] E. Kowalewska (red.), *O godność ojcostwa*, dz. cyt., s. 232.

swoim dzieckiem już od poczęcia, obserwuje jego rozwój, stara się odgadnąć jego potrzeby, otacza je czułością i miłością jeszcze przed urodzeniem. Razem z matką uczestniczy w narodzinach dziecka. Jak zauważa autor⁶³, bez podjęcia społecznego wysiłku na rzecz wychowania do odpowiedzialnego ojcostwa i odpowiedzialnego macierzyństwa, bez odpowiedniej polityki prorodzinnej, bez przewyciężenia zalewającej nas pornografii i deprywacji, postawy odpowiedzialnego ojcostwa i macierzyństwa pozostaną postawami elitarnymi, a społeczeństwo pozbawione ojców będzie się dezintegrować i popadać w chaos. Najwyższy czas, aby rodzice odczytali na nowo swoje powołanie do ojcostwa i macierzyństwa, którego fundamentem jest wzięcie odpowiedzialności przede wszystkim za życie swoich dzieci, od poczęcia do pełnoletniości. Jeżeli tego nie uczynią, kultura śmierci będzie dotyczyć coraz szerszych kręgów społecznych, doprowadzając w konsekwencji do wymierania całych narodów.

⁶³ Por. tamże, s. 232–233.

Rozdział 8

Zranione macierzyństwo i ojcostwo

Życie ludzkie zaczyna się od momentu poczęcia, które jest następstwem współżycia dwojga osób odmiennej płci. Od samego poczęcia mamy do czynienia z człowiekiem – istotą rozumną, która prowadzi przez dziewięć miesięcy swoje ukryte życie w łonie matki. Dlatego życie powinno być otoczone opieką i należy go strzec, zarówno zaraz po poczęciu, jak i w następnych okresach jego rozwoju. Przerwanie ciąży jest czymś niegodziwym, grzechem ciężkim, przeciwnym prawu natury. Prawo do życia przysługuje najbardziej upośledzonym, chorym na nieuleczalną chorobę, przysługuje także istocie ludzkiej, która się poczęła. Dlatego w orędziu na Światowy Dzień Pokoju Jan Paweł II głosił: „Wszyscy jesteśmy wezwani, aby na miarę swoich możliwości chronić społeczeństwo nie tylko przed tragedią wojny, ale także przed wszelką formą naruszania praw człowieka, zwłaszcza niepodważalnego prawa do życia, które przysługuje osobie od chwil poczęcia”¹. Według nauczania Jana Pawła II, największym zagrożeniem dla powszechnego dobra, dla dobra społeczeństwa, a przede wszystkim rodziny jest dziś niszczenie niewinnego ludzkiego życia poprzez aborcję, która jest wykonywana każdego roku w liczbie dziesiątek milionów. Źródła podają, że w latach 60. XX wieku przeprowadzano około 40 mln aborcji rocznie, w latach 90. XX wieku liczba ta wzrosła do około 55 mln. Daje to ogromną liczbę prawie dwóch miliardów dzieci poczętych pozbawionych życia w wyniku aborcji w XX wieku. Jest to liczba wielokrotnie przekraczająca sumę ofiar wszystkich wojen i kataklizmów w XX wieku, liczba stanowiąca niemal 1/3 liczby mieszkańców Ziemi². Jak za-

¹ Jan Paweł II, *Orędzie na XXVIII Światowy Dzień Pokoju*, 1 stycznia 1995, nr 10.

² Por. *International Inventory of Information on Induced Abortion*, [w:] Int. Inst. for the Study on Human Reproduction, Columbia University 1974; *Family Planning Perspectives*, Induced Abortion – A World Review, 1990.

uważa J. Dzierżanowski, skala zabójstw przeprowadzanych wspólnie w majestacie prawa nie ma sobie równych w całej historii człowieka³.

Powołamy się na słowa J. Śledzianowskiego, który pisze, że poczęcie jest „nowym stworzeniem, zaistniałym po zjednoczeniu komórek rozrodczych: ojca i matki; wtedy to powołuje Bóg do istnienia duszę nieśmiertelną, która jednocząc się z pierwszą komórką nowego ciała, kształtuje istotę duchowo-cielesną, czyli człowieka”⁴. Prawo do życia jest dla człowieka prawem najważniejszym i najbardziej podstawowym.

A jednak pewien typ kultury współczesnej chce go zanegować, zamieniając go w prawo *niewygodne*, którego trzeba bronić. Nie ma innego, które by bardziej dotykało samego istnienia osoby! Prawo do życia, tzn. prawo do narodzenia, a potem prawo do istnienia aż do naturalnej śmierci: dopóki żyję, mam prawo żyć. Jednakże sprawa dziecka poczętego i nienarodzonego jest sprawą szczególnie delikatną i wyrazistą. Legalizacja przerywania ciąży jest to nic innego, jak uprawnienie dane człowiekowi dorosłemu, dane w autorytecie prawa stanowionego, ażeby mógł pozbawić życia człowieka nie narodzonego, czyli tego, który nie może się bronić. Trudno wyobrazić sobie sytuację bardziej niesprawiedliwą i trudno tu naprawdę mówić o obsesji, gdy wchodzi w grę podstawowy nakaz prawego sumienia: tzn. obrona prawa do życia ludzkiej istoty – niewinnej i bezbronnej⁵.

W *Evangelium vitae* Jan Paweł słusznie podkreśla, że:

nikt i nic nie może dać prawa do zabicia niewinnej istoty ludzkiej, czy to jest embriion czy płód, dziecko czy dorosły. Bezpośrednie przerywanie ciąży, tzn. zamierzone jako cel czy jako środek, jest zawsze poważnym nieładem moralnym, gdyż jest dobrowolnym zabójstwem niewinnej osoby ludzkiej⁶.

³ Por. J. Dzierżanowski, *Podstawowe wyznaczniki działań Kościoła i organizacji pozarządowych w Polsce na rzecz obrony życia*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza dzieciństwa*, Lublin 2001, s. 61.

⁴ J. Śledzianowski, *Ku małżeństwu w Chrystusowym Kościele*, Kielce 1994, s. 233.

⁵ Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 152.

⁶ Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, Rzym 1995, nr 57.

Zdaniem Z. Szymańskiego, aborcja „polega na spowodowaniu śmierci dziecka poczętego i zakończeniu ciąży u jego matki, w następstwie podjętych z premedytacją działań”⁷. Aborcja najczęściej jest wykonywana chirurgicznie, metodą wyłyżeczkowania lub wyssania zawartości macicy ciężarnej. Podczas wyłyżeczkowania ciało żywego dziecka poczętego jest stopniowo rozkawałkowane i usuwane ostrym narzędziem przez kanał szyjki macicy. Taka metoda w języku potocznym jest nazywana skrobanką. Aborcja dokonywana metodą wyssania polega na wprowadzeniu przez kanał szyjki macicy urządzenia ssącego, które odrywa kawałek po kawałku delikatne ciało żywego dziecka, a następnie strzępki tkanek odsysa wraz z krwią do zbiornika. Aborcja może być także dokonana farmakologicznie⁸.

Wszyscy jesteśmy zobowiązani do tego, aby bronić życia od poczęcia – od tego pierwszego momentu, kiedy cud nowego życia powstaje w tajemniczym łonie matki. Zdaniem J. Augustyna:

kobieta, która cieszy się dzieckiem i pragnie je urodzić, czuje się głęboko zraniona, jeżeli ktoś (szczególnie ojciec dziecka) podpowiada jej aborcję. Jest to bowiem atak na jej macierzyństwo. Wiele kobiet dokonujących aborcji czyni to nierzadko pod naciskiem mężczyzny. I chociaż mężczyzna, poprzez nacisk psychiczny, może nakłonić (czy też wręcz zmuszać psychicznie) kobietę do aborcji, to jednak ostatecznie ona sama decyduje o przyjęciu i urodzeniu dziecka⁹.

Przyjmując Boga i wyznając Go, człowiek konsekwentnie powinien przyjąć i drugiego człowieka, jako swojego bliźniego, „szczególnie otwarci na przyjście i narodziny dziecka muszą być jego rodzice”¹⁰. Bóg jako Pan życia absolutnie nakazuje: „Nie będziesz zabijał”¹¹.

Wszyscy powinni chronić nienarodzone dziecko: najpierw i przede wszystkim matka, bo bez niej ono nie może żyć. Jedyne pierwsze dni życia są jakby od matki bezpośrednio niezależne, bo

⁷ Z. Szymański, *Poronienie sztuczne*, [w:] E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, Warszawa–Łomianki 1999, s. 345.

⁸ Por. B. i J. Willke, *Aborcja: pytania i odpowiedzi*, Gdańsk 1990.

⁹ J. Augustyn, *Co matka i ojciec daje dziecku?* [w:] J. Augustyn (red.), *Macierzyństwo*, Kraków 1998, s. 15.

¹⁰ J. Śledzianowski, *Ku małżeństwu w Chrystusowym Kościele*, dz. cyt., s. 252.

¹¹ Wj 20, 13.

wtedy komórka jajowa (z punktu widzenia biologii olbrzymia w stosunku do wielkości plemnika) zawiera dość substancji odżywczych, by żyć i rozwijać się w nieprawdopodobnym tempie. To małe dziecko wędruje w organizmie matki, kierując się bezbłędnie do tego narządu, który czyni ją zdolną do macierzyństwa: do łona kobiety. I teraz dalszy los dziecka zależy wyłącznie od matki. Oczywiście wiemy, że kobieta podlega różnym wpływom, ale ostatecznie to ona wydaje wyrok na dziecko. Lekarze pozostający na usługach śmierci od niej dostają nakaz czy prośbę. Kobieta zgadza się na to, aby lekarz zabił w niej dziecko. Wie, co się wtedy dzieje, choć oczywiście nie chce o tym myśleć. Wśród tych wszystkich, którzy mają obowiązek bronić dziecka, matka jest na pierwszym miejscu¹². Często kobiety decydują o przerwaniu ciąży podejmują pod wpływem głębokich emocji, nie będąc do końca świadomymi swojego czynu. Dlatego ważną rolę odgrywa mężczyzna – ojciec dziecka, który powinien jej pomóc w podjęciu właściwej decyzji i za wszelką cenę starać się odwieść kobietę od tego czynu¹³.

W momencie podejmowania decyzji o dokonaniu aborcji kobieta znajdująca się pod wpływem silnych emocji nie zawsze jest świadoma czynu, którego się dopuszcza. Bardzo często poczucie winy pojawia się po jakimś czasie, pozostaje także pustka i piętno dokonanej zbrodni, z którym kobieta musi się borykać przez resztę życia. Zdarza się, że poczucie winy szuka ujścia wobec innych kobiet ciężarnych. Przecież:

śmierć dziecka nie jest lekarstwem na żadne trudności życiowe, niczego nie poprawia. Zatem ustawa, która zabrania zabijając dziecko, nie jest przeciwko matce, przeciwnie ustawa, która zakazuje zabijania – ratuje także matkę. Ratuje jej zdrowie fizyczne, psychiczne i moralne. Ale nie tylko zabicie dziecka pozornie jest prywatną

¹² Por. W. Póltawska, *Z prądem i pod prąd*, Częstochowa 2008, s. 51–52.

¹³ S. Bębas, W. Adamczyk-Bębas, *Doświadczenie macierzyństwa i ojcostwa przez rodziców przed narodzinami dziecka*, [w:] S. Bębas, E. Jasiuk (red.), *Prawne, administracyjne i etyczne aspekty wychowania w rodzinie*, t. 1, Radom 2011, s. 519; S. Bębas, *Powołanie do ojcostwa i odpowiedzialność za więzi rodzinne jako zadanie mężczyzny*, [w:] S. Bębas, E. Jasiuk (red.), *Prawne, administracyjne i etyczne aspekty wychowania w rodzinie*, t. 2, Radom 2011, s. 215–229; W. Adamczyk-Bębas, *Powołanie do macierzyństwa i odpowiedzialność za więzi rodzinne jako współczesne zadanie kobiety*, [w:] S. Bębas, E. Jasiuk (red.), *Prawne, administracyjne i etyczne aspekty wychowania w rodzinie*, t. 2., dz. cyt., s. 231–241.

sprawą kobiety. Wielką niesprawiedliwością jest obarczanie odpowiedzialnością samej kobiety, zmuszanie jej do podjęcia decyzji w sprawie, która ma zasięg znacznie szerszy niż jej własny los. Ustawodawstwo tego typu, które pozwala zabijać, jest usankcjonowaniem bezprawia, bo zawsze bezprawiem jest decydowanie o czymś życiu¹⁴.

Etyka lekarska zobowiązuje lekarza, żeby bronił nienarodzonego dziecka nawet w momencie zagrożenia życia matki. Obowiązkiem ginekologa jest ratować do końca matkę i dziecko.

Skoro lekarz nie musi chronić nowego poczęcia:

to znaczy w praktyce, że może mu na żywo wyrwać wszystko, co mu się może przydać do robienia eksperymentów lub do robienia biznesu. Bo można te organy wyrwane z maleństwa kupić i sprzedać – jest już na świecie handel tym żywym towarem! I mało kto zdaje sobie sprawę z potworności tego, co się może przez te haniebne manipulacje dokonać! Matką może stać się na przykład dziewczynka w wieku dwóch miesięcy życia płodowego jeśli się wyrwie jej dziecinny jajnik i wszczepi w jakąś matkę nosicielkę. Można też wyhodować dziecko w probówce wyłącznie po to, żeby je zabić i sprzedać po kawałku, oczywiście na żywo – bo tylko żywe organy daje się przeszczepiać. Więc bez narkozy, bez znieczulenia dzieli się na części maleństwo i wyszarpuje z niego co się da¹⁵.

Trzeba jednoznacznie stwierdzić i przyjąć do własnej świadomości, że życie ludzkie rozpoczyna się w momencie poczęcia, to jest zapłodnienia, i kończy się w momencie śmierci. I fakt ten niezależnie od wyznawanego światopoglądu powinien prowadzić do bezwarunkowego szacunku wobec każdej poczętej istoty ludzkiej. Przecież w świetle obecnej wiedzy wiadomo, że człowiek podczas całej swej ontogenezy (czyli od poczęcia do urodzenia się) jest człowiekiem, nie zaś staje się nim po jakimś czasie!

Początek nowej ludzkiej istoty ma miejsce w momencie zapłodnienia. Życie ludzkie od samego poczęcia powinno być chronione w sposób absolutny i żadna osoba bez względu na zaistniałe okolicz-

¹⁴ W. Póltawska, *Samo życie*, Częstochowa 2007, s. 93–94.

¹⁵ Tamże, s. 102–103.

ności nie może rościć sobie prawa do jego niszczenia czy przerywania procesu powstawania osobnej istoty ludzkiej. Kościelne prawo karne jednoznacznie broni życia ludzkiego i nie zezwala na aborcję. Za taki czyn grozi ekskomunika *Latae Sententiae* wiążąca w sumieniu mocą samego prawa tego, kto jest związany z przestępczym działaniem¹⁶. Warto mieć świadomość, że bezbronnego człowieka w łonie matki bardzo łatwo jest zabić – tym łatwiej, im jest słabszy.

Kobieta, matka dziecka, jest na pierwszym miejscu wśród osób, które mają bronić nienarodzonego dziecka. Na drugim miejscu powinien być ojciec dziecka, choć czasem kobieta sama bez mężczyzny podejmuje decyzję o dokonaniu aborcji. Ojcostwo nie powoduje takich objawów jak macierzyństwo. Bywa, że mężczyzna w ogóle nie wie, że jest ojcem albo zaprzecza ojcostwu. Wielu mężczyzn poniża kobietę, nie uznając swojego dziecka i zarzucając jej, że miała także kontakty z innymi mężczyznami. W takiej sytuacji mężczyzna, odrzucając dziecko, jeszcze przy okazji gardzi matką dziecka. Czasem jeśli nawet mężczyzna zgodzi się, że to jego dziecko, to rzekome poczucie odpowiedzialności każe mu wyasygnować pieniądze, żeby zapłacić temu, kto je zabije. A przecież to mężczyzna powinien bronić dziecka, przyjąć i otoczyć serdeczną opieką dziecko i matkę – i wtedy dziecko jest uratowane. Bo przecież kobiety chcą mieć dzieci, a zgadzają się na zabicie wtedy, gdy porzucone przez ojca dziecka i zmuszone przez otoczenie nie widzą innego wyjścia¹⁷.

Jan Paweł II w encyklice *Evangelium vitae* pisze, że:

aby ułatwić rozpowszechnianie aborcji, zainwestowano i nadal inwestuje się ogromne fundusze w produkcję środków farmaceutycznych, pozwalających na zabicie płodu w łonie matki w taki sposób, że nie jest konieczna pomoc lekarza. Wydaje się, że prawie wyłącznym celem badań naukowych w tej dziedzinie jest uzyskiwanie produktów coraz prostszych w użyciu i coraz skuteczniej niszczących życie, a zarazem pozwalających na wykonanie przerwania ciąży bez żadnej społecznej kontroli i odpowiedzialności¹⁸.

¹⁶ Por. J. Syryjczyk, *Ochrona karna prawa do życia w KPK z 1983 roku*, [w:] A. Dzięga, J. Krukowski, M. Sitarz (red.), *Ochrona funkcji prokreacyjnej rodziny*, Sandomierz 2006, s. 70–103.

¹⁷ Por. W. Półtawska, *Z prądem i pod prąd*, Częstochowa 2008, s. 51–53.

¹⁸ Jan Paweł II, *Encyklika Evangelium vitae*, dz. cyt., nr 13.

W tej samej encyklice Jan Paweł wyraża zadowolenie, że:

rodzącemu się życiu służą ośrodki upowszechniania naturalnych metod regulacji płodności: należy je rozwijać, ponieważ skutecznie pomagają w stosowaniu zasad odpowiedzialnego ojcostwa i macierzyństwa, dzięki którym każda osoba – poczynając od dziecka – jest uznana i szanowana ze względu na swą samoistną wartość, zaś kryterium wszelkich decyzji jest bezinteresowny dar z siebie. Także pracownicy poradnictwa małżeńskiego i rodzinnego, którzy pełnią właściwą sobie misję doradzania i prewencji, kierując się antropologią zgodną z chrześcijańską wizją osoby, małżeństwa i płciowości, oddają cenną przysługę wszystkim rodzinom, pomagając im na nowo odkryć sens życia i miłości¹⁹.

Prawo do aborcji podważa nakaz ochrony każdego życia i usprawiedliwia każdą wojnę i zbrodnię, bo co może być gorszego od zezwolenia na zabicie niewinnego i bezbronniego dziecka jego własnej matce. Przecież:

legalizacja przerywania ciąży to nic innego, jak uprawnienie dane człowiekowi dorosłemu, dane w autorytecie prawa stanowionego, ażeby mógł pozbawić życia człowieka nienarodzonego, czyli tego, który nie może się bronić. Trudno wyobrazić sobie sytuację bardziej niesprawiedliwą i trudno tu mówić o obsesji, gdy wchodzi w grę podstawowy nakaz prawa sumienia: tzn. obrona prawa do życia ludzkiej istoty – niewinnej i bezbronnej²⁰.

Jan Paweł II dobitnie podkreślał, że „jesteśmy dziś świadkami deptania fundamentalnego prawa do życia wielkiej rzeszy słabych i bezbronych istot ludzkich, jakimi są zwłaszcza jeszcze dzieci nie narodzone”²¹.

Należy pamiętać, że:

podstawowym prawem każdej osoby jest nienaruszalne prawo do życia. Ludzkie życie zaczyna się od poczęcia, zatem od tego momentu wymaga ochrony prawnej. Zapewnienie całkowitej gwarancji niena-

¹⁹ Tamże, nr 88.

²⁰ Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 152.

²¹ Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, dz. cyt., nr 15.

ruszalności tego przyrodzonego prawa oraz ochrona każdego z obywateli jest zadaniem państwa. Prawo chroniąc życie od poczęcia, powinno wyznaczać nieprzekraczalne granice zachowań, jak również proponować szeroki zakres środków, które we wszystkich aspektach respektowałyby godność i prawa dziecka nienarodzonego²².

Gdyż jak podkreśla R.J. Sztychmiller, życie jest wartością fundamentalną i nienaruszalnym prawem człowieka. Prawa tego nie może znieść ani zmienić żadna jednostka, grupa, władza ani państwo, gdyż wynika ono z prawa naturalnego, pochodzącego od samego Boga. Jest ono podstawą wszystkich innych praw człowieka oraz warunkiem prawidłowego stanowienia i przestrzegania prawa. Prawo dziecka poczętego do życia jest niezależne od przekonań rodziców i społeczeństwa. Nikt nie ma prawa niszczyć poczętego, a nienarodzonego jeszcze życia ludzkiego²³.

Aborcja jest szczególnie bolesną i trudną do odżałowania stratą, gdyż matka sama się do niej przyczyniła, powodem skomplikowanego przeżywania żalu. Aby poprzeć nasze zadanie, przytoczymy słowa A. Winklera²⁴, który zauważa, że po dokonaniu aborcji dochodzi do śmierci dwóch osób: do rzeczywistej śmierci dziecka, a także psychologicznej śmierci matki, którą była ona właśnie dzięki temu dziecku. Kobieta nie staje się tą osobą, którą mogłaby zostać dzięki przyjęciu dziecka. Odrzucając dziecko, odrzuca także siebie. Macierzyństwo jako szczególne doświadczenie związania fizjologicznego, psychologicznego i duchowego nie kończy się w tym przypadku porodem, czyli nie dochodzi do rozwiązania. Zranione śmiercią macierzyństwo jest dramatem braku rozwiązania – dramatem słabo rozpoznawalnym i niemal wcale nieleczonym. Podejmując decyzję o unicestwieniu dziecka, kobieta najpierw musi znieczulić własne uczucia i naturalne, spontaniczne, macierzyńskie sposoby reagowania oraz myślenia. Ból aborcji jednak wstrząsa matką. W trakcie procedury aborcyjnej występuje wyostrowiona świadomość rejestru-

²² P. Jaros, *Prawne aspekty ochrony dziecka przed urodzeniem*, [w:] B. Chazan, W. Si-mon (red.), *Aborcja. Przyczyny, następstwa, terapia*, Wrocław 2009, s. 15.

²³ Por. R. J. Sztychmiller, *Poronienie sztuczne*, [w:] E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, dz. cyt., s. 352-353; tenże, *Obowiązek przekazywania życia w rodzinie*, „Chrześcijańskie w Świecie” 1988, nr 12, s. 8-19; tenże, *Prawo do życia w nauczaniu Jana Pawła II*, „Studia Warmińskie” 1991, nr 28.

²⁴ Por. A. Winkler, *Leczenie zranionego macierzyństwa*, [w:] J. Augustyn (red.), *Macierzyństwo*, Warszawa 1998, s. 43-46.

jąca wszystkie szczegóły. Kobiety pamiętają brzmienie głosu lekarza, kolor ścian gabinetu lekarza, odgłosy, ślady krwi. Mają wrażenie, że to, co się stało, jest wiadome dla innych, że mają to wypisane na czole. Po fazie wyostrejzonej świadomości następuje faza otępienia emocjonalnego, przytłoczenia, która chroni kobietę przed załamaniem psychicznym i umożliwia dalsze funkcjonowanie. Po okresie otępienia, zamrożenia emocjonalnego, osoby uwikłane w aborcję podejmują mozolne wysiłki zrekonstruowania swojego życia. W tym czasie głównymi mechanizmami obronnymi są zaprzeczanie, racjonalizacja i wypieranie. Gdy mechanizmy obronne przestają zadowalająco działać, wtedy kobiety mogą popaść w depresję, choroby, pojawiają się także objawy psychosomatyczne.

Pojawia się zespół poaborcyjny, który zdaniem niektórych badaczy może posiadać wszelkie cechy głębokiej depresji, np.²⁵:

- poczucie winy - jeżeli wina nie zostanie uznana i przepracowana, zaczyna narastać pragnienie oderwania się od wewnętrznego zamętu poprzez rozmaite kompulsje i obsesje. Jeżeli wina zostanie wyparta, pojawiają się racjonalizacje, które mogą być bardziej przekonujące dla innych niż dla samej kobiety. Jeżeli wina zostanie zaakceptowana, pojawia się depresja wraz ze smutkiem, płaczem, negatywnym spojrzeniem na świat i pesymistycznym spojrzeniem na siebie. Jeżeli wina zostanie uznana za ważną, może skutkować zachowaniami samoniszczącymi i samouszkodzającymi,
- poczucie strachu - prymitywne pragnienie śmierci urzeczywistniło się wraz z poddaniem się aborcji i pojawia się strach, że może ujawnić się ono ponownie. Często pojawia się świadomość: „Jestem śmiertelnością”,
- poczucie złości - kobieta uświadamia sobie, że śmierć dziecka niczego nie rozwiązała, pojawia się złość, która zostaje skierowana na samą sprawczynię aborcji lub na innych, na tych, którzy doradzali ją lub którzy fizycznie jej dokonali,
- przerwanie cyklu hormonalnego kobiety ciężarnej - kiedy cykl hormonalny zostanie gwałtownie przerwany przez aborcję, pojawia się wzmożona podatność na rozwój tkanek nowotworowych. Czasem u kobiet pojawia się przeświadczenie, że to one same stały się ofiarą aborcji. Niektóre kobiety czują, że muszą

²⁵ Tamże, s. 47-50.

zemścić się na tych, którzy dokonali aborcji lub do niej nakłaniali lub na tych, którzy je zapłodnili. W rok po aborcji pojawia się nasilenie wielu rozmaitych objawów, zwłaszcza bólu brzucha. W czasie, w którym miało się narodzić dziecko, pojawiają się żal i złość,

- poczucie wybrakowania - często u kobiet pojawia się silne pragnienie zastąpienia utraconego dziecka dzieckiem zastępczym. Jest ono jednak połączone z poczuciem, iż mogą się pojawić trudności w pełnieniu roli matki na skutek trudności wiązania się z kolejnym dzieckiem. Kolejna ciąża może być opóźniona, lecz pragnienie posiadania dziecka zastępczego nie zanika,
- lęk przed byciem rodzicem - utraciwszy kontrolę nad niszczącym gniewem wobec dziecka, co w konsekwencji spowodowało aborcję, zarówno mężczyźni, jak i kobiety mają obawy, iż będą źle traktowali dzieci, więc decydują się ich nie mieć,
- utracona niewinność - nie ma możliwości odzyskania niewinności, jaką miała kobieta przed dokonaniem aborcji. Przyjmuje ona zatem postawę cyniczną wobec siebie i innych,
- zaburzony sen - wiele kobiet ma duże problemy ze snem lub przeżywa koszmary senne. Niektóre kobiety są przekonane, że słyszą we śnie głos unicestwionego dziecka,
- nierozwiązany kryzys inkorporacji - aby dziecko mogło wzrastać, ciało kobiety również musi stać się bardziej elastyczne, aby przyjąć i przystosować się do powstałego dziecka. Ojciec dziecka musi stawać się coraz silniejszy i dojrzały, aby przystosować się do dodatkowej odpowiedzialnej roli opiekuna. Jeśli zachowania jednego z nich lub obojga charakteryzują się sztywnością lub/i słabością, nie mogą powiększać się bez uczucia, że sami się zagubią. Niektórzy rodzice unicestwiają swoje dziecko, aby ochronić własną integralność przed zranieniem,
- zdeintegrowana tożsamość kobieca - kobieta, której struktura biologiczna jest nastawiona na miłość, partnerstwo, prokreację i wychowanie, dokonała zniszczenia w sobie samej nowego życia. Nie potrafi już dłużej wierzyć, że jest łagodną, kochającą i podtrzymującą przy życiu kobietą. Jej kobieca tożsamość ulega zniekształceniu,
- problemy ze spełnieniem się w roli rodzicielskiej - zebrane przez Filipa Neya dane pokazują, iż kobiety, które miały abor-

cję, częściej ujawniają trudności w dotykaniu dzieci i stąd też są mniej skłonne do karmienia piersią. Częściej reagują na bezradny płacz dziecka własną bezradnością, niepokojem lub agresją. Są słabiej przywiązane do dzieci i dlatego dziecko jest bardziej narażone na gniew rodziców i zaniedbania z ich strony,

- ponowne odtwarzanie tragedii – po aborcji pojawiają się konflikty, których kobieta nie potrafi rozwiązać i wtedy jest ona bardziej skłonna do odtwarzania tragedii, poddając się kolejnej aborcji. Może również odtworzyć aborcję matki, usiłując w ten sposób jako osoba ocalona od aborcji, rozwiązać swoje własne problemy,
- choroby psychosomatyczne – obejmują jadłowstręt i bulimie, poprzez które kobieta usiłuje zaprzeczyć swojej atrakcyjności seksualnej. Pojawia się tak rozległy smutek, iż ulegają zmianie procesy fizjologiczne, kobiety niekiedy nie rejestrują doznań płynących z ciała, takich jak zmęczenie czy ból.

Aborcja może powodować także następstwa dla zdrowia fizycznego w postaci²⁶: uszkodzenia macicy, zapalenie jajowodów, zakażenia ogólnoustrojowego, krwotoków, zatoru powietrznego serca, zakrzepowego zapalenia żył miednicy małej, powikłań po znieczuleniu. Odległe następstwa aborcji mogą ujawnić się w następnych ciążach. Przebycie przez kobietę aborcji czterokrotnie zwiększa śmiertelność okołoporodową noworodków w następnych ciążach.

Jak zauważa D. Kornas-Biela²⁷, aborcja jest destrukcją poczętego życia, instynktu życia i instynktu zachowania gatunku, jest ona także destrukcją matki i ojca, ponieważ wynika z odrzucenia przez nich macierzyństwa i ojcostwa. Destrukcji ulega także rodzina, gdyż pozbawia się swojego członka, a w szerszym kontekście ulega destrukcji naród i gatunek ludzki.

Powyżej wskazywaliśmy na konsekwencje aborcji u kobiet matek, ale przerwanie ciąży negatywnie wpływa także na mężczyzn – ojców dziecka. Następstwa aborcji u ojców mogą być podobne do tych, których doświadczają matki. Mogą to być²⁸ smutek, poczucie straty, bezradności, złość, pobudzenie nerwowe, żal, dręczące obrazy wspomnień, żałoba po stracie rodzicielstwa, niepokój, smutek,

²⁶ Por. M. Troszyński, *Porody przedwczesne, przyczyny, zapobieganie, postępowanie lecznicze*, Warszawa 1981.

²⁷ Por. D. Kornas-Biela, *Psychologiczne konsekwencje aborcji u mężczyzn*, [w:] E. Kowalewska (red.), *O godność ojcostwa*, Gdańsk 2000, s. 236–239.

²⁸ Tamże, s. 240–247.

myśli prześladowcze, wyrzuty sumienia, poczucie winy i wstydu, poczucie błędu życiowego, trudności w kontaktach z innymi.

Pojawiają się także mechanizmy obronne, takie jak mechanizm²⁹:

- zaprzeczania, który pozwala uznać, że nic się nie stało,
- tłumienia, który pomaga zepchnąć pojawiające się niepokoje i przykre uczucia do podświadomości,
- unikania, który skłania do ucieczki przed wszystkim, co przypomina o aborcji,
- racjonalizacji, który szuka usprawiedliwienia dla decyzji o aborcji,
- intelektualizacji, który pomaga w radzeniu sobie z moralnym aspektem aborcji poprzez depersonalizację dziecka,
- słodkiej cytryny, który stymuluje do szukania pozytywnych sytuacji zaistniałych po dokonaniu aborcji,
- projekcji, który powoduje przypisanie przeciwnikom aborcji szeregu negatywnych cech i uznanie, że mają osobiste powody, by przyjmować restrykcyjną postawę wobec aborcji.

Rozróżniamy różne stopnie udziału ojca w aborcji, tj. ojciec³⁰:

- nieświadomy, który nie został powiadomiony o poczęciu dziecka i o jego aborcji,
- oszukany, który o aborcji dokonanej poza jego plecami dowiedział się po fakcie,
- obojętny, dla którego to nieistotne, że kobieta jest w ciąży, nie interesuje się także tym, co kobieta z tym zrobi,
- odrzucający, który odrzuca dziecko i kobietę jako matkę, domaga się aborcji, finansuje ją i pomaga kobiecie w decyzji o aborcji,
- nowoczesny, który uważa, że dziecko jest własnością kobiety i nie interesuje go, co ona z nim zrobi,
- bezwolny, który biernie poddaje się decyzji kobiety o aborcji, chociaż sam ma inne zdanie,
- odrzucony, który był przeciwny aborcji, próbował ratować życie dziecka, ale nie zdołał zmienić decyzji kobiety, która odrzuciła dziecko i jego ojcostwo.

Życie ludzkie stanowi dla człowieka bezcenny skarb i najważniejsze dobro. Aborcja jest zawsze zabiegiem brutalnym, który nie tylko zakłóca fizjologiczny proces w organizmie kobiety, lecz także

²⁹ Tamże, s. 247-250.

³⁰ Por. R. Krupa, *Doświadczenia aborcji w relacjach mężczyzn*, „Rocznik Nauk Społecznych” 1997, nr 2.

burzy porządek społeczny. Życie dziecka, człowieka niewinnego, bezbronnego jest nietykalne, a jego niszczenie nie może stać się środkiem do osiągnięcia lepszego poziomu ekonomicznego. Nie ma też żadnych innych okoliczności, które by usprawiedliwiały przerywanie ciąży, nawet zdrowie matki, a tym bardziej obawa, że nowe dziecko może stać się dla rodziny ciężarem. Za przerywanie ciąży odpowiedzialni są wszyscy: matka, ojciec dziecka, którzy zdradzają swoją rodzicielską odpowiedzialność, lekarz i personel medyczny, którzy oddają na służbę śmierci wiedzę i umiejętności zdobyte po to, by bronić życia, szerszy krąg osób: rodzina, przyjaciele, doradzający i zmuszający do aborcji, usprawiedliwiający przerwanie ciąży. Wolni od winy nie są również ci, którzy rozniecają wrogą życiu propagandę, oraz prawodawcy tworzący prawo sprzyjające zabijaniu dzieci. Odpowiedzialność spada także na tych, którzy przyczynili się do lekceważenia macierzyństwa³¹.

Zabicie własnego dziecka niszczy najpiękniejszy wymiar kobiecości, jakim jest macierzyństwo. Okaleczone zostają najintymniejsze i najdelikatniejsze duchowe wymiary bycia kobietą. Kobieta nigdy nie zapomina o dziecku, którego już nie ma. Nosi jego obecność w pamięci i w świadomości. Aborcja brutalnie zrywa więź, jaka od momentu poczęcia zaistniała pomiędzy nią a dzieckiem. Kobieta nieuchronnie niszczy wraz z życiem poczętym samą siebie. Zarówno matka, jak i ojciec na skutek postaborcyjnej depresji mogą zaniedbywać wychowawczo swoje pozostałe dzieci. Często dzieci, które dowiedziały się o aborcji, przeżywają lęk i niepewność, czują się współwinne. W większości przypadków aborcja prowadzi do osłabienia więzi międzyosobowych w rodzinie, pomiędzy małżonkami i pomiędzy rodzicami a dziećmi³².

³¹ Por. W. Grzywo-Dąbrowski, *Przerywanie ciąży z punktu widzenia społecznego, prawnego i lekarskiego*, Warszawa 1926; K. Majdański, T. Styczeń (red.), *Dar ludzkiego życia - Humanae vitae donum*, Lublin 1991; J. Toulat, *Sztuczne poronienie - wyzwolenie czy zbrodnia*, Paryż 1978; Z. Szymański, *Czy istnieje konflikt pomiędzy zdrowiem kobiety ciężarnej a życiem dziecka poczętego*, „Głos dla Życia” 1994, nr 1, s. 5; T. Styczeń (red.), *Życie jest święte*, Lublin 1993; S. Smoleński, *Przerywanie ciąży jako problem moralny*, [w:] *Specjalistyczne aspekty problemu przerywania ciąży*. Ogólnopolska Sesja Naukowa Lekarzy i Teologów 8-9 II 1975, Kraków 1977, s. 88-96.

³² Por. E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, dz. cyt., s. 347-348; M. Ryś, *Zespoły zaburzeń po przerwaniu ciąży*, Warszawa 1994; W. Majkowski, *Spoleczny kontekst i społeczne skutki przerywania ciąży*, [w:] W. Majkowski (red.), *Zanim zdecydujesz*, Kraków 1994; J. Bajda, *Moralna ocena antykoncepcji i przerywania ciąży*, Gdańsk 1996.

Wielkie dzieło budowania kultury życia podjął Kościół katolicki. Spontanicznie zaczęły powstawać organizacje i ruchy społeczne, mające na celu zarówno pomoc bezpośrednią brzemiennej matce w trudnej sytuacji, poczętemu dziecku, rodzinom wielodzietnym, jak też działania w kierunku uświadomienia społeczeństwu wartości życia ludzkiego od poczęcia. W 1992 roku powstała w Polsce Federacja Ruchów Obrony Życia, która skoordynowała działania mniejszych ruchów w naszym kraju. Ruchy te wypracowały specyficzne formy i metody pracy, takie jak³³:

1. Ratownictwo życia, które polega na odnajdywaniu kontaktu z kobietami wahającymi się, czy urodzić poczęte dziecko, działające przez:
 - telefony zaufania – udzielające pomocy doradczej, psychologicznej kobietom,
 - pogotowie ratunkowe – włączające cały łańcuch pomocy, jakiej potrzebuje do życia konkretne dziecko, jego matka i rodzina. W tych ramach świadczona jest pomoc psychologiczna, medyczna, prawna, materialna,
 - dyżur ostatniej szansy – polegający na pomocy osób kompetentnych w poradniach psychologicznych czy oddziałach ginekologicznych lub przed gabinetami zabiegowymi, które prowadzą rozmowy ostatniej szansy z kobietami, które są zdecydowane na zniszczenie życia swojego dziecka,
 - ratownictwo środowiskowe – polega na działalności w bezpośrednim otoczeniu kobiety poprzez rozmowy z najbliższą rodziną, ojcem i dziadkami dziecka.
2. Udzielanie bezpośredniej opieki i pomocy matkom brzemienym w postaci pomocy prawnej, materialnej, lekarskiej, a także wsparcia psychicznego.
3. Działania profilaktyczne o charakterze pedagogicznym, edukacyjnym i propagandowym, polegające na działalności edukacyjnej wśród młodzieży, propagowaniu naturalnych regulacji poczęć.

Te wszystkie inicjatywy są niezwykle ważne, gdyż często kobiety, które dokonały aborcji, najczęściej uświadamiają sobie po jakimś czasie, jakiej zbrodni się dopuściły, możemy się o tym dobitnie przekonać, wsłuchując się w relację pewnej kobiety:

³³ Por. J. Dzierżanowski, *Podstawowe wyznaczniki działań Kościoła i organizacji pozarządowych w Polsce na rzecz obrony życia*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza dzieciństwa*, dz. cyt., s. 72–78.

Przypadkowo włączyłam telewizor. A to co? Zainteresowana usiadłam w fotelu. Na ekranie pulsował maleński płód. Spikerka cichym, miłym głosem beznamiętnie informowała: „48 godzin, 92 godziny, pierwsze 2 tygodnie, 6 tygodni... A we mnie działo się coś przerażającego. To tak? To było tak? To nie tylko *trochę krwi, skrzep, który ładnie wyłyżeczkujemy i za 2 tygodnie może pani wstać i iść do domu*”... Boże, Boże! Jakiś spazm chwycił mnie za gardło, jakiś kamień uderzył w mózg. Czy to prawda? Czy to prawda? W telewizji pokazano film o prawdziwym wzroście płodu w łonie matki. Nowe aparaty mogą zarejestrować nawet to maleńkie, ale całe życie, ten cud, którego doświadczyć może kobieta. Dlatego teraz dopiero to widzę? Dlaczego lekarz mówił mi, że *to nic takiego, trochę krwi, skrzepu i nic więcej?* Czy przed 30–40 laty nikt nie wiedział, że od momentu poczęcia już istnieje życie? Dlaczego mówiono, że pierwsze 6–8 tygodni to jest czas, kiedy można pozbyć się niechcianej ciąży, bo to jeszcze nie człowiek! Oglądając ten film w telewizji, uświadomiłam sobie jasno, że przez *zabieg usunięcia ciąży* stałam się po prostu morderczynią własnego dziecka! Serce mi ścisnęła ból, a do oczu napłynęły łzy. To nie był płacz. To nie był krzyk! To cały ból nagle wypełnił ciało, a zwłaszcza mózg, jakby chciał zabić i mnie albo żebym zrozumiała, co czuje ciało, kiedy zabija go własna matka. Życie z taką świadomością jest piekłem na ziemi. Budzę się nieraz w nocy i myślę, co by wyrosło z tego niechcianego dziecka, wyrwanego i wyrzuconego gdzieś, nawet nie wiem gdzie. Co by wyrosło? Morderstwo człowieka karane jest przez sądy każdego państwa! Morderstwo człowieka bezbronno, bezradnego, jeszcze nienarodzonego jest najbardziej ohydny morderstwem, cicho załatwionym w pokoju lekarza lub w sali zabiegowej szpitala. Jest to najbardziej ohydne morderstwo. Ale to zrozumie się dopiero wtedy, kiedy trzeba żyć z piętnem mordercy własnego, niechcianego dziecka!³⁴

We współczesnej nauce dość dużo wiadomo o syndromie postaborcyjnym, o trudnościach i problemach związanych z jego leczeniem. Jak podkreśla M. Braun-Gałkowska:

nawet zabicie dziecka przez matkę nie zmienia faktu istnienia macierzyństwa. Także w tej sytuacji, w której ona przez swój czyn niszczy

³⁴ J. Orchowski, *Święta Siostra Faustyna i Boże Miłosierdzie*, Nowy Sącz 2002, s. 97–98.

czy dziecko i często samą siebie, ze względu na to, że macierzyństwo raz się rozpoczęło, jest matką, tyle że najbardziej smutną. Matką, która swoje dziecko traktuje jak posiadany przedmiot, który można zniszczyć i wyrzucić, jest najbardziej skrajnym przykładem matki – posiadaczki, ale jednak matki³⁵.

Warto na zakończenie tego rozdziału zwrócić się do kobiet, które dokonały aborcji, słowami Jana Pawła II:

Szczególną uwagę pragnę poświęcić wam, kobiety, które dopuściłyście się przerwania ciąży. Kościół wie, jak wiele czynników mogło wpłynąć na waszą decyzję i nie wątpi, że w wielu przypadkach była to decyzja bolesna, może nawet dramatyczna. Zapewne rana w waszych sercach jeszcze się nie zabiłiła. W istocie bowiem to, co się stało, było i jest głęboko niegodziwe. Nie ulegajcie jednak zniechęceniu i nie traćcie nadziei. Starajcie się raczej zrozumieć to doświadczenie i zinterpretować je w prawdzie. Z pokorą i ufnością otwórzcie się – jeśli tego jeszcze nie uczyniłyście – na pokutę. Ojciec wszelkiego miłosierdzia czeka na was, by ofiarować wam swoje przebaczenie i pokój w Sakramencie Pojednania. Odkryjcie, że nic jeszcze nie jest stracone i będziecie mogły poprosić o przebaczenie także swoje dziecko, ono teraz żyje w Bogu. Wsparte radą i pomocą życzliwych wam i kompetentnych osób, będziecie mogły uczynić swoje bolesne świadectwo jednym z najbardziej wymownych argumentów w obronie prawa wszystkich do życia. Poprzez wasze oddanie sprawie życia, uwieńczone być może narodzinami nowych istot ludzkich i poświadczone przyjęciem i troską o tych, którzy najbardziej potrzebują waszej bliskości, ukształtujcie nowy sposób myślenia na życie człowieka³⁶.

³⁵ M. Braun-Gałkowska, *Mieć dziecko czy być matką?*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza macierzyństwa*, Lublin 1999, s. 70.

³⁶ Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, dz. cyt., nr 99.

Zakończenie

Kobieta została powołana do macierzyństwa, mężczyzna zaś do ojcostwa. Ojcostwo jest miarą wielkości mężczyzny, a macierzyństwo kobiety. Rodzicielstwo jest wspólnym przeżywaniem przez rodziców macierzyństwa i ojcostwa, jest ich wspólną odpowiedzialnością za dziecko, a także ważnym, odpowiedzialnym zadaniem życiowym, jedną z najtrudniejszych sztuk. Do tej roli rodzice muszą się przygotowywać stopniowo, od najmłodszych lat, tylko biologicznie małżonkowie stają się rodzicami w jednym momencie. Kobieta stopniowo dojrzewa ku macierzyństwu, mężczyzna zaś ku ojcostwu, gdyż rodzicielstwo w wymiarze serca i ducha rozwija się przez całe życie.

Sakrament małżeństwa nakłada wręcz na małżonków obowiązki rodzicielstwa. Rodzicielstwo ma ogromne znaczenie dla funkcjonowania zarówno społeczeństwa, jak i poszczególnych osób – to przecież od rodzicielstwa, od odpowiedzialnego macierzyństwa i ojcostwa, zależy los przyszłych pokoleń. W życiu małżonków trudno znaleźć radośniejszą chwilę niż przyjście na świat ich dziecka. Nie ma sobie równej radość, którą odczuwa kobieta, nosząc poczętego człowieka w swoim łonie, podobnie jak nie ma sobie równej radość, wzruszenie, jakie odczuwa mężczyzna noszący na rękach, pielęgnujący swoje dziecko.

Jak jednak podkreśla W. Póltawska:

ludzie mają tendencję, aby traktować rodzicielstwo jako niezasłużony dar, od którego chcą się uwolnić, zachowując sobie radość i przyjemność, jaką niesie zjednoczenie mężczyzny i kobiety. Zrazem jednak zapomina się, iż sens ludzkości leży właśnie w rodzicielstwie, jest to wręcz warunek istnienia ludzkości. Kobieta spełnia się właśnie wtedy, gdy patrzy w oczęta swojego dziecka, które wyciąga do niej rączki i do niej kieruje swój pierwszy uśmiech. Macierzyństwo niesie ze sobą radość, a bezdzietność jest nieraz dla kobiety źródłem bólu. Małżeństwa bezdzietne często szukają pomocy i adoptują dzieci, byle odnaleźć radość rodzicielstwa i sens życia¹.

¹ W. Póltawska, *Macierzyństwo darem*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza macierzyństwa*, Lublin 1999, s. 43.

Dziecko jest najwspanialszym, najpiękniejszym darem, jaki rodzice mogą otrzymać. Wspólnie przeżywając macierzyństwo i ojcostwo, dają świadectwo miłości życia. Odpowiedzialność rodzicielska małżonków jest wspólna, wspólny powinien też być ich trud w opiece i wychowaniu dziecka. Mężczyzna powinien towarzyszyć swojej żonie w jej trudzie związanym z macierzyństwem od samego poczęcia, poprzez cały okres ciąży, porodu i późniejszego wychowania dziecka. Mężczyzna powinien być także świadomy, że zaciąga pewien dług wobec kobiety, gdyż jej trud związany z macierzyństwem jest nieporównywalnie większy niż jego trud związany z ojcostwem.

Współcześnie często rodziców pozostawia się samym sobie, uważając, że kwestie macierzyństwa i ojcostwa, wychowania dzieci są wewnętrzną sprawą rodziny. Tymczasem, jak zauważa T. Kukołowicz², rodzicielstwo poddawane jest gwałtownym zmianom, wynikającym z rozwoju techniki, dużego tempa pracy i przemian społecznych. Rodzice chcą zabezpieczyć standard materialny rodziny, w rezultacie pojawia się brak czasu, nieobecność w domu, z czym łączy się depresyjność, gniew, pobudliwość, nieposłuszeństwo, arogancja, przestępczość ich dzieci. Zdaniem autorki³, aby zaradzić tym wszystkim problemom, potrzebny jest autorytet rodziców, a także ich zrównoważenie uczuciowe i moralne, zaufanie, wyrozumiałość, cierpliwość i tolerancja. Należy przyjmować następujące zasady w wychowaniu: obecność obojga rodziców, serdeczny stosunek do dziecka, stałość i konsekwencja, jednolitość, harmonijność, indywidualne podejście do dziecka, pokierowanie aktywnością własną dziecka, wszechstronność wychowania. Potrzeba stałego, życzliwego obcowania.

B. Mierzwiński⁴ przedstawia kilka postulatów o charakterze pedagogicznym: wobec aktualnych i trwałych przemian społecznych powinno się akcentować nie tyle wiodącą rolę mężczyzny w małżeństwie i rodzinie, co jego właściwie pojęte partnerstwo z kobietą w realizacji wspólnych zadań, wszelkie instytucje wychowawcze, zaczynając od rodziny, powinny pomóc mężczyźnie w dojrzewaniu

² Por. T. Kukołowicz, *Z historii kształcenia rodziców*, [w:] D. Opozda (red.), *Rodzicielstwo*, Lublin 2007, s. 20.

³ Por. tamże.

⁴ Por. B. Mierzwiński, *Mężczyzna jest powołany, aby żył w świadomości swego daru oraz roli męża i ojca. Tajemnica ojcostwa*, [w:] E. Kowalewska (red.), *O godność ojcostwa*, dz. cyt., s. 77-78.

do ojcostwa, mężczyzna musi sobie uświadomić, na czym polega jego rola we właściwym rozumieniu i realizacji odpowiedzialnego rodzicielstwa, mężczyzna powinien być w pełni zaangażowany w wychowanie swoich dzieci, od chwili ich poczęcia aż po całkowitą samodzielność.

Pragniemy zwrócić uwagę na potrzebę kształcenia rodziców i kandydatów na rodziców⁵, pomocą w edukacji rodziców może być nauczanie Jana Pawła II na temat małżeństwa i rodziny⁶. Pedagogizacja rodziców nie może być realizowana okazjonalnie, przez spontaniczne akcje czy wykłady, potrzebny jest program systemowej pracy. Ponieważ współcześnie, jak podkreśla S. Kawula, w wychowaniu dzieci:

nie wystarcza wiedza o wypróbowanych przez pokolenia metodach wychowawczych. Funkcje żony i męża, a potem ojca i matki – to przecież ważna sprawa społeczna, a nie tylko prywatna, jest zarazem sprawą trudną i odpowiedzialną. Aby spełnić te funkcje, współczesny człowiek musi być wyposażony w podstawy nowoczesnej wiedzy o prawach rozwoju psychofizycznego dzieci i młodzieży, o zasadach współżycia społecznego, o wychowaniu i jego uwarunkowaniach, powinien znać i umieć stosować zasady, metody i sposoby racjonalnego wpływania na swoje życie i na postępowanie młodych pokoleń⁷.

Podsumowując przedstawione w opracowaniu zagadnienia, pragniemy podkreślić, że naszą intencją nie było ich całościowe ujęcie, a jedynie zasygnalizowanie pewnych ważnych z punktu widzenia

⁵ Por. T. Kukołowicz, *Z historii kształcenia rodziców*, dz. cyt., s. 15–20; M. Nowak, *Program Szkoły Rodziców jako przejaw troski o wychowanie do rodzicielstwa*, [w:] D. Opozda (red.), *Rodzicielstwo*, dz. cyt., s. 21–36; D. Opozda, *Wiedza rodziców o wychowaniu podstawą planowania edukacji*, [w:] D. Opozda (red.), *Rodzicielstwo*, dz. cyt., s. 47–56.

⁶ Por. Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, Rzym 1981; tenże, *List do rodzin*, Rzym 1994; tenże, *Evangelium vitae*, Rzym 1995; tenże, *Pastores dabo vobis*, Rzym 1992; tenże, *Divus in misericordia*, Rzym 1980; J. Śledzianowski, T. Sakowicz (red.), *Jan Paweł II stróżem ludzkiej rodziny*, Kielce 2006; M. Sztaba, *Permanენტna edukacja rodziców pilnym wyzwaniem doby współczesnej w świetle nauczania Jana Pawła II*, [w:] D. Opozda (red.), *Rodzicielstwo*, dz. cyt., s. 57–80; P. Marzec, J. Nikołajew (red.), *Osoba i Dzieło Ojca Świętego Jana Pawła II*, Lublin 2009; W. Starnowski, *Szkoła Rodziców w świetle nauczania Jana Pawła II*, [w:] D. Opozda (red.), *Rodzicielstwo*, dz. cyt., s. 81–90.

⁷ S. Kawula, J. Brągiel, A.W. Janke, *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*, Toruń 2014, s. 352–353.

pracy z rodziną aspektów i ukazanie zmian w tym zakresie. Dlatego rozdział pierwszy obejmował zagadnienia związane z miłością i wiernością małżeńską jako przygotowaniem do rodzicielstwa. Rozdział drugi zawierał omówienie znaczenia więzi rodzinnych w życiu małżonków. W rozdziale trzecim w odmienny sposób, ale bardzo dobrze nawiązujący do wcześniejszych rozdziałów, ukazał odpowiedzialność rodziców za poczęte dziecko. W rozdziałach tych pragnęliśmy pokazać, w jaki sposób cała problematyka rodziny, opisywana przez szereg dyscyplin szczegółowych, odnosi się wobec fenomenu macierzyństwa i ojcostwa i w tej perspektywie uzyskuje właściwe naświetlenie i wyznacza kierunek interpretacji. W rozdziałach tych ukazał, po jakich stopniach moralnych wstępuje się na szczyt rodzicielstwa. Rolę fundamentu spełnia tu miłość i wierność małżeńska, stanowiąc konieczny punkt wyjścia do szczytu, którym jest właśnie rodzicielstwo. Kolejnym istotnym stopniem jest zrozumienie znaczenia więzi budujących rodzinę na fundamencie małżeństwa. Te więzi nie są prostym faktem fizycznym, lecz wyrastają w sposób organiczny ze źródła, które odznacza się głębią tajemnicy. Chodzi tu bowiem o sakrament, który objawia i uobecnia Boga jako Dawcę życia i miłości. Mocą tego daru tworzy się prawdziwa rodzina, której istotę w pełni naświetla teologia. Istotnym elementem tej syntezy jest ukazanie znaczenia płodności, będącej ontycznym fundamentem rodzicielstwa. Niestety w dyscyplinach szczegółowych omawiających to zagadnienie brakuje na ogół zatrzymania się nad relacją płodności do problemu tożsamości osobowej mężczyzny i kobiety. Płodność oparta na powołaniu sakramentalnym jest dla nich składnikiem tożsamości osobowej, którą określamy jako ojcostwo i macierzyństwo.

W rozdziale czwartym ukazał dziecko jako najcenniejszy skarb małżeństwa i rodziny. W rozdziale tym pragnęliśmy pokazać wartość dziecka. Jest to zgodne z pozytywnym trendem zapoczątkowanym przez Sobór Watykański II, który w *Gaudium et spes* zaakcentował wartość, jaką potomstwo wnosi w rodzinę. Miało to stanowić antidotum przeciw panoszącej się propagandzie antynatalistycznej. W obecnym klimacie kulturowym ta motywacja koncentrująca się na wartości posiadania dziecka nie zawsze jest jednak skuteczna, zwłaszcza kiedy napotyka na mur hedonizmu i egoizmu. Tytuł omawianego rozdziału, zgodnie z którym dziecko jest skarbem dla

rodziny, można odwrócić: rodzina jest prawdziwym skarbem dla dziecka. W tekście przypomnieliśmy, że istnieje ścisła współzależność między szczęściem małżeńskim a szczęściem doświadczanym w związku z rodzicielstwem. Ponadto sądzimy, że należy przezwyciężyć nawyk myślowy polegający na ujmowaniu rodzicielstwa jako potrzeby. Odczucie potrzeby łatwo może ewoluować w kierunku utylitaryzmu. Tymczasem autentyczne przeżywanie rodzicielstwa ma miejsce wtedy, gdy się je widzi jako posłannictwo, a to ze swej natury wymaga miłości całkowicie bezinteresownej, czyli postawy absolutnego daru. Wtedy doświadczenie obdarowania przyjmuje całkowicie nową postać: matka czuje się obdarowana przez to właśnie, że w pełni oddaje siebie dzieciom, nie szukając w niczym siebie.

W rozdziale piątym przedstawiliśmy doświadczenie macierzyństwa w małżeństwie i rodzinie. Odwołaliśmy się w nim do wspomniałego dokumentu Jana Pawła II *Mulieris dignitatem*, w którym jest mowa o tym, że kobieta jako matka obcuje z tajemnicą, co oznacza, że dotyka swoją osobą misterium stworzenia. Jest to tajemnica życia, a zarazem tajemnica Boga-Stwórcy, który przez małżeństwo kontynuuje swoje dzieło stworzenia. Rzeczywiście doświadczenie macierzyństwa wykracza poza płaszczyznę psychologiczną, a nawet filozoficzną. Podkreśliliśmy, że jest to doświadczenie macierzyństwa w rodzinie, ponieważ do integralnej prawdy tego doświadczenia należy także udział ojca, czyli męża. Jest to zawsze doświadczenie wspólne, otwierające nowy wymiar wzajemnego obdarowania. Dlatego w szóstym rozdziale przedstawiliśmy doświadczenie ojcostwa w małżeństwie i rodzinie. Rozdział ten harmonizuje z poprzednim i wnosi cenne uzupełnienia. Zawiera bogaty materiał i stanowi doskonałą odpowiedź na współczesną tendencję do pomijania roli ojca. W rozdziale siódmym opisaliśmy kryzys macierzyństwa i ojcostwa, który stanowi ciemną stronę całego obrazu, nieuniknioną, skoro dąży się do pokazania całej prawdy o dzisiejszym społeczeństwie. Tragiczne jest to, że ten kryzys swoimi konsekwencjami stwarza kolejne sytuacje kryzysorodne, rozszerzając zakres zła niszczącego społeczeństwo. Istotne wydało nam się wskazanie na moralne przyczyny kryzysu, ponieważ jest to ta dziedzina życia ludzkiego, która rozporządza nadal siłami duchowymi zdolnymi postawić tamę temu procesowi. Żadne zabiegi czysto zewnętrzne nie przyniosą rezultatu. Odrodzenie może przyjść od wewnątrz, przez powrót do

prawdy, do źródeł. Rozdział mówiący o zranionym macierzyństwie i ojcostwie dopełnia obrazu kryzysu, ukazując jego najsmutniejszą stronę: aborcję. Ten tragiczny akcent przeraża, ale i budzi sumienie, wzywając do obrony rodziny, życia i miłości.

Książka tę polecamy pedagogom, psychologom, socjologom, prawnikom, a także praktykom realizującym coraz trudniejsze i odpowiedzialne zadania w tych obszarach. Przydatna będzie także wszystkim tym, którzy realizują określone i coraz bardziej skomplikowane zadania oświatowo-wychowawcze w licznych środowiskach społecznych, instytucjach, fundacjach i specjalistycznych placówkach zajmujących się rodziną. Skorzystać z niej mogą również osoby zainteresowane wyżej wymienioną problematyką oraz rodzice.

W ostatnim słowie powołamy się na słowa Jana Pawła II, który mówił, że „nadal bardzo wielu jest małżonków, którzy w duchu ofiarnej odpowiedzialności umieją przyjąć dzieci będące najcenniejszym darem małżeństwa”⁸. Swym przykładem na co dzień ukazują piękno i blask rodziny, pozostają sobie wierni na zawsze, ponad wszelkie próby i trudności, które pokonują w wielkodusznym posłuszeństwie wobec woli Boga, żyją według Jego nakazu: „co Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela!”⁹. Niniejsza książka nigdy by nie powstała, gdybyśmy sami nie doświadczyli tego cudownego daru, jakim jest dla małżonków macierzyństwo i ojcostwo.

Sylwester Bębas
Wioleta Adamczyk-Bębas

⁸ Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, dz. cyt., nr 26.

⁹ Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, dz. cyt., nr 20.

Bibliografia

- Adamczyk-Bębas W., *Bezrobocie jako negatywne zjawisko społeczne*, [w:] S. Bębas (red.), *Zagrożenia i problemy współczesnej rodziny*, Radom 2011.
- Adamczyk-Bębas W., *Powołanie do macierzyństwa i odpowiedzialność za więzi rodzinne jako współczesne zadanie kobiety*, [w:] S. Bębas, E. Jasiuk (red.), *Prawne, administracyjne i etyczne aspekty wychowania w rodzinie*, t. 2, Radom 2011, s. 231–241.
- Augustyn J., *Co matka i ojciec dają dziecku?* [w:] J. Augustyn (red.), *Macierzyństwo*, Kraków 1998.
- Augustyn J., *Dojrzewanie do ojcostwa*, [w:] J. Augustyn (red.), *Ojcostwo*, Kraków 1998.
- Augustyn J., *Miłość w życiu ludzkim*, Kraków 1992.
- Augustyn J., *Ojcostwo. Aspekty pedagogiczne i duchowe*, Kraków 1999.
- Augustyn J., *Wychowanie do ojcostwa*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin 2001.
- Augustyn J. (red.), *Ojcostwo*, Kraków 1998.
- Badinter E., *Tożsamość mężczyzny*, Warszawa 1993.
- Bajda J., *Akt małżeński w nauczaniu Kościoła*, „Sprawy Rodziny” 1986, nr 6–7.
- Bajda J., *Moralna ocena antykoncepcji i przerywania ciąży*, Gdańsk 1996.
- Bajda J., *Odnaleźć siebie w darze*, „Ethos” 1991, nr 3–4.
- Bajda J., *Rodzina w planie Bożym. Aspekt teologiczno-moralny*, [w:] J. Krucina (red.), *Ewangelizacja*, Wrocław 1980.
- Bajda J., *Teologia miłości małżeńskiej*, „Ateneum Kapłańskie” 1975, nr 84.
- Bajda J., *Wprowadzenie do teologii dzieciństwa*, „Chrześcijanin w Świecie” 1978, nr 71.
- Balkin R., Bakalom N., *Jan Paweł II naucza jak żyć*, Warszawa 1996.
- Beisert M., *Strategie zmagania się z rozwodem i jego następstwami*, „Problemy Rodziny” 1994, nr 5.
- Bejma U., *Dziecko*, [w:] E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, Warszawa-Łomianki 1999.
- Bera R., *Aksjologiczny sens pracy a poczucie jakości życia młodych emigrantów*, Lublin 2008.
- Bębas S., *Alkoholizm jako przyczyna patologii życia rodzinnego*, [w:] T. Sako-wicz, K. Gąsior (red.), *Rodzina źródłem życia i mądrości*, Kielce 2008.

- Bębas S., *Narkomania wśród młodzieży jako negatywne zjawisko społeczne*, „Wychowanie na co Dzień” 2009, nr 10–11.
- Bębas S. (red.), *Oblicza patologii społecznych*, Radom 2011.
- Bębas S., *Patologie seksualne skierowane przeciwko wolności seksualnej, prawu i obyczajowości*, [w:] S. Bębas (red.), *Oblicza patologii społecznych*, Radom 2011.
- Bębas S., *Powołanie do ojcostwa i odpowiedzialność za więzi rodzinne jako zadanie mężczyzny*, [w:] S. Bębas, E. Jasiuk (red.), *Prawne, administracyjne i etyczne aspekty wychowania w rodzinie*, t. 2, Radom 2011, s. 215–229.
- Bębas S., *Profilaktyka i interwencja kryzysowa w zachowaniach suicydalnych*, [w:] F. Kozaczuk (red.), *Zachowania przestępcze – przyczyny i zapobieganie*, Rzeszów 2010.
- Bębas S., *Prostytucja kobiet jako negatywne zjawisko społeczne*, [w:] K. Gąsior, T. Sakowicz (red.), *Kobieta w rodzinie: szanse i zagrożenia*, Kielce 2009.
- Bębas S., *Rodzina i jej zagrożenia na początku trzeciego tysiąclecia*, „Wychowanie na co Dzień” 2009, nr 4–5.
- Bębas S., *Wychowanie w rodzinie jako profilaktyka patologii społecznych*, „Wychowanie na co Dzień” 2009, nr 7–8.
- Bębas S. (red.), *Zagrożenia i problemy współczesnej rodziny*, Radom 2011.
- Bębas S., Adamczyk-Bębas W., *Doświadczenie macierzyństwa i ojcostwa przez rodziców*, Starachowice 2011.
- Bębas S., Adamczyk-Bębas W., *Doświadczenie macierzyństwa i ojcostwa przez rodziców przed narodzinami dziecka*, [w:] S. Bębas, E. Jasiuk (red.), *Prawne, administracyjne i etyczne aspekty wychowania w rodzinie*, t. 1, Radom 2011.
- Bębas S., Jasiuk E. (red.), *Prawne, administracyjne i etyczne aspekty wychowania w rodzinie*, t. 1 i 2, Radom 2011.
- Bielawska-Batorowicz E., *Rozwój więzi z dzieckiem w okresie ciąży u matek i ojców*, [w:] E. Bielawska-Batorowicz (red.), *Psychologiczne aspekty prokreacji*, Katowice 2005.
- Bieńko M., *Model ojcostwa w prywatnym i publicznym kontrakcie społecznym*, [w:] A. Kwak, (red.), *Rodzicielstwo, między domem, prawem, służbami społecznymi*, Warszawa 2008.
- Binkiewicz P., Michaluk K., Demiańczyk A., *Indeks Pearla komputerów cyklu Lady-Comp, Baby-Comp i Pearly stosowanych jako metoda antykoncepcji*, „Ginekologia Polska” 2010, nr 11.
- Bińczycka J. (red.), *Prawa dziecka. Deklaracje i rzeczywistość*, Warszawa 1993.
- Bly R., *Żelazny Jan. Rzecz o mężczyznach*, Poznań 1993.
- Boćwińska-Kiluk B., Bielecka E., *Migracja a psychospołeczny rozwój dziecka*, „Pedagogika Społeczna” 2008, nr 3.

- Bołoz W., *Prokreacja*, [w:] E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, Warszawa–Łomianki 1999.
- Bołoz W., *Życie w ludzkich rękach. Podstawowe zagadnienia bioetyczne*, Warszawa 1997.
- Borkowski T., Marcinkowski A.S., *Bezrobocie w perspektywie socjologicznej*, [w:] T. Borkowski, A.S. Marcinkowski (red.), *Socjologia bezrobocia*, Katowice 1999.
- Borowiec M., *Ojcostwo*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2010, nr 2.
- Braun-Gałkowska M., *Mieć dziecko czy być matką?* [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza macierzyństwa*, Lublin 1999.
- Braun-Gałkowska M., *Rozmowy o życiu i miłości*, Warszawa 1986.
- Braun-Gałkowska M., *Psychologia domowa*, Olsztyn 1990.
- Brańpiel J., *Więzi społeczne w rodzinie*, [w:] S. Kawula, J. Brańpiel, A.W. Janke, *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*, Toruń 2014.
- Brzęczek E., *Przygotowanie do życia w rodzinie*, Gdańsk 2000.
- Buttiglione R., *Etyka w kryzysie*, Lublin 1994.
- Cabrera N.J., *Father involvement and public policies*, [in:] M.E. Lamb (ed.), *The role of the father in child development*, New Jersey 2010.
- Caldecott L., *Dar z siebie czyli nowy feminizm papieża*, „Communio” 1997, nr 1.
- Campbell R., *Twoje dziecko potrzebuje ciebie*, Kraków 1989.
- Carriquiry G., *Płec a asceza*, [w:] *Kościół a problemy etyki seksualnej. Komentarz do Deklaracji Persona humana*, Warszawa 1987.
- Coley R.L., *(In)visible men: Emerging research on low-income, unmarried, and minority fathers*, „American Psychologist” 2001, No. 56.
- Coste R., *Miłość, która zmienia świat. Teologia miłości*, Rzym–Lublin 1992.
- Cudak H., *Odpowiedzialność rodziców za losy dzieci jako ważny element kultury pedagogicznej*, [w:] U.B. Kaszubowska (red.), *Odpowiedzialność rodzicielska jako wartość. Teoria i praktyka*, Toruń 2010.
- Cudak H., *Rola matki w zaspokajaniu potrzeb emocjonalnych dzieci*, [w:] T. Sakowicz, K. Gąsior (red.), *Kobieta w rodzinie. Aktualna rzeczywistość i nadzieje*, Kielce 2010.
- Czerwiński P., *Rola mężczyzny w zapobieganiu dokonywania aborcji społeczeństwa*, [w:] S. Bębas (red.), *Zagrożenia i problemy współczesnej rodziny*, Radom 2011.
- Dakowicz A., *Postawy rodzicielskie małżonków zadowolonych i niezadowolonych ze swojego związku*, [w:] B. Lachowska, M. Grygielski (red.), *W świecie dziecka*, Lublin 1999.
- Danielewicz W., *Dziecko w rodzinie migracyjnej*, [w:] Guz S. (red.), *Dziecko a zagrożenia współczesnego świata*, Lublin 2008.

- Delumeau J., Roche D. (red.), *Historia ojców i ojcostwa*, Warszawa 1995.
- Dębski R., *Antykoncepcja – metody zapobiegania niepożądaney ciąży*, cz. I: *Płodność, antykoncepcja, naturalne metody regulacji płodności*, „Ginekologia Polska” 2007, nr 78.
- Dobosz M., Podkościelna K., *Dlaczego Kościół zdecydowanie odrzuca antykoncepcję i przerywanie ciąży?* [w:] W. Szewczyk (red.), *Przygotowanie do sakramentu małżeństwa i życia w rodzinie*, Marki 2006.
- Dodds B., *Tato w katolickim stylu*, Kraków 1994.
- Domżał-Drzewicka R., Gałęziowska E., *Nowoczesne metody rozpoznawania płodności*, Lublin 2007.
- Dudziak U., *Metody planowania rodziny*, „Naturalne Planowanie Rodziny” 2001, nr 6.
- Dudziak U., *Miłość, małżeństwo i co dalej...*, Częstochowa 2001.
- Dudziak U., *Wartość naturalnego planowania rodziny*, [w:] U. Dudziak, A. Deługa, (red.), *Naturalne planowanie rodziny. Wybrane zagadnienia*, Szczecinek 2006.
- Dudzik I., *Zagrożenia współczesnej rodziny w oczach młodzieży akademickiej*, [w:] S. Bębas, E. Jasiuk (red.), *Prawne, administracyjne i etyczne aspekty wychowania w rodzinie*, t. 2, Radom 2011.
- Dyczewski L., *Rodzina – społeczeństwo – państwo*, Lublin 1994.
- Dyczewski L., *Więź pokoleń w rodzinie*, Warszawa 1976.
- Dyczewski L., *Zmiany w spójności międzypokoleniowej w rodzinie*, [w:] J. Komorowska (red.), *Przemiany rodziny polskiej*, Warszawa 1975.
- Dzierżanowski J., *Podstawowe wyznaczniki działań Kościoła i organizacji pozarządowych w Polsce na rzecz obrony życia*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza dzieciństwa*, Lublin 2001.
- Eggebeen D. J., *The changing course of fatherhood: Men’s experiences with children in demographic perspective*, “Journal of Family Issues” 2002, No. 23.
- Exley H., *Być tatą*, Częstochowa 2000.
- Adamski F. (red.), *Miłość – małżeństwo – rodzina*, Kraków 1988.
- Fagan J., Lee Y., *Perceptions and satisfaction with father involvement and adolescent mothers’ postpartum depressive symptoms*, „Journal of Youth and Adolescence” 2010, No. 39.
- Fausti S., *Elogio del nostro tempo*, Edizioni Piemme 1996.
- Fijałkowski W., *Dar jedności*, Warszawa 1988.
- Fijałkowski W., *Dar rodzenia*, Warszawa 1985.
- Fijałkowski W., *Dwurodzicielstwo od poczęcia*, [w:] E. Kowalewska (red.), *O godność ojcostwa*, Gdańsk 2000.

- Fijałkowski W., *Ekologia prokreacji. Ekologiczna odnowa prokreacji*, Kraków 2001.
- Fijałkowski W., *Ekologia rodziny. Ekologiczna odnowa prokreacji*, Kraków 2001.
- Fijałkowski W., *Konsekwencje psychologiczne uczestnictwa ojca w porodzie*, [w:] E. Bielawska-Batorowicz, D. Kornas-Biela (red.), *Z zagadnień psychologii prokreacyjnej*, Lublin 1992.
- Fijałkowski W., *Ku afirmacji życia*, Lublin 2003.
- Fijałkowski W., *Ojcostwo na nowo odkryte*, Pelplin 1996.
- Fijałkowski W., *Płeć, osoba, osobowość*, [w:] W. Fijałkowski, K. Neugebauer, A. Stelmaszczyk (red.), *Dar jedności. Nowe spojrzenie na erotyzm człowieka*, Warszawa 1988.
- Fijałkowski W. (red.), *Przygotowanie do naturalnego porodu*, Warszawa 1987.
- Fijałkowski W., *Rodzi się człowiek*, Włocławek 2006.
- Fijałkowski W., *Rodzicielstwo w zgodzie z naturą. Ekologiczne spojrzenie na płciowość*, Poznań 1999.
- Fijałkowski W., *Rozważania o celibacie*, „W drodze” 1995, nr 12.
- Fijałkowski W., *Rozwinięty program szkoły rodzenia*, „Magazyn Pielęgniarki i Położnej” 1998, nr 6.
- Fijałkowski W., *Seks okiełznany? Twórcze przeżywanie płci*, Wrocław 1991.
- Fijałkowski W., *Spotkania w szkole rodzenia*, Warszawa 1987.
- Fijałkowski W., *Szkoła rodzenia*, Warszawa 1977.
- Fijałkowski W., *W szkole rodzenia*, Gdańsk 1996.
- Flanagan G.L., *9 pierwszych miesięcy życia*, Warszawa 1973.
- Fromm E., *O sztuce miłości*, Warszawa 1992.
- Fromm E., *Szkice z psychologii religii*, Warszawa 1966.
- Gałązka M., *Prawo karne wobec prokreacji pozaustrojowej*, Lublin 2005.
- Gałkowski J., Gula J. (red.), *W imieniu dziecka poczętego*, Rzym-Lublin 1988.
- Głaz S., Grzeszek K., Wiśniewska J., *Rodzina. Biologiczne i psychologiczne podstawy jej funkcjonowania*, Kraków 1996.
- Grabowscy M.W., Niemyscy A.M., Wołochowiczowie M.P., *Zanim wybierzesz... Przygotowanie do życia w rodzinie – podstawy wychowania seksualnego*, Warszawa 1998.
- Grodzka D., *Więź rodzinna na tle innych więzi społecznych*, „Studia Socjologiczne” 1984, nr 4.
- Grześkowiak J., *Misterium małżeństwa. Sakrament małżeństwa jako symbol przymierza Boga z ludźmi*, Poznań 1993.
- Grzymkowska M., *Standardy bioetyczne w prawie europejskim*, Warszawa 2009.

- Grzywo-Dąbrowski W., *Przerywanie ciąży z punktu widzenia społecznego, prawnego i lekarskiego*, Warszawa 1926.
- Guitton J., *Rodzina i miłość*, Warszawa 1973.
- Han-Ilgiewicz N., *Pisma, szkice, artykuły, rozprawy*, Warszawa 1995.
- Horney K., *Neurotyczna osobowość naszych czasów*, Warszawa 1982.
- Hurlock E.B., *Rozwój dziecka*, Warszawa 1985.
- Iatesta R.R., *Ojcowie. Odnowa rodziny chrześcijańskiej*, Kraków 1996.
- Ilnicka R.M., *Eutanazja – „godna” śmierć czy akt samobójczy? Refleksje na podstawie badań młodzieży licealnej*, [w:] S. Bębas (red.), *Zagrożenia i problemy współczesnej rodziny*, Radom 2011.
- Izdebska J., *Dom rodzinny postrzegany przez dzieci*, Białystok 2006.
- Izdebska J., *Dziecko osamotnione w rodzinie*, Białystok 2004.
- Izdebska J., *Dziecko w rodzinie u progu XXI wieku. Niepokoje i nadzieje*, Białystok 2000.
- Jabłoński D., Ostasz L., *Zarys wiedzy o rodzinie, małżeństwie, kohabitacji i konkubinacie. Perspektywa antropologii kulturowej i ogólnej*, Olsztyn 2001.
- Jacher W., *Więź społeczna w teorii i praktyce*, Katowice 1987.
- Jan Paweł II, *Centesimo annus*, Rzym 1991.
- Jan Paweł II, *Czcij ojca swego i matkę swoją*, „Przegląd Katolicki” 1991, nr 13.
- Jan Paweł II, *Divus in misericordia*, Rzym 1980.
- Jan Paweł II, *Ducha nie gaście. Jan Paweł II w Polsce 1-9 czerwca 1991*, Paris 1991.
- Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, Rzym 1995.
- Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, Rzym 1981.
- Jan Paweł II, *Kobieta wychowawczynią do życia w pokoju*, Rzym 1995.
- Jan Paweł II, *Laborem exercens*, Rzym 1981.
- Jan Paweł II, *List do kobiet*, Rzym 1995.
- Jan Paweł II, *List do rodzin*, Rzym 1994.
- Jan Paweł II, *List na 1600. Rocznice I Soboru Konstantynopolitańskiego i na 1550. Rocznice Soboru Efezkiego*, Rzym 1981.
- Jan Paweł II, *List o niezbywalnej godności kobiety*, Rzym 1995.
- Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, Watykan 1986.
- Jan Paweł II, *Mulieris dignitatem*, Rzym 1988.
- Jan Paweł II, *Nauczanie społeczne*, t. 4, Warszawa 1984.
- Jan Paweł II, *Niezwykła wielkość macierzyństwa*, [w:] Jan Paweł II, *Rodzino, co mówisz o sobie?*, Kraków 1995.
- Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis*, Rzym 1992.
- Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994.

- Jan Paweł II, *Przemówienie do włókniaerek z Zakładu Przemysłu Bawełnianego im. Obrońców Pokoju*, [w:] *Trzecia pielgrzymka Jana Pawła II do Polski, Poznań–Warszawa 1987*.
- Jan Paweł II, *Redemptoris custos*, Rzym 1989.
- Jan Paweł II, *Redemptoris Mater*, Rzym 1987.
- Jan Paweł II, *Tertio Millennio Adveniente*, Rzym 1996.
- Jan Paweł II, *Uwagi na temat duszpasterstwa rodzin*, [w:] W. Gasidło (red.), *Duszpasterska troska Kardynała Karola Wojtyły o rodzinę*, Kraków 1996.
- Jan Paweł II, *Vita consecrata*, Rzym 1996.
- Jancewicz Z., *Wybrane aspekty zagadnienia in vitro*, [w:] S. Bębas, E. Jasiuk (red.), *Prawne, administracyjne i etyczne aspekty wychowania w rodzinie*, t. 2, Radom 2011.
- Jankowski W., *Odpowiedzialne rodzicielstwo*, [w:] E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, Warszawa–Łomianki 1999.
- Jaros P., *Prawne aspekty ochrony dziecka przed urodzeniem*, [w:] B. Chazan, W. Simon (red.), *Aborcja. Przyczyny, następstwa, terapia*, Wrocław 2009.
- Jaros E., *Dom, który krzywdzi*, Katowice 2001.
- Jaros M., *Dezintegracja w rodzinie i społeczeństwie*, Warszawa 1987.
- Jaros M., *Dziecko w rodzinie zdeintegrowanej*, „Problemy Rodziny” 1980, nr 1.
- Jaworska A., *Macierzyństwo*, [w:] E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, Warszawa–Łomianki 1999.
- Jaworska A., *Miłość małżeńska*, [w:] E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, Warszawa–Łomianki 1999.
- Jeanniere A., *Zróżnicowanie płciowe. Prawo a pożądanie*, [w:] K.W. Meissner (red.), *Natura, kultura, płęć*, Kraków 1969.
- Jedynak A., *Troska Jana Pawła II o małżeństwo i rodziny nieformalne*, [w:] J. Śledzianowski, T. Sakowicz (red.), *Jan Paweł II stróżem ludzkiej rodziny*, Kielce 2006.
- Jundził I., *Dziecko – ofiara przemocy*, Warszawa 1993.
- Jungmarker E.B., Lindgren H., Hildingsson I., *Playing second fiddle is okay – Swedish fathers’ experiences of prenatal care*, „Journal of Midwifery & Women’s Health” 2010, No. 55.
- Kalinowska-Witek B., *Obowiązki rodziców wobec dzieci w świetle czasopisma kobiecego „Bluszcz” z lat 1865–1914*, [w:] C. Kępski (red.), *Opieka i wychowanie w rodzinie*, Lublin 2003.
- Kasprzak S., *Rodzina katolicka jako środowisko edukacji i wychowania dzieci dla przyszłej pracy i nabycia umiejętności rekreacji*, [w:] S. Bębas, E. Jasiuk (red.), *Prawne, administracyjne i etyczne aspekty wychowania w rodzinie*, t. 1, Radom 2011.

- Kasprzak S., *Rodzina katolicka środowiskiem wychowania potomstwa do rozumienia małżeństwa. Studium kanoniczno-psychologiczne*, Lublin 2005.
- Kawczyńska – Butrym Z., *Pytania do służb socjalnych o wsparcie zagrożonego rodzicielstwa w chorobie i migracji zarobkowej*, [w:] A. Kwak (red.), *Rodzicielstwo: między domem, prawem, służbami społecznymi*, Warszawa 2008.
- Kawula S., *Kształty rodziny współczesnej*, Toruń 2006.
- Kawula S., Brągiel J., Janke A.W., *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*, Toruń 2014.
- Kępiński A., *Lęk*, Warszawa 1992.
- Kielanowski T. (red.), *Wybrane zagadnienia z etyki i deontologii lekarskiej*, Warszawa 1980.
- Kloskowski K., *Bioetyczne aspekty inżynierii genetycznej*, Warszawa 1995.
- Kluz M., *Życie i płodność: moralne aspekty naturalnych metod planowania rodziny*, „*Studia Warmińskie*” 2011, nr 48.
- Kłęczek D., *Odpowiedzialność ojca za płodność*, [w:] E. Kowalewska (red.), *O godność ojcostwa*, Gdańsk 2000.
- Kłys J., *Płodność*, [w:] E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, Warszawa–Łomianki 1999.
- Kłys J., *Polityka ludnościowa w systemie troski o dobro wspólne*, „*Z Pomocą Rodzinie*” 1990, nr 5.
- Kłys J., *Problemy ludnościowe Polski u progu XXI wieku*, Łomianki 1997.
- Kłys J., *Rodzina*, [w:] Z. Pawlak (red.), *Katolicyzm A-Z*, Łódź 1989.
- Kociołek P., *Odkrywanie daru ojcostwa*, [w:] J. Augustyn (red.), *Ojcostwo*, Kraków 1998.
- Kocyłowski R., Bręborowicz G.H., *Prenatalny rozwój dziecka oraz opieka nad ciężką po zapłodnieniu pozaustrojowym*, [w:] J. Gadzinowski, L. Pawelczyk, J. Wiśniewski (red.), *Dawanie życia. Problemy wspomagania rozrodu człowieka*, Poznań 2003.
- Kokoszka A., *Moralność życia małżeńskiego. Sakramentologia moralna*, cz. 2, Tarnów 1996.
- Kolankiewicz M., *Dziecko w sytuacji rozłąki z rodzicami*, „*Pedagogika Społeczna*” 2008, nr 3.
- Kołecka M., *Zjawisko separacji i rozwodów w Polsce w latach 2000–2009 z uwzględnieniem województw*, [w:] S. Bębas (red.), *Zagrożenia i problemy współczesnej rodziny*, Radom 2011.
- Komorowska J., *Miłość, dzieci, dom*, „*Życie i Myśl*” 1977, nr 12.
- Koptas G., *Społeczno-psychologiczne następstwa bezrobocia*, „*Polityka Społeczna*” 1992, nr 1.
- Kornas S., *Współczesne eksperymenty medyczne w ocenie etyki katolickiej*, Częstochowa 1986.

- Kornas-Biela D., *Kształtowanie się przywiązania matki i dziecka w prenatalnym okresie jego rozwoju*, [w:] A. Biela, C. Walesa (red.), *Problemy współczesnej psychologii*, Lublin 1998.
- Kornas-Biela D., *Psychologiczne konsekwencje aborcji u mężczyzn*, [w:] E. Kowalewska (red.), *O godność ojcostwa*, Gdańsk 2000.
- Kornas-Biela D., *Rozwój dziecka nie narodzonego*, „Obecność” 1984, nr 4.
- Kornas-Biela D., *Wokół początku życia ludzkiego*, Warszawa 1993.
- Kornas-Biela D., *Wpływ pornografii na rozwój osobowości człowieka*, [w:] *Pornografia – zagrożenia dla rodziny i społeczeństwa*, Warszawa 1999.
- Kornas-Biela D., *Zadania rodziny i szkoły w wychowaniu dzieci do integralnego przeżywania ludzkiej płciowości*, „Folia Pomeraniae” 1997, nr 2.
- Kosińska-Dec K., *Ci, którzy zostają*, [w:] A. Pohorecka (red.), *Rozwód? Czy się rozwoździć, jak się rozwoździć, co po rozwoździe*, Warszawa 1994.
- Kosmala K., Krzysteczko H., *Odpowiedzialne rodzicielstwo*, Katowice 1996.
- Kotlarska-Michalska A., *Analiza porównawcza wybranych wskaźników więzi rodzinnej wielkomiejskich małżeństw w starszym wieku*, [w:] Z. Tyszcza (red.), *Analiza przemian wybranych kategorii rodzin polskich*, Poznań 1990.
- Kotomska M., *Bezrobocie rodziców i jego wpływ na aspiracje edukacyjne i zawodowe dzieci*, [w:] S. Bębas (red.), *Zagrożenia i problemy współczesnej rodziny*, Radom 2011.
- Kotomska M., *Funkcjonowanie rodziny dotkniętej bezrobociem*, [w:] S. Bębas, E. Jasiuk (red.), *Prawne, administracyjne i etyczne aspekty wychowania w rodzinie*, t. 1, Radom 2011.
- Kowal R., *Eurosieroctwo – wpływ zjawiska na funkcjonowanie współczesnej rodziny*, [w:] S. Bębas (red.), *Zagrożenia i problemy współczesnej rodziny*, Radom 2011.
- Kowska I., *Historia rozwoju rodziny*, [w:] E. Halon (red.), *Rodzina i jej funkcje przystosowawcze i ochronne*, Warszawa 1995.
- Kowalski S., *Socjologia wychowania w zarysie*, Warszawa 1979.
- Kowalski S., *Struktura społeczna rodziny*, „Wiedza i Życie” 1984, nr 3.
- Kozak S., *Patologia eurosieroctwa w Polsce. Skutki migracji zarobkowej dla dzieci i ich rodzin*, Warszawa 2010.
- Kramarek T., *Naturalne planowanie rodziny i jego biologiczne uwarunkowania*, Poznań 2007.
- Kramarek T., *Rozpoznawanie okresowej płodności małżeństwa. Metoda objawowo-termiczna*, Poznań 2016.
- Królíkowski J., *Małżeństwo podstawą autentycznych relacji rodzinnych. Doświadczenie chrześcijańskie*, [w:] S. Bębas, E. Jasiuk (red.), *Prawne, administracyjne i etyczne aspekty wychowania w rodzinie*, t. 1, Radom 2011.

- Krupa R., *Doświadczenia aborcji w relacjach mężczyzn*, „Rocznik Nauk Społecznych” 1997, nr 2.
- Kubisa-Skalska D., *Ojciec – jego wpływ na życie i wychowanie dziecka*, „Przed-szkole” 2006, nr 2.
- Kukołowicz T., *Z historii kształcenia rodziców*, [w:] D. Opozda (red.), *Rodzicielstwo*, Lublin 2007.
- Kukołowicz T., Kulczycka B., *Spełnienie funkcji przez rodziny niepełne*, [w:] T. Kukołowicz (red.), *Pomoc rodzinie niepełnej*, Sandomierz 1988.
- Kułaczkowski J., *Aspekty niewierności małżeńskiej w ujęciu Ozeasza*, „Studia Gnesnensia” 2006, nr XX.
- Kułaczkowski J., *Charakter jedności pomiędzy mężczyzną i kobietą w świetle Księgi Rodzaju 2,24-25*, „Seminare” 2005, nr 21.
- Kułaczkowski J., *Jedność małżeńska w ujęciu Biblii*, Rzeszów 2004.
- Kułaczkowski J., *Mądre ojcostwo. Teologia ojcostwa w ujęciu Stracha*, Stalowa Wola 2003.
- Kułaczkowski J., *Ocena moralna rozwodów w społeczeństwie polskim a duszpasterstwo rodzin*, „Studia Elbląskie” 2007, nr 8.
- Kułaczkowski J., *Podstawy jedności małżeńskiej w świetle Rdz 1-2*, „Scriptura Sacra” 2006, nr 10.
- Kułaczkowski J., *Przymierze i niewierność. Zagadnienie niewierności małżeńskiej w nauczaniu proroków*, „Ethos” 2004, nr 1-2.
- Kułaczkowski J., *Rozwód a nierozzerwalność małżeństwa w ujęciu wybranych tekstów Biblii*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 2006, nr 1.
- Kułaczkowski J., *Społeczne prawodawstwo w Polsce wobec nierozzerwalności małżeństwa a duszpasterstwo rodzin*, „Studia nad Rodziną” 2006, nr 18-19.
- Kułaczkowski J., *Teologia pedagogicznego wymiaru więzi małżeńskiej w rodzinie*, Rzeszów 2002.
- Kułaczkowski J., *Wybrane aspekty cudzołóstwa jako formy niewierności małżeńskiej w ujęciu Prz 10,1-30,33*, „Priemislia Christiana” 2003, nr 10.
- Kułaczkowski J., *Znaczenie teologicznego modelu jedności małżeńskiej w duszpasterstwie rodzin*, Rzeszów 2006.
- Kurkiewicz I., *Zagraniczna praca zarobkowa rodziców a kształtowanie się osobowości młodego człowieka*, [w:] S. Bębas (red.), *Współczesne determinanty profilaktyki i resocjalizacji nieletnich*, Radom 2010.
- Kwak A., *Alternatywne formy życia rodzinnego – ciągłość i zmiana*, [w:] H. Cudak (red.), *Rodzina polska u progu XXI wieku*, Łowicz 1997.
- Lachowska B., Majchrowska H., *Problemy matek samotnie wychowujących dzieci*, [w:] T. Kukołowicz (red.), *Pomoc rodzinie niepełnej*, Sandomierz 1988.
- Laun A., *Miłość i partnerstwo*, [w:] tegoż, *Stworzeni do miłości*, t. 2, Łomianki 1993.

- Lewis C., *Cztery miłości*, Warszawa 1993.
- Lichtarowicz A., *Kiedy jestem płodna a kiedy nie*, Katowice 1994.
- Luberda M., Lebicka M., *Spełnione a zranione macierzyństwo współczesnej kobiety*, [w:] T. Sakowicz, K. Gąsior (red.), *Kobieta w rodzinie. Aktualna rzeczywistość i nadzieje*, Kielce 2009.
- Łączek T., *Wartości internalizowane przez dzieci i młodzież w procesie wychowania rodzinnego*, [w:] J. Śledzianowski, T. Sakowicz (red.), *Jan Paweł II stróżem ludzkiej rodziny*, Kielce 2006.
- Macdonald G., *Wzorowy ojciec*, Kraków 1989.
- Majdański K., Styczeń T. (red.), *Dar ludzkiego życia - Humanae vitae donum*, Lublin 1991.
- Majdański K., *Wspólnota życia i miłości. Zarys teologii małżeństwa i rodziny*, Poznań-Warszawa 1983.
- Majkowski W., *Społeczny kontekst i społeczne skutki przerywania ciąży*, [w:] W. Majkowski (red.), *Zanim zdecydujesz*, Kraków 1994.
- Makiełło G., *Geneza i rozwój postawy macierzyńskiej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 1970, nr 15.
- Malinowski M., *Pojęciowo-teoretyczne aspekty kontrowersji wokół istnienia więzi społecznej*, „Studia Socjologiczne” 1997, nr 4.
- Małolepsza E., *Antykoncepcja i sztuczne poronienia oraz sterylizacja jako sposoby kontroli urodzeń*, [w:] W. Fijałkowski (red.), *Miłość. Prokreacja. Odpowiedzialność*, Warszawa 1987.
- Mandal E., *Psychologiczna problematyka różnic płciowych*, „Problemy Rodziny” 1987, nr 2.
- Marczewski M., *Odpowiedzialne ojcostwo*, [w:] A.L. Szafranski (red.), *Małżeństwo i rodzina w świetle nauki Kościoła i współczesnej teologii*, Lublin 1985.
- Margueritte B., *Pozycja ojca w polityce Unii Europejskiej*, [w:] E. Kowalewska (red.), *O godność ojcostwa*, Gdańsk 2000.
- Marizy M., Rindoff-Petroff B., *Alain Delon - Ojciec i aktor*, „Forum” 1992, nr 3.
- Marsiglio W., *Procreative man*, New York-London 1998.
- Marzec P., Nikołajew J. (red.), *Osoba i Dzieło Ojca Świętego Jana Pawła II*, Lublin 2009.
- Mastalski J., *Rodzina zagrożona kryzysem wartości*, „Bliżej Przedszkola” 2007, nr 10.
- McDowell J., Wakefield N., *Zadziwiający wpływ tatusia*, Warszawa 1993.
- McLellan T., *Zapobieganie upowszechnianiu pornografii dziecięcej w Internecie*, [w:] E. Kowalewska (red.), *O godność ojcostwa*, Gdańsk 2000.
- Meany J., *Atak feminizmu na ojcostwo*, „Głos dla Życia” 1999, nr 6.

- Meany J., *Feministyczny atak na ojcostwo*, [w:] E. Kowalewska (red.), *O godność ojcostwa*, Gdańsk 2000.
- Meissner K., *Ojcostwo w układzie relacji rodziny*, [w:] E. Kowalewska (red.), *O godność ojcostwa*, Gdańsk 2000.
- Meissner K., *Płciowość człowieka w kontekście wychowania osoby ludzkiej*, Poznań 1999.
- Meissner K., Szuszką B., *A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało*, Wrocław 1991.
- Meissner K., Szuszką B., *Twoja przyszłość. O życiu, małżeństwie, płciowości, miłości – rozmowy z chłopakiem*, Poznań 1991.
- Mielonek K., *Bezrobocie – podstawowe pojęcia*, „Rynek Pracy” 1994, nr 11-12.
- Mierzwiński B., *Mężczyzna – mąż – ojciec*, Otwock 1996.
- Mierzwiński B., *Mężczyzna jest powołany, aby żył w świadomości swego daru oraz roli męża i ojca. Tajemnica ojcostwa*, [w:] E. Kowalewska (red.), *O godność ojcostwa*, Gdańsk 2000.
- Mierzwiński B., *Mężczyzna we wspólnocie rodzinnej*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 1981, nr 3.
- Mierzwiński B., *Mężczyzna, istota nieznaną*, Warszawa 1999.
- Mierzwiński B., *Ojciec*, [w:] E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, Warszawa–Łomianki 1999.
- Mierzwiński B., *Ojcostwo*, [w:] E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, Warszawa 1999.
- Mierzwiński B., *Rola ojca w rodzinie*, „Communio” 1986, nr 6.
- Mills K., *Mamusiu, gdzie jesteś: o trudnych wyborach współczesnej kobiety*, Warszawa 1994.
- Miłkowska G., Kulesa A., *Wpływ emigracji zarobkowej rodziców na funkcjonowanie dzieci w rodzinie i w szkole*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2009, nr 9.
- Misiaszek A., *Podstawowe prawa dziecka troską duszpasterską*, Pelplin 1996.
- Montgomery K., *Trudniej o dzieci*, „Gazeta Wyborcza”, 12.12.1997.
- Murawski C., *Godność macierzyńska kobiety w nauczaniu Jana Pawła II*, [w:] J. Śledzianowski, T. Sakowicz (red.), *Jan Paweł II stróżem ludzkiej rodziny*, Kielce 2006.
- Muszla A., Rudziewicz A., *Bioetyka w szkole. Dla nauczycieli, wychowawców i katechetów*, Kraków 2007.
- Napiórkowska-Orkisz M., Babińska Z., *Położna wobec skuteczności, nauczania i promowania naturalnych metod planowania rodziny, na przykładzie metody objawowo-termicznej Josefa Rötzera*, „Polski Przegląd Nauk o Zdrowiu” 2017, nr 2.
- Nedoncelle M., *Wartość miłości i przyjaźni*, Kraków 1993.

- Nilsson L., Ingelman-Sundberg A., Wirsén C., *Życie przed narodzeniem*, Zagreb-Warszawa 1985.
- Nitecki P., Płudowska J., Skwara J. (opr.), *Jan Paweł II. Nauczanie społeczne* 1983, Warszawa 1987.
- Nowak A.J., *Powołanie do macierzyństwa*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza macierzyństwa*, Lublin 1999.
- Nowak M., *Program Szkoły Rodziców jako przejaw troski o wychowanie do rodzicielstwa*, [w:] D. Opozda (red.), *Rodzicielstwo*, Lublin 2007.
- Ochmański J.W., *Ochrona embrionu i techniki wspomaganego rozrodu w niemieckiej ustawie o ochronie embrionów*, [w:] J. Gadzinowski, L. Pawelczyk, J. Wiśniewski (red.), *Dawanie życia. Problemy wspomaganego rozrodu człowieka*, Poznań 2003.
- Ochmański M., *Wybrane poznawcze i środowiskowe uwarunkowania osiągnięć szkolnych dzieci rozpoczynających naukę*, Lublin 1995.
- Ogryzko-Wiewiórka M., *Rodzina w obliczu śmierci. Studium socjologiczne*, Lublin 1992.
- Olearczyk T.E., *Sieroctwo i osamotnienie. Pedagogiczne problemy kryzysu współczesnej rodziny*, Kraków 2007.
- Olejnik S., *Niepokojące poczynania biomedyczne w zakresie powstającego życia ludzkiego*, „Chrześcijanin w Świecie” 1984, nr 4.
- Oleksyn T., *Bezrobocie w Polsce – przyczyny, specyfika, przeciwdziałanie*, „Studia i Materiały IPiSS” 1991, z. 8.
- Opozda D., *Wiedza rodziców o wychowaniu podstawą planowania edukacji*, [w:] D. Opozda (red.), *Rodzicielstwo*, Lublin 2007.
- Orchowski J., *Święta Siostra Faustyna i Boże Miłosierdzie*, Nowy Sącz 2002.
- Orzeszyna J., *Odpowiedzialne rodzicielstwo*, [w:] Jan Paweł II, *Encyklopedia nauczania moralnego*, red. J. Nagorny, K. Jeżyna, Radom 2005.
- Osborne C., McLanahan S., *Partnership instability and child wellbeing*, “Journal of Marriage and Family” 2007, No. 69.
- Ossowski R., *Psychologiczne i socjologiczne aspekty pracy zawodowej i bezrobocie w okresie przemian*, „Szkoła Zawodowa” 1993, nr 7.
- Ossowski S., *O osobliwości nauk społecznych*, Warszawa 1983.
- Otowicz R., *Etyka życia. Bioetyczny i teologiczny kontekst problematyki życia poczętego*, Kraków 1998.
- Ozorowski E. (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, Warszawa-Łomianki 1999.
- Pałga E., *Dziecko jako dar Boży w nauczaniu Jana Pawła II*, [w:] J. Śledzianowski, T. Sakowicz (red.), *Jan Paweł II stróżem ludzkiej rodziny*, Kielce 2006.
- Pawelczyk L., Serdyńska M., *Medyczne aspekty wspomaganego rozrodu*, [w:] J. Haberko, M. Łączkowska (red.), *Prawne, medyczne i psychologiczne aspekty wspomaganego prokreacji*, Poznań 2005.

- Pawelczyk L., Sokalska A., *Medyczne aspekty niepłodności oraz technik wspomagania rozrodu*, [w:] J. Gadzinowski, L. Pawelczyk, J. Wiśniewski (red.), *Dawanie życia. Problemy wspomagania rozrodu człowieka*, Poznań 2003.
- Paweł VI, *Humanae vitae*, Rzym 1968.
- Paweł VI, *Humanae vitae*, Watykan 1968.
- Philippe M.D., *W sercu miłości*, Poznań 1997.
- Piechowiak M., *Filozoficzne aspekty regulacji prawnych dotyczących życia ludzkiego*, [w:] T. Smyczyński (red.), *Wspomagana prokreacja ludzka. Zagadnienia legislacyjne*, Poznań 1996.
- Piekut-Burzyńska S., Węgierski Z., *Szkoła i opiekunowie wobec eurosieroctwa*, „Wychowanie na co Dzień” 2009, nr 6.
- Pielkowska J., *Rodzina samotnej matki jako środowisko wychowawcze*, Katowice 1983.
- Pieper J., *O miłości*, Warszawa 1975.
- Pleck J.H., *Paternal involvement. Revised conceptualization and theoretical linkages with child outcomes*, [w:] M.E. Lamb (ed.), *The role of the father in child development*, New Jersey 2010.
- Płeczkan K., *Rodzina polska u progu XXI wieku*, „Problemy Rodziny” 1998, nr 4.
- Podlach S., *Rola ojca w rodzinie*, [w:] A. Podsiad, A. Szafrąńska (red.), *Spożyczenie na współczesną rodzinę w Polsce w kontekście wskazań soborowych*, Warszawa 1986.
- Polak W., *Aborcja – moralny problem współczesnego społeczeństwa*, [w:] S. Bębas (red.), *Zagrożenia i problemy współczesnej rodziny*, Radom 2011.
- Poli O., *Serce taty. Niezbędnik każdego ojca*, Kraków 2008.
- Położ W., *O konieczności zajmowania się utylitaryzmem w bioetyce*, [w:] W. Bołoż, G. Höver (red.), *Utylitaryzm w bioetyce. Jego założenia i skutki na przykładzie poglądów Petera Singera*, Warszawa 2002.
- Pospiszyl K., *Trudności w sprawowaniu roli ojczyrna*, „Małżeństwo i Rodzina” 2004, nr 3.
- Póltawska W., *Dziecko owocem miłości*, [w:] F. Adamski (red.), *Miłość, małżeństwo, rodzina*, Kraków 1978.
- Póltawska W., *Macierzyństwo darem*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza macierzyństwa*, Lublin 1999.
- Póltawska W., *Ojcostwo losem czy wyborem?* [w:] E. Kowalewska (red.), *O godność ojcostwa*, Gdańsk 2000.
- Póltawska W., *Przed nami miłość*, Częstochowa 2001.
- Póltawska W., *Samo życie*, Częstochowa 2007.
- Póltawska W., *Wychowanie do ojcostwa*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin 2001.

- Półtawska W., *Wychowanie do ojcostwa*, „Naturalne Planowanie Rodziny” 2002, nr 1.
- Półtawska W., *Z prądem i pod prąd*, Częstochowa 2008.
- Pulikowski J., *Warto być ojcem. Najważniejsza kariera mężczyzny*, Poznań 1998.
- Pulikowski J., *Wartość ojcostwa – ocalić ojcostwo – najważniejszą karierę mężczyzny*, [w:] E. Kowalewska (red.), *O godność ojcostwa*, Gdańsk 2000.
- Pulikowski J., Urbaniak A., *Chrześcijańskie spojrzenie na płciowość*, Wrocław 1994.
- Rahner H., *Maria e la Chiesa*, Milano 1991.
- Ratzinger J., Balthazar H.U. von, *Maria Chiesa nascente*, Roma 1981.
- Rembowski J., *Rodzina w świetle psychologii*, Warszawa 1986.
- Rembowski J., *Więzi uczuciowe w rodzinie*, Warszawa 1972.
- Reszke I., *Wobec bezrobocia: opinie, stereotypy*, Warszawa 1999.
- Rose M., *Elective single mothers and their children: The missing fathers*, “Child and Adolescent Social Work Journal” 1992, Vol. 9 (1).
- Rostowski J., *Dezintegracja więzi rodzinnej oraz innych związków interpersonalnych a poczucie osamotnienia jednostki*, „Roczniki Socjologii Rodziny” 1990, nr 1.
- Rostowski J., *Zarys psychologii małżeństwa*, Warszawa 1987.
- Rötzer J., *Ja i mój cykl*, Warszawa 2007.
- Rötzer J., *Sztuka planowania rodziny*, Warszawa 2011.
- Rucki T., *Medyczne uwarunkowania wspomaganego rozrodu*, [w:] T. Smyczyński (red.), *Wspomagana prokreacja ludzka. Zagadnienia legislacyjne*, Poznań 1996.
- Rugh R., Shettles L.B., *Od początku do narodzin*, Warszawa 1988.
- Rura G., „Kukułcze dzieci”: *problemy emigracyjnego sieroctwa*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2009, nr 9.
- Ruszkiewicz D., *Doświadczenie ojcostwa przed narodzinami dziecka*, [w:] S. Bębas, E. Jasiuk (red.), *Prawne, administracyjne i etyczne aspekty wychowania w rodzinie*, t. 1, Radom 2011.
- Rybicki P., *Struktura społecznego świata. Studia z teorii społecznej*, Warszawa 1979.
- Ryś M., *Psychologia małżeństwa. Zarys problematyki*, Warszawa 1993.
- Ryś M., *Zespoły zaburzeń po przerwaniu ciąży*, Warszawa 1994.
- Sadowska A., *Migracja rodziców źródłem dysfunkcjonalności środowiska wychowawczego dziecka*, [w:] S. Bębas (red.), *Zagrożenia i problemy współczesnej rodziny*, Radom 2011.
- Safian M., *Prawo wobec ingerencji w naturę ludzkiej prokreacji*, Warszawa 1990.

- Salij J., *Korzenie filozoficzno-moralne trwałości i nietrwałości małżeństwa*, „W drodze” 1984, nr 10.
- Scott D.A., *Pornografia. Jej wpływ na rodzinę, społeczeństwo, kulturę*, Gdańsk 1995.
- Sikorska-Michalak A., Wojniłko O. (red.), *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa 1998.
- Sillamy N., *Słownik psychologii*, Katowice 1995.
- Singer P., Wells D., *Dzieci z próbowki. Etyka i praktyka sztucznej prokreacji*, Warszawa 1988.
- Skreczko A., *Małżonkowie*, [w:] E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, Warszawa-Łomianki 1999.
- Skrzydlewski W. B., *Planowanie rodziny – wyzwanie moralne*, Kraków 1998.
- Skura J., *Prawo rodziny do migracji w nauczaniu Jana Pawła II w sytuacji współczesnej globalizacji*, [w:] J. Śledzianowski, T. Sakowicz (red.), *Jan Paweł II stróżem ludzkiej rodziny*, Kielce 2006.
- Skygger R., Cheese J., *Życie w rodzinie i przetrwać*, Warszawa 1992.
- Slany K., *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków 2002.
- Smoleński S., *Przerywanie ciąży jako problem moralny*, [w:] *Specjalistyczne aspekty problemu przerywania ciąży. Ogólnopolska Sesja Naukowa Lekarzy i Teologów 8-9 II 1975*, Kraków 1977.
- Smoczyński T. (red.), *Wspomagana prokreacja ludzka. Zagadnienia legislacyjne*, Poznań 1996.
- Soszyńska G., *Radość macierzyństwa*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza macierzyństwa*, Lublin 1999.
- Stadnicka G., *Opieka przedkoncepcyjna*, Warszawa 2009.
- Stala J., *Współpraca rodziny, szkoły i parafii w dziele wychowania*, [w:] J. Stala (red.), *Dydaktyka katechezy*, cz. 1, Tarnów 2004.
- Starnowski W., *Szkoła Rodziców w świetle nauczania Jana Pawła II*, [w:] D. Opopda (red.), *Rodzicielstwo*, Lublin 2007.
- Steckiewicz A., *Kryzys ojcostwa w dobie przemian społecznych na przykładzie Rosji*, [w:] E. Kowalewska (red.), *O godność ojcostwa*, Gdańsk 2000.
- Stefan W., *Macierzyństwo w małżeństwie i rodzinie*, [w:] J. Augustyn (red.), *Macierzyństwo*, Kraków 1998.
- Stewart S., *Children with nonresident parents: Living arrangements, visitation, and child support*, „Journal of Marriage and Family” 2010, No. 72.
- Stępniań-Luczywek A., *Uwarunkowania szczęścia małżeńskiego*, „Problemy Rodziny” 1997, nr 5-6.

- Struzik Z., *Aksjologia jako znaczący czynnik budowania więzi w rodzinie*, [w:] S. Bębas, E. Jasiuk (red.), *Prawne, administracyjne i etyczne aspekty wychowania w rodzinie*, t. 1, Radom 2011.
- Styczeń T. (red.), *Życie jest święte*, Lublin 1993.
- Sujak E., *Kontakt psychiczny w małżeństwie i rodzinie*, Katowice 1971.
- Syryjczyk J., *Ochrona karna prawa do życia w KPK z 1983 roku*, [w:] A. Dziega, J. Krukowski, M. Sitarz (red.), *Ochrona funkcji prokreacyjnej rodziny*, Sandomierz 2006.
- Szafarski Z. (red.), *W kręgu życia i śmierci. Moralne problemy medycyny współczesnej*, Warszawa 1987.
- Szafrński A.L. (red.), *Małżeństwo i rodzina w świetle nauki Kościoła i współczesnej teologii*, Lublin 1985.
- Szczawińska M., *Naturalne planowanie rodziny a antykoncepcja*, [w:] E. Burzyk (red.), *Odpowiedzialni za życie i miłość*, Bielsko-Biała 1994.
- Szczepanowicz M., *Pełny smak życia. O miłości małżeńskiej i naturalnym planowaniu rodziny*, Kraków 1998.
- Szczepański J., *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1970.
- Szostek A., *Pogadanki z etyki*, Częstochowa 1998.
- Szostek A., *Wokół godności prawdy i miłości*, Lublin 1995.
- Sztaba M., *Permanentna edukacja rodziców pilnym wyzwaniem doby współczesnej w świetle nauczania Jana Pawła II*, [w:] D. Opozda (red.), *Rodzicielstwo*, Lublin 2007.
- Sztafrowski E., *Chrześcijańskie małżeństwo*, Warszawa 1985.
- Sztychmiller R.J., *Obowiązek przekazywania życia w rodzinie*, „Chrześcijanin w Świecie” 1988, nr 12.
- Sztychmiller R.J., *Poronienie sztuczne*, [w:] E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, Warszawa-Łomianki 1999.
- Sztychmiller R.J., *Prawo do życia w nauczaniu Jana Pawła II*, „Studia Warmińskie” 1991, nr 28.
- Sztychmiller R.J., *Małżeństwo*, [w:] E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, Warszawa-Łomianki 1999.
- Szuman A., *Aktywność zawodowa matek a funkcje społeczne rodziny w cyklu jej rozwoju*, Poznań 1995.
- Szyłko-Skoczny M. (red.), *Społeczne skutki bezrobocia w wymiarze lokalnym. Raport z badań empirycznych*, Warszawa 1992.
- Szymański A., *Ojcostwo a pornografia*, [w:] E. Kowalewska (red.), *O godność ojcostwa*, Gdańsk 2000.
- Szymański Z., *Czy istnieje konflikt pomiędzy zdrowiem kobiety ciężarnej a życiem dziecka poczętego*, „Głos dla Życia” 1994, nr 1.

- Szymański Z., *Poczęcie dziecka*, [w:] E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, Warszawa-Łomianki 1999.
- Szymański Z., *Poronienie sztuczne*, [w:] E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, Warszawa-Łomianki 1999.
- Szyncel K., *Sztuczne zapłodnienie*, Kraków 2010.
- Śledzianowski J., *Rodzina w diecezji kieleckiej. Studium socjologiczno-pastoralne*, Kielce 1988.
- Śledzianowski J., *Ach! Ten tata...*, Kielce 2000.
- Śledzianowski J., *Eutanazja – dobra śmierć czy zabójstwo człowieka*, Kielce 2010.
- Śledzianowski J., *Ku małżeństwu w Chrystusowym Kościele*, Kielce 1994.
- Śledzianowski J., *Matka w świadomości i uczuciach najmłodszego pokolenia Polaków*, [w:] T. Sakowicz, K. Gąsior (red.), *Kobieta w rodzinie, aktualna rzeczywistość i nadzieje*, Kielce 2009.
- Śledzianowski J., *Prawne aspekty spełniania ojcostwa w sytuacji rozwodu*, [w:] E. Kowalewska (red.), *O godność ojcostwa*, Gdańsk 2000.
- Śledzianowski J., Sakowicz T. (red.), *Jan Paweł II stróżem ludzkiej rodziny*, Kielce 2006.
- Śledzianowski J., *Zranione ojcostwo*, Kielce 1999.
- Ślipko T., *Granice życia. Dylematy współczesnej bioetyki*, Kraków 1994.
- Śmieciński J.M. (red.), *Międzynarodowa ochrona praw dziecka*, Warszawa 1996.
- Tokarz A., Ratajczak-Foterek A., Rydlewska A., *Motywacje osób stosujących metody rozpoznawania płodności*, „Położna. Nauka i Praktyka” 2010, nr 2.
- Toulat J., *Sztuczne poronienie – wyzwolenie czy zbrodnia*, Paryż 1978.
- Trawińska M., *Bariery małżeńskiego sukcesu*, Warszawa 1977.
- Troszyński M., *Porody przedwczesne, przyczyny, zapobieganie, postępowanie lecznicze*, Warszawa 1981.
- Troszyński M. (red.), *Rozpoznawanie – płodności*, Warszawa 2009.
- Tulik-Hamelak M., *Emigracyjne „sieroty”*, „Bliżej Przedszkola” 2009, nr 1.
- Turowski J., *Przemiany współczesnej rodziny*, „Zeszyty Naukowe KUL” 1959, nr 4.
- Tyszkowa M., *Badania psychologiczne wewnątrzrodzinnej socjalizacji. Implikacje praktyczne*, [w:] Z. Tyszka (red.), *Badania nad rodziną a praktyka społeczna*, Poznań 1991.
- Urbaniak A., *Obraz ojca i jego znaczenie w wyborze powołania do ojcostwa: zagrożenie i pomoc w realizacji*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin 2001.
- Vasta R., Haith M., Miller S., *Psychologia dziecka*, Warszawa 1995.
- Ventura S.J., Bachrach C.A., *Non marital child bearing in the United States 1940-1999*, “National Vital Statistics Reports” 2000, No. 48.

- Walesa C., *Rola ojca w psychicznym rozwoju dziecka*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin 2001.
- Werbiński I., *Wierność małżeńska*, [w:] E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, Warszawa-Łomianki 1999.
- Werbiński I., *Więź międzypokoleniowa*, [w:] E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, Warszawa-Łomianki 1999.
- Wichrzycki A., *O planowaniu rodziny i antykoncepcji – trochę historii*, „Magazyn Medyczny” 1993, nr 4(1).
- Willke B. i J., *Aborcja, pytania i odpowiedzi*, Gdańsk 1990.
- Winkler A., *Leczenie zranionego macierzyństwa*, [w:] J. Augustyn (red.), *Macierzyństwo*, Warszawa 1998.
- Witczak J., *Ojcostwo bez tajemnic*, Warszawa 1992.
- Wojtyła K., *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2010.
- Wojtyła K., *Promieniowanie ojcostwa*, Lublin 1984.
- Wolicki M., *Rola matki i ojca w rodzinie*, Warszawa 1984.
- Wolski K., *Małżeństwo*, [w:] E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, Warszawa-Łomianki 1999.
- Wosicki P., *Odpowiedzialność ojca za poczęte dziecko*, [w:] E. Kowalewska (red.), *O godność ojcostwa*, Gdańsk 2000.
- Wódz J., *Bezrobocie w opiniach bezrobotnych*, „Polityka Społeczna” 1992, nr 5–6.
- Wójcik E., *Metoda objawowo-termiczna według prof. dra med. J. Rötzera*, Kraków 2009.
- Wójcik M., *Dziecko*, [w:] E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, Warszawa-Łomianki 1999.
- Wójcik M., *Szczęśliwa rodzina*, Warszawa 1994.
- Wróbel J., *Człowiek i medycyna. Teologiczno-moralne podstawy ingerencji medycznych*, Kraków 1999.
- Zawisza-Masłyk E., *Wokół pojęcia „eurosieroctwo”, „Opieka, Wychowanie, Terapia”* 2008, nr 3–4.
- Zdrzałik K., *Związki kohabitacyjne a wychowanie dzieci*, [w:] S. Bębas (red.), *Zagrożenia i problemy współczesnej rodziny*, Radom 2011.
- Zielińska A., *Pedagogiczno-prawne aspekty opieki nad dzieckiem w sytuacji wyjazdu rodziców do pracy za granicę*, „Pedagogika Społeczna” 2008, nr 3.
- Żivković M., *Prawdziwy mężczyzna jako szczęśliwy ojciec*, [w:] E. Kowalewska (red.), *O godność ojcostwa*, Gdańsk 2000.
- Żurowski M.A., *Kanoniczne prawo małżeńskie Kościoła katolickiego*, Katowice 1987.

